



HI-FI • HI-END • KING DOWŃWE

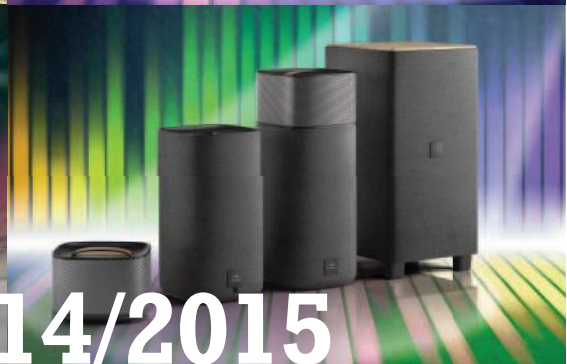
Więcej na: [www.epok4all.pl](http://www.epok4all.pl)

Tu przeczytasz sobie i kupisz ten numer

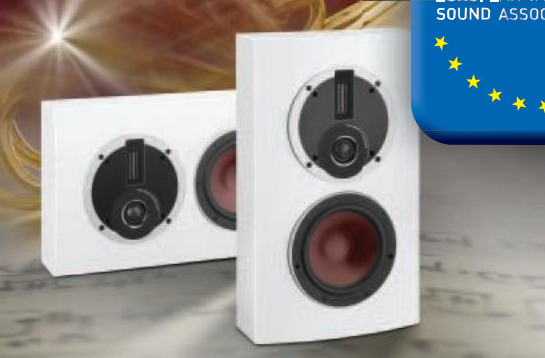
# AUDIO

9/2014

cena 12,50 zł (w tym 8% VAT)



## EISA 2014/2015 ZWYCIĘZCY Z ATEN



ISSN 1425-171X Indeks 332755  
9 771425 171149 09  
[www.audio.com.pl](http://www.audio.com.pl)

# ARCAM

# 49

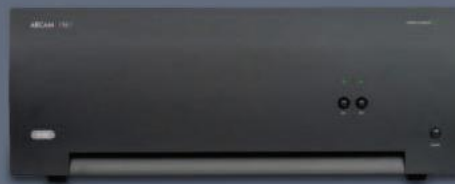
series

Nowość



## A49 | P49 | C49

Nowa rodzina wzmacniaczy



Wzmacniacz zintegrowany A49, przedwzmacniacz C49 i wzmacniacz mocy P49 to szczytowe osiągnięcia firmy Arcam, specjalisty w dziedzinie wzmacniania sygnału. Jej inżynierowie zawarli w nich całą swoją wiedzę i doświadczenie zdobyte w ciągu niemal 40 lat pracy. Bazujące na tej spuściźnie urządzenia korzystają z najlepszych, doboranych elementów oraz sposobów produkcji. Dadzą tym samym wiele lat przyjemności płynącej ze słuchania muzyki.

## OD REDAKCJI



## RADEK ŁABANOWSKI

A jednak wielkość ma znaczenie... Często powtarzamy, że nowoczesna technika pozwala na miniaturyzację. To tylko część prawdy – miniaturyzacja, która nie oznacza kompromisu w jakości, wymaga specjalnych rozwiązań i umiejętności. „Zderzenie” w jednym teście, w tym samym zakresie cenowym, trzech klasycznych, pełnowymiarowych wzmacniaczy zintegrowanych i trzech „miniatur” pokazuje jednoznaczne drużynowe zwycięstwo tych pierwszych. Zrobić wzmacniacz mały, dobry i niedrogi – wciąż nie jest łatwo.



## WOJCIECH PACUŁA

A jednak... Niektóre urządzenia naprawdę nie muszą być wielkie. Tam, gdzie w grę nie wchodzi duże moce, nie są konieczne potężne zasilacze, radiatory i obudowy. Wzmacniacz słuchawkowy, preamp gramofonowy, USB-DAC mogą zostać rozsądnie i atrakcyjnie zmniejszone, co udowadnia francuska firma Micromega, niegdyś pryncypalnie audiofilska, a dzisiaj... nowoczesnie audiofilska.



## GRZEGORZ DUSZA

Występ Jacka White'a w opinii wielu widzów był największym wydarzeniem tegorocznego Open'er Festival w Gdyni. Promował tam swój drugi solowy album „Lazaretto”. Amerykanin o polskich korzeniach jest bez wątpienia jedną z najjaśniejszych rockowych postaci tego wieku. Ma niebywałą łatwość układania znakomitych piosenek, jest przy tym świetnym wokalistą, producentem i doskonałym gitarzystą. Genialny muzyk, odwołując się do tradycji gatunku, nadał swoim piosenkom ponadczasowy wymiar.

ATEŃSKIE  
MĄDROŚCI

W tym roku ostateczne decyzje, kto zostanie nagrodzony przez EISA, zapadły w stolicy Grecji. Przypomnę, że w zeszłym roku była to Warszawa, a w przyszłym będzie... Tego na razie nie wiadomo. Trudno będzie znaleźć w Europie jeszcze bardziej inspirujące miejsca. Tak jak zeszłoroczne spotkanie ekspertów EISA w Warszawie było dla większości pierwszą wizytą w Polsce w ogóle, pełną nowych wrażeń i zaskoczeń, tak Ateny – prawie wszystkim dobrze znane – były jednak wciąż motywujące. Miasto bogini mądrości – nasze nagrody chyba nie obraziły jej majestatu. Oprócz marek doskonale znanych – zarówno z regularnych testów, jak i poprzednich edycji nagród EISA – pojawiają się nowe. Cieszą zarówno te, które na naszym audiofilskim podwórku są cenione od dawna, lecz dla EISA były wcześniej zbyt niszowe i bardzo młode, wprowadzające „świeżą krew” głównie w zakresie przetworników i słuchawek. Co ciekawe, innowacyjne produkty i nowe firmy można dostrzec przede wszystkim w obrębie sprzętu stereofonicznego, kino domowe pozostaje domeną dużych producentów i utrwalonych koncepcji. Rynek stereo żyje, a nie tylko wegetuje. Życie oznacza zmiany, więc narzekania na to, że współczesny sprzęt jest niepodobny do dawnego, tylko potwierdzają... jego dobrą kondycję. Owszem, musimy się pogodzić z ważną rolą sprzętu przenośnego, który absolutnie nie zapewni najwyższej jakości, widzimy wiele kompromisowych produktów i rozwiązań, wychodzących naprzeciw modzie i potrzebom mniej wymagających klientów, ale z drugiej strony pojawiają się i są nagradzane takie superprodukty, jak Avantgarde Zero 1, dostrzegana jest firma Asus, wywodząca się z branży komputerowej, a wchodząca na rynek audiofilski z doskonałymi „dakami”, zaś młoda marka Oppo wybija się doskonałymi słuchawkami planarnymi, wygrywając konkurencję z uznanymi specjalistami.

Jest ruch w interesie, ale nie jest łatwo podsumować go kilkunastoma nagrodami. Trzeba to było jednak zrobić, jak co roku, i jestem przekonany, że grono zwycięzców na sezon 2014/2015 wygląda bardzo wiarygodnie.

Andrzej Kisiel



PRENUMERATA  
NAPRAWDĘ WARTO



78

Czyli seria My, ogniskuje wszystko, co we francuskim designie najlepsze: styl, pomysł, umiar. Wszystkie „My” zbudowano od A do Z we Francji.



39

Nawet wśród najtańszych, kosztujących niewiele ponad 1000 zł wzmacniaczy zintegrowanych widać różnorodność i nowe pomysły. Stereo wciąż inspiruje i jest świetną platformą dla własnych kreacji.



104

Dwadzieścia lat temu Exposure nie miał w ofercie ani tak tanich pozycji, jak odtwarzacz i wzmacniacz serii 1010, ani tym bardziej takiego high-endu, jak system MCX. Wielka moc przyszła z Dalekiego Wschodu...

59

Dawniejsze, specyficzne dla różnych kierunków geograficznych cechy brzmieniowe zacierają się, chociaż w wielu przypadkach aktualne pozostają indywidualne rysy poszczególnych firm.



## SPIS TREŚCI 9/2014/222

- 6 AKTUALNOŚCI
- 17 NAGRODY EISA 2014/2015
- 82 RYNEK I GIEŁDA
- 112 HEINZ LICHTENEGGER

### HI-FI

- 39 WZMACNIACZE STEREO 1200-1500 zł
- 40 BC Acoustique EX222
- 42 Marantz PM5005
- 46 Musical Fidelity V90-AMP
- 48 Pioneer A-30
- 52 Pro-Ject STEREO BOX S
- 54 Taga Harmony HTA-700B
- 59 ZESPOŁY GŁOŚNIKOWE 3500-4000 zł
- 60 Dali ZENSOR 7
- 62 Definitive Technology BP6B
- 66 Focal CHORUS 714
- 68 JBL STUDIO 290
- 72 Paradigm MONITOR 9 v 7
- 74 PSB IMAGINE X I T
- 78 MIKROMOJE

Micromega HD MyDAC, MyZIC, MyGROOV

### HI-END

- 104 Z GARAŻU W WIELKI ŚWIAT...  
Exposure MCX

### MUZYKA

- 91 Wywiad – Hugh Masekela
- 92 Jazz i okolice
- 98 Rock i okolice

# NOWA SERIA PRIMARE 60



## **A60 - referencyjny, w pełni zbalansowany, stereofoniczny wzmacniacz mocy**

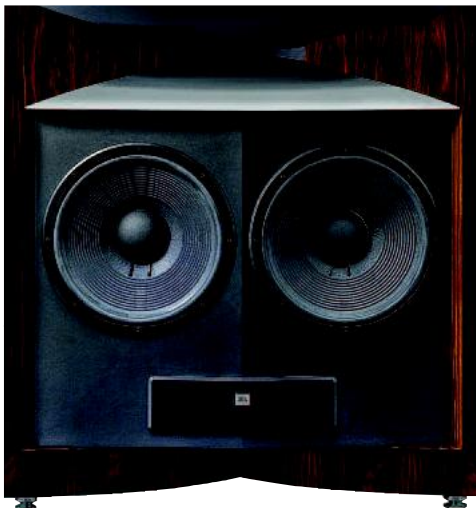
*2x250W 8 ohm, 2x500W 4 ohm, THD+N: <0.02% (1kHz 250W 8 ohm);  
S/N: 20-20kHz -105dBV, Gain: 26dB nie zbalansowany, 20dB zbalansowany,  
terminale gł., gniazda RCA - WBT, XLR - Neutrik, okablowanie Van Den Hul.*

## **PRE60 - flagowy przedwzmacniacz liniowy, przetwornik C/A oraz odtwarzacz strumieniowy**

*wejścia analogowe: 2 x XLR (Neutrik), 4 x RCA (WBT), wyjścia: 1 x Rec Out,  
Pre Out 2 x RCA + 2 x XLR, RS232, IR out/in, Trigger in/out, RF.  
wejścia cyfrowe: 3 x optyczne, 1 x koaksjalne, USB A i B, LAN i WLAN,  
wyjścia: 1 x koaksjalne, vTuner, obsługa WAV, AIFF, FLAC, MP3, AAC, WMA,  
OGG, ALAC, aplikacja pod iOS oraz Android.*



Odwiądź autoryzowany punkt sprzedaży Primare i umów się na odsłuch. Więcej informacji pod:



*Everest DD67000 wygląda równie wspaniale jak jego poprzednik, a ma grać jeszcze lepiej. Cena za wejście na szczyt, a dokładnie na parę szczytów, wynosi 320 000 zł.*

## nowy szczyt JBL EVEREST DD6700

Nowa wersja JBL-owego flagowca Everest ma symbol DD67000. Wygląda niemal identycznie jak „stary” (i testowany w „Audio”) DD66000, ale w ukrytej głębiej technice głośnikowej wprowadzono zmiany. Skupiają się one w dwóch 38-cm woferach i udoskonaleniach w ich membranach. Częstotliwości średnie i wysokie przetwarza ten sam tandem – duża tuba z 10-cm driverem i 25-mm przetwornik superwysokotonowy. D67000 ma także wyjątkową obudowę, wykończoną drewnem różnym lub klonowym.



## ASTELL & KERN AK 100 II, AK 120 II + Wi-Fi

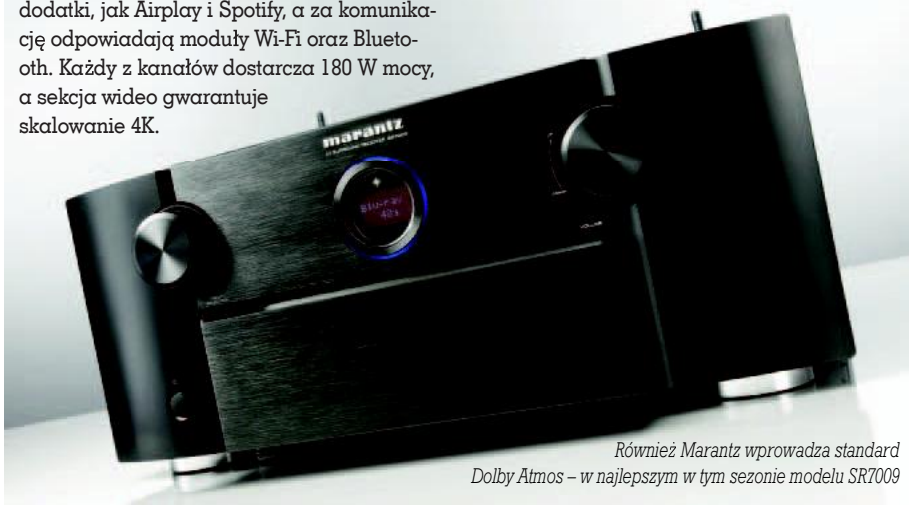
*Odtwarzacze Astell & Kern zostały poważnie przeprojektowane. AK100 II kosztuje 3500 zł, za AK120 II zapłacimy 6500 zł.*

Odtwarzacze przenośne Astell & Kern AK100 II i AK120 II to poważnie odnowione wersje znanych już urządzeń. Modyfikacje rozpoczynają się od obudów, a kończą się na analogowych układach wyjściowych. Obydwa modele mają teraz moduły zbalansowane, poprzedzono je przetwornikami Cirrus Logic CS4398. AK100 II wykorzystuje jeden taki układ, a AK120 II ma aż dwa „daki”. Ten ostatni dysponuje 128 GB wbudowanej pamięci, w AK 100 II mamy 64 GB, ale w każdym przypadku możemy ją rozszerzać za pomocą kart standardu Micro SD. Nowością w obydwu modelach jest również funkcja streamingu – dzięki transmisji Wi-Fi.

## MARANTZ SR5009, SR6009, SR7009 muzycznie i przestrzennie

W nowej odsłonie swoich wielokanałowych amplitunerów Marantz wprowadza funkcje, które służą muzyce. Model SR5009 (4300 zł) odtwarza niemal wszystkie formaty plików audio – od MP3 poprzez Flac i Alac HD, ale również DSD i AIFF z zawartością w wysokiej rozdzielczości. Ma również takie dodatki, jak Airplay i Spotify, a za komunikację odpowiadają moduły Wi-Fi oraz Bluetooth. Każdy z kanałów dostarcza 180 W mocy, a sekcja wideo gwarantuje skalowanie 4K.

Model SR6009 ma podobnie kompletne wyposażenie sieciowo-strumieniowe i moc 7 x 185 W, natomiast w SR7009 pojawia się trzynastokanałowy (11.2) procesor Dolby Atmos i jedenaście końcówek, każda o mocy 200 W. SR6009 i SR7009 trafią do sprzedaży w październiku.



*Również Marantz wprowadza standard Dolby Atmos – w najlepszym w tym sezonie modelu SR7009*

Pod koniec lipca do sprzedaży trafił T1, następca jednego z najbardziej zaawansowanych źródeł sieciowych A1 firmy Lumin. Nowe urządzenie jest nieco lżejsze od poprzednika, ale także wyraźnie tańsze, choć wciąż raczej drogie... 15 500 zł. Bazuje ono na układach przetworników Wolfson WM8741, odtwarza wszystkie popularne formaty plików, włącznie z Flac HD oraz strumieniami DSD. O wszechstronności odtwarzacza świadczy możliwość streamowania danych z zewnętrznych serwerów, ale również dysków twardych podłączonych do portu USB w samym T1. Sygnał analogowy można wyprowadzić gniazdami XLR oraz RCA.

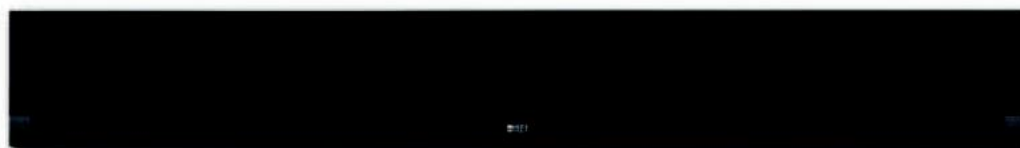
## LUMIN T1 wszystkostrumieniujący



*T1 to odtwarzacz strumieniowy, który pobiera dane nie tylko ze zdalnych serwerów, ale i lokalnych dysków twardych, podłączonych do wejścia USB.*



Czy słyszeliście te wszystkie dźwięki wcześniej ?



**NIE TAK JAK TERAZ !**

Extremalny, czysty dźwięk HI-FI z Twojego TV.  
Proste podłączenie Plug and Play. Sterowany Twoim własnym pilotem od TV.

V SERIES

**KEF**  
INNOVATORS IN SOUND

## AKTUALNOŚCI

## INDIANA LINE DIVA 665

największe w rodzinie



*Diva 665 jest najdorodniejszą wśród wszystkich indyjskich Div.*

Najlepsza seria firmy Indiana Line została uzupełniona o największy model – Diva 665.

Smukła, wolnostojąca konstrukcja jest układem trójdrożnym z 25-mm kopułką wysokotonową, 14-cm średniotonowym i parą 18-cm niskotonowych. Kolumny wyceniono na 6000 zł za parę.

*W katalogu AKG pojawia się coraz więcej słuchawek do sprzętu przenośnego, również Y50 wyposażono w „mobilne” udogodnienia.*

## AKG Y50

kolory z Polski



O tym, że AKG potrafi robić świetne słuchawki, nikt nikogo nie musi dzisiaj przekonywać. Wymagania klientów są jednak coraz większe. Wychodzi im naprzeciw model Y50 kosztujący 450 zł. Zamknięte, mobilne słuchawki zbudowano na bazie przetworników o średnicy 40 mm. O ich wyjątkowości ma decydować nie tylko jakość dźwięku, ale również (a może przede wszystkim) wyrazi-

sty styl i komfort noszenia. Y50 są dostępne w czterech wersjach kolorystycznych: czarnej, czerwonej, niebieskiej i żółtej. Co ciekawe, o oryginalną stylistykę zadbał Polak – Rafał Czarniecki.

Słuchawki wyposażono w odłączany przewód sygnałowy o długości 1,2 m, na którym zainstalowano sterownik z mikrofonem.

*Nowa integra jest nieco większa od dotychczasowych miniaturowych „Boxów”, dzięki czemu nie było problemu ze zmieszczeniem na jej tylnej ścianie dużej liczby gniazd sekcji analogowej i cyfrowej.*



## PRO-JECT MAIA

liczą się wejścia

Nową propozycją elektroniki z serii Box Design, produkowanej przez austriackiego Pro-Jecta, jest wzmacniacz zintegrowany MaiA. To analogowa integra, którą rozszerzono o moduł cyfrowy, bazujący na układzie 24 bity/192 kHz firmy Cirrus Logic (CS4344).

Urządzenie ma wiele wejść analogowych i cyfrowych, wśród tych pierwszych jedno jest

wyposażone w przedwzmacniacz gramofonowy MM, a wśród cyfrowych najnowocześniejsze jest asynchroniczne wejście XMOS USB przyjmujące sygnały 24 bity/192 kHz. Są także wejścia koaksjalne, optyczne oraz moduł Bluetooth (aptX). MaiA ma również wzmacniacz słuchawkowy z wyjściem 6,3 mm.

Moc urządzenia jest skromna, bo wynosi 2 x 30 W przy 4 Ω. Cena też niewygórowana – 2190zł.

## ARCAM A49, P49, C49

moc od A do G



*Końcówki mocy nowych wzmacniaczy Arcama pracują w rzadko stosowanej klasie G – bardziej „ekologicznej” niż A/B.*

Rodzina 49 jest zbiorem najlepszych wzmacniaczy w ponad 40-letniej historii Arcama – tak deklaruje sam producent. Wzmacniacz zintegrowany A49 to układ w pełni zbalansowany o mocy 2 x 200 W przy 8 Ω i 2 x 400 W przy 4 Ω; jedno z wejść RCA można przełączyć w tryb gramofonowy (MM). Moc dwukanałowej końcówki P49 jest taka sama jak integry, ale można ją przełączyć w tryb mostkowy, uzyskując w jednym kanale dwa razy więcej. W obydwu urządzeniach pierwsze 50 W jest generowanych w klasie A (podobno...), a przy wyższych mocach urządzenia przechodzą do... wcale nie klasy AB, lecz do rzadko spotykanej, choć opracowanej już dawno klasy G. Końcówkę mocy P49 możemy podłączyć do przedwzmacniacza C49, oczywiście również urządzenia zbalansowanego.



# TEAM *LEADER* POWERED BY PIONEER



SC-LX58

**Pioneer**

**DOSKONAŁE BRZMIENIE I EKSCYTUJĄCA JAKOŚĆ VIDEO 4K. NOWY AMPLITUNER SC-LX58.** Bez względu na to co będziesz na nim odtwarzał sprawi, że wprost zanurzysz się w obrazie i dźwięku. Wyposażyliśmy go w funkcje sieciowe, gniazda HDMI 2.0, przetwarzanie obrazu w rozdzielczości 4K/60p oraz wsparcie dla Dolby Atmos. Odtwarzaj muzykę bezprzewodowo przez Bluetooth, Airplay czy Spotify Connect lub skorzystaj z wielu innych opcji połączeniowych. Wzmacniacz Direct Energy HD zapewnia efektywne wykorzystanie energii dostarczając wysokiej jakości, mocne i czyste brzmienie. Z tym amplitunerem odkryjesz kino domowe na nowo.

[www.pioneer.pl](http://www.pioneer.pl)

[facebook.com/pioneer.polska](https://facebook.com/pioneer.polska)

## AKTUALNOŚCI

## TAGA HARMONY CORAL F-120

basowa niespodzianka



*Taga Harmony rozwija skrzydła oferując już nie tylko niskobudżetowe zestawy wielokanałowe, ale także „poważne” kolumny do systemów stereo.*

Taga Harmony zwińczyła serię Coral najdroższą konstrukcją F-120. Kolumna wolno stojąca ma układ dwupółdrożny z metalową, 25-mm kopułką, 17-cm przetwornikiem nisko-średniotonowym oraz dwoma 17-cm woofkami; jeden z nich zamontowano klasycznie z przodu (pod przetwornikiem nisko-średniotonowym), a drugi przeniesiono na tylną ściankę obudowy (obydwa pracują w systemie bas-refleks). Coral F-120 będzie dostępny w trzech wersjach kolorystycznych: białej, czarnej (obydwie na wykończeniu polskim) oraz okleinie orzechowej (mat). Cena – 5700 zł za parę.



## YAMAHA A-S2100, CD-S2100

jeszcze piękniej, konkurencja pęknie

Kiedy w 2007 roku Yamaha przedstawiła serię „2000”, emocjonowaliśmy się jej powrotem na mocny grunt sprzętu stereo, trzymając kciuki, by nie był to tylko jednorazowy eksperyment. Sprzęt dwukanałowy wyraźnie odzyskał wigor, więc niedługo potem Yamaha zaprezentowała kolejne konstrukcje, a teraz przyszła nawet pora, aby wprowadzić na scenę następców ambitnych konstrukcji sprzed siedmiu lat – wzmacniacz zintegrowany A-S2100 i odtwarzacz CD-S2100.

Nowe urządzenia są wyjątkowo atrakcyjne, bowiem z zewnątrz bardziej przypominają najlepsze modele serii „3000”, wprowadzonej

w zeszłym roku. Wzmacniacz ozdobiono więcej wychyłowymi wskaźnikami mocy. Tor sygnału jest zbalansowany, a końcówki mocy dostarczają 2 x 150 W przy 4 Ω. Obok wejść liniowych znalazło się wejście dla gramofonu (MM/MC).

Odtwarzacz CD-S2100 czyta SACD, o precyzję konwersji dba 32-bitowy przetwornik ESS Technology.

Urządzenia są już w sprzedaży, wzmacniacz kosztuje 9000 zł, odtwarzacz – 8500 zł. Dostępne są aż cztery wersje wykończenia, aluminiowy front może być srebrny lub czarny, a panele boczne mogą być ozdobione lakierem fortepianowym lub naturalnym forniem.

## GRADO E

ewolucja gratis

Grado Labs zaprezentowało trzecią generację swoich słuchawek, opatrzoną indeksem „E”. W nowych modelach zmieniono zarówno materiał obudów (muszli), jak i konstrukcję samych przetworników, które mają nowe magnesy. Zmodyfikowano także przewody i wytki. Konstrukcje są jednak nadal typu otwartego, który – zdaniem Grado – ma ogromny wpływ na naturalność sceny dźwiękowej.

Modele z oznaczeniami E to zarówno niedrogie słuchawki, jak np. SR60e, SR80e, ale także te bardziej prestiżowe – RS1e czy PS1000e.



*Ceny nowych wersji Grado są dokładnie takie same jak poprzedników.*

## ASUS XONAR U5

przetwarzanie co się zowie



*Moc procesorów i oprogramowania pozwoli wykrzesać z nowego DAC-a szereg wirtualnych efektów przestrzennych, także przez słuchawki.*

Marka Asus regularnie rozszerza ofertę przetworników DAC, a najnowszym przedstawicielem tej serii jest Xonar U5. Podstawowym wejściem urządzenia jest oczywiście USB, które akceptuje sygnały 24 bity/192 kHz. Oprócz danych dwukanałowych do Asusa można także podać strumienie wielokana-

łowe i wyprowadzić je na zewnątrz analogowymi wyjściami 5.1. Przetwornik ma również wbudowany wzmacniacz słuchawkowy z regulacją poziomu. Potencjał oprogramowania i moc obliczeniowa procesorów DSP mogą być natomiast wykorzystane do wykreowania przestrzeni wirtualnej z dwóch kanałów, w tym także przy użyciu słuchawek. Urządzenie trafi do sprzedaży pod koniec sierpnia, wtedy też poznamy jego cenę.



## Oryginalne radio ORT7500

Przypomnij sobie dobre czasy dzięki temu oryginalnemu radiu. Urok lat 50-tych zapożyczony z wzornictwa radia Philips z roku 1955 łączy się z doskonałą jakością dźwięku, zapewniając potężne basy i krystalicznie czysty dźwięk radia DAB+ i FM, a także bezprzewodowe odtwarzanie muzyki z inteligentnych urządzeń za pośrednictwem połączenia Bluetooth.

innovation  you



OR2000M  
Philips  
Originalne miniradio



ORT7500  
Philips  
Radio Original



OR7000  
Philips  
Radio Original

**PHILIPS**

## AKTUALNOŚCI

## TEAC 301

małe w komplecie



Kompaktowe monitory z układem koncentrycznym dobrze pasują do niewielkich obudów elektroniki nowego Teaca.

Teac poszerzył ofertę o urządzenia nowej serii 301 – wzmacniacz zintegrowany AI-301DA, przetwornik DAC UD-301 oraz podstawkowe głośniki LS-301.

Integra AI-301DA (2500 zł) bazuje na amplifikacji w klasie D i dostarcza moc 2 x 40 W przy 8 Ω, ma także zintegrowany przetwornik C/A wraz z wejściem USB, przez które można dostarczać pliki HD w formatach PCM oraz DSD. Dla urządzeń przenośnych przygotowano wewnętrzny moduł Bluetooth z kodowaniem aptx. Przetwornik UD-301 (również 2500 zł) ma podobne możliwości przyłączeniowe jak integra, ale z większym potencjałem sekcji cyfrowej (m.in. podwójne układy przetworników). Zespół głośnikowy LS-301 (1500 zł za parę) to konstrukcja dwudrożna, lecz z układem współosiowym, na który składa się 10-cm przetwornik nisko-średniotonowy i 20-mm kopułka wysokotonowa.



A60, ustawione na szczycie kolumn przednich, promieniują do góry, dźwięk trafia do słuchacza po odbiciu od sufitu. System Dolby Atmos to nowy pomysł na to, jak ożywić i rozwinąć ideę kina domowego, która ostatnio nieco się skurczyła, związując do formy soundbarów.

Nowy system Dolby Atmos odświeża temat liczby kanałów i w związku z tym końcówek mocy... Znowu im więcej, tym podobno lepiej, niestety.



## DENON

### AVR-X3100, AVR-X4100, AVR-X5200

wzrost mocy wielokanałowej

Amplifierowy rynek rozkręca się. Ofensywę rozpoczął Denon, anonsując trzy najbardziej zaawansowane modele tego sezonu. AVR-X3100 (4300 zł) ma układ 7.2 z końcówkami o mocy 180 W, skalerem obrazu 4K oraz funkcjami sieciowymi (AirPlay i DLNA, odtwarzanie plików Flac, DSD i AIFF), które wspie-

ra wbudowana łączność Wi-Fi. W modelu AVR-X4100 (6500 zł) pojawiają się procesory Dolby Atmos, a moc wzrasta do 7 x 200 W. Najlepszy AVR-X5200 (8500 zł) dodaje dwie kolejne końcówki mocy, w sumie mamy 9 x 205 W, co pozwala uruchomić bogatsze tryby Dolby Atmos.

## SOUNDMAGIC E10s

słuchawki z przełącznikiem

Soundmagic nie jest jeszcze firmą o rekordowo bogatej ofercie czy wyjątkowej renomie, a jej najnowsze słuchawki przewodowe E10s nie wyznaczają jakości referencyjnej jakości, czego zresztą nie zapowiada cena, wynosząca 200 zł. A jednak te słuchawki są wyjątkowe i być może znajdą nawet naśladowców.

Producent rozprawił się bowiem w sprytny sposób z problemem kompatybilności modułów sterowania z określonymi typami sprzętu przenośnego. Zwykle w słuchawkach obowiązuje podział na modele kompatybilne z np. Apple lub urządzeniami konkurencyjnymi. Tymczasem E10s działa z niemal każdym odtwarzaczem (smartfonem) dzięki sprytnemu przełącznikowi trybów pracy – miniaturowy hebelek umieszczono we wtyku, dzięki czemu użytkownik może wybrać odpowiednią konfigurację.



Specjalny przełącznik umożliwia zmianę trybów sterowania, dostosowując słuchawki do pracy z różnymi rodzajami odtwarzaczy przenośnych.

## DEFINITIVE TECHNOLOGY A60

głośniki dla Atmos

Wszystko wskazuje na to, że czeka nas znów wielokanałowa rewolucja. O tym, czy będzie ona udana, czy też zapisze się tylko jako kolejny, oderwany od rzeczywistych potrzeb koncept, zadecyduje sam rynek. Tymczasem jednak wszyscy największy producenci amplifierów szykują na jesień swoje flagowe maszyny, wyposażone w najnowszy system dźwięku przestrzennego Dolby Atmos. Aby cieszyć się w pełni nowym rozwiązaniem, potrzebne będą także dodatkowe głośniki. Jednym z pierwszych produktów stworzonych

z myślą o DA jest zestaw Definitive Technology A60. To para specjalnych głośników efektywnych, nazwanych projekcyjnymi, ponieważ trzeba ustawić je na szczycie kolumn przednich. Dzięki specjalnej konstrukcji dźwięk jest kierowany w górę i dociera do słuchacza po odbiciu od sufitu – takie właśnie rozwinięcie przestrzeni jest głównym założeniem systemu Dolby Atmos. A60 mogą uzupełniać bazową konfigurację głośników 5.1 lub 7.1, w której kolumnami głównymi są BP-8060 Super Towers. Przewidywana cena za parę A60 to ok. 2000 zł.

# Eksperci dobrego brzmienia



NOWY SALON – Lublin, Galeria GALA, ul. Fabryczna 2

## TOP HI-FI & VIDEO DESIGN

**Bydgoszcz:** ul. Gdańska 69, tel: 52 321 24 77; **Katowice:** ul. Warszawska 34, tel: 32 203 66 72; **Kielce:** ul. IX Wieków Kielc 16, tel: 41 343 22 80; **Kraków:** ul. Chodkiewicza 4, tel: 12 421 38 42; **Lublin:** Galeria Gala, ul. Fabryczna 2, tel: 81 531 78 51; **Łódź:** Al. Kościuszki 49/51, tel: 42 637 20 06; **Poznań:** ul. Garbary 26, tel: 61 852 86 48; **Sopot:** Al. Niepodległości 725, tel: 58 551 13 65; **Warszawa:** ul. Gen. Andersa 12, tel: 22 635 64 63; **Warszawa:** ul. Nowogrodzka 44, tel: 22 628 81 24; **Wrocław:** ul. Legnicka 46, tel: 71 343 08 42

[www.tophifi.pl/promocje](http://www.tophifi.pl/promocje)

## AKTUALNOŚCI

**PANASONIC  
BTD10, HC800**

bez szumu i przewodów



Uwolnienie się od kabli  
to wygoda nie tylko w połączeniu ze źródłami mobilnymi.

Słuchawki nie wypełnią luki po telewizorach plazmowych, których produkcję Panasonic w tym roku zakończył, ale stają się ważną kategorią sprzętu w katalogu tej firmy, podobnie jak u innych producentów. *BTD10* (450 zł) to propozycja dla melomanów, którzy cenią komfort i swobodę. Dzięki transmisji Bluetooth i kodowaniu aptx będą one współpracować z nowoczesnymi urządzeniami, smartfonami na czele. Oczywiście w tym przypadku Bluetooth występuje w towarzystwie układów NFC.

Drugi z modeli – *HC800* (800 zł) – jest już przewodowy, ale położono w jego konstrukcji nacisk na izolację od zewnętrznych hałasów, w czym pomagają mu aktywne układy redukcji szumów.

Flagowy  
amplituner  
Pioneera na  
ten sezon to  
*SC-LX88* –  
oczywiście  
z dekodern  
Dolby Atmos.

**PIONEER SC-LX88, SC-LX78, SC-LX58**  
brniemy w kanały

Swoje najlepsze tegoroczne amplitunery wielokanałowe prezentuje już także Pioneer. Wśród nich są aż trzy modele – *SC-LX88*, *SC-LX78* oraz *SC-LX58* – które przygotowano do pracy z systemem Dolby Atmos poprzez zainstalowanie dziewięciu końcówek mocy. Od strony wideo urządzenia mają skalery 4K i oczywiście konwertery wizyjne. Standardem stały się już opcje sieciowe, w tym DLNA, Airplay, MHL czy moduł radia internetowego. Pioneer dodał także Bluetooth i obsługę naj-

popularniejszego obecnie serwisu internetowego do strumieniowania muzyki – Spotify.

Choć już bez Dolby Atmos, to pozostałe atrakcje dostaniemy też w nieco tańszych modelach – *SC-1224* i *SC-2024*. Cena pierwszego wynosi 4400 zł, a drugiego – 5500 zł. Na linię LX musimy poczekać do września i wtedy za najlepszy *LX88* zapłacimy 12 000 zł, za *SC-LX78* – równo 10 000 zł, a za *SC-LX58* – 6500 zł.

**IFI MICRO DSD** cudowne maleństwo

We wnętrzu miniaturowej obudowy znajdziemy układy konwerterów o wyjątkowo wysrubowanych parametrach.



Wprowadzie iFi Audio już dawno rozszerzyło ofertę daleko poza przetworniki cyfrowo-analogowe, jednak wciąż są one wizytówką i najważniejszym obszarem działalności firmy. Najnowszy produkt – kosztujący 2200 zł konwerter *Micro iDSD* – to niewielkie pudełeczko o imponującej zawartości. Dzięki dwurdzeniu procesorowi marki Burr Brown osiągnięto możliwość przetwarzania sygnałów PCM

o częstotliwości próbkowania aż 768 kHz. Z kolei obsługa danych DSD sięga standardów Quad-DSD256 i Octa-DSD512. Podstawowym wejściem sygnału jest port USB, lecz można też korzystać z wejścia współosiowego. Sygnały analogowe są dostępne za pośrednictwem pary wyjść RCA, ale iFi ma także wbudowany wzmacniacz słuchawkowy z regulacją poziomu i wyjściem typu jack 6,3 mm.

**EPOS K**  
kolumny z przyszłością

Seria *K* zawiera pozornie tradycyjne dla Eposa kolumny pasywne, które można jednak przekształcić w konstrukcje aktywne, montując wewnątrz specjalny moduł wzmacniacza Active-K.

Dostępne są dwa modele: podstawkowy *K1* z układem dwudrożnym składającym się z 25-mm kopułki i 15-cm nisko-średniotonowego (2000 zł za parę) oraz wolnostojący *K2* z parą „15-tek”, w układzie dwuipółdrożnym (5000 zł za parę). Podstawowe wersje są sprzedawane w konfiguracji pasywnej, ale moduł aktywny Active-K będzie można łatwo zainstalować, wymieniając płytkę z pasywną zwrotnicą. W wersji aktywnej będą dostępne wejścia cyfrowe i analogowe, a także zintegrowany Bluetooth. Moduł Active-K pojawi się pod koniec roku.



Nowa technika nie zmieniła formy Eposów.

# DENON®



# POCZUJ RÓŻNICĘ. NIESAMOWITA JAKOŚĆ DŹWIĘKU.

## DENON DA-300USB

Nowy przetwornik cyfrowo-analogowy DA-300USB marki Denon pozwoli Ci odczuć niesamowitą różnicę w jakości dźwięku podczas odsłuchiwania plików muzycznych zapisanych na dysku komputera, bądź podczas strumieniowania audio poprzez Internet. To układ Advanced AL32 Processing i technologia konwersji dźwięku cyfrowego na analogowy o wysokiej precyzji 32 bitów i 192 kHz zapewniają tak zdumiewającą jakość dźwięku. Nie będziesz mógł się oderwać od słuchania muzyki!



ADVANCED AL32 PROCESSING



# EISA 2014/2015

## EUROPA, ATENY, AKROPOL i AGORA

**„We wczesnym etapie rozwoju  
polis, agorą nazywano samo  
zgrupowanie obywateli  
uprawnionych do głosowania”  
(Wikipedia)**





Trudno o bardziej alegoryczne miejsce dla generalnego spotkania EISA, niż Ateny. To zgromadzenie decydujące o corocznych nagrodach, ustalanych poprzez głosowanie redaktorów naczelnych miesięczników europejskich, należących do określonych paneli tematycznych. Decyzje powinny być mądre – pomoże w tym opieka Ateny? Akropol to wzniesienie i wywyższenie – no cóż, byłoby fałszywą skromnością negować, że członkostwo w EISA nobilituje. Osiemnaście nagród przyznanych w tym roku dla sprzętu audio i kino domowe, niezależnie od swojej roli – wskazania produktów najlepszych – świetnie reprezentuje panujące wokół zróżnicowanie, wymieszanie urzędzeń, które znamy od wielu lat, i zupełnie nowych „wynalazków”. Każde z nich jest dzisiaj ważne, choć niektóre mają długą historię, a inne tylko – i aż – przed sobą przyszłość. Skoro tak, to my mamy i historię, i przyszłość.

A kiedy EISA przestanie istnieć – bo każde mocarstwo i cywilizacja mają swój początek i koniec – niech pozostaną po niej gruzy piękne jak na Akropolu...

Szkoda, że nie możemy na reliefach, jak na antycznych budowlach, przedstawić heroicznych scen z historii, a może już nawet mitologii stowarzyszenia.



# Asus Essence III

*europski USB DAC 2014–2015*



Z reputacją zdobytą w branży sprzętu komputerowego, z najlepszymi kartami dźwiękowymi w swoim dorobku, ASUS ma doskonale przygotowanie, aby projektować zewnętrzne przetworniki cyfrowo-analogowe, adresowane na rynek audiofilski. *Essence III* to wszechstronny przetwornik i przedwzmacniacz z wejściem USB kompatybilnym z DSD (DSD64 i 128), wejściami optycznymi i elektrycznymi – S/PDIF i AES/EBU. Stopień analogowy jest szczególnie rozwinięty, obejmując skokowy regulator głośności, a konwertery C/A w układzie dual-mono sterują zbalansowanymi układami wyjściowymi, a także zbalansowanym wyjściem słuchawkowym przygotowanym na mini-XLR-ach – to rozwiązanie spotykane w high-endowych wzmacniaczach słuchawkowych. Jego brzmienie jest tak czyste i precyzyjne jak inżynieria, zawstydza wiele tradycyjnych marek rynku hi-fi.

# Avantgarde Acoustic ZERO 1

**europeskie ROZWIĄZANIE HIGH-ENDOWE 2014–2015**



Niezwykła konstrukcja ZERO 1 wywodzi się z tradycji Avantgarde – łączenia tubowych przetworników średniotonowych i wysokotonowych z aktywną sekcją niskotonową. W tym przypadku forma jest bardziej kompaktowa (głębokość tylko 32 cm), a cały układ aktywny; przetworniki tubowe są zasilane przez zmodyfikowane, 50-watowe wzmacniacze serii XA, podczas gdy 30-cm przetwornik niskotonowy, pracujący w obudowie bas-refleks, ma do dyspozycji 400-watowy wzmacniacz w klasie D. Sygnały ze źródeł są dostarczane do jednej kolumny, a z niej przesyłane bezprzewodowo do drugiej. ZERO 1 to kompletny system dzięki pracy 66-bitowego procesora FPGA i 24-bitowego przetwornika C/A. Zaawansowany DSP zapewnia wyrównanie czasowe, fazowe i amplitudowe w całym przetwarzanym zakresie. Wraz z – typowym dla Avantgarde – obfitym, czystym i dynamicznym brzmieniem, ZERO 1 reprezentuje wspaniałą fuzję futurystycznej i solidnej techniki, przygotowaną pod kątem potrzeb współczesnego użytkownika.

# Bowers & Wilkins 683 S2 Theatre

**europski SYSTEM GŁOŚNIKOWY 2014–2015**



Od kiedy B&W wprowadziło w roku 1995 pierwszą edycję serii 600, w której wszystkie konstrukcje wyposażone zostały w przetworniki z membranami kevlarowymi, ta najpopularniejsza grupa produktów jest systematycznie udoskonalana w kolejnych generacjach, utrzymując bardzo wysoki poziom techniczny. W najnowszym wydaniu zastosowano m.in. ponownie zmodyfikowane membrany kevlarowe w głośnikach nisko-średniotonowych, a także izolowane od vibracji obudowy, zmienione („double dome”) aluminiowe kopułki wysokotonowe. Największa w serii konstrukcja 683 S2 jest poważnym układem trójdrożnym z dwoma niskotonowymi, natomiast najmniejsze 686 S2, przygotowane do powieszenia na ścianie, mogą być zastosowane zarówno w systemie stereofonicznym, jak też jako surrounds w systemie wielokanałowym. Okazały głośnik centralny HTM61 S2 i kompaktowy, ale bardzo mocny, subwoofer ASW610XP dopełniają zestaw kina domowego, którego możliwości wykraczają ponad poziom spotykany dotąd w tym zakresie cenowym.





# DALI RUBICON LCR

**europski GŁOŚNIKOWY SYSTEM NAŚCIENNY 2014–2015**



Jednym z modeli nowej serii *Rubicon* jest konstrukcja o wiele mówiącej nazwie *LCR* – wszechstronny głośnik, którego formę i parametry przygotowano pod kątem powieszenia na ścianie i pracy zarówno w systemach stereofonicznych, jak i wielokanałowych. Układ zawiera charakterystyczny dla Dali, hybrydowy moduł wysokotonowy, składający się z przetworników kopułkowego i wstęgowego, ale w tej unikalnej konstrukcji może on być instalowany w różnych pozycjach, dla zapewnienia właściwej charakterystyki zarówno przy orientacji poziomej, jak i pionowej całego *LCR-a*. 6,5-calowy przetwornik niskotonowy pracuje w systemie bas-refleks, a otwory zostały schowane z tyłu, w sposób niekolidujący z instalacją naścienną. Dokładnie przemyślana i doskonale wykonana konstrukcja, której wygląd i brzmienie zadowolą najbardziej wymagających.

# iFi nano iDSD

europjskie AKCESORIA HI-FI 2014–2015



Źródłem pięknego dźwięku może być bardzo małe urządzenie, co demonstruje *nano iDSD* firmy iFi. Ten USB DAC jest zasilany z wewnętrznej litowej baterii, ładowanej przez USB, pozwalającej na 10 godzin pracy z większością słuchawek przy wykorzystaniu wyjścia liniowego RCA. Wejście USB zapewnia kompatybilność z plikami najwyższej rozdzielczości, w tym 32 bity/384 kHz DXD oraz DSD256, i pozwala odtwarzać nawet pliki DSD bezpośrednio z telefonu komórkowego (iOS/Android) lub iPada, przy zastosowaniu innych aplikacji. Układ opiera się na precyzyjnym zegarze i wzmacniaczu słuchawkowym o mocy 80 mW, a brzmienie jest słodkie i jednocześnie wnikliwe. Doskonały drobiazg!

# JBL Authentics L16

**europski KOMPAKTOWY SYSTEM HI-FI 2014–2015**



W estetyce, która przywołuje legendarne głośniki regałowe *L100 Century* z lat 70., JBL proponuje oryginalny, jednobryłowy system muzyczny. W obudowie wykończonej naturalną orzechową okleiną umieszczono parę trójdrożnych zespołów głośnikowych, z każdym przetwornikiem podłączonym do własnego, 50-watowego wzmacniacza. Sygnał z urządzeń Apple można dostarczyć przez AirPlay, użytkownik Androida skorzysta z DLNA; dostępny jest Bluetooth z NFC, dwa porty USB do ładowania urządzeń przenośnych, a opcjonalny pad ładujący Qi może być podłączony do kompatybilnych z nim urządzeń.

Miłośników analogu czeka duża gratka – wejście gramofonowe ma przełączaną korekcję MM i MC. W torze cyfrowym pracują przetworniki 24 bity/192 kHz i firmowa technika Harmana Clari-Fi, poprawiająca brzmienie ze skompresowanych plików. Dynamiczne brzmienie pozwoli temu stylowemu systemowi zająć miejsce nawet w dużym salonie.



# KEF Reference 5

**europijski HIGH-END AUDIO 2014–2015**



Od ponad 40 lat najlepsze konstrukcje KEF-a są wyróżniane nazwą „Reference”; kolejne prace nad najbardziej zaawansowanymi rozwiązaniami przyniosły efekt w roku 2014, wraz ze zwodowaniem pięciu modeli zupełnie nowej serii *Reference*. Dostępne w luksusowych wersjach wykończenia (czarny lakier fortepianowy, orzech amerykański, błyszczący palisander), imponujące *Reference 5* są najlepszym modelem tej serii. Cztery 6,5-calowe przetworniki niskotonowe z aluminiowymi membranami o płytowym profilu ustawiono w konfiguracji symetrycznej, poniżej i powyżej koncentrycznego modułu średnio-wysokotonowego Uni-Q, kreując w ten sposób punktowe źródło dźwięku o bardzo stabilnych charakterystykach kierunkowych. Efektem jest brzmienie wzorcowo neutralne, dokładne, realistyczne, z rozciągniętym i kontrolowanym basem, któremu towarzyszą wysoka moc i efektywność, oraz łatwa impedancja. High-End na gruncie poważnej techniki zdobywa szczególne uznanie w gronie EISA.





# Marantz SA8005/PM8005

*europijski* SYSTEM STEREOFONICZNY 2014–2015



**Best  
Product**  
2014-2015

STEREO SYSTEM

Marantz SA8005/PM8005



Komponenty stereofoniczne zdobywają nowe możliwości. Odtwarzacz SACD SA8005 potrafi znacznie więcej, niż tylko kręcić płytami. Daje nowe życie formatowi CD, ale pracuje również jako zaawansowany DAC, udostępniając pełen zestaw wejść cyfrowych, w tym USB kompatybilne z DSD, dzięki czemu może pełnić rolę centrum nowoczesnego systemu muzycznego, bazującego na komputerze. Partneruje mu wzmacniacz zintegrowany PM8005, z mocą 70 W/8  $\Omega$ , wyposażony w wejście gramofonowe MM, dalej rozszerzające wszechstronność systemu. Gładki i bogaty w detale dźwięk tej kombinacji jest podobny do znanego z droższej serii *Premium*.

Atrakcyjne połączenie doskonałego wykonania, parametrów, funkcji, brzmienia i – jak na taki zestaw zalet – zupełnie umiarkowanej ceny.

# OPPO PM-1

**europiejskie SŁUCHAWKI HI-FI 2014–2015**



Zapewne są to pierwsze słuchawki firmy, która nie ma na tym rynku żadnej historii, lecz debiut jest absolutnie wyjątkowy. Otwarta, izodynamiczna konstrukcja, drobniawo zaprojektowana i wykonana, zawiera przetworniki planarne z siedmiowarstwowymi membranami i aluminiowymi przewodnikami po ich obydwu stronach; te przewodniki są ułożone w kształt spirali, co zapewnia najlepsze rozłożenie siły prowadzącej membranę. Zastosowany układ nie tylko zmniejsza masę, ale też znacznie zwiększa efektywność. Brzmienie wyróżnia się mocnym basem, a jednocześnie kulturą i zdolnością do odkrycia bogactwa najlepszych nagrań. *PM-1* to najbardziej ekscytujące słuchawki, jakie pojawiły się w tym roku.



# Pro-Ject Xtension 9 Evolution Superpack

europjskie ŹRÓDŁO ANALOGOWE 2014-2015



Pro-Ject wystartował z linią *Xtension* w roku 2009, wprowadzając jako pierwszy model *Xtension 12*, dużą konstrukcję przygotowaną dla 12-calowych ramion. Nowy „SuperPack” zawiera wymiarowo wygodniejszy deck *Xtension 9* w komplecie z najnowszą wersją jednoelementowego ramienia z włókna węglowego 9CC i wkładką *Black Quintet* firmy Ortofon. Gramofon w takim zestawie brzmi gładko i bezpiecznie, ale nie ma oporów, aby odkrywać detale. Czystość i świeżość dodana do solidności pozwala przekazywać muzyczne emocje w najlepszym stylu.

# Samsung M7

eurolpejski SYSTEM MULTIROOM 2014-2015



Stylowe, oryginalnie wyprofilowane bezprzewodowe głośniki M7 demonstrują kilka sztuczek. Mogą nie tylko bezpośrednio odtwarzać muzykę z różnych źródeł i serwisów, jak Spotify i Deezer, ale też działać z firmową aplikacją Multiroom dla tabletów lub smartfonów; muzyka może być przesyłana do innych głośników M7 umieszczonych w domu. Łączność Bluetooth, dotykowy sensor regulacji głośności i dekodowanie plików FLAC (do 16 bitów/44,1 kHz) zwiększają atrakcyjność M7. Konstrukcja zawiera parę głośników wysokotonowych, parę średniotonowych i jeden niskotonowy; dzięki temu jeden M7 może działać samodzielnie w trybie stereo lub odtwarzać jeden kanał w bardziej rozbudowanych układach, dostarczając zaskakująco mocne brzmienie.



# Sony HAP-Z1ES

europäische ZRÖDLO CYFROWE 2014-2015

Korporacja odpowiedzialna za postawienie takich kamieni milowych w historii audio, jak Walkman, CD i SACD, podejmuje kolejną inicjatywę w sektorze hi-fi, odzyskującą dawną popularność. Na czele nowych komponentów „hi-res” pojawia się cyfrowy odtwarzacz plików HAP-Z1ES zawierający twardy dysk 1 TB; powiększenie pamięci umożliwia port USB. HAP-Z1ES łączy się z domową siecią przez Ethernet lub Wi-Fi i odbiera radio internetowe na platformie vTuner; pliki odtwarza bezpośrednio z własnego napędu, co zapewnia stałą jakość i niezależność od sytuacji w sieci. Dynamiczny i przestrzenny dźwięk HAP-Z1ES może stać się słodszy dzięki zastosowaniu trybu upsamplingu DSD, wybieranego przez użytkownika. Perfekcyjne źródło cyfrowe dla wszystkich materiałów wysokiej rozdzielczości.

## POZOSTAŁE NAGRODY EISA 2014/2015

### WYŚWIETLACZE KINA DOMOWEGO I WIDEO

TELEWIZOR FULL HD

*Samsung UE55H7000*

TELEWIZOR HIGH-END

*LG 77EC980V*

TELEWIZOR ULTRA HD

*Sony KD-65X9005B*

TELEWIZOR "SMART"

*LG 55LB870V*

KAMERA

*Sony FDR-AX100*

PROJEKTOR

*Epson EH-TW9200W*

KAMERA FOTO-WIDEO

*Panasonic LUMIX DMC-GH4*

KAMERA AKCJI

*Canon LEGRIA mini X*

### FOTO

KONSUMENCKI APARAT DSLR

*Canon EOS 1200D*

ZAAWANSOWANY APARAT DSLR

*PENTAX K-3*

PROFESJONALNY APARAT DSLR

*Nikon D4s*

KONSUMENCKI KOMPAKTOWY APARAT SYSTEMOWY

*Olympus OM-D E-M10*

ZAAWANSOWANY KOMPAKTOWY APARAT SYSTEMOWY

*Fujifilm X-T1*

PROFESJONALNY KOMPAKTOWY APARAT SYSTEMOWY

*Sony Alpha 7R*

APARAT KOMPAKTOWY

*Sony Cyber-shot RX100 III*

ZAAWANSOWANY APARAT KOMPAKTOWY

*Panasonic LUMIX DMC-FZ1000*

KOMPAKTOWY APARAT DLA PODRÓŻUJĄCYCH

*Panasonic LUMIX DMC-TZ60*

APARAT Z ŁĄCZEM

*Samsung NX30*

OBIEKTYW DSLR

*Sigma 50 mm F1.4 DG HSM [A]*

OBIEKTYW DSLR ZOOM

*Tamron 16-300 mm F3.5-6.3 Di II VC PZD*

OBIEKTYW DSLR TELEFOTO

*Tamron SP 150-600 mm F5-6.3 VC USD*

KOMPAKTOWY OBIEKTYW SYSTEMOWY

*Fujinon XF56 mm F1.2 R*

KOMPAKTOWY OBIEKTYW SYSTEMOWY ZOOM

*Olympus M.ZUIKO DIGITAL ED 12-40 mm F2.8*

AKCESORIA FOTO

*Manfrotto MT055CXPro4*

SMARTFON FOTOGRAFICZNY

*Samsung Galaxy K zoom*

### SPRZĘT PRZENOŚNY

SŁUCHAWKI

*AKG K845BT*

PRZENOŚNY SYSTEM AUDIO

*Harman Kardon Esquire Mini*

ZAAWANSOWANY SMARTFON

*LG G3*

KONSUMENCKI SMARTFON

*Huawei Ascend P7*

TABLET 2014-2015

*Sony Xperia Z2 Tablet*

### SPRZĘT SAMOCHODOWY

ODTWARZACZ MULTIMEDIALNY HD

*Audison bit Play HD*

SYSTEM NAWIGACYJNO-MULTIMEDIALNY

*Pioneer AVIC-F60DAB*

WZMACNIACZ

*MOSCONI GLADEN D2 100.4 DSP*

SYSTEM GŁOŚNIKOWY

*Rainbow GL-C6.2*

SUBWOOFER

*Morel ULTIMO 10 Titanium*

SYSTEM INTEGRACYJNY

*Audison AP8.9 bit*

UPGRADE

*Alpine X800D-ML*

HIGH-END

*Ground Zero GZPC 163SQ-LTD*

# Focal Dimension

**europijski SOUNDBAR KINA DOMOWEGO 2014–2015**



Projektując swój wyśmienity soundbar, Focal – głośnikowy specjalista – oczywiście poświęcił dużo uwagi na przygotowanie odpowiednich przetworników, ale opracował także oryginalny i racjonalny sposób ich wykorzystania. Pięć jednakowych, płaskich, szerokopasmowych jednostek, budujących dźwięk przestrzenny, pozwoliło przygotować soundbar o głębokości tylko 3,6 cm, nie ograniczając jednocześnie drastycznie jego pasma przenoszenia; układ bas-refleks dostrojono do 65 Hz i soundbar może pracować samodzielnie. Częstotliwości poniżej 200 Hz ze wszystkich kanałów są kierowane do wszystkich przetworników – z wyjątkiem centralnego, który dzięki temu odtwarza dialogi czysto i bez modulacji. Z każdym z pięciu przetworników jest skojarzony wzmacniacz 75 W, ale w konstrukcji jest ich w sumie sześć – szósty może zostać wykorzystany przez zewnętrzny subwoofer o profilu obudowy dopasowanym do soundbara; jego podłączenie nie tylko znacząco zwiększa potencjał w zakresie niskich tonów, ale także zmienia formę urządzenia na płaski „soundbase”, na którym stawiamy telewizor (górną ściankę subwoofera została wykończona szkłem). Zaawansowany procesor optymalizuje działanie soundbara do warunków pomieszczenia. Wejście HDMI 2.0 służy instalacji w systemie kina domowego, ale sygnał muzyczny możemy dostarczyć też wejściem liniowym i poprzez opcjonalny adapter Bluetooth aptX.



# LG LAB540

*europski* SOUNDBASE KINA DOMOWEGO 2014–2015



LAB540 to nie tylko niski „soundbase”, czyli głośnikowa podstawka umieszczana pod telewizorem; to kompletny system kina domowego w formacie 4.1, zawierający odtwarzacz Blu-ray 3D i funkcjonalność Smart TV. W obudowie umieszczono cztery głośniki z ich czterema wzmacniaczami 40 W, podczas gdy aktywny subwoofer ze wzmacniaczem 160 W jest sterowany bezprzewodowo. Dla zewnętrznych połączeń przygotowano port HDMI i wejście optyczne, natomiast komunikacja sieciowa z urządzeniami przenośnymi jest możliwa dzięki DLNA, Wi-Fi, Wi-Fi Direct i Bluetooth; można je także podłączyć do wejścia USB. Obsługiwane formaty audio obejmują AAC, FLAC oraz DTS-HD Master Audio. Sterowanie urządzeniem ułatwia dedykowana firmowa aplikacja. LAB540 to wyjątkowe „wszystko w jednym”.

# Panasonic DMP-BDT700

**europijski ODTWARZACZ BLU-RAY 2014–2015**



Wieńczący ofertę Panasonic odtwarzacz Blu-ray DMP-BDT700 zapewnia zarówno najwyższą jakość obrazu, jak i dźwięku. Udoskonalony układ UniPhier separuje przetwarzanie sygnałów audio i wideo, pozwalając całkowicie wyłączyć tor wideo, aby zapewnić najlepsze, niczym niezakłócone brzmienie; w torze audio pracują przetworniki 32 bity/192 kHz, a sygnał na zewnątrz może zostać wysłany zarówno przez zestaw wyjść analogowych 7.1, jak i przez wyjścia cyfrowe. Parametry dźwięku i obrazu są regulowane w rozbudowanych, ale wygodnie zaaranżowanych opcjach, uwzględniających ustawienia koloru i gamma. DMP-BDT może przeskalować sygnał Full HD do rozdzielczości 4K, zgodnie z certyfikatem THX. Dodatkowe możliwości tego eleganckiego urządzenia to odtwarzanie z USB, kart SD i domowej sieci (ze wsparciem dla plików FLAC i WAV wysokiej rozdzielczości) oraz dostęp do firmowej platformy Viera Connect.

# Philips Fidelio E5

*europeskie* ROZWIĄZANIE KINA DOMOWEGO 2014–2015



Z odłączanymi, bezprzewodowymi głośnikami Philips *Fidelio E5* wychodzi poza schemat tradycyjnego systemu kina domowego, oferując użytkownikowi możliwość łatwego przejścia między stereo a dźwiękiem przestrzennym w formacie 4.1. Przełączenie jest proste – wystarczy odpiąć dwa głośniki ulokowane na szczytach pary obudów i położyć je w miejscu odpowiednim dla surroundów; z kolei podczas podłączenia do bazy w trybie stereo, głośniki te ładują swoje baterie. Obecność Bluetooth aptX, Dolby Digital/Pro-Logic II i dwóch wejść HDMI oznacza, że *Fidelio E5* jest wszechstronną centralą kina domowego. *E5* brzmi dobrze nie tylko w kinie, ale też przyjemnie odtwarza muzykę, poza tym jest pięknie wykonany.

# Pioneer VSX-924

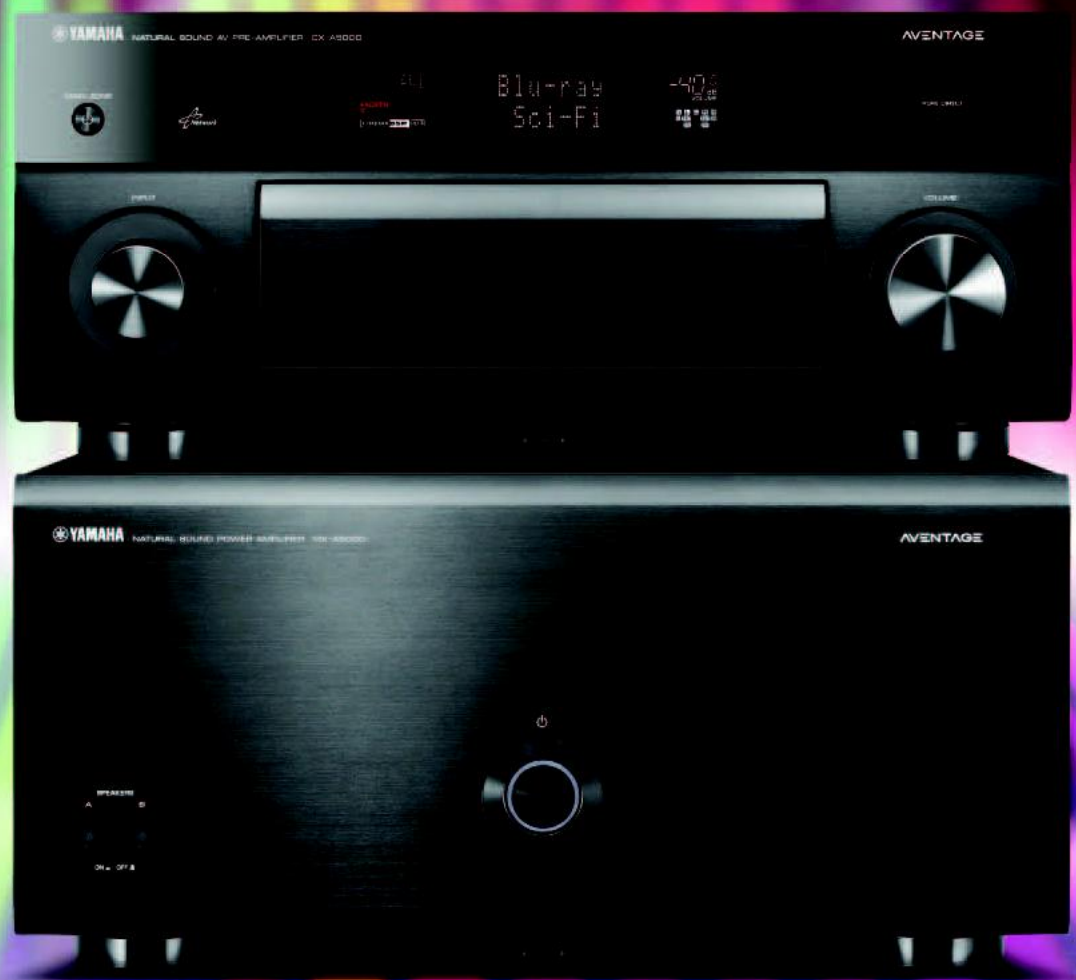
**europijski AMPLITUNER KINA DOMOWEGO 2014–2015**



Amplituner kina domowego, pełen najnowszej techniki, układów i funkcji, transmitujący najwyższej jakości obraz i zapewniający bardzo dobry dźwięk, który wcale nie kosztuje majątek – to właśnie Pioneer VSX-924. Wyposażony w HDMI 2.0/4K, zapewnia kompatybilność z przepływnością 16 Gb/s i próbkowaniem kolorów 4:4:4. Ten potencjał w zakresie wideo jest połączony z wyróżniającym się brzmieniem. Wzmacniacze Advanced Energy Direct (7 x 105 W) i audiofilska sekcja przetwornika C/A – zbudowana wokół układu ESS Sabre DAC – zapewniają bogate i detaliczne odtworzenie wielokanałowych ścieżek. VSX-924 ma też sporo do zaoferowania w sferze muzyki, wspierając mnogość formatów i plików, nawet DSD. Opcje połączeniowe obejmują AirPlay i Bluetooth, a także pełne DLNA 1.5, podczas gdy aplikacja iControlAV5 została przygotowana dla tabletów i smartfonów (iOS i Android).

# Yamaha CX-A5000/MX-A5000

*europijski* HIGH-END KINA DOMOWEGO 2014–2015

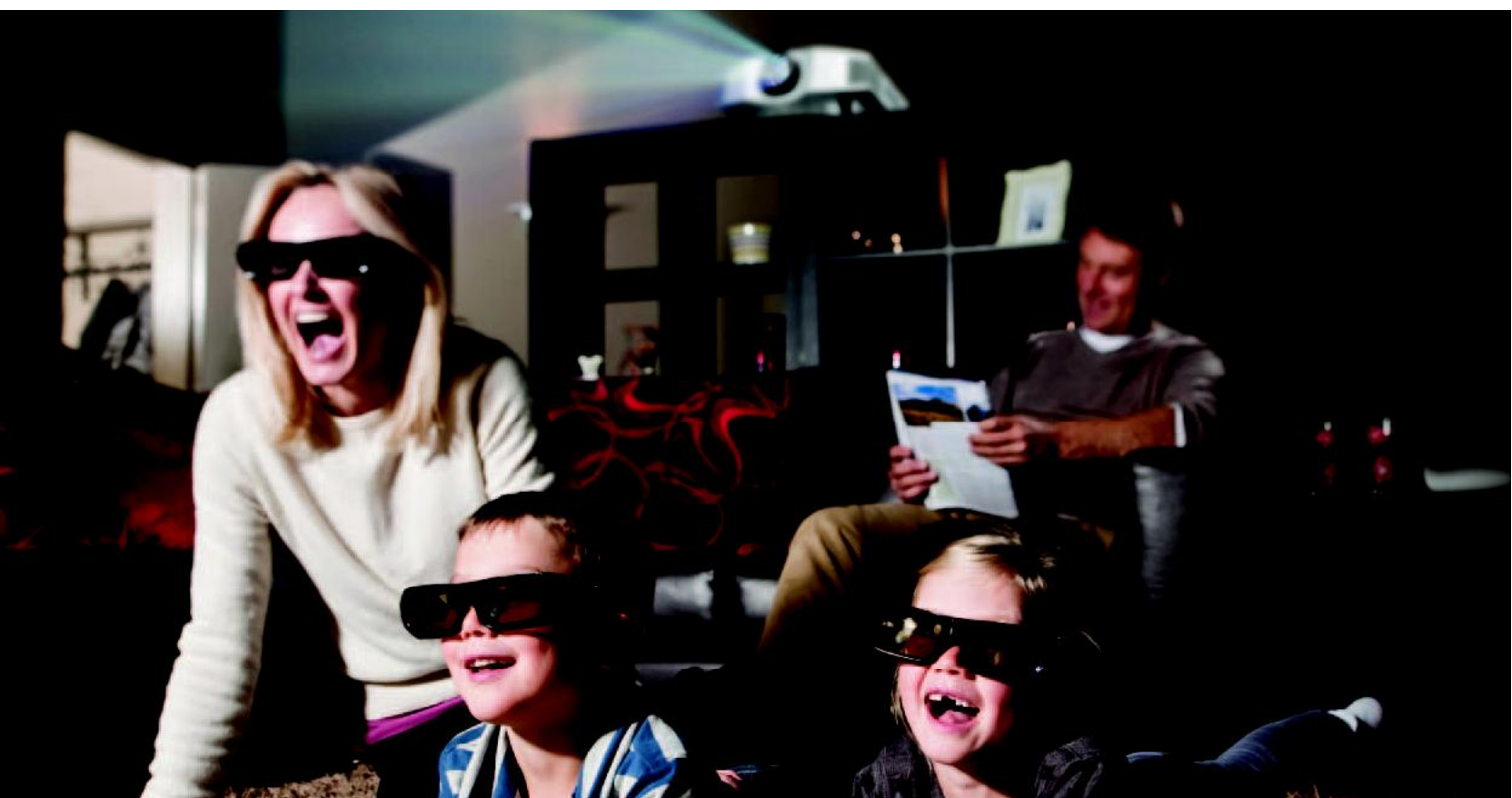


Najlepszy wielokanałowy zestaw Yamahy, czyli procesor i końcówka mocy z serii Aventure, wyznacza poziom referencyjny w high-endowym kinie domowym. Oddaje do dyspozycji potencjał 11.2 kanałów i moc 11 x 150 W. Obydwa komponenty – każdy w ciężkiej, sztywnej, wytłumionej obudowie – mają zbalansowane tory sygnału audio i mogą być połączone XLR-ami. CX-A5000 jest kompatybilny z sygnałem wideo 4K i zawiera wszelkie funkcje, jakich mógłby sobie życzyć najbardziej wymagający miłośnik kina domowego. Parametryczny equalizer pomaga w korekcji akustyki pomieszczenia, obejmując rozbudowane zarządzanie basem, a jedenaście kanałów może zostać skonfigurowanych na wiele sposobów.



# SHOW

## AV & HOME CINEMA



**3-5 PAŹDZIERNIKA 2014**

WARSZAWA, AL. KSIĘCIA JÓZEFA PONIATOWSKIEGO 1

[WWW.HOMECINEMAFAIR.PL](http://WWW.HOMECINEMAFAIR.PL)

**eventim.pl**  
MAMY TWÓJ BILET.

STADION  
NARODOWY  
W WARSZAWIE

DZIENNIK  
GAZETA  
PRAWNA

**Komputer**  
Sfera1  
[www.komputerwiatz.pl](http://www.komputerwiatz.pl)

**Kmh**  
[www.kmh24.pl](http://www.kmh24.pl)

**M**ieszkanie

**Forbes.pl**

**ARCHITEKTURA**

**murator**

**AUDIO**  
Video

dobrze  
**wnętrze**

**INFOMARKET**  
[www.infomarket.edu.pl](http://www.infomarket.edu.pl)

**Hi-Fi Choice**

RADIO  
**KOLOR**  
103 FM

**Dom+** HD

# INTEGRACJE

## DUŻE i MAŁE

BC Acoustique EX222  
Marantz PM5005  
Musical Fidelity V90-AMP  
Pioneer A-30  
Pro-Ject STEREO BOX S  
Taga Harmony HTA-700B



**M**ój pierwszy własnoręcznie zbudowany wzmacniacz – a było to w latach 80. – mieścił się na płytce o wymiarach ok. 16 x 10 cm, jednak usilnie próbowałem znaleźć dla niego 43-cm obudowę, doprowadzając zresztą sprawę do (nie)szczęśliwego końca. Miał co najmniej udawać WS503, bowiem tylko standardowe, duże „klocki” były uznawane za poważny sprzęt hi-fi.

Upłynęło 30 lat, „pełnowymiarowe” stereo wciąż trzyma się dobrze, ale pojawiają się też nowe formaty. Nawet wśród najtańszych, kosztujących niewiele ponad 1000 zł wzmacniaczy zintegrowanych widać różnorodność. W naszym teście mamy „pół na pół” – trzech przedstawicieli nurtu klasycznego (BC Acoustique, Marantz, Pioneer) i trzech z frakcji mikrych (Musical Fidelity, Pro-Ject, Taga) – z tłem różnorodnych rozwiązań technicznych i funkcjonalnych.



*Pilot jest dość duży, ale bardzo cienki i lekki.*

Coraz więcej producentów, a należy do nich BC Acoustique, wprowadza do konstrukcji wzmacniacza przetwornik C/A. Układ nie musi być drogi i może znaleźć się w niskobudżetowych konstrukcjach, takich jak EX222.

## BC Acoustique EX 222

**W**zmacniacz jest dość ciężki, choć nieco mniejszy od Pioneer. Obudowa EX 222 ma standardową szerokość, ale jest niska. Lekko zaokrąglone krawędzie, front z delikatnie szczerkowaną fakturą i dość przewidywalny układ z dużym pokrętkiem głośności oraz rządkiem przycisków do wyboru źródeł. Trochę w nietypowym miejscu, bo tuż przy regulatorze wzmocnienia, ulokowano wyjście słuchawkowe (6,3 mm) oraz przycisk włączający filtr kontur; po drugiej stronie ustawiono pokrętki zrównoważenia oraz regulacji tonów niskich i wysokich, które możemy odłączyć funkcją Direct. Wokół regulatorów wyjątkowo wyraźnie zarysowano podziałki; nawiązanie do sprzętu profesjonalnego (?).

Z tyłu jest spokojniej: jedna para terminali głośnikowych, pięć wejść liniowych oraz jedno wyjście pętli dla rejestratora, niezależny panel tworzą dwa wejścia cyfrowe (współosiowe i optyczne) akceptujące sygnały do 24 bitów/96 kHz.

Jest także „łamana” antena, która – tak jak w urządzeniu Taga Harmony – współpracuje z modułem bezprzewodowej transmisji Bluetooth. BC Acoustique, podobnie jak konkurent, posłużył się systemem aptx, dzięki któremu współpraca z urządzeniami przenośnymi czy np. komputerem powinna przebiegać bez najmniejszych problemów.

O ile z zewnątrz BC Acoustique nie wygląda porywająco, to prawdziwą „urodę” tego wzmacniacza pokazuje jego wnętrze.

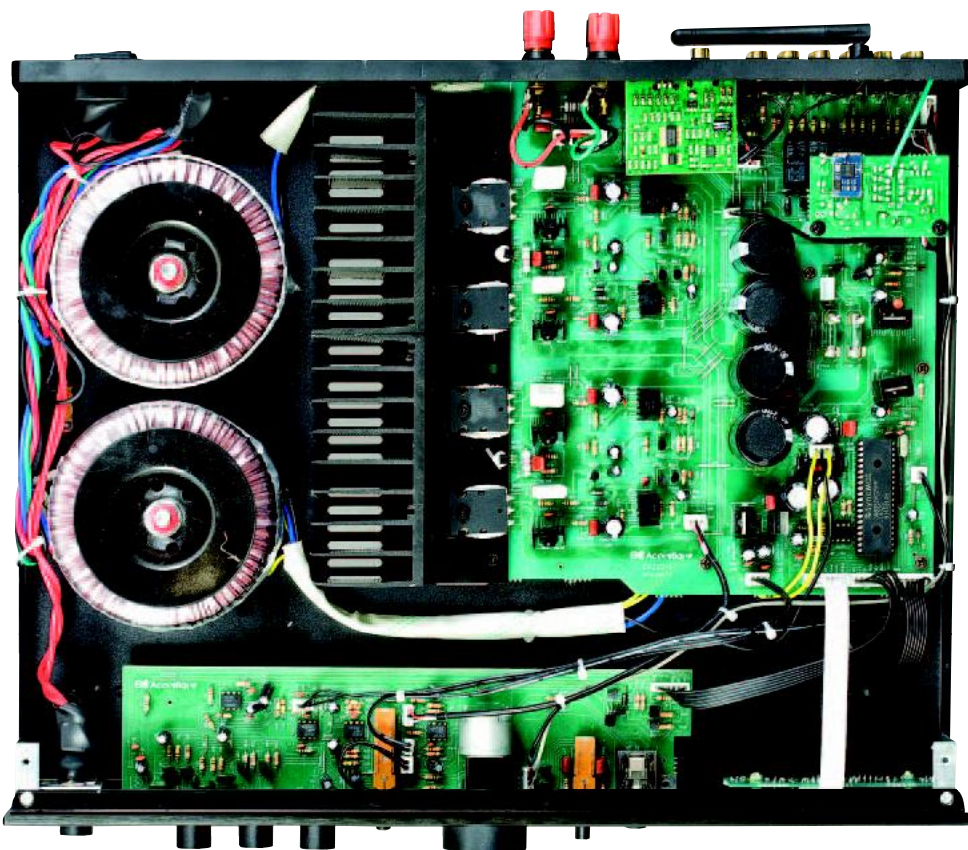
Zasilacz zrealizowano w układzie dual-mono, bez żadnych „ale”, z parą transformatorów toroidalnych. Większą część układów audio zainstalowano na jednej dużej płytce, na której wlutowano zarówno końcówki mocy, jak i gniazda wejściowe. Obwód przedwzmacniacza zaczyna się od przełącznika źródła zrealizowanego na hermetycznych przekaźnikach. W centrum płytki umieszczono elementy

zasilacza (prostownik, kondensatory), a tuż za nimi odsunięte od siebie, stanowiące lustrzane odbicia końcówki. W każdym kanale widać parę tranzystorów marki Toshiba.

Konstrukcja regulatorów wymusiła przeniesienie części przedwzmacniacza na niezależny blok przy przedniej ścianie. Tam znajduje się główny analogowy potencjometr Alps z silniczkami oraz mniejsze potencjometry do regulacji zrównoważenia kanałów i barwy.

Konieczność prowadzenia kabli (w obydwie strony) to najsłabszy punkt tej konstrukcji, choć zwykle w niedrogich wzmacniaczach jest to jedyny rozsądny kompromis.

Wydzielono również, ale już obok modułów wejściowych, płytki z systemami Bluetooth oraz przetwornikiem DAC. W tym ostatnim pracuje popularny konwerter Cirrus Logic CS4334 o rozdzielczości 24 bity/96 kHz.



*Okazały układ dual-mono z dwoma potężnymi transformatorami toroidalnymi – doskonałe zasilanie.*



Moduł Bluetooth z zewnętrzną anteną uzupełnia gamę wejść analogowych i cyfrowych.

## Droga do komputera

DAC (czy to niezależny, czy umieszczony wewnątrz wzmacniacza) jest dzisiaj urządzeniem lub układem pracującym przede wszystkim w służbie komputera. Jak zatem zmusić EX 222 do współpracy z nim, gdy brakuje najpopularniejszego wejścia USB?

Na szczęście BC Acoustique ma nie tylko cenione przez audiofilów (ale w kontekście komputera bezużyteczne) gniazdo elektryczne współosiowe, lecz także złącze optyczne – ono właśnie może uratować sytuację. Trzeba to sprawdzić dokładnie, bo zazwyczaj komputerowe środowisko nie wspiera najpopularniejszego w audio standardu połączeń z kwadratową wtyczką, wyjście optyczne kryje się jednak w złączu o średnicy 3,5 mm, czyli popularnym mini-jacku. Rozwiązania tego typu znajdziemy często w sprzęcie Apple, np. komputerach Mac Mini, które świetnie nadają się do budowy „audiokomputera”. Do działania będzie oczywiście potrzebna odpowiednia wtyczka.

Innym pomysłem jest zakup zewnętrznego adaptera, który z jednej strony zaakceptuje sygnał USB pochodzący z komputerów, z drugiej strony mając złącze optyczne lub współosiowe.



## ODSŁUCH

Przy dźwięku BC Acoustique nie będziemy się nudzić, to brzmienie intryguje od samego początku i nie przestaje angażować nawet po dłuższym czasie. U jego podstaw nie leży jednak jakieś „udziwnienie”. Trudno dostrzec wyraźne odejście od dobrej równowagi tonalnej, ale w tym przypadku nie oznacza ona brzmienia bezosobowego. Ten wzmacniacz nie jest idealnym „drutem ze wzmocnieniem”, dodaje coś od siebie: właśnie ożywienie i soczystość. W zakresie niskich częstotliwości francuski model nie jest ultraszybki i zwinnie jak Pioneer, pozwala sobie na lekkie poluzowanie rytmu, ale w zamian oferuje wspaniałe rozciągnięcie, a także spójność. Dźwięk ma masę i siłę, lecz bas nie dominuje i nie zakrywa średnicy; ta potrafi wyjść z mocnymi wokalami, ale wcale ich nie pogrubia – odważnie dochodzi do granicy z sopranami, dzięki czemu wiele instrumentów błysnie bardziej niż z innych wzmacniaczy. Prezentacja jest wyraźna, odważna, unika suchości, ale też drażliwości – do powyższego została dodana odrobina słody-

czy, a szczegółowość nie ma w sobie ostrości. Można odnieść wrażenie, że wzmacniaczowi zawsze chce się grać, że podoba mu się każda muzyka, pokazuje jej dobre emocje.

## EX 222

CENA: 1390 ZŁ

DYSTRYBUTOR: AUDIO SYSTEM  
[www.audiosystem.com.pl](http://www.audiosystem.com.pl)

### WYKONANIE

Z zewnątrz przeciętnej urody, ale jego wnętrze imponuje. Układ dual-mono z dwoma transformatorami toroidalnymi, wydajny układ chłodzenia, zintegrowany przetwornik C/A 24/96.

### FUNKCJONALNOŚĆ

Zdalne sterowanie, rozbudowane regulacje analogowe, wejścia cyfrowe, transmisja Bluetooth.

### PARAMETRY

Wysoka moc wyjściowa (2 x 80 W / 8 Ohm, 2 x 132 W / 4 Ohm), umiarkowane zniekształcenia.

### BRZMIENIE

Żywe, soczyste, z ładną barwą i głębokim, w porывach nawet potężnym basem; góra błyszcząca i lekko osłodzona. Zawsze chętny do grania.

— R E K L A M A —

# IDEALNY W PODRÓŻY.

# DENON®

## DENON ENVAYA

Przedstawiamy elegancki, kompaktowy oraz bezprzewodowy głośnik z funkcjami Bluetooth aptX i parowaniem NFC. Wbudowany akumulator pozwoli Tobie zabrać go ze sobą gdzie tylko zechcesz i cieszyć się muzyką przez całe 10 godzin, a przy tym ładując twoje urządzenie mobilne. Produkt dostępny również w kolorze czarnym.



Znak towarowy i logotyp Bluetooth® są zarejestrowanymi znakami handlowymi Bluetooth SIG, Inc.

[www.denon.pl](http://www.denon.pl)



Na bieżący sezon Marantz przygotował urządzenia oznaczone końcówkami „5”. *CD5005* i *PM5005* to najtańsze modele odtwarzacza i wzmacniacza. Formuła z charakterystycznie zaokrąglonymi panelami bocznymi wciąż obowiązuje i coraz mocniej kojarzy się z Marantzem.

## Marantz PM5005

*Klasycznie i uniwersalnie – jednym pilotem obsłużymy cały system Marantza.*

**W**zmacniacz jest dostępny w dwóch wersjach kolorystycznych – srebrno-szampańskiej oraz czarnej. Centralna część frontu jest teraz metalowa, podobnie jak dwa większe pokręta – regulator wzmocnienia oraz selektor źródeł bazujący na układzie elektrycznym, dlatego centralną część przedniej ścianki wypełnia szerokie „okienko” z diodami informującymi o aktywnym wejściu. Oprócz gałek zrównoważenia kanałów oraz barwy są też funkcja Direct, filtr kontur oraz przełącznik dwóch par terminali wyjściowych. Słuchawki stały się dziś wyposażeniem niemal obowiązkowym, stąd i odpowiednie wyjście w standardzie 6,3 mm.

Tyłny panel jest przejrzysty, wzmacniacz ma trzy pary gniazd RCA dla źródeł liniowych, dwie pętle dla rejestratorów oraz wydzielone wejście gramofonowe (MM) z zaciskiem uziemiaczącym umieszczonym obok.

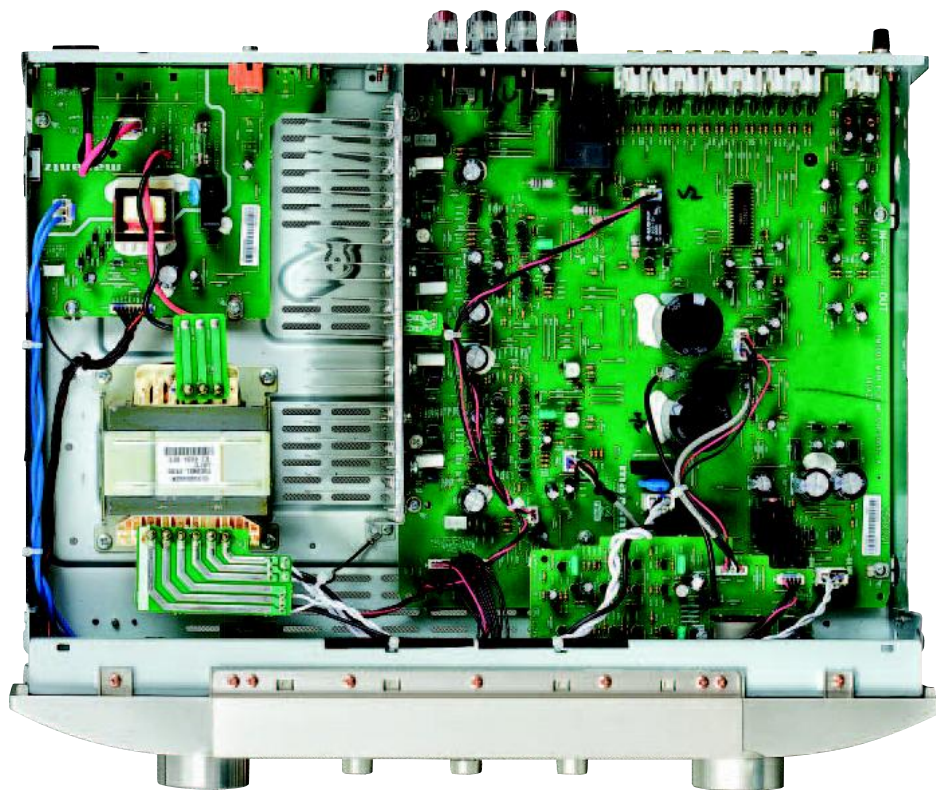
Jako najważniejszą nowość *PM5005* producent wymienia zastosowany po raz pierwszy w tak tanim wzmacniaczu firmowy układ prądowego sprzężenia zwrotnego. System powstał w tej formie, aby zaspokoić zapotrzebowanie źródeł SACD i jest przez Marantza wykorzystywany od lat w droższych wzmacniaczach. Jego zadanie polega na zapewnieniu szerokiego pasma przenoszenia (co mamy okazję sprawdzić w pomiarach). Chociaż płyta SACD należy do rzadkości, to zalety układu pozostają aktualne, może nawet bardziej niż kiedykolwiek z powodu rosnącego udziału plików komputerowych, zwłaszcza DSD oraz Flac i Alac.

W konstrukcji *PM5005* skupiono się na elementach dyskretnych, co w przypadku Marantza oznacza między innymi zastosowanie układów HDAM-SA3.

Urządzenie zbudowano w dość klasyczny sposób, umieszczając niemal cały układ audio na jednej bardzo dużej płycie, która spina gniazda na tylnej ściance z układami przy ściance przedniej. Mimo to układy regulacji wzmocnienia (oraz korekcję tonów wysokich i niskich) ulokowano na dodatkowym module,

k który trzeba było połączyć przewodami. Za selekcję źródeł, tak jak w wielu innych niedrogich wzmacniaczach, odpowiada przełącznik w postaci układu scalonego. Radiator jest pojedynczy i wykonany z cienkiej blachy, każdy z kanałów obsługuje para tranzystorów marki Sanken. Zasilanie jest dla nich wspólne, dostarczane z klasycznego transformatora rdzeniowego.

Przyzwoita, regularna konstrukcja niskobudżetowego wzmacniacza.



*Stosunkowo niewielki układ rozmieszczono na wypełniającej niemal całą obudowę płycie drukowanej, nie uniknięto jednak niektórych połączeń przewodowych.*

Tym razem bez sekcji cyfrowej, ale pojawia się wejście gramofonowe dla wkładek MM.



## Auto Off

Kończąc pracę nad testem Marantza gdzieś w tyle głowy miałem wieczorne wydanie Faktów, a w nim pierwsze wystąpienie jednego z naszych nowopieczonych posłów PE, na temat globalnego ocieplenia.

Dokładnie w tym samym momencie PM5005 głośno zaterkotał, po czym wszystkie diody przygasły, sterowane nowym układem oszczędzania energii, jaki Marantz wdrożył w testowanym wzmacniaczu. Cały system zasilania PM5005 został zresztą zmodernizowany. W trybie standby urządzenie pobiera obecnie zaledwie 0,3 W z sieci, a nad pracą wszystkich układów czuwa system automatycznego wyłącznika (a właściwie przełącznika w stan czuwania). Jeżeli system wykryje brak aktywności użytkownika (regulacje, zmiana źródeł, wzmacnienia) oraz brak sygnału na wejściu, przez co najmniej 30 minut, odcina zasilanie. Co z audiofilami spragnionymi wyi rozgrzewania? Mogą wyłączyć automatykę, bo i taką możliwość przygotował konstruktor, choć nieco się z tym kryje, chowając potrzebną do wyeliminowania układu kombinację przycisków na sam koniec instrukcji.

## ODSŁUCH

Marantz nie ma funkcjonalnych dodatków, wejścia USB, ani nawet przetwornika cyfrowo-analogowego. Wymaga klasycznego źródła (choć wcale niekoniecznie płyty CD), lecz odwdzięcza się za to brzmieniem równie klasycznym – i bardzo dobrym. PM5005 jest urządzeniem uniwersalnym, ale też bardzo neutralnym; oczekiwania niektórych audiofilów, którzy chcieliby otrzymać z Marantza jakąś wymagowaną „muzykalność”, niekoniecznie się spełnią; wzmacniacz gra z wyraźną kontrolą, priorytetem przejrzystości i nadrzędną równowagą tonalną, niczego specjalnie nie upiększając.

W zakresie niskotonowym nieznacznie ustępuje wigorowi Pioneer'a, ale sięga nisko i ładnie łączy wyrazistość ze sprężystością. Żwawy, kontrastowy, ale i zrównoważony charakter basu nie przeszkadza otwartej, naturalnej średnicy. Marantz przechodzi przez nią gładko i nienerwowo, ale bez tendencyjnej łagodności i ocieplenia; muzycy są bliżej słuchacza, Marantz skraca dystans, lecz nie jest ani natarczywy, ani „otulający”. Subtelnością kuszą trochę wysokie tony, mniej zdecydowane od średnicy, ale czytelne

i z długimi wybrzmieniami. Niezależnie od poziomów głośności, dźwięk jest czysty i rozdzielczy. Producent zabezpieczył także urządzenie przed efektami przesterowania, układ automatycznie zmniejsza wzmacnienie (silniczek sterujący obraca pokrętkę do punktu minimum).

## PM8005

CENA: 1490 ZŁ

DYSTRYBUTOR: HORN DISTRIBUTION  
[www.horn.pl](http://www.horn.pl)

### WYKONANIE

Firmowy styl, metalowy panel przedni okraszony kompletem funkcji, układ z zaawansowanym systemem sprzężenia zwrotnego, zapewniający szerokie pasmo dla formatów HD.

### FUNKCJONALNOŚĆ

Zdalne sterowanie i komplet układów regulacyjnych (balans, barwa), czysta konstrukcja analogowa, bez cyfrowych dodatków.

### PARAMETRY

Przyzwoita moc (2 x 48 W / 8 Ohm, 2 x 65 W / 4 Ohm), wszystkie parametry na dobrym poziomie.

### BRZMIENIE

Gładkie, przejrzyste i detaliczne, bliskie i czyste, muzycznie swobodne i wiarygodne bez zabiegów ocieplających.

R E K L A M A

Cambridge Audio



System all-in-one

[www.cambridge-audio.info](http://www.cambridge-audio.info)



ul. Henryka Sucharskiego 49  
30-898 Kraków  
tel. 12 4256443, 12 2650285  
[www.audiocenter.pl](http://www.audiocenter.pl)



ONE jest nowym, zintegrowanym systemem Cambridge Audio. W zgrabnej, niewielkiej obudowie znajdziemy wszystko, czego można potrzebować wszędzie tam, gdzie ograniczeniem jest niewielka ilość miejsca.

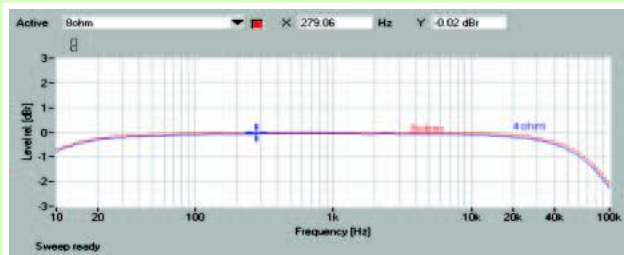
## BC Acoustique EX222

Producent zapowiada moc 2 x 70 W przy 8  $\Omega$  i 2 x 120 W przy 4  $\Omega$ , a testowany egzemplarz jeszcze przekracza taką specyfikację, oddając 2 x 80 W przy 8  $\Omega$  i 2 x 132 W przy 4  $\Omega$ . Urządzenie może się także pochwalić niemal wzorową czułością 0,22 V. Odstęp od szumów wynosi tylko 79 dB, dlatego – mimo wysokiej mocy wyjściowej – dynamika zatrzymuje się poniżej pułapu 100 dB.

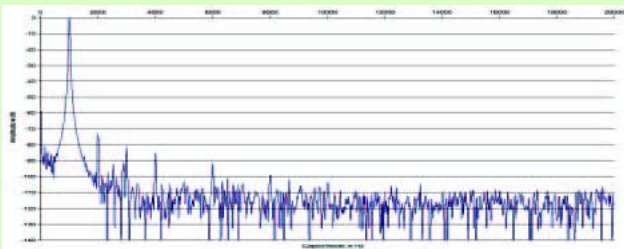
BC Acoustique dobrze radzi sobie z pasmem przenoszenia (rys.1). Przy 10 Hz spadek wynosi 0,8 dB, a przy 100 kHz ok. 2,1 dB.

Rys. 2. wskazuje, iż zniekształcenia harmoniczne są umiarkowane. Najsilniejsza druga ma wprawdzie poziom -73 dB, ale kolejna trzecia leży już przy -82 dB, czwarta przy -85 dB, pozostałe nie przekraczają już -90 dB.

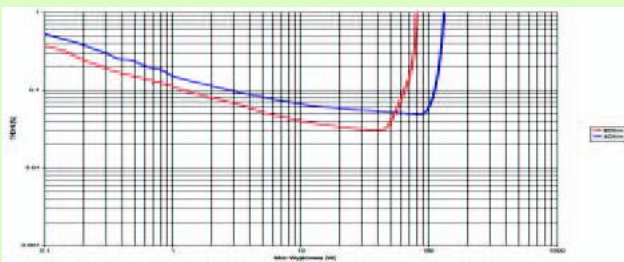
Wykres z rys. 3. nie przynosi niespodzianek, zniekształcenia poniżej 0,1 % możemy uzyskać dla mocy nieznacznie przekraczającej 1 W przy 8  $\Omega$  i 2,5 W przy 4  $\Omega$ .



Rys. 1 Pasma przenoszenia



Rys. 2 Zniekształcenia harmoniczne



Rys. 3 Moc

Moc znamionowa (% THD + N, 1 kHz) [W]	1 x	2 x
[ $\Omega$ ]		
8	80	80
4	132	132
Czułość (dla maksymalnej mocy) [V]		0,22
Stosunek sygnał/szum (filtr A-ważony, w odniesieniu do 1W) [dB]		79
Dynamika [dB]		97
Współczynnik tłumienia (w odniesieniu do 4 $\Omega$ )		86

## Marantz PM5005

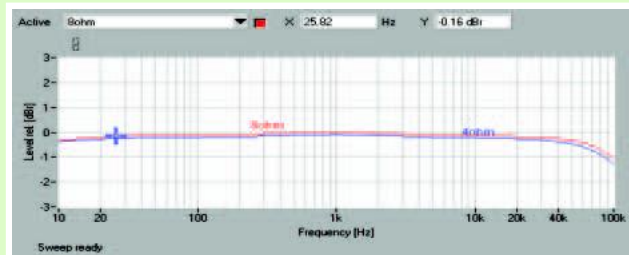
Zmierzona moc 51 W przy 8 omach to niemal dokładnie tyle, ile producent obiecuje przy obciążeniu 4-omowym; w takiej sytuacji dostaliśmy już 72 W, co oczywiście tylko nas cieszy. Wyniki te, ważne przyysterowaniu jednego kanału, tylko nieznacznie spadają przy jednoczesnymysterowaniu obydwu (2 x 48 W/8  $\Omega$ , 2 x 65 W/4  $\Omega$ ).

Czułość jest wzorcowa, wynosi dokładnie 0,2 V. Urządzenie można także pochwalić za bardzo niski szum, wskaźnik S/N wynosi 89 dB, a dynamika sięga 103 dB.

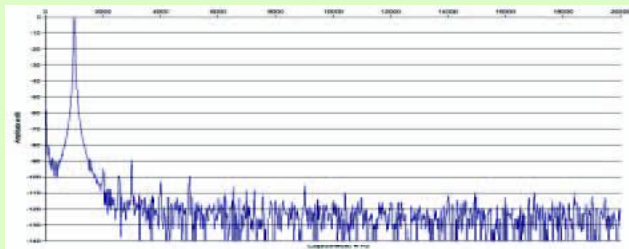
Dobre rezultaty widać również na rys.1., pasmo przenoszenia sięga od 10 Hz ze spadkiem -3 dB aż do 100 kHz przy ok. -1 dB. Można dostrzec lekką deformację, z najwyższym punktem przy 1 kHz – to zjawisko marginalne i należy je traktować raczej jako ciekawostkę... więc poszukałem jej źródła. Okazało się, że nawet przy włączonym układzie Direct regulatory barwy mają śladowy wpływ.

Spektrum zniekształceń (rys. 2) wygląda już pięknie, żadna harmoniczna nie przekracza -90 dB.

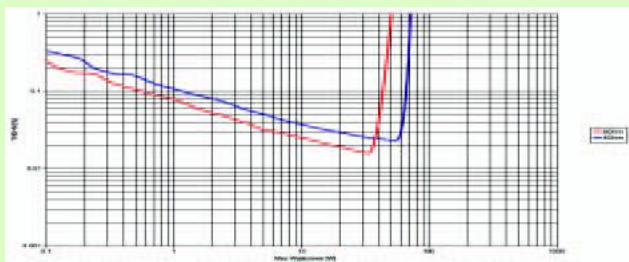
Niskie szумы i zniekształcenia potwierdza wykres z rys. 3.



Rys. 1 Pasma przenoszenia



Rys. 2 Zniekształcenia harmoniczne



Rys. 3 Moc

Moc znamionowa (% THD + N, 1 kHz) [W]	1 x	2 x
[ $\Omega$ ]		
8	51	48
4	72	65
Czułość (dla maksymalnej mocy) [V]		0,2
Stosunek sygnał/szum (filtr A-ważony, w odniesieniu do 1W) [dB]		89
Dynamika [dB]		103
Współczynnik tłumienia (w odniesieniu do 4 $\Omega$ )		59

marantz

# Moc i precyzja w perfekcyjnej harmonii

## IDEALNY DUET MUZYCZNY MARANTZ PM8005 + SA8005

Zintegrowany wzmacniacz PM8005 dostarczający jeszcze więcej mocy i obsługujący najbardziej wymagające głośniki w połączeniu z wyjątkowo wszechstronnym, wiernie odtwarzającym dźwięk odtwarzaczem SA8005 pobudzi wszystkie Twoje zmysły. Inżynierowie Marantz zadbali o to, zaopatrując wzmacniacz w moc 2x70W (8 ohm) oraz symetryczne obwody, a także wzbogacając odtwarzacz o wysokiej jakości komponenty i technologię izolacji masy od toru sygnału audio eliminującą szumy z komputera. Ten duet wprowadzi Cię w muzyczny raj.

### SA8005



### PM8005



Seria małych V90 jest bardzo młoda, została przedstawiona na początku tego roku. Mieliśmy już okazję testować bezprzewodowy DAC V90-Bluetooth, w ofercie jest także jego przewodowa, klasyczna odmiana V90-DAC, przedwzmacniacz gramofonowy LPS, wzmacniacz słuchawkowy HPA oraz testowana teraz integracja AMP – można więc zbudować cały system.

**O**budowa jest mała, ale naśladuje większy sprzęt Musicala. Została wykonana w całości z metalu, ma grube ścianki, które dzięki lekko chropowatości są przyjemne w dotyku. Front, podobnie jak w dużym Hi-Fi, ma charakterystyczne ścięcia w górnej i dolnej sekcji. Z przodu znajdziemy tylko niewielkie, wręcz zabawkowe pokrętko głośności (ale też metalowe) oraz dwie małe diody – pierwsza to sygnalizator zasilania, druga pokazuje stan pracy urządzenia; V90-AMP nie ma żadnych dodatkowych kontrol ani przelazników. Włączanie zasilania odbywa się poprzez przyciśnięcie gałki wzmocnienia. Spodziewałem się, że Musical ukryje za nią potencjometr analogowy, ale gałka kręci się bez wyraźnych punktów oporu, więc za regulację głośności odpowiada układ elektroniczny.

Wzmacniacz ma dwa tryby pracy, wybierane przez miniaturowy hebelkę znajdujący się z tyłu. V90-AMP może być albo zwykłą integracją, albo surową końcówką mocy, co wobec możliwości obsługi, np. komputera jako źródła, nabiera nowego sensu i nie wymaga poszukiwania przedwzmacniacza lub regulowanego źródła. Można bowiem powierzyć funkcję regulacji wzmocnienia oprogramowaniu, a wszystkim sterować np. z poziomu aplikacji dla smartfonów lub tabletów.

Na tylnej ścianie wzmacniacza nie ma żadnych wejść RCA, sygnał możemy doprowadzić albo gniazdem mini-jack, albo USB typu B (kwadratowy wtyk), służy zatem do podłączenia komputera. Port USB oznaczono jako „Async”, co sugeruje zastosowanie asynchronicznego systemu komunikacji – to najlepsze rozwiązanie, pozwalające przetwornikowi (zainstalowanemu we wzmacniaczu) na przejęcie kontroli nad komputerem i takie sterowanie przepływem informacji, aby zniekształcenia jitter były jak najniższe. Układ interfejsu USB pozwala przesyłać dane o rozdzielczości 24 bitów, jednak częstotliwość próbkowania została ograniczona do 48 kHz.

Drugi z portów, mini-jack, jest „dwusystemowy” – wewnątrz wtyku ukryto bowiem odbiornik optyczny i w ten sposób gniazdo



# Musical Fidelity V90-AMP

może akceptować zarówno sygnały analogowe, jak i cyfrowe.

Wszystko odbywa się automatycznie, bez klasycznego przełącznika źródeł. Priorytet mają dane płynące z komputera do portu USB. Jeśli takiego strumienia wzmacniacz nie wykryje, sprawdza, co się dzieje w sekcji optycznej, a dopiero na końcu jest wybierane źródło analogowe. W tej sytuacji najłatwiej podłączyć sprzęt przenośny, ale producent dostarcza w komplecie dwa adaptery – jeden na standard 2 x RCA, drugi dla klasycznego, kwadratowego złącza optycznego.

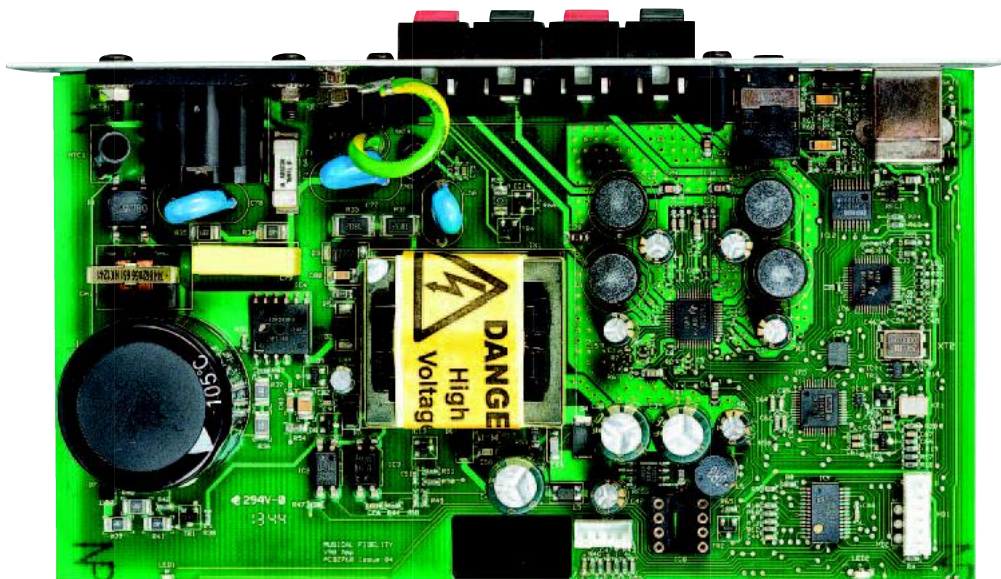
Kolumny podłączymy z kolei za pomocą jednej pary terminali sprężynkowych. Oficjalnie zespoły głośnikowe nie mogą mieć impedancji spadającej poniżej 6 omów.

Wewnątrz urządzenie wygląda jak przedwzmacniacz. Kompaktowy zasilacz i brak radiatora można tłumaczyć nowoczesnym układem impulsowym, elementem odpowiedzialnym za generowanie mocy jest pojedyn-

czy scalak Texas Instruments. Odpowiada on także za obróbkę sygnału (np. korektę częstotliwościową) i ma jedynie wejścia cyfrowe – sygnały z gniazda analogowego są więc konwertowane na postać cyfrową.

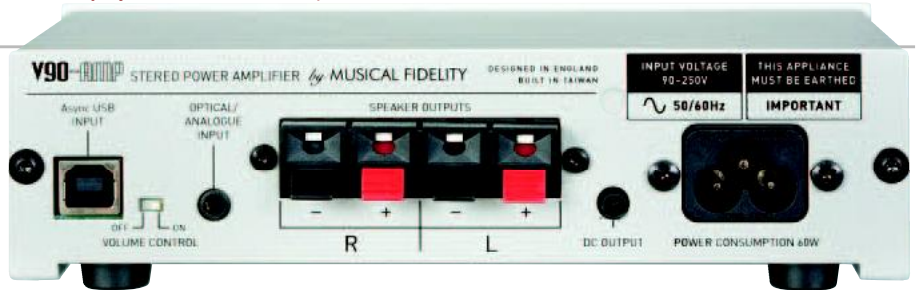


Układ opiera się na scalaku Texas Instruments, który zarówno obrabia, jak i wzmacnia dostarczone sygnały.



Na małej płytce nie widać w ogóle końcówek mocy i radiatora – to układy impulsowe.

Jedno wyjście i dwa wejścia... które wzmacniacz automatycznie przełącza.



## Okazja na multiroom

Kończąc test, znalazłem dla Musicala jeszcze jedną pożyteczną funkcję. Na bazie tego urządzenia można uruchomić prosty system multiroom. Co więcej, gniazdo mini-jack z odbiornikiem optycznym wydaje się wręcz stworzone do współpracy ze stacją AirPort Express marki Apple (jest to jedno z najtańszych urządzeń wyposażonych w protokół AirPlay, ma również miniaturowy port optyczny – dokładnie taki sam jak Musical Fidelity).

AirPort Express ma również moduł transmisji WiFi, dzięki któremu uruchomienie całego systemu stanie się niezwykle łatwe. Korzystamy wówczas ze wszystkich zalet V90-AMP, zarówno wzmacniacza, jak i wbudowanego, wysokiej jakości przetwornika cyfrowo-analogowego. Oczywiście AirPort Express jest urządzeniem dedykowanym produktom Apple (działa w obrębie systemu AirPlay), ale nic nie stoi na przeszkodzie, aby do wzmacniacza podłączyć np. zewnętrzny odbiornik Bluetooth.

## ODSŁUCH

Ten niepozorny „wzmacniacz” jest sprawcą sporego zamieszania. Oficjalnie nie pracuje z 4-omowymi kolumnami i ma bardzo skromną moc, a po zapowiedziach „wspaniałego, muzycznego” przekazu byłem tym bardziej pełen obaw – spodziewając się raczej bojaźliwego dźwięku bez basu i z mętną górą... Dlatego zaskoczyło mnie, jak dużo niskotonowej energii można wydobyc z tak małej puszki. Oczywiście ograniczenie mocy wyjściowej nie zostaje zniesione, maksymalny poziom głośności jest niższy niż przy pozostałych wzmacniaczach, ale w jej ramach, zupełnie satysfakcjonujących dla „normalnego” słuchania w pomieszczeniu o powierzchni 20 m<sup>2</sup>. Dźwięk jest gęsty, dynamiczny, z basem żwawym i głębokim; wzmacniacz radzi sobie zarówno z gęstym rytmem, jak i z niskimi zejściami, osłabiając tylko potęgę najmocniejszych grzmotnięć i łagodząc najszybsze ataki.

V90-AMP gra żywo, barwnie i z lekkim ociepleniem. Wysokie tony przyniosą delikatność i zaokrąglenie, na tym skraju pasma Musical nie popisuje się takim rozciągnięciem jak na basie,

wprowadzając trochę lampowego klimatu, jednak nie robiąc z tego dominanty – jeżeli tylko kolumny będą miały otwartą, świeżą górę, to całe brzmienie może zaskoczyć swobodą i witalnością.

## V90-AMP

CENA: 1190 ZŁ

DYSTRYBUTOR: AUDIO KLAN  
[www.audioklan.com.pl](http://www.audioklan.com.pl)

### WYKONANIE

Miniaturowa, ale stylowa, starannie wykonana obudowa, nowoczesny układ z impulsowymi końcówkami.

### FUNKCJONALNOŚĆ

Automatyczne przełączanie wejść, priorytet złącza USB nad wejściem optycznym i analogowym (tylko jednym), minimalna impedancja obciążenia 6 omów.

### PARAMETRY

Skromna moc wyjściowa (2 x 18 W / 8 Ohm), dość wysokie szumy i zniekształcenia.

### BRZMIENIE

Gęste, z nasyceniem i podkreślonym środkiem, żwawym baskiem i zaokrągloną górą. Nie aspiruje do potęgi i najwyższej precyzji, ale ma klimat.

REKLAMA

Because oral is better.



Aplikacja ze sterowaniem głosowym  
Multiroom do 10 stref / Wi-Fi  
Obsługa NAS / USB

Bezprzewodowy streaming audio  
(24bit/96khz) i video (YouTube.com)  
Praca jako Hot-Spot



RAFKO

Wyłączny dystrybutor na terenie Polski



Niedawno testowaliśmy najlepszą integrę Pioneer – A-70. Tym razem byłem przekonany, że w moje ręce trafi najtańszy model A-10. Egzemplarz był już zresztą w drodze od dystrybutora, kiedy zorientowałem się, że po ostatniej aktualizacji cen „10-tka” kosztuje niewiele ponad 700 zł, granicy 1000 zł nie przekracza również model A-20, a za około 1500 zł możemy pozwolić sobie „aż” na środkowy model z całej rodziny – A-30.

Systemowy pilot ma nie tylko sekcję dla odtwarzacza CD/SACD, ale również wydzielone przyciski dedykowane źródłom sieciowym.

**C**o więcej – „30-tka jest pod kilkoma względami wyjątkowa. Zarówno najdroższy A-70, jak i A-50 to konstrukcje z impulsowymi końcówkami mocy; A-30 jest więc najlepszym wzmacniaczem Pioneer w klasycznej klasie A/B, nie ustępując też wyraźnie mocą wyjściową – A-70 i A-50 generują 2 x 90 W przy 8  $\Omega$ , podczas gdy A-30 – 2 x 70 W.

A-30, czarny lub srebrny, ma metalowy przedni panel (z pokrętką wzmacnienia); duża liczba elementów na froncie nie sprawia wrażenia tłoku, ułożono je ergonomicznie i elegancko. Oprócz regulacji barwy (niskie i wysokie) jest filtr kontur, ale całą tę sekcję można wyłączyć ze ścieżki sygnałowej (Direct).

Oprócz sześciu wejść (pięć liniowych plus gramofonowe MM) wzmacniacz ma jeszcze niezależne gniazdo, z którego sygnały trafiają wprost do końcówek mocy.

Dwie pary zacisków głośnikowych, z przełącznikiem A/B (sterowanie nawet z pilota!), teoretycznie ułatwiają bi-wiring, ale podobnie jak w Marantz, bardziej praktyczny byłby jeden komplet wygodniejszych, większych zacisków.

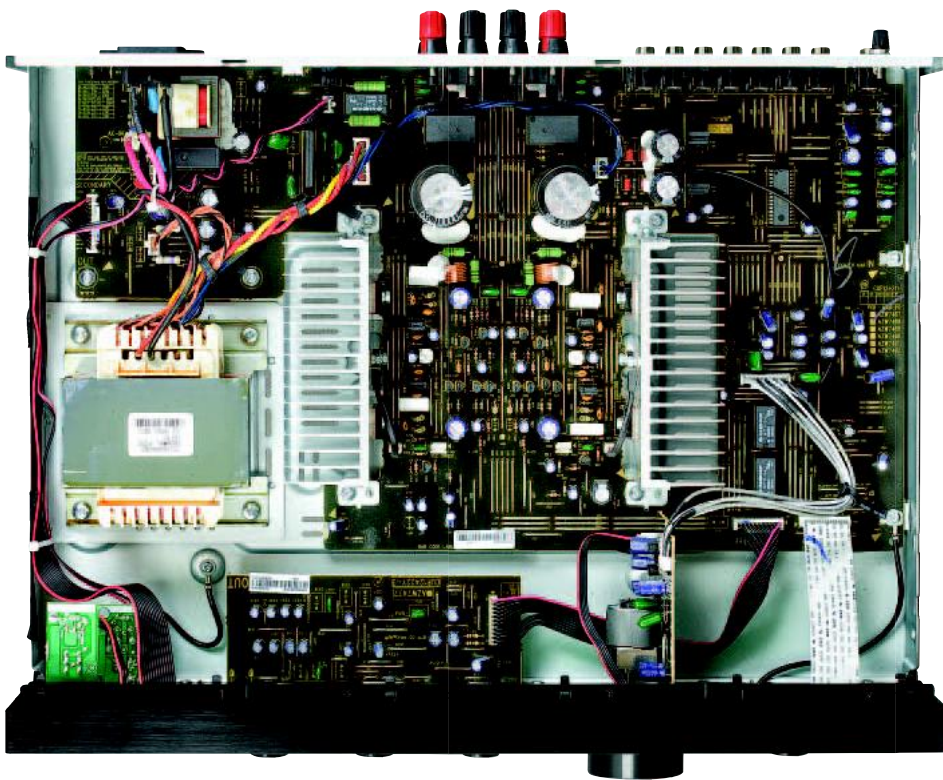
Dość długi, wąski pilot naszpikowano przyciskami, które obsłużą nie tylko niemal każdą funkcję wzmacniacza, ale również przydadzą się do sterowania źródłami.

W materiałach firmowych A-30 określane jest mianem konstrukcji symetrycznej, choć nie ma tu zbalansowanej ścieżki sygnału – producentowi chodziło o rozdzielenie końcówki

## Pioneer A-30

mocy na dwa niezależne moduły, z dwoma (zmontowanymi symetrycznie względem środka chassis) radiatorami. Zajmują one centralną część obudowy, w każdym module zainstalowano parę tranzystorów Sanken 2SB1560/2SD2390. Elektroniczna selekcja

źródła opiera się na scalonym przełączniku, sekcja przedwzmacniacza jest połączona przewodami z umieszczonym na oddzielnej płycie drukowanej potencjometrem. Zasilanie oparto na transformatorze rdzeniowym.



Pioneer zastosował pojedynczy transformator, ale końcówki mocy podzielił na dwa moduły – każdy z niezależnym radiatorem.



Dla miłośników czarnej płyty Pioneer przygotował wejście gramofonowe (MM), innym dodatkiem jest wejście na końcówkę mocy.



## Sprawa z ziemi

Uziemienie jest jednym z ważniejszych warunków bezpiecznego korzystania z urządzeń elektrycznych, a w przypadku sprzętu audio nabiera jeszcze większego znaczenia, gdyż kwestie zasilania wpływają na parametry i jakość dźwięku. W większości przypadków, zwłaszcza tańszego sprzętu, podstawowym standardem połączeń sygnałowych są gniazda RCA, które dodatkowo te kwestie komplikują. To właśnie połączenia „cinch” są na ogół odpowiedzialne za szkodliwe pętle masy, prowadząc do trudnych do wyeliminowania przydźwięków i szumów. Wzmacniacz A-30 ma tzw. „przejrzystą konstrukcję uziemienia” – to określenie odnosi się jednak bardziej do wewnętrznych układów, gdyż złącze zasilające pozbawiono w ogóle bolca uziemiającego. Jest na szczęście wygodny trzpień w układzie wejścia gramofonowego, który umocowano na obudowie. Warto poeksperymentować i dysponując dobrym zasilaniem podłączyć uziemienie w ten właśnie sposób. Często prowadzi to do drastycznego obniżenia poziomu szumów, chociaż w rozbudowanym systemie z innymi źródłami może w skrajnie niekorzystnych przypadkach pogorszyć sytuację.

## ODSŁUCH

A-30 jest mocny nie tylko w laboratorium, swoją siłę pokazuje też w próbach odsłuchowych. Jego ofensywne, momentami impulsywne działanie może przekonać do siebie nie tylko słuchaczy muzyki rockowej, chociaż w takich próbkach Pioneer pokazuje się z najlepszej strony. Tym razem wcale nie oznacza to obfitości niskich tonów, ale ich wysmienitą dynamikę. Bas nie imponuje aktywnością w najniższych rejestrach ani mięsistością, tym bardziej nie przytula się z miękkością, lecz prowadzony jest krótko, twardo, na samym dole wydaje się już wygaszony, ale wyżej, gdzie ważne są kontury, nabiera krzepy i determinuje charakter całego brzmienia. Rytm jest prowadzony świetnie, oparty na jednoznacznych, szybkich uderzeniach, za którymi wyczuwa się rezerwę mocy, nierozpuszczanej w energochłonnych oddechach, ale kumulowanej bliżej powierzchni, bliżej muzyki. Pioneer nie traci impetu nawet przy wysokich poziomach głośności, co oznacza również utrzymanie dobrej przejrzystości, a nie tylko basowej dynamiki..

Nie wszystko naraz... A-30 nie ma więc delikatności i pastelowych barw, środek pasma jest chłodniejszy, lecz dokładny, potencjał analityczny pozwoli docenić lepsze nagrania, choć nie wybaczy ewidentnych błędów kompresji.

## A-30

CENA: 1350 ZŁ

DYSTRYBUTOR: DSV  
[www.pioneer.pl](http://www.pioneer.pl)

### WYKONANIE

Japońska klasyka w nowoczesnym i eleganckim wydaniu, w pełni analogowy układ z końcówkami w klasie A/B.

### FUNKCJONALNOŚĆ

Komplet funkcji tradycyjnego wzmacniacza, z regulacją barwy, pełnym zdalnym sterowaniem, choć bez dodatkowych funkcji plikowo-strumieniowych.

### PARAMETRY

Wysoka moc (2 x 72 W / 8 Ohm, 2 x 107 W / 4 Ohm), bardzo niski poziom szumów, inne parametry też bez zastrzeżeń.

### BRZMIENIE

Szybkie, czyste i energetyczne, odważne i wyraziste w całym pasmie. Dużo treści, mało własnej interpretacji. Wyjątkowa neutralność i siła w tym zakresie cenowym.

— R E K L A M A —



# Platinum One

Mały rozmiar - Wielkie Serce !



[www.polpak.com.pl](http://www.polpak.com.pl)

**TAGA**  
HARMONY  
To Achieve Greater Acoustics

## Musical Fidelity V90-AMP

V90-AMP nie powinien (przynajmniej oficjalnie) pracować z obciążeniami niższymi niż 6  $\Omega$ , co w naszym laboratorium zawężiło zakres pomiarów do impedancji 8-omowej. Wtedy dostajemy 18 W, niezależnie od tego, czyysterujemy jeden, czy dwa kanały.

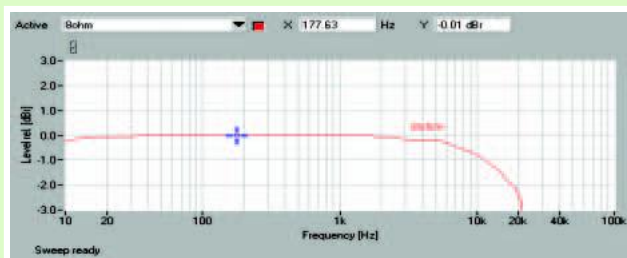
Pokręło głośności nie ma punktów oporowych, do uzyskania maksymalnego wzmocnienia było potrzebnych kilka obrotów. Nawet w takiej sytuacji czułość wzmacniacza wynosi niskie 0,8 V, choć źródła liniowe nie będą miały z tym większego kłopotu.

Poziom szumów jest dość wysoki, S/N wynosi 73 dB i przy umiarkowanej mocy dynamika dociera tylko do 83 dB.

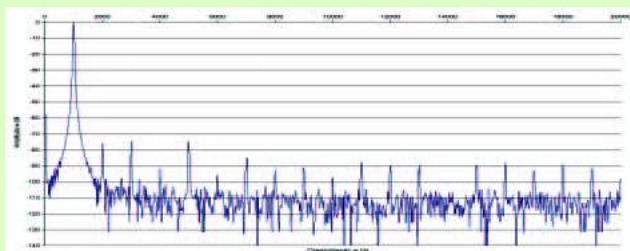
Pasma przenoszenia (rys.1) pokazuje spadek zaczynający się już powyżej kilku kHz, punkt -3 dB pojawia się przy 21 kHz.

W spektrum zniekształceń (rys. 2) przeważają nieparzyste, na czele z trzecią oraz piątą (obydwie -75 dB).

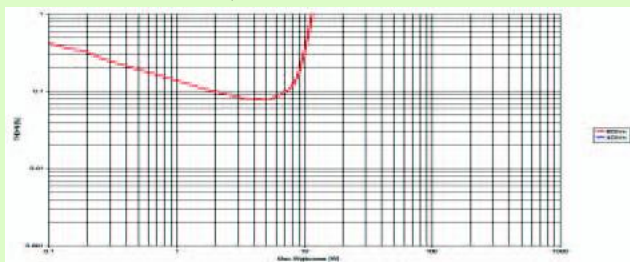
Na rys. 3. widać, że tylko w zakresie 2-7 W poziom THD+N jest niższy od 0,1 %.



Rys. 1 Pasma przenoszenia



Rys. 2 Zniekształcenia harmoniczne



Rys. 3 Moc

Moc znamionowa (% THD + N, 1 kHz) [W]	1 x	2 x
[ $\Omega$ ]		
8	18	18
4	-	-
Czułość (dla maksymalnej mocy) [V]		0,8
Stosunek sygnał/szum (filtr A-ważony, w odniesieniu do 1W) [dB]		73
Dynamika [dB]		83
Współczynnik tłumienia (w odniesieniu do 4 $\Omega$ )		68

## Pioneer A-30

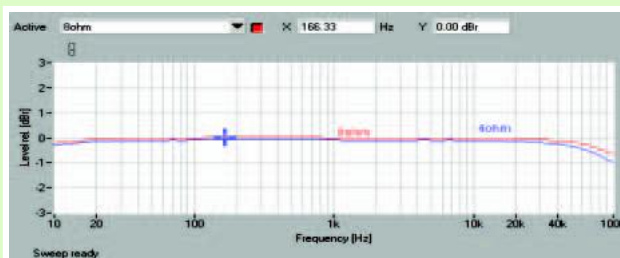
A-30 to jeden z dwóch (obok EX222) najmocniejszych wzmacniaczy w tym teście. Przy 8  $\Omega$  dostarcza niemal 80 W w jednym i 2 x 72 W w dwóch (jednocześnie wysterowanych) kanałach. Przy 4  $\Omega$  pojawia się odpowiednio 121 W i 2 x 107 W. Czułość jest minimalnie niższa od standardu 0,2 V, wynosi 0,28 V.

Pioneer ma najniższy poziom szumów, wynik 90 dB jest godny podkreślenia nie tylko w tanich, ale także na tle znacznie droższych wzmacniaczy zintegrowanych. Wraz z wysoką mocą dął on podstawy dla dynamiki wynoszącej aż 108 dB.

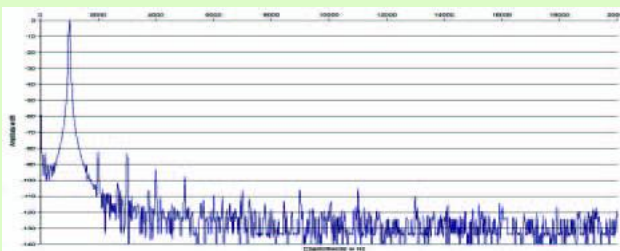
Pasma przenoszenia (rys.1) – wyśmienite; spadek przy 10 Hz jest śladowy, a przy 100 kHz odpowiednio -0,6 dB i -1 dB dla 8 i 4  $\Omega$ .

Większych problemów nie ma także w spektrum zniekształceń (rys. 2), najsilniejsza druga harmoniczna ma poziom -82 dB, a trzecia -83 dB; kolejne znajdują się już poniżej -90 dB.

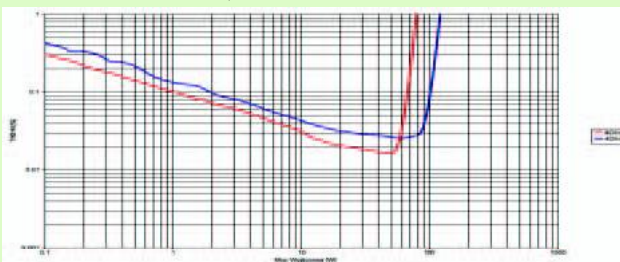
Na wykresie z rys. 3. widać niższe THD+N charakterystyki przy 8  $\Omega$ , ale i przy 4  $\Omega$  nie ma problemów



Rys. 1 Pasma przenoszenia



Rys. 2 Zniekształcenia harmoniczne



Rys. 3 Moc

Moc znamionowa (% THD + N, 1 kHz) [W]	1 x	2 x
[ $\Omega$ ]		
8	51	48
4	79	72
Czułość (dla maksymalnej mocy) [V]		0,28
Stosunek sygnał/szum (filtr A-ważony, w odniesieniu do 1W) [dB]		90
Dynamika [dB]		108
Współczynnik tłumienia (w odniesieniu do 4 $\Omega$ )		62

# NAD

## Zintegrowany wzmacniacz stereo z funkcjami sieciowymi



## D 7050 – Muzyka bez ograniczeń

NAD D 7050 to perfekcyjne połączenie audiofilskiego wzmacniacza Direct Digital i legendarnego dźwięku NAD z nieograniczonym wyborem najnowszych technologii. Urządzenie obsługuje Spotify Connect i bezprzewodowe technologie Wi-Fi, AirPlay oraz Bluetooth aptX, wyposażone jest w cyfrowe wejście obsługujące sygnał 192 kHz/24 bitów i asynchroniczny port USB 96 kHz/24 bity.



Cienki pilot typu karty kredytowej obsługuje wszystkie funkcje wzmacniacza, z regulacją głośności, wyborem źródeł, a nawet włączaniem i wyłączeniem urządzenia.



Linia niewielkich „boksów” dynamicznie się rozrastała, aby w 2014 roku osiągnąć liczbę kilkudziesięciu urządzeń. Oprócz DAC-ów czy źródeł strumieniowych, większość oferty Box Design wypełniają wzmacniacze w różnych formach – integry i kombinacje dzielone. Boxy z oznaczeniem S to najnowsze modele, jednocześnie jedne z najmniejszych, tak jak integrą Stereo Box S.

# Pro-Ject STEREO BOX S

Urządzenie zamknięto w skrzyneczce o szerokości o włos przekraczającej 10 cm i tylko nieznacznie (o 2 cm) głębsze. Można by je włożyć do kieszeni koszuli.

Jak cały układ wzmacniacza zmieścić się na tak małej przestrzeni? Przede wszystkim na zewnątrz wyprowadzono zasilacz. Taki zabieg to z jednej strony minusy funkcjonalne (dodatkowa puszka i płątka kabli), ale z drugiej – plusy polegające na odseparowaniu układów zasilających od elektroniki audio. Przecież nie tylko producenci małych boksów, ale również dużych, hi-endowych skrzynek posługują się takimi rozwiązaniami.

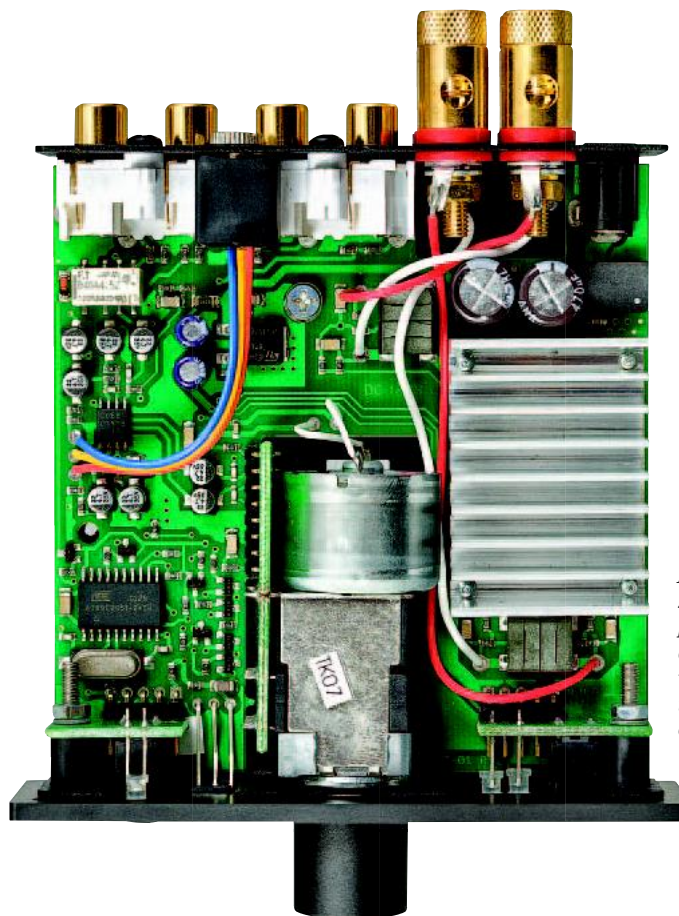
Stereo Box S wygląda bardzo niepozornie, ale jak na swoje gabaryty jest dość ciężki. Całą obudowę wykonano z metalu, przedni panel jest aluminiowy; może być czarny lub srebrny. Z przodu znajduje się niewielkie pokrętko głośności z wyczuwalnymi punktami oporowymi oraz małe diody sygnalizujące zasilanie i wybrane wejście.

Są także dwa przyciski – włącznik zasilania i przełącznik źródeł. Producent zmieścił na tylnej ściance dwa wejścia na gniazdach RCA, a między nimi jeszcze wyjście niskopoziomowe (np. dla wzmacniacza słuchawkowego lub rejestratora) – ale już w standardzie mini-jack. Z tyłu są także całkiem solidne terminale głośnikowe z metalowymi nakrętkami (jedna para), lecz tak ściśnięte, że podłączanie przewodów i dokręcanie nakrętek to nieźła ekwilibrystyka; najlepiej więc będzie sięgnąć po wtyki bananowe, ale i niezbyt ciężkie kable (tak głośnikowe, jak i interkonekty), aby nie pociągnęły Stereo Boxa za sobą.

Przy całej tej miniaturyzacji Stereo Box S jest zdalnie sterowany, pilot ma kształt niewielkiego „listka” i pięć przycisków, można za jego pomocą regulować poziom głośności, a także przełączać źródła.

Centralne miejsce w skrzyneczce zajmuje wyglądający na giganta potencjometr analogowy z silniczkiem. Znalazł się on nieprzypadkowo w centrum – z jednej strony dołożono układ przedwzmacniacza, z drugiej końcówki mocy. O wyborze wejść RCA decyduje przełącznik. Cała płytka jest mała, więc wszystko znajduje się blisko siebie, także elektronika odpowiedzialna za sterowanie. Finalne wzmo-

czenie leży w gestii równie kompaktowego modułu, znajdującego się pomiędzy silnikiem potencjometru a radiatorem. W niektórych urządzeniach, w tym wzmacniaczach mocy z tej samej serii S, producent stosuje układy impulsowe, doskonale wpisujące się w konwencję i ograniczenia małych obudów – tym razem pod srebrnym radiatorem pracuje jednak klasyczny układ analogowy.



Aby wszystko zmieścić, ponacinano dolną ściankę w miejscu montażu grubszych elementów.

## Outsourcing

Większość wzmacniaczy, nawet miniaturowych, zawiera w jednej obudowie komplet układów, włącznie z zasilaczem. W konstrukcji Pro-Jecta układ audio zajął jednak całą dostępną przestrzeń. Nie było więc w tym przypadku wyboru, producent musiał odseparować zasilacz, wynosząc go do oddzielnej skrzyneczki. Urządzenia hi-endowe nawet promują takie rozwiązanie, wskazując na jego zalety, jak wyeliminowanie szumów i zakłóceń przenikających z zasilacza do czułej elektroniki audio. W przypadku Pro-Jecta zasilacz stanowi kompletny układ zawierający także elementy filtrujące, które również dość trudno byłoby zmieścić do maleńkiej obudowy wzmacniacza. Dociera do niego już przygotowane napięcie stałe, choć przyjęte połączenie (przewód i konektor) pozwoliły przestać tylko pojedynczą gałąź. Nie ma więc na tym etapie niezależnych odczepów i separacji różnych sekcji wzmacniacza (np. sterowania od toru audio).

Wydzielenie zasilacza niesie za sobą jeszcze inną konsekwencję - można stosunkowo łatwo dokonać upgrade'u tego elementu. Być może producent przygotuje kiedyś lepszy moduł, ale hobbisci mogą to zrobić we własnym zakresie.

Z tyłu miniaturowej obudowy udało się zainstalować klasyczne zaciski głośnikowe.



## ODSŁUCH

Pro-ject to jeden z dwóch „miniaturowych” wzmacniaczy tego testu o najniższej mocy wyjściowej, ale w przypadku niego nie pojawia się zastrzeżenie o dopuszczeniu tylko 8-omowej impedancji znamionowej, co wskazuje na jego solidniejsze podstawy i większą uniwersalność. Brzmienie jest całkiem obszerne, a przede wszystkim dobrze nasycone, z mocną, promującą średnicą; tym razem nie dostaniemy efektownego, niskiego basu, jaki oferuje V90-AMP Musicalca, jednak z „programem minimum” dynamiki w tym zakresie Stereo Box wyrabia się, stawiając bardziej na puls i szybkie przejście w środek pasma; ten zakres jest specjalny, bo w szczególny sposób łączy bogactwo barw i wyrazistość. Dźwięki tego zakresu wcale nie są grzeczne i zaokrąglone, pozwalają sobie na dużą ekspresję, chyba największą wśród wszystkich testowanych wzmacniaczy. Oczywiście nie bez powodu, lecz na skutek cech nagrania i muzyki, ale też częściej niż w innych modelach, usłyszymy naturalną drapieżność niektórych instrumentów, bardziej wyeksponowaną być może cofnięciem o pół

kroku basu. To brzmienie nie płynie na fali miękkości i słodyczy, lecz efektownie wibruje i nie stroni od mocnych akcentów. Ale wysokie tony wcale nie są wzmocnione, nie są źródłem takiego charakteru – one również pozostawiają prymat wyrazistej średnicy.

## STEREO BOX S

CENA: 1180 ZŁ

DYSTRYBUTOR: VOICE  
[www.voice.com.pl](http://www.voice.com.pl)

### WYKONANIE

Choć miniaturowa, to całkowicie metalowa obudowa, zewnętrzny zasilacz, prosty układ audio z krótką ścieżką sygnałową i analogowymi końcówkami mocy.

### FUNKCJONALNOŚĆ

Dwa wejścia analogowe i wyjście do podłączenia dodatkowych „boksów”, zdalne sterowanie.

### PARAMETRY

Umiarkowana moc wyjściowa (2 x 22 W / 8 Ohm, 2 x 31 W / 4 Ohm), wysokie zniekształcenia, ograniczone pasmo przenoszenia.

### BRZMIENIE

Mocna, ekspresyjna średnica, połączona z delikatniejszą górą i skromnym basem, ale cała prezentacja bardzo żywa i bezpośrednia.

— R E K L A M A —



DOWNLOAD THE CYRUS CADENCE APP TODAY

**CYRUS**  
ENGINEERED TO ENTERTAIN

**trimex**

Wyłączny dystrybutor w Polsce:

02-922 Warszawa, ul. Nałęczowska 31,  
tel. (22) 642 46 29, tel./fax (22) 842 80 10

mail: [biuro@trimex.com.pl](mailto:biuro@trimex.com.pl) [www.trimex.pl](http://www.trimex.pl)

Z racji jego niewielkich gabarytów postawiłem wzmacniacz na biurku i nie zajmując się jeszcze przygotowaniem tego materiału, z góry zacząłem doceniać to urządzenie. Obudowa jest metalowa, razem ze wszystkimi dodatkami. Wszystko spasowane z dokładnością, która nie budzi żadnych zastrzeżeń. Jak na takiego malucha, *HTA-700B* jest ciężki i robi świetne wrażenie.



## Taga Harmony HTA-700B

**W**zmacniacz jest miniaturą dużych urządzeń lampowych, z ich klasyczną formą, niską obudową, lampami umieszczonymi na górze oraz wystającą puszką transformatora. Z przodu minimalistycznie: tylko dwa pokrętki, analogowy regulator wzmocnienia oraz obrotowy selektor wejść, pomiędzy nimi gniazdo słuchawkowe w standardzie 6,3 mm.

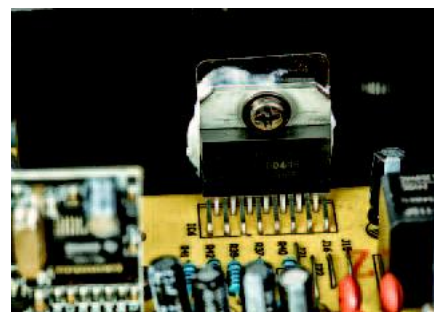
Każda z dwóch lamp pracuje w układzie przedwzmacniacza – po jednej na kanał. To trioda 6N2, bliźniacza dla bardzo popularnego typu 12AX7, znanego szerzej jako ECC83. Główna różnica polega na niższym wzmocnieniu 6N2, dlatego był to idealny wybór do roli elementu w sekcji wstępnej.

Pod zamontowaniu gniazda zasilającego wraz z przełącznikiem oraz pojedynczego kompletu terminali głośnikowych (mocno ściśnięte trzpienie – nie było jednak innego wyjścia) z tyłu zostało już niewiele miejsca. Wejście analogowe jest tylko jedno, ale jest też wyjście z przedwzmacniacza.

Od strony wejść ważniejsze jest gniazdo USB w formule „B”. To standard przy podłączeniu komputera do przetworników DAC i taką funkcjonalność ma też *HTA-700B*. To także jedyne wejście cyfrowe, nie ma złączy optycznych ani koaksjalnych. Port pracuje w podstawowym standardzie, akceptując sygnał o rozdzielczości 16 bitów i częstotliwości próbkowania 44,1 kHz. Taga poprawnie współpracuje z każdym komputerem (z systemami Windows, OSX czy Linux) i nie wymaga żadnego dodatkowego oprogramowania, sterownika są już w systemie albo zostaną zainstalowane/włączone automatycznie.

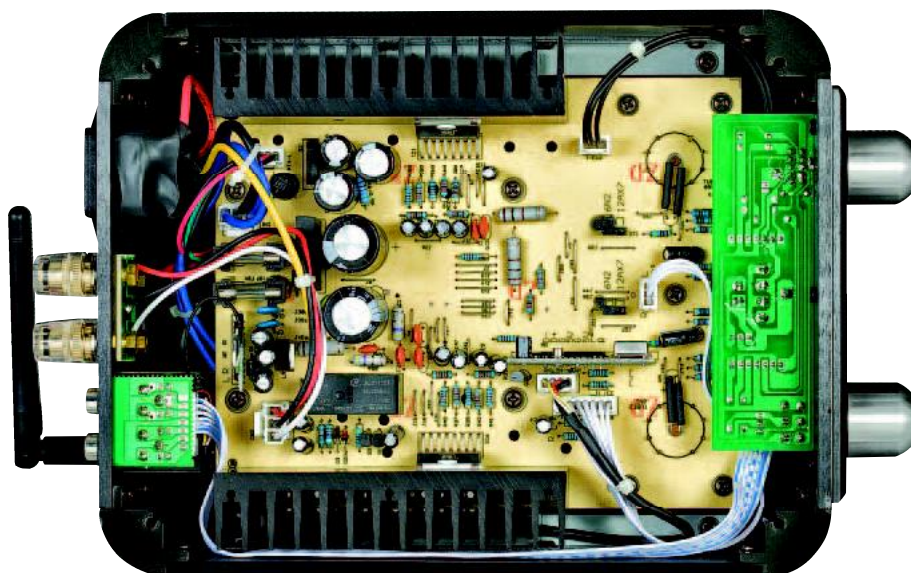
W lewym górnym narożniku mamy złącze... antenowe, a w pudełku znajdziemy niewielką, łamaną antenkę, która jest standardowym

wyposażeniem większości modułów WiFi. Tym razem jednak nie o sieć komputerową chodzi, a o inny moduł bezprzewodowy – Bluetooth. Niedawno prezentowaliśmy całą gamę przetworników Bluetooth, posiadacze Tagi dostają taki układ w prezencie. Wewnątrz *HTA-700B* ulokowano system w najważniejszym standardzie kodowania aptx, co oznacza, że wzmacniacz będzie mógł współpracować praktycznie z każdym źródłem Bluetooth na rynku – może to być smartfon, tablet czy komputer, i to z przynajmniej podstawową dla transferu muzyki jakością. W przypadku komputera Bluetooth jest alternatywą dla połączenia USB wygodną, bo bezprzewodową, ale pod względem jakościowym zdecydowanie lepszy będzie ten ostatni. W zachwytach nad różnorodnością Tagi łatwo pominąć jeden istotny szczegół – to urządzenie nie ma zdalnego sterowania.



Każdy kanał ma własny radiator oraz scaloną końcówkę mocy.

Obudowę podzielono na dwie strefy: na górze pracuje układ lampowy, pod dolną pokrywą umieszczono pozostałe elementy przedwzmacniacza oraz końcówki mocy.



Taga ma dwa nowoczesne rozwiązania – wejście USB dla komputera oraz system Bluetooth z anteną.

## Superhybryda

Wzmacniacze hybrydowe nigdy nie zyskały na tyle dużej popularności, by zagrozić konstrukcjom tranzystorowym, a nawet jednorodnie lampowym. Niosą jednak ze sobą atrakcyjną ideę – rozsądnego połączenia dwóch technik. Lampy mają zapewnić ładną barwę, muzykalność itp., często brak im jednak mocy, dynamiki, zdrowego basu. Z kolei te cechy są w zasięgu układów tranzystorowych. Zrodził się więc pomysł budowy wzmacniacza łączącego te dwa światy – z lampami w sekcji przedwzmacniacza i tranzystorami w sekcji wyjściowej. Teoretycznie układ hybrydowy sumuje zalety lamp oraz tranzystorów i omija ich wady...

W mieszanii technik Taga idzie jednak dalej, bo oprócz hybrydowego wzmacniacza pojawia się tutaj także cała różnorodność sygnałów wejściowych. Jest więc klasyczne wejście analogowe, które współpracuje z główną sekcją wzmacniacza, ale także zintegrowany moduł przetwornika cyfrowo-analogowego z wejściem USB i dodatkiem w postaci bezprzewodowego odbiornika Bluetooth.



## ODSŁUCH

Delikatne, ciepłe, plastyczne brzmienie – tym razem chyba nie jest zaskoczeniem, tego można się spodziewać po lampowym stopniu przedwzmacniacza, ale uzyskane efekty są na pewno sumą kilku czynników. Ciekawe, czy tego typu brzmienie jest w stu procentach zgodne z założeniami konstruktora, ale na pewno może się podobać, bo reprezentuje określoną koncepcję. Soczystość i analogowa naturalność rekompensowałyby ograniczenia dynamiki i rozdzielczości, ale i te cechy wcale nie kuleją; jednak jest oczywiste, że Taga unika ostrości, każdy dźwięk nie tyle zaokrągla, co modeluje, wygładza, ale pozostawia wyraźnym i odrębnym – bardzo dobra jest selektywność tej prezentacji, dźwięki nie zlewają się ze sobą, obraz dąży do trójwymiarowości, a detale, chociaż „uczesane”, przewijają się nieustannie. Całość jest bardzo przyjazna i taki styl dobrze sprawdza się w „gąszeniu pożarów” nagrań skompresowanych, jakie przez standard Bluetooth mogą popłynąć do

Tagi. Lekką cukierkowość zyskują wokale, które przy nieco zmienionej barwie są jednak dobrze czytelne. Bas jest zaokrąglony, lecz niekropotliwie obszerny, nie obciąża też całego brzmienia ani go nie napędza – pozostaje w dobrych proporcjach i w tym samym stylu. Jeśli szukamy konturów, energii, złości – lepiej skierować się ku innym wzmacniaczom. Taga jest dla nich konkretną alternatywą.

**Radek Łabanowski**

## HTA-700B

CENA: 1300 ZŁ

DYSTRYBUTOR: POLPAK POLAND  
[www.polpak.com.pl](http://www.polpak.com.pl)

### WYKONANIE

Miniaturowa, ale bardzo solidna i efektownie wykonana obudowa, układ hybrydowy z lampami w przedwzmacniaczu i tranzystorowymi końcówkami. Przetwornik C/A 16/44,1.

### FUNKcjONALNOŚĆ

Wyposażony w najnowocześniejsze standardy, wejście analogowe (choć tylko jedno), USB i moduł Bluetooth, jest też wyjście z przedwzmacniacza dla kolumn aktywnych. Bez zdalnego sterowania.

### PARAMETRY

Przyzwolita – zwłaszcza, jak na jego wielkość – moc wyjściowa (2 x 33 W / 8 Ohm, 2 x 40 W / 4 Ohm), szerokie pasmo przenoszenia, niskie szумы – najlepszy z maluchów.

### BRZMIENIE

Przyjazne, spójne i z dobrym detalem. Bez wielkiej skali i sceny, potężnego basu i dynamiki, ale wszystkiego po trochu i w dobrych proporcjach.

REKLAMA



*exposure*  
high fidelity engineering  
since 1974

**trimex**

Wyłączny dystrybutor w Polsce:

02-922 Warszawa,  
ul. Nałęczowska 31,  
tel. (22) 642 46 29  
tel./fax (22) 842 80 10  
mail: [biuro@trimex.com.pl](mailto:biuro@trimex.com.pl)  
[www.trimex.pl](http://www.trimex.pl)

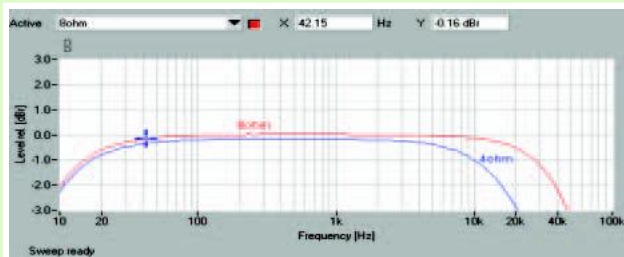
## Pro-Ject STEREO BOX S

Producent zapowiedział moc 25 W przy 8  $\Omega$  i 30 W przy 4  $\Omega$ . Nasze pomiary pokazują, że moc przy 8  $\Omega$  jest nieznacznie niższa (23 W w jednym i 2 x 22 W przy dwóch wysterowanych kanałach), za to obciążenie 4-omowe pozwala Pro-Jectowi wyraźnie bardziej rozwinąć skrzydła – wtedy urządzenie dostarcza odpowiednio 36 W i 2 x 32 W.

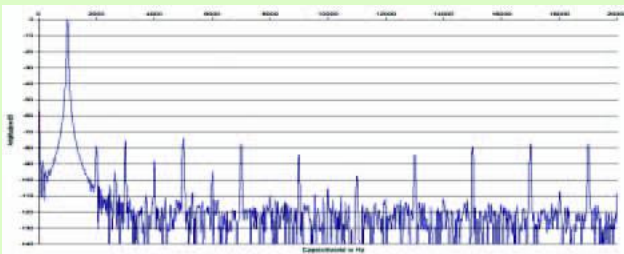
Czułość wynosi 0,33 V, dostatecznie blisko standardu, poziom szumów jest przeciętny (S/N wynosi 84 dB), a ponieważ moc jest skromna, więc dynamika nie przekracza 100 dB.

Pasma przenoszenia (rys.1) wygląda ciekawie, przy 10 Hz spadek wynosi -2 dB zarówno dla 8 jak i 4  $\Omega$ , jednak w zakresie wysokich częstotliwości rysuje się przewaga 8-omowej impedancji – spadek -3 dB mamy przy ok. 50 kHz, podczas gdy z 4  $\Omega$  – już przy ok. 20 kHz.

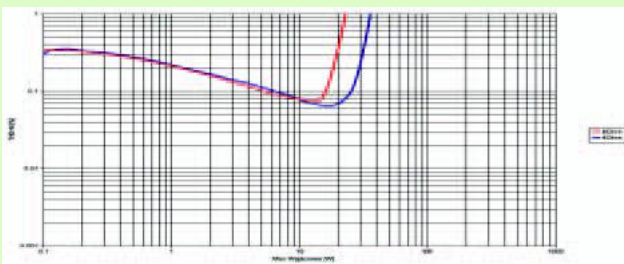
W spektrum zniekształceń (rys. 2) dominują nieparzyste, trzecia ma poziom -76 dB, piąta -74 dB, a siódma -78 dB, widać także kolejne aż do dziewiętnastej włącznie. Konsekwencją takiego stanu rzeczy jest wysoki poziom zniekształceń THD+N widoczny na rys. 3.



Rys. 1 Pasma przenoszenia



Rys. 2 Zniekształcenia harmoniczne



Rys. 3 Moc

Moc znamionowa (% THD + N, 1 kHz) [W]		
[ $\Omega$ ]	1 x	2 x
8	23	22
4	36	31
Czułość (dla maksymalnej mocy) [V]		
		0,33
Stosunek sygnał/szum (filtr A-ważony, w odniesieniu do 1W) [dB]		
		84
Dynamika [dB]		
		98
Współczynnik tłumienia (w odniesieniu do 4 $\Omega$ )		
		32

## Taga Harmony HTA-700B

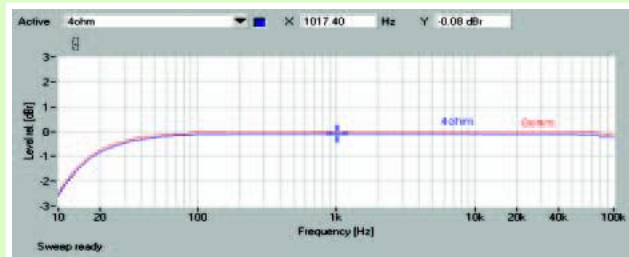
Producent donosi, że moc wynosi 2 x 33 W, ale nie definiuje warunków obciążenia. W naszych pomiarach dokładnie taką moc uzyskaliśmy przy 8  $\Omega$ , zarówno przy wysterowaniu jednego, jak i dwóch kanałów. Wzmacniacz pracuje bez problemu z impedancją 4  $\Omega$  generując 43 W w jednym i 2 x 40 W przy dwóch kanałach.

Czułość jest niska (0,81 V), a więc podobnie jak w przypadku V90 AMP, i tutaj trzeba będzie mocniej odkręcić gałkę głośności.

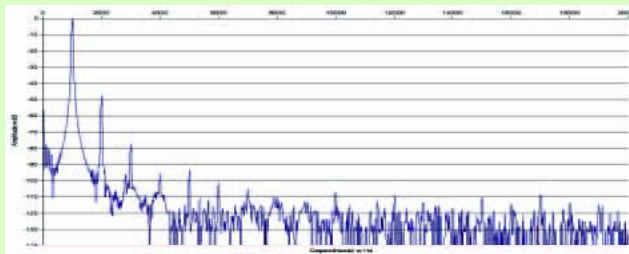
Taga pozytywnie zaskakuje bardzo niskim poziomem szumów (S/N wynosi 89 dB), a to przecież konstrukcja częściowo na bazie lamp! Dzięki takim wynikom dynamika może sięgnąć aż 103 dB.

Pasma przenoszenia (rys.1) zaczyna się od spadku -2,6 dB przy 10 Hz, ale na drugim skraju jest rewelacyjnie – przy 100 kHz spadek tylko 0,1 dB.

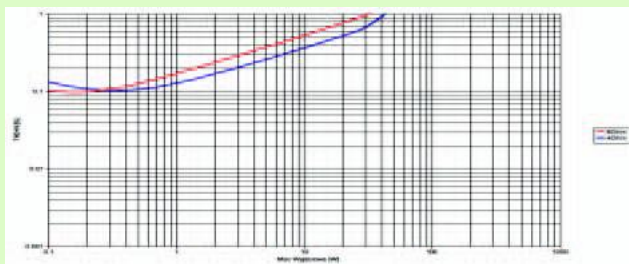
Na spektrum harmonicznych (rys. 2) wzmacniacz straszy bardzo silną 2., której poziom wynosi aż -48 dB (lampa w pełnej krasie), ale 3. leży już znacznie niżej, przy -78 dB, a dalsze nie przekraczają -90 dB.



Rys. 1 Pasma przenoszenia



Rys. 2 Zniekształcenia harmoniczne



Rys. 3 Moc

Moc znamionowa (% THD + N, 1 kHz) [W]		
[ $\Omega$ ]	1 x	2 x
8	33	33
4	43	40
Czułość (dla maksymalnej mocy) [V]		
		0,81
Stosunek sygnał/szum (filtr A-ważony, w odniesieniu do 1W) [dB]		
		89
Dynamika [dB]		
		103
Współczynnik tłumienia (w odniesieniu do 4 $\Omega$ )		
		31





# STUDIO 2

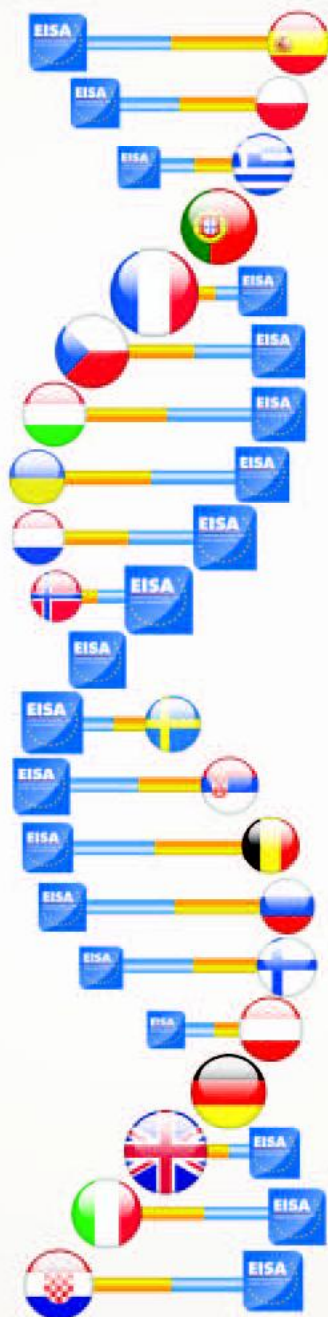
## NOWA GENERACJA KOLUMN JBL



©2014 HARMAN International Industries, Incorporated. Wszelkie prawa zastrzeżone. JBL to znak towarowy należący do HARMAN International Industries, Incorporated, zarejestrowany w USA i innych krajach. Dane techniczne, cechy i wygląd produktów mogą ulec zmianie bez uprzedzenia.

Inżynierowie JBL spędzili ostatnie 67 lat dostarczając dźwięk takim, jakim jego autorzy słyszeli podczas tworzenia. To dziedzictwo gwarantuje niezrównane brzmienie serii JBL Studio 2. Seria Studio 2 obejmuje trzy modele podłogowe, dwa podstawkowe, dwa centralne i dwa subwoofery aktywne, zapewniając elastyczne rozwiązania w konfiguracjach zarówno stereo, jak i zaawansowanych wielokanałowych aż do 9.2-kanalowego systemu dźwięku przestrzennego. Seria JBL Studio 2 zapewnia zdumiewającą przestrzeń, naturalną równowagę i niezwykle szczegóły w wysokich częstotliwościach dzięki technologii tub HDI, wziętych bezpośrednio z profesjonalnych monitorów studyjnych.

# Quality is in the DNA of the Best Brands



EISA to unikalne stowarzyszenie 50 specjalistycznych magazynów audio, kina domowego, foto, wideo, sprzętu samochodowego i przenośnego, reprezentujących 20 europejskich krajów.

Co roku jury EISA wybiera najlepsze urządzenia w każdej kategorii, przyznając im Nagrody EISA. Tam, gdzie widzisz logo Nagrody EISA, tam masz gwarancję produktu najwyższej jakości.



Your assurance for quality

Tested by the Experts  
[www.eisa.eu](http://www.eisa.eu)

# FALA (ZA)OCEANICZNEGO BASU

TEST

Celem testu jest, jak zwykle, porównanie urządzeń określonej kategorii w przyjętym zakresie cenowym. W tym przypadku – wolnostojących zespołów głośnikowych w zakresie 3500–4000 zł. Poza tym – żadnych dodatkowych warunków, sprawy toczą się już dalej same, przyjmowane są zgłoszenia wszystkich modeli, które nie były jeszcze testowane w „Audio”.

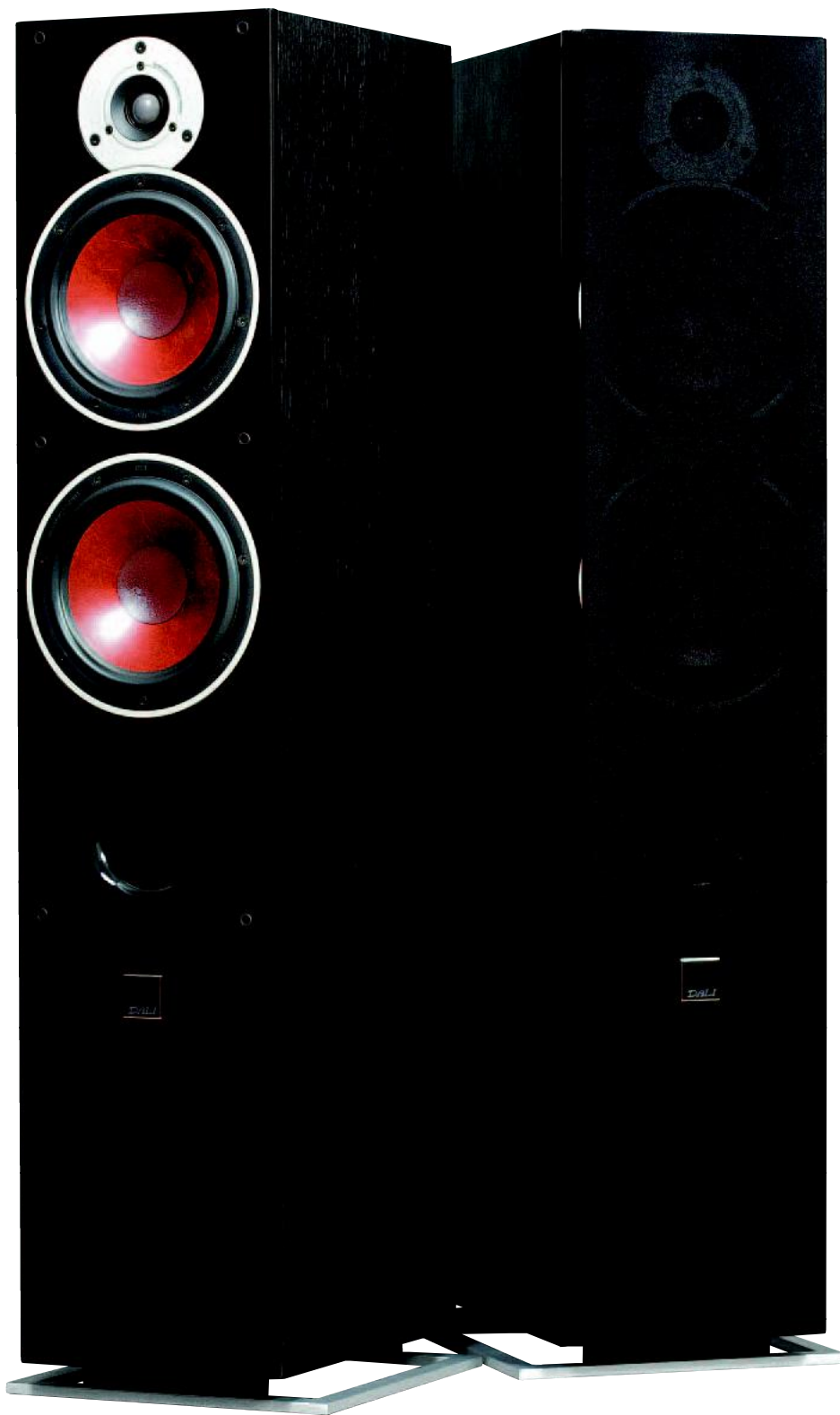
Dali ZENSOR 7  
Definitive Technology BP6  
Focal CHORUS 714  
JBL STUDIO 290  
Paradigm MONITOR 9 v 7  
PSB X1T

**Z**awsze pojawiają się więc jakieś niespodzianki – tym razem jest nią zaskakująca przewaga ilościowa produktów z Ameryki Północnej nad kolumnami europejskimi... Nie jest to reprezentatywne w szerszej, niż ten test, perspektywie, ale tym razem tak wyszło. To jednak tylko ciekawostka, która dla czytelników i klientów nie ma większego znaczenia. Nie prowadzą oni statystyk, lecz szukają tego jednego modelu, tej jednej pary kolumn, która wedle ich potrzeb będzie najlepsza, i chyba przywiązują coraz mniejszą wagę do tego, skąd one pochodzą. Słusznie. Dawniejsze, charakterystyczne dla różnych kierunków geograficznych cechy brzmieniowe zacierają się, chociaż w wielu przypadkach firmowa specyfika pozostaje aktualna. Definitive Technology nie pomyliły z JBL-em, a Paradigma z PSB...



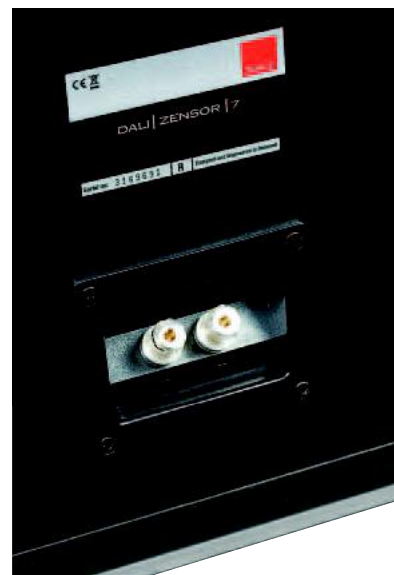
Producent nazywa Zensora 7 „opus magnum” serii Zensor, co jest usprawiedliwione pozycją na jej szczycie, ale dosłownie to nie jest on dziełem wielkim... W skali bezwzględnej to kolumna średniej wielkości; w serii Zensor nie ma już jednak większej, taka jest bowiem koncepcja tej skromnej, lecz wyrazistej grupy produktów – trafić w gust użytkowników, którzy poszukują głośników o nowoczesnym wyglądzie, ale umiarkowanej wielkości.

## Dali ZENSOR 7



Tutaj nie są bite żadne rekordy, nie ma miejsca na prężenie mięśni, trzeba za to zaprojektować elegancki detal i dokładnie go wykonać. Kontakt organoleptyczny z Zensorami usatysfakcjonuje tych, którzy lubią skandynawską, nieprzeładowaną, ale smaczną stylistykę. Jednocześnie producent wyszedł naprzeciw modzie na „piano black”, czarny błyszczący front dotyczy wersji zarówno wykończonej (na pozostałych powierzchniach obudowy) czarną folią („black ash”), jak też imitacją jasnego dębu; trzecia wersja jest w całości biała (również tutaj front jest lakierowany na wysoki połysk). Taka opcja zdobywa powoli popularność również w Polsce, a kolumny Zensor stwarzają bardzo dobrą okazję, aby się do niej przekonać – pozostałe elementy designu świetnie pasują do koloru białego, w tym, charakterystyczne dla Dali, brązowe membrany przetworników nisko-średniotonowych. Od strony elektroakustycznej Zensory są jednak konwencjonalne, w tej serii nie są stosowane „hybrydowe” (kopułkowo-wstęgowe) moduły wysokotonowe Dali, a „tylko” same kopułki wysokotonowe (jedwabne, 25-mm). Zensor 7 to konstrukcja wyglądająca na dwupółdrożną, ale z informacji producenta wynika, że jest jeszcze prostsza – dwudrożna, chociaż z tandemem przetworników nisko-średniotonowych, jednak tak samo filtrowanych. Membrany z włókna drzewnego „uwiarygadnia” wspomniane ich zabarwienie – na brązowo. Pracują we wspólnej komorze bas-refleks, z otworem widocznym na przedniej ściance.

*Terminal przyłączeniowy nie rozpala (niezdrowych) emocji.*



Zamiast na masywnym cokole lub chimerycznych nóżkach, Zensory opierają się na wizualnie delikatnym, ale dostatecznie solidnym aluminiowym stelażu.

## ODSŁUCH

Chociaż dźwięk sam w sobie wcale nie jest żałośnie spokojny, to na pewno uspokaja, nasz słuch nie szwankuje i odbiera pełne spektrum częstotliwościowe, zwłaszcza w zakresie wysokich tonów. Dali otwierają górę pasma, generują dużo oddechu i drobnych detali, za to „cieniują” wyższy środek. Na tle ogólnej średniej wysokie tony są wyeksponowane, lecz nie w sposób dokuczliwy – na żadnym nagraniu ich aktywność nie była problematyczna, właśnie dzięki delikatniejszemu prowadzeniu w niższym podzakresie, co zresztą jest charakterystyczne dla kolumn Dali. Otwarta, ale nieagresywna góra nie jest też obszarem wydarzeń bardzo dynamicznych i „naturalistycznych”, blachy perkusji nie mają masy, uderzenia mogą być szybkie, ale i tak są złagodzone. Za to wybrzmienia – długie i „rozdrobnione”; góra nie jest tak bogata, rozdzielcza i przejrzysta jak z najlepszych kolumn Dali, w których pracują wysokotonowe „hybrydy” kopułkowo-wstęgowe, ale – jak słyhać – dobra jedwabna kopułka (jedyna w tym teście!), elegancko dostrojona, zawsze może zapewnić dobre, przyjemne i przyjazne brzmienie. Wysokie tony zwinne i różnorodnie „cykają” na tle przyciemnionego górnego środka, wokale są trochę ocieplone, ale instrumenty strunowe mają odpowiedni blask. Udało się nasycić dolny środek, co w tak małych kolumnach wcale nie jest regułą, zachowując wciąż umiar i ogólną delikatność. Dali też grają „grzecznie”, ale to wyraźnie inna grzeczność niż z PSB; tutaj brzmienie również nie jest ofensywne, lecz więcej słyhać – z dystansu, bez bliskiego pierwszego planu, dzięki czystości oraz właśnie wycofaniu dźwięków, które trafiałyby w zakres największej czułości naszego słuchu i przykrywały sąsiednie. Dali grają żywo, ale nie żywiołowo, wyraźnie, lecz trzymając się daleko od ostrości. Dźwięk jest efektowny przez lekkie wykonturowanie, przez zaznaczenie zarówno wysokotonowych detali, jak i soczystości basu, ale bez tendencyjnego rozjaśnienia czy pogrubienia – jest w tym trochę „komercyjności”, nie ma wulgarności. Brzmienie Dali jest obliczone na dużą popularność, ale nawet jeżeli Dali mają się podobać „masom”, to przy założeniu, że te „masy” mają dobry gust. W dodatku wszystkim chyba musi się spodobać stereofonia, jaką kreują – scena jest szeroka i wyraźnie zaznacza skraje pasma; zabawa w pełną gradację planów i dokładne lokalizacje zaczyna się na wyższym pułapie cenowym, ale Dali daje nam przynajmniej swobodny, szerokopasmowy i lekkostrawny dźwięk.

## ZENSOR 7

CENA: 3800 ZŁ

DYSTRYBUTOR: HORN DISTRIBUTION  
[www.jbl.pl](http://www.jbl.pl)

### WYKONANIE

Apetyczne wzornictwo, mieszanka skandynawskiej prostoty i gustownych, firmowych dodatków Dali. Trzy wersje kolorystyczne. Układ dwudrożny, ale z dwoma 18-cm nisko-średniotonowymi.

### PARAMETRY

Łatwa impedancja (6 omów i niewielka zmienność) wraz z wysoką czułością (87 dB) tworzy „przyjazne” towarzystwo dla każdego wzmacniacza. Charakterystyka przetwarzania z lekko wyeksponowanymi skrajami pasma.

### BRZMIENIE

Otwarta, detaliczna, jednocześnie delikatna góra pasma, soczysty bas bez brutalności, środek z dystansu, ale z dobrą plastycznością, szeroka scena. Miłe brzmienie na różne okazje.

# Audio physic

No loss of fine detail



## CLASSIC 10

Brzmienie: ●●●●●  
Jakość/cena: ●●●●●

## CLASSIC 20

KATEGORIA SPRZĘTU A  
(high end)

## CLASSIC 30

Brzmienie: ●●●●●  
Jakość/cena: ●●●●●

Nie słyzałem równie rzetelnych i rozdzielczych kolumn za mniej niż 7000 zł. Znam konstrukcje mogące pochwalić się równie przejrzystą górą pasma albo o porównywalnej dynamice, ale nie słyzałem żadnych, w których wystąpiłyby wszystkie ich zalety łącznie. [...] Jeśli ktoś wyciąga taki dźwięk z zestawów za 6500 zł – jest mistrzem.

Recenzja Classic 10 – Hi-Fi i Muzyka

Przeźreń w wykonaniu Classic 20 jest po pierwsze efektowna, imponująca swoją głębią, ale również w pełni wiarygodna. [...] Drugą cechą, która jest charakterystyczna dla tej marki, a Classic 20 ją noszą, to muzycykalność wynikająca z ładnego zespolenia pasma, dość ciepłej, ale i dobrej barwy.

Recenzja Classic 20 – Audio Video

[Niskie tony] były masywne, głębokie i potężne. Bas dysponuje atomowym uderzeniem i dociera nie tylko do uszu. [...] Trudno sobie wyobrazić Audio Physiki bez trójwymiarowej stereofonii, przejrzystości czy dynamiki. Classiki 30 również mają te zalety. Nowe głośniki grają jednak delikatniej i bardziej fizjologicznie. [...] Classiki 30 budują ogromną scenę, w której można się zatopić. Szczególnie imponuje głębia.

Recenzja Classic 30 – Hi-Fi i Muzyka



CLASSIC 10



CLASSIC 20



CLASSIC 30

Nietypowe konstrukcje, zarówno ze względu na szczególny wygląd, jak i odmienne brzmienie, powinny zwracać uwagę, i nawet jeżeli nie zdobywać powszechnego aplauzu, to przynajmniej polaryzować opinię. Czasami jednak pozostają w cieniu, niedostrzeżone i niedocenione...

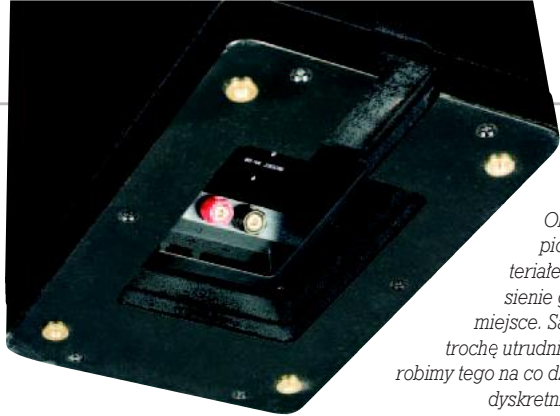
# Definitive Technology BP6B



**D**esign BP6B, a także innych konstrukcji bipolarnych Definitive Technology, nie ułatwia im kariery. Wyróżniają się z całego tłumu... wyglądem niepozornym i enigmatycznym. Według obowiązującej, niemal powszechnej konwencji, współczesne kolumny nie chowają swoich tajemnic pod maskownicami, których nie można by zdjąć; wręcz przeciwnie, to właśnie obraz odkrytego frontu z kompletem przetworników jest tym, co ma przyciągnąć i przekonać klienta o technicznej jakości i oryginalności. Ma też być po prostu ozdobą. Firma Definitive ucieka od tego tematu, a także od kwestii rodzaju i jakości okleiny czy lakieru na pozostałych ściankach obudowy – oblekając prawie całą konstrukcję materiałem tekstylnym jak pończochą, a tylko górną ściankę zasklepiając lakierową na czarno płytą mdf. Po jej zdjęciu można rozwiązać sznurek ściągający tkaninę, a tę opuścić w dół, lecz nie jest to manewr polecany użytkownikowi. Żadnej szkody nie zrobimy, lecz naszym oczom ukaże się widok mało estetyczny – surowa płyta mdf i przetworniki bez żadnych dekoracji. Nie musimy zresztą tego robić, aby się przekonać, że BP6B skrywają w sobie również specjalną aranżację przetworników – zdublowany układ dwudrożny; jeden zestaw (14-cm nisko-średniotonowy i 25-mm kopułka wysokotonowa) zainstalowano na froncie, a drugi na tylnej ściance. W ten sposób utworzono tzw. źródło bipolarne, a więc promieniujące w obydwie strony (w takiej samej fazie; natomiast źródło o charakterystyce dipola promieniuje w fazach przeciwnych). Ideałem (dla konstruktora idącego w tę stronę) byłaby charakterystyka omnipolarna, czyli wszechkierunkowa, dookólna, której wyegzekwowanie w zakresie średnio-wysokotonowym jest bardzo trudne i kosztowne, ale konstrukcja bipolarna znacznie do tego zbliża. Niezależnie od tego dyskusyjny pozostaje sam wszechkierunkowy „ideał”, już same instrumenty akustyczne mają różne charakterystyki kierunkowe, niewpisujące się w żaden jednolity schemat, a do tego dochodzą inne wątpliwości, jak kompatybilność sposobu nagrania ze sposobem odtworzenia (w studiach nagraniowych nie monitoruje się za pomocą kolumn bipolarnych czy omnipolarnych), ale efekty brzmieniowe na pewno będą wyjątkowe, bo tak duży udział fal odbitych, jaki wywołuje tego typu konstrukcja, musi przekształcić cały obraz dźwiękowy.

*Po zsunięciu tkaniny zobaczymy skromny układ dwudrożny... ale w sumie jest ciekawie, ponieważ drugi, taki sam zestaw znajduje się też na tylnej ściance.*





*Obleczenie wszystkich pionowych ścianek materiałem wymusiło przeniesienie gniazda w nietypowe miejsce. Samo podłączenie jest trochę utrudnione, ale przecież nie robimy tego na co dzień. Kabel wychodzi dyskretnie kanałem w cokole.*

## ODSŁUCH

Dźwięk z Definitive to nie jest coś „pomiędzy”, to coś zupełnie odmiennego. Nietypowa, bipolarna konstrukcja ma największy udział w uzyskanym efekcie, i nie jest to dorabianie teorii do praktyki, tylko jednoznaczne doświadczenie zgodności teorii z praktyką – najbardziej charakterystyczną cechą, chociaż wynikającą z niej pewne pochodne, jest przestrzenność zadeklarowana przez producenta i bez żadnych wątpliwości związana z charakterystykami kierunkowymi, sposobem rozpraszania, a więc wynikająca z aranżacji przetworników. W każdej brzmieniowej specyfice można się doszukiwać wad, błędów, odstępstw od neutralności; nawet bez wyostrażania słuchu zaczynamy po pewnym czasie „rozumieć”, jakie jej elementy są dla nas męczące, a jakie nie. Jednak bardzo dobre pierwsze wrażenie rzadko kiedy znika jak kamfora, wbrew temu, co się często o tym zjawisku pisze; rzecz jasna przy założeniu, że jesteśmy już względnie osłuchani i „ustabilizowani” w naszych brzmieniowych upodobaniach, bo jeżeli dopiero uczymy się i „dojrzewamy”, to możemy po prostu zmienić nasze preferencje.

Kolumny o lakonicznym symbolu *BP6B* kreują brzmienie zdecydowanie najbardziej obszerne, efektowne, wręcz spektakularne na tle wszystkich konkurentów, i pewnie dałyby radę zabłysnąć w konfrontacji ze znacznie droższymi konstrukcjami. Pierwsze nagranie ujawnia całą perspektywę; z każdym kolejnym będzie się ona co prawda zmieniać, w następstwie różnic realizacyjnych, ale wyjaśnijmy, że *BP6B* nie odtwarza jeden do jednego tego, co zamierzał i co słyszał inżynier w swojej reżyserce, ani tego, co słyszymy ze sceny – *BP6B* dodają do tego wyraźną, własną kreację, dosłownie „uprzestrzeniają” nagranie. Rezultat w dużym stopniu będzie też zależny od ustawienia i akustyki pomieszczenia, ale trudno przypuszczać, że jakiegokolwiek warunki zniweczyłyby efekt, jaki usłyszałem w zupełnie normalnym pomieszczeniu; nie potraktowałem *BP6B* w żaden szczególny sposób, ustawiłem je tak jak wszystkie pozostałe kolumny, ok. 1 m od ściany za nimi – wystarczyło. W ramach bardzo dużej sceny mamy też bliskie i mocne pozycje na pierwszym planie; w charakterystyce częstotliwościowej lekką przewagę ma górny środek, lecz nie okazuje się to dręczące... wygrywa żywość, swoboda i swoisty magnetyzm niezwyklej przestrzeni. Śledząc poszczególne podzakresy, można ustalić, że skraje pasma nie są najlepiej rozwinięte i precyzyjne, ale to naprawdę nie boli, a w zamian dostajemy niepowtarzalny spektakl.

## BP6B

CENA: 3800 ZŁ

DYSTRYBUTOR: RAFKO  
[www.definitive.rafko.pl](http://www.definitive.rafko.pl)

### WYKONANIE

Szczególna estetyka związana z układem akustycznym – konstrukcja bipolarna, z dwoma kompletami dwudrożnymi, z przodu i z tyłu, w całości zakryta tkaniną.

### PARAMETRY

Promieniowanie bipolarne, charakterystyka z osi głównej mało reprezentatywna. Impedancja 4 om, czułość umiarkowana – 85 dB.

### BRZMIENIE

Wyjątkowo przestrzenne, swobodne, lekko rozjaśnione, mniej neutralne i precyzyjne, ale inspirujące i wciągające w swoją prezentację.

*Dobre stereo  
nie musi być drogie!*



MT-3

“Znakomita propozycja  
... – warto!”  
Hi-Fi Choice



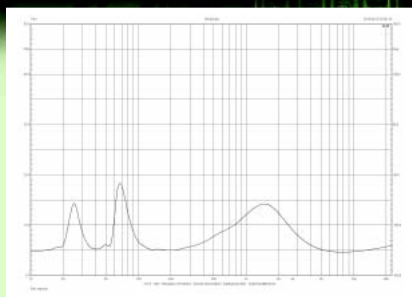
“To jest dźwięk jakiego  
oczekujemy... Za takie  
pieniądze nie kupicie  
niczego podobnego.”  
AUDIO 12/2008



“Wzorowa robota!”  
AUDIO 10/2011

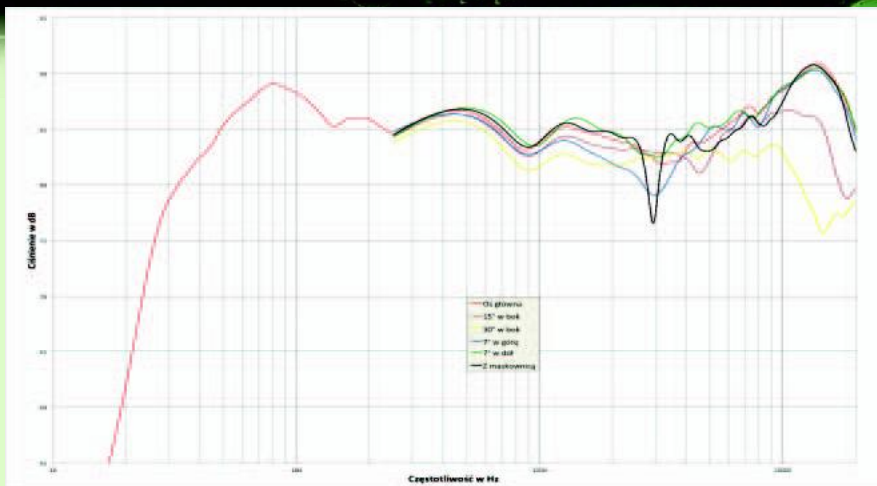


## Laboratorium Dali ZENSOR 7



rys. 1. charakterystyka modułu impedancji.

Charakterystyka przetwarzania ułożona jest nie „pod liniijkę”, ale trochę w kierunku krzywych czułości słuchu, z dość swobodnym wyeksponowaniem wysokich tonów, przy lekkim osłabieniu „górnego środka”. Jednak już powyżej 1 kHz krzywe mierzone pod różnymi kątami trochę się rozchodzą, co ma związek z działaniem dwóch przetworników nisko-średniotonowych (Zensor 7 to układ dwudrożny, a nie dwupółdrożny), obniżenie jest największe na osi +7° (do góry, tam przesunięcie fazy między obydwoma przetwornikami jest największe), z kolei w zakresie wysokich tonów nawet pod kątem 15° (w płaszczyźnie poziomej) nie widać praktycznie żadnej straty, dopiero pod kątem 30° wcześniejsza górką przy



rys. 2. charakterystyka przetwarzania w całym pasmie akustycznym, na różnych osiach.

15 kHz topnieje do poziomu z zakresu średnio-wysokotonowego, i to właśnie jest metoda Dali – przygotować kolumny do ustawienia równoległego (wówczas będziemy znajdować się na osi ok. 30°). W zakresie niskotonowym spadek –6 dB notujemy przy ok. 35 Hz. Czułość wynosi 87 dB – to dobry wynik przy dość wysokiej, 6-omowej impedancji znamionowej, jaką uznajemy na podstawie 5-omowego minimum przy 200 Hz. W dodatku charakterystyka impedancji pokazuje niewielką

zmiennność, a to dodatkowe ułatwienie dla współpracującego wzmacniacza. Kolejne „przyjazne” kolumny Dali.

Impedancja znamionowa [Ω]	6
Czułość (2,83 V/1 m) [dB]	87
Rek. moc wzmacniacza [W]	30-150
Wymiary (wys. x szer. x głęb.) [cm]	98 x 20,5 x 31
Masa [kg]	15



W serii Zensor nie dostaniemy jednej ze „specjalności kuchni” Dali – hybrydowego modułu wysokotonowego – ale dobra i dobrze dostrojona 25-mm kopułka oczywiście wystarcza.



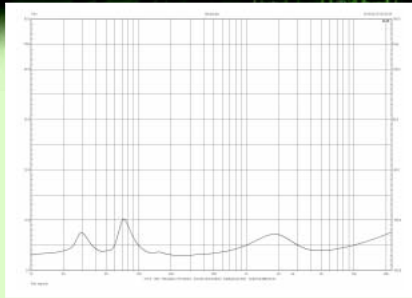
Membrany z domieszką włókna drzewnego to najbardziej wyrazista cecha prawie wszystkich kolumn Dali. Delikatne, satynowe aluminiowe dodatki na tle błyszczącego frontu nadają Zensorom atrakcyjny, ale nie nazbyt efekciarski wygląd.

### Moc natury

Firma Dali od dawna stosuje w swoich przetwornikach membrany przede wszystkim z materiałów naturalnych – w przetwornikach niskotonowych, nisko-średniotonowych i średniotonowych z celulozy oraz włókna drzewnego, w kopułkach wysokotonowych – z jedwabiu (tylko wstęgowo superwysokotonowe mają membrany z folii aluminiowej – zastosowanie innego materiału raczej nie wchodzi w grę). Celuloza i jedwab to materiały preferowane nie tylko przez Dali, sporo firm szuka coraz lepszego brzmienia na drodze ich udoskonalania, niechętnie sięgając po metale, materiały syntetyczne i kompozytowe. Wynika to z przekonania, popartego doświadczeniem, że każdy materiał, nawet parametrycznie najdoskonalszy, ma swoje własne brzmienie, a brzmienie celulozy i jedwabiu jest generalnie łagodniejsze i lepiej przyswajalne. Ma to związek ze strukturą tych materiałów, która pozwala na rozproszenie rezonansów własnych, ale też w sposób specyficzny, przez co występujące podbarwienia nie są dla naszego ucha specjalnie dokuczliwe.

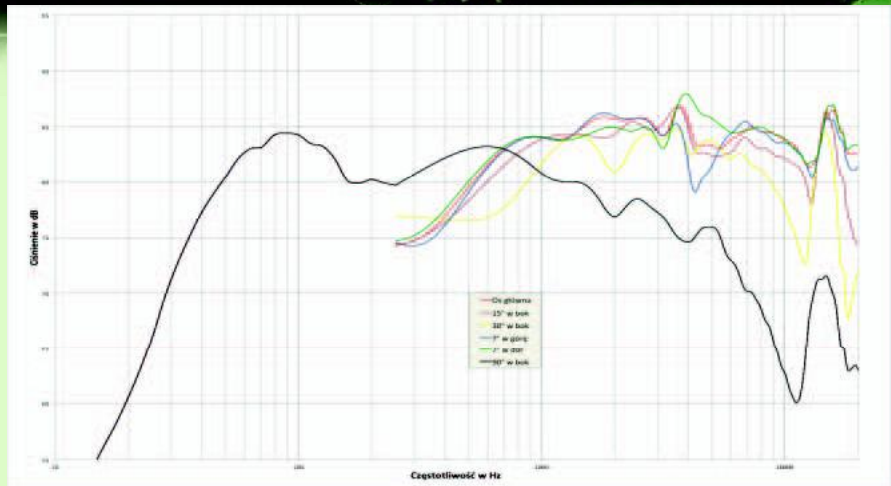


# Laboratorium Definitive Technology BP6B



rys. 1. charakterystyka modułu impedancji.

Cała rodzina charakterystyk, mierzonych w standardowym dla naszych pomiarów zakresie kątów, opada poniżej 800 Hz. Efekt wynika z poważnego przesunięcia fazy akustycznej między sekcją przednią i tylną, jakie występuje w punkcie pomiarowym, ustawionym przecież znacznie bliżej jednego (przedniego) niż drugiego (tylnego) zestawu. W zakresie średnio-wysokotonowym nie obserwujemy takiego osłabienia, ponieważ ze względu na bardziej kierunkowe promieniowanie obydwu podsystemów nie wchodzi one sobie „w parady”. Jednocześnie pod jeszcze większym kątem (w płaszczyźnie poziomej), a zwłaszcza w boku, przesunięcie fazowe będzie się zmniejszać, co podniesie



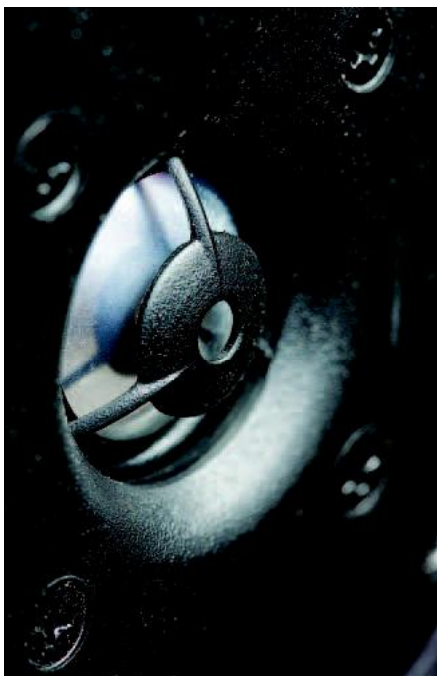
rys. 2. charakterystyka przetwarzania w całym pasmie akustycznym, na różnych osiach.

poziom w zakresie niskich częstotliwości, ale ciśnienie w zakresie średnio-wysokotonowym będzie się zmniejszać – właśnie na skutek bardziej bipolarnego, a mniej omnipolarnego promieniowania w tym zakresie. Aby to wykazać, zrobiliśmy dodatkowy pomiar, na osi 90° (a więc dokładnie z boku), pokazany krzywą czarną. Teraz trzeba wziąć pod uwagę, że do słuchacza docierają również fale odbite (które nasz pomiar eliminuje)... i trudno o proste wnioski. Na pewno nie będzie tak źle, jak

sugeruje to podstawowy zestaw pomiarów.

Minima impedancji w zakresie niskotonowym mają wartość ok. 3 Ω, sytuację ułatwia jednak niewielka zmienność charakterystyki.

Impedancja znamionowa [Ω]	4
Czułość (2,83 V/1 m) [dB]	85
Rek. moc wzmacniacza [W]	20-175
Wymiary (wys. x szer. x głęb.) [cm]	89 x 18 x 28
Masa [kg]	b.d.



Jednocalowa aluminiowa kopytka wysokotonowa stosowana jest przez Definitive w większości konstrukcji.



Głośnik nisko-średniotonowy z blaszanym koszem nie wygląda efektownie, w odróżnieniu od brzmienia całej kolumny...

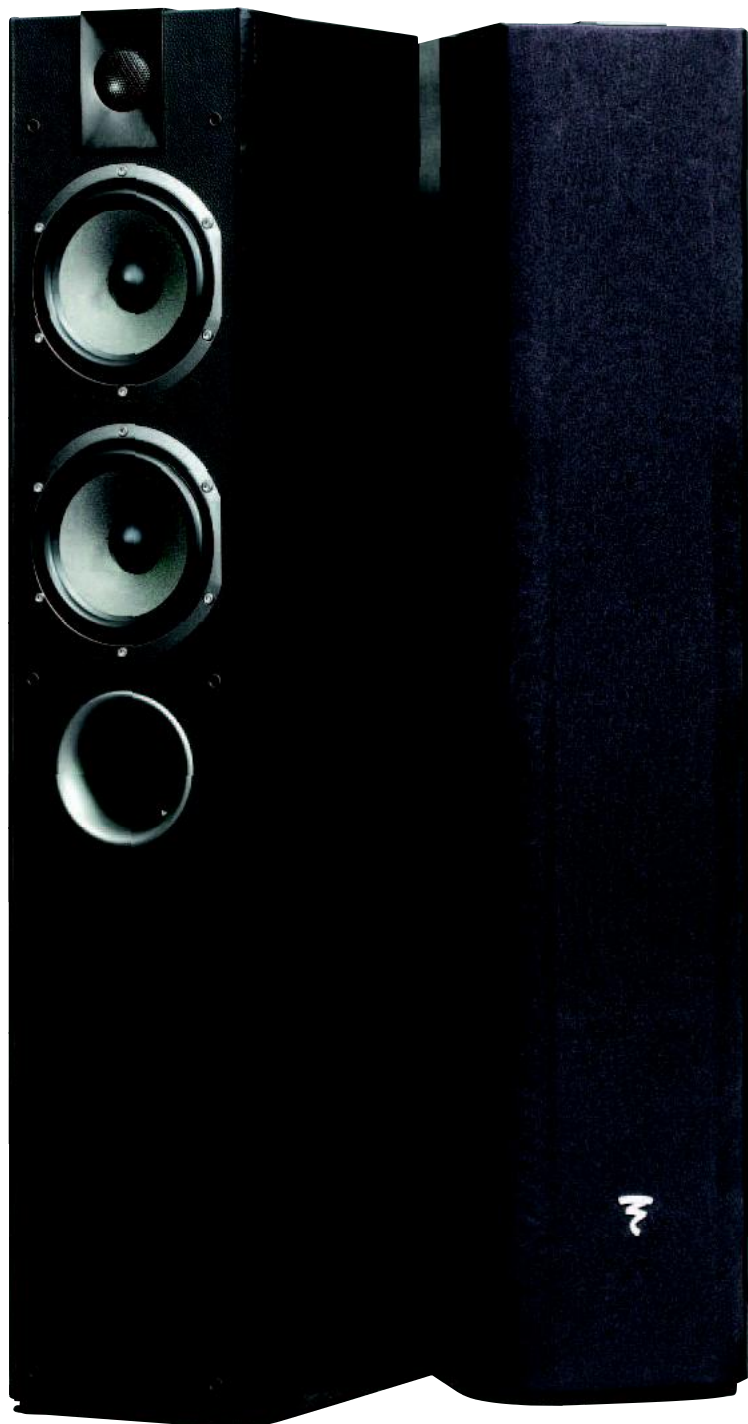
## Bipol czy dipol?

Jeżeli dwa głośniki (dwie sekcje przetworników), zainstalowane na ścianie przedniej i tylnej, podłączone są w tej samej fazie, to mamy do czynienia z konstrukcją bipolarną; gdy podłączone są w przeciwnych fazach – z konstrukcją dipolarną (dipolem). Celowość zastosowania pierwszej lub drugiej konfiguracji zależy przede wszystkim od rodzaju charakterystyki kierunkowej (sposobu rozpraszania), jaki chcemy osiągnąć. „Normalne” kolumny, z przetwornikami tylko na przedniej ścianie, są pod tym względem bliższe bipolarom, bowiem niskie częstotliwości rozchodzą się wszechkierunkowo, natomiast dipol generuje ósemkową charakterystykę kierunkową. Zamiar uzyskania jeszcze bardziej kołowej charakterystyki za pomocą konstrukcji bipolarnej ma z kolei taką wadę, że fale z obydwu źródeł promieniowania – umieszczonych z przodu i z tyłu – docierają do słuchacza w przesuniętych fazach akustycznych, co wywołuje nierównomierność charakterystyki przenoszenia, a charakterystyka kierunkowa jest wciąż daleka od doskonałości...

Najmniejsza kolumna wolnostojąca aktualnej serii Chorus (zmodyfikowanej w zeszłym roku) reprezentuje układ dwuipółdrożny w wariancie z 5-calowymi przetwornikami niskotonowymi/nisko-średniotonowymi. Częściej spotykamy przetworniki 6,5-calowe, które cieszą się większą popularnością, przynajmniej w Polsce, ale wielu producentów wprowadza do swoich ofert również kolumny mniejsze, takie jak Chorus 714.

# Focal

## CHORUS 714



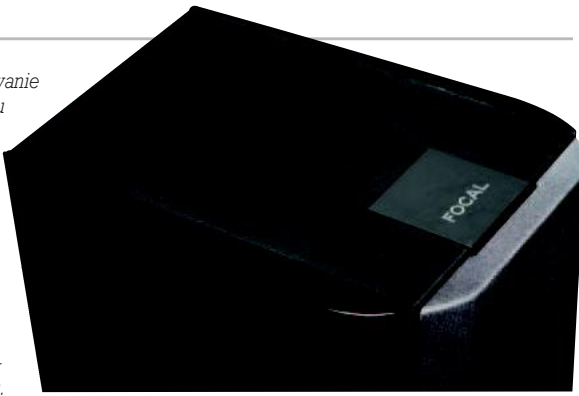
to pierwsze z brzegu kolejne przykłady – Zensor 5, czyli „mniejszy brat” testowanego kilka stron wcześniej Zensora 7, PSB X1T – testowane w tej samej grupie czy najnowsze B&W 684 S2 – to kolumnki, które mają ucieszyć oko właśnie swoją szczupłością, a nie potęgą, a przy tym zachęcić umiarkowaną ceną. W oczach wielu audiofilów wyglądają jednak zbyt mało „poważnie” i ci wolą dopłacić jeszcze kilkaset, może tysiąc złotych, kupując „regulame” kolumny z głośnikami 6,5-calowymi, choćby takie jak Zensor 7 czy Chorus 716. Kto ma rację? Nie ma jednej racji... Prawdę mówiąc, te większe potrafią więcej, a te mniejsze... też często potrafią na tyle dużo, że wielu użytkownikom zupełnie to wystarczy. Nie jest to drastyczna miniaturyzacja, nie przekracza ona granic zdrowego rozsądku, pozwala utrzymać przynajmniej dobre parametry, o czym zresztą przekonamy się dalej.

Seria Chorus przeszła w roku 2013 face-lifting, nowe modele poznamy od razu po maskownicy, która zakrywa cały front (wcześniej głośnik wysokotonowy pozostawał odsłonięty). Kształty są teraz łagodniejsze, chociaż mniej awangardowe, przejście między bocznymi krawędziami maskownicy a ścianami obudowy jest zaokrąglone dużym łukiem. Głośnik wysokotonowy to typowa dla Focala, wklęsła kopułka, w serii Chorus aluminiowo-magnezowa (a w wersji „2013” ze zmienionym zawieszeniem). Obydwie „14-tki”, chociaż odmiennie filtrowane (producent podaje częstotliwości podziału 300 Hz i 3 kHz), są jednostkami tego samego typu – mają membrany poliglasowe z wypukłymi nakładkami przeciwpływowymi. Podobnie jak w Zensorze 7 i X1T, obudowa jest jednokomorowa, typu bas-refleks, z otworem wyprowadzonym na przedniej ściance, tuż pod głośnikami, a więc blisko środka obudowy – to rozwiązanie najbardziej „poprawne”, teoretycznie pozwala ustawić kolumny blisko ściany (w praktyce zależy to również od innych czynników), i przenosi najmniej fal stojących z wnętrza konstrukcji. Trzy wersje kolorystyczne obejmują dwie okleiny drewnopodobne – palisandrową i orzechową, a także lakierowaną na czarno.

*Focal deklaruje jasno, że nie tylko projekt, ale i produkcja Chorusów pochodzi z Francji.*



Łagodne wyprofilowanie na przejściu frontu (maskownicy) i bocznych ścianek wygląda przyjemnie i poprawia warunki akustyczne. Logo wytrawiono na zagiętym, aluminiowym panelu głośnika wysokotonowego. Maskownica trzyma się na magnesach – kolejny plus.



## ODSŁUCH

Z Focalem wracamy do „normalności”, przynajmniej w kontekście niezwykłych przestrzennych wyczynów Definitive; więc nie ma sensu dalej trzymać się tego porównania, lepiej skupić się na różnicach w stosunku do pozostałych kolumn testu, które wraz z Focalem określają główny i wspólny nurt. Myślę, że ze względu na swoją popularność, a także walory wizualne, Focal często będzie konkurował z Dali, chociaż nie można wykluczyć innych kombinacji. Jednak chciałem już na wstępie dokonać takiej właśnie „preselekcji”, ponieważ opisywanie brzmienia Focala właśnie na tle Dali może być dość obrazowe. Te kolumny wiele łączą i wiele dzieli – każdy zauważy różnicę, ale nie każdy od razu będzie miał faworyta. Chorusy prezentują charakterystyczne, znane już z wcześniejszych testów tej serii, brzmienie – jest ono może nawet bardziej „firmowe” (focalowe) niż z najnowszych Arii. To dźwięk bardzo wyrazisty, odważny, stworzony dla wyróżnienia się i zaznaczenia odrębności, oczywiście przy założeniu, że ta odrębność spodoba się dostatecznie dużej liczbie klientów. Charakterystyka jest rozjaśniona, lecz nie przez wzmocnienie samego skrajnego pasma, ale w sposób znacznie bardziej skuteczny dla przybliżenia i ożywienia dźwięku – nasyceniem „dolnej góry”, już od okolic 4 kHz; to właśnie „metoda” na stałe wpisana w brzmienie serii Chorus, w jej kolejne generacje, a niekiedy obecna w innych kolumnach Focala. Niemal dokładnie w zakresie, w którym Dali już „odpuszczają”, Focale naciskają. Z kolei Duńczycy emitują więcej mikrodetalu i „powietrza”, a Francuzi trzymają się mocniejszych, bardziej gęstych uderzeń. Dlatego blachy perkusji stają się mniej subtelne, ale bardziej dynamiczne. Może się wydawać, że perkusista grający miotełkami chciał raczej zabrzmieć delikatnie, jak z Dali, ale i to nie może być pewne, bo może chciał „szurać” nisko... Gdyby połączyć atak i naturalną dawkę metaliczności Focali ze świeżym wybrzmieniem Dali, byłibyśmy bliżej ideału, ale nie tylko w tym zakresie cenowym musimy wybierać. Chorusy grają subiektywnie „szybko” i może wcale nie stoi za tym nadzwyczajne oddawanie transjentów, ale właśnie ożywienie wspomnianego zakresu. Przy nagraniach o podobnym profilu tonalnym może się to skończyć natarczywością, jak i emocjonującą wiarygodnością... to już zależy od naszej wrażliwości i nastawienia. Jeżeli jednak nagranie jest neutralne, klarowne, nieprzeładowane, wówczas Focal daje bardzo dobry wgląd i jednocześnie soczystość. To brzmienie nigdy nie jest wysuszone i płaskie, nudne i nijakie.

## CHORUS 714

CENA: 3900 Zł

DYSTRYBUTOR: TRIMEX  
[www.trimex.com.pl](http://www.trimex.com.pl)

### WYKONANIE

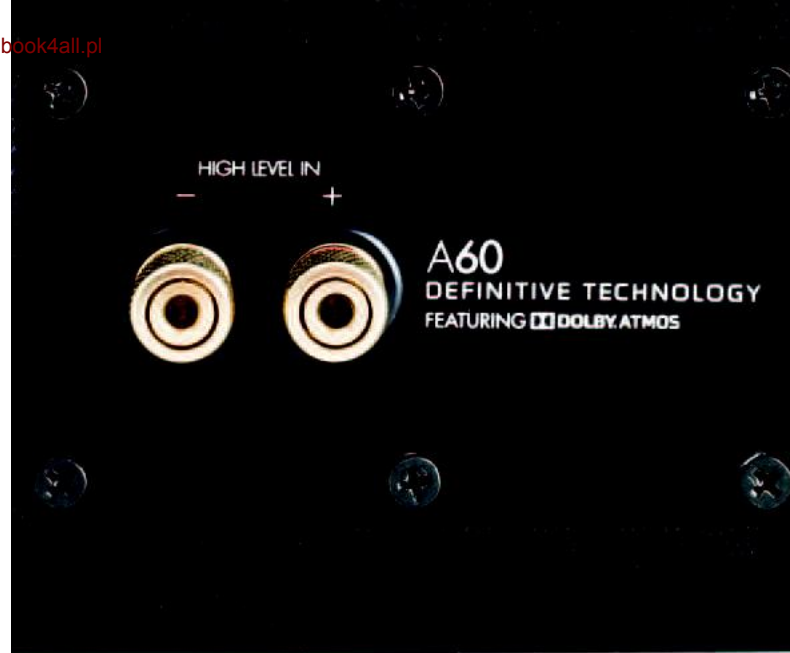
Szczupła kolumnienka z układem dwupółdrożnym na bazie 14-cm przetworników, solidna i elegancka. Trzy wersje kolorystyczne.

### PARAMETRY

Charakterystyka przetwarzania typowa dla konstrukcji serii Chorus – ze wzmocnioną górą pasma już od 4 kHz. Impedancja 4 om, czułość w normie – 86 dB.

### BRZMIENIE

Zywe, jasne, bliskie, z niektórymi nagraniami trochę dają po uszach, z innymi radzą sobie świetnie... Ale nigdy nie odpuszczają i nie usypiają.



**D.** **DEFINITIVE TECHNOLOGY**  
[www.Definitive.Rafko.pl](http://www.Definitive.Rafko.pl)

PIERWSZE KINO DOMOWE DOLBY ATMOS®  
W KLASIE HI-END

**DOLBY ATMOS**



Patrząc na zdjęcie całej testowanej grupy kolumn, zamieszczone na samym początku artykułu, można by podejrzewać, że powstało ono przez fotomontaż, przez dołączenie do autentycznego zdjęcia prawie wszystkich kolumn, zdjęcia samych Studio 290 – specjalnie lub przypadkiem powiększonego. Jednak prawda jest taka, jak widać na zdjęciu – to kolumny znacznie potężniejsze od wszystkich pozostałych.

# JBL STUDIO 290

**D**użą siłą rażenia ma cała seria Studio 200 – liczna (9 modeli), kompletna (podstawkowe, podłogowe, centralne, subwoofery) i nowa – tegoroczna. Zastępuje ona przecież nie tak starą (wprowadzoną trzy lata temu) serię Studio 100, która miała kłopoty z przekonaniem do siebie klientów – ale nie brzmieniem, lecz wzornictwem. Odważny projekt nie znalazł powszechnego uznania, więc nowy jest bardziej tradycyjny, mniej kontrowersyjny. Jednak, swoją drogą, największy model w serii, testowany tutaj Studio 290, robi wrażenie samą wielkością – nie wszyscy o czymś takim marzą, ale seria jest na tyle obszerna, że każdy znajdzie w niej coś dla siebie; są więc też dwie mniejsze konstrukcje wolnostojące – 270 i 280 – gabarytami bardziej przypominające inne kolumny tego testu; załapały się do niego jednak „290-tki” – po prostu z powodu kryterium cenowego. Ale pojawienie się tak dużej konstrukcji w serii nisko-/średniobudżetowej jest też znamienne dla JBL-owego stylu – niewiele firm próbuje łapać klientów na takie „paczki”.

W obudowie o wysokości 120 cm zainstalowano układ trójdrożny z dwoma 20-cm niskotonowymi, 10-cm średniotonowym i 25-mm kopułką, której dodano duże tubowe wyprofilowanie i ciekawą soczewkę akustyczną (osłonę). Ewentualne obawy, że kolumna jest duża, ale zrobiona mało solidnie, topnieją, gdy tylko osobiście poznamy jej masę – 25 kg.

*Obydwie strony równania powinny się zgadzać – spora objętość powietrza przesuwanego przez głośniki musi swobodnie przejść przez otwór bas-refleks, który powinien mieć odpowiednio dużą powierzchnię.*



Nowa seria Studio 200 nie szarżuje z nowatorskimi pomysłami wzorniczymi, ale projekt i wykonanie nikogo nie urażą.

## ODSŁUCH

Każda kolejna kolumna tego testu wnosi coś nowego, i chociaż często nie oznacza to jednoznacznego „postępu” czy zdobycia większej sumarycznej liczby jakichś umownych punktów za „całokształt”, a tym bardziej we wszystkich aspektach jakości, to nawet „kroki w bok” są wartościowe, bo zwiększają wybór. Taki wstęp do odsłuchu JBL-a jest jednak odpowiedni tylko wraz z natychmiastowym dopełnieniem, że Studio 290 z tego peletonu brzmień różnych, ale podobnie godnych uwagi, zdecydowanie ucieka. Są to kolumny po prostu wyższej klasy. Przepraszam pozostałych uczestników testu za tę polityczną niepoprawność, jaką prezentuję bardzo rzadko, i wbrew przyjętemu w „Audio” zwyczajowi relatywizowania, ogłaszam bezwzględne zwyciężcę testu. Moja nieuprzejmość względem innych gości naszego pokoju odsłuchowego nie wynika z ich marnej jakości, ale jest nagrodą dla JBL-a za jego wyjątkowość. W tym teście spotkałem jedną konstrukcję bardzo oryginalną, czarującą niezwykłą przestrzennością (BP-6B Definitive), i jedną, którą rekomenduję wszystkim, którzy nie mogą czy nie chcą sami porównywać, i oczekują na taką prostą wskazówkę – właśnie Studio 290. Pozostałe cztery są „na poziomie” i nie spisuję ich na straty, ostatecznie JBL i tak nie zgarnie całej puli chociażby dlatego, że nie każdy zaakceptuje ich wielkość. Ale w tym przypadku, w tym teście, sprawdziła się stara recepta, że dobre kolumny muszą być duże... I znowu – pozostałe nie są złe... ale Studio 290 są lepsze. Odrzucam też ewentualne oskarżenia, że nagle mi się gust „sprymitywizował” i cieszę się jak dziecko z potężnego basu. Owszem, niskie tony są wzmocnione, niskie, ale też soczyste i dynamiczne, i nie męczą dudnieniem. Studio ustawione blisko ściany może zagrzmią zbyt masywnie, ale w odległości metra nie było problemu z nadmiarem basu, a żywiość płynęła z całego pasma. Zalety Studio są wielokierunkowe. Pierwsze wrażenie to właśnie emocje, oddech, nasycenie i jednocześnie artykulacja w próbach z wokalem, a generalnie dynamika, detaliczność i jednocześnie subtelność. Wraz z takim „bukietem” powinna rodzić się ostrożność i pytanie: czy to nie jakaś sztuczka, z którą wiążą się podbarwienia... Pewnie i one są obecne, bo gdzie ich nie ma, ale to nie one nadają temu brzmieniu wyjątkową vitalność – wręcz przeciwnie, raczej czyśność pozwala usłyszeć więcej i lepiej. Jest w tym brzmieniu plastyczność i wibracja, imponująca różnorodność, a nie tylko mechaniczna „rozdzielczość”. Zaskakująca jest kondycja wysokich tonów – trochę metalicznych, ale gładkich, selektywnych, z „powietrzem”, którego po takiej tubce bym się nie spodziewał...

## STUDIO 290

CENA: 3800 ZŁ

DYSTRYBUTOR: SUPORT  
[www.jbl.com.pl](http://www.jbl.com.pl)

### WYKONANIE

Dominator – największa kolumna serii Studio 200, zdecydowanie przerasta konkurencję. Układ trójdrożny z efektywnym, quasi-tubowym wysokotonowym.

### PARAMETRY

Łatwa impedancja (6 omów), wysoka czułość (88 dB), wyeksponowany i nisko rozciągnięty bas (-6 dB przy 33 Hz).

### BRZMIENIE

Obfite i czyste, dynamiczne i szerokopasmowe, duża skala, duże możliwości w każdym kierunku. Samiec alfa.

# Vincent



CD-S1.1



SV-227

Dźwięk SV-227 jest gorący, gęsty i pełny. Pierwzoplanową rolę gra barwa średnich tonów. To one tworzą charakterystyczny klimat. Wszystko wypełnione jest tkanką, zawiesziste, nigdy nie pojawia się moment, gdy coś brzmi zbyt sterylnie lub szczupło. [...] Jak na konstrukcję w tej cenie, można uznać, że Vincent swoją przestrzennością wyznacza standard odniesienia. [...] Jest tu rodzaj scalenia, ciągłości. Słychać, że poszczególne dźwięki ze sobą współgrają. [O wejściu USB:] ...połączenie z dobrze skonfigurowanym komputerem zapewni możliwość brzmieniową, których próżno szukać w odtwarzaczach CD za zbliżone do ceny tego wzmacniacza kwoty. Dźwiękowi temu bliżej raczej do tego, co można usłyszeć z odtwarzaczy nawet za 10000 zł.

Audio Video 6/2013

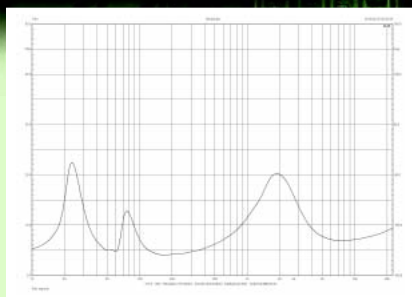


CD-S7 DAC



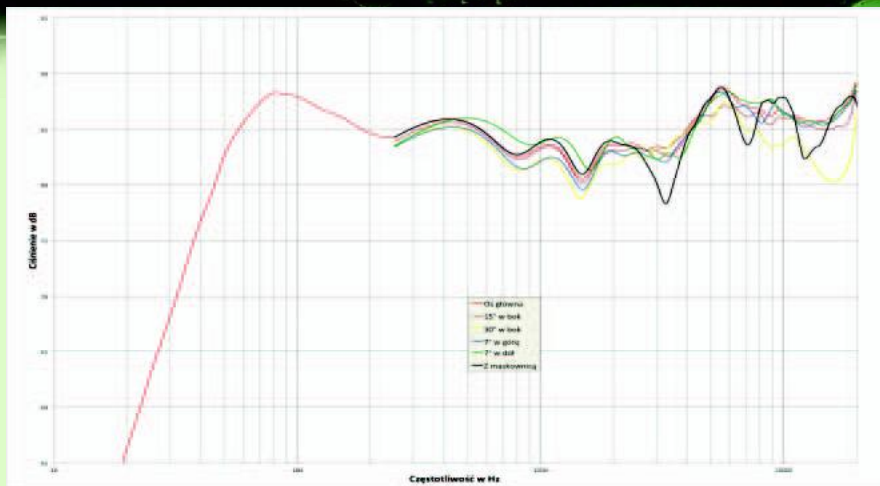
SV-237

## Laboratorium Focal CHORUS 714



rys. 1. charakterystyka modułu impedancji.

Sięgnąłem do naszego archiwum (może to zrobić każdy – na naszej stronie internetowej) i porównałem aktualne wyniki pomiarów z charakterystykami testowanego w roku 2007 *Chorusa 714V*; niezależnie od drobnych różnic (spowodowanych również warunkami pomiaru; w tym czasie wymieniliśmy też system pomiarowy na nowszy), widać dostatecznie wyraźnie, że nowy projekt nie miał na celu przynieść wyraźnej zmiany brzmienia. Najbardziej charakterystyczne cechy wcześniej obserwowanej charakterystyki przetwarzania pozostały na swoim miejscu – przede wszystkim wyeksponowanie wysokich tonów zaczynające się wyraźnym, 5-decybelowym „schodkiem” między 4 a 5 kHz. Będzie się to przekładać na wyraźną sygnaturę brzmieniową, przez

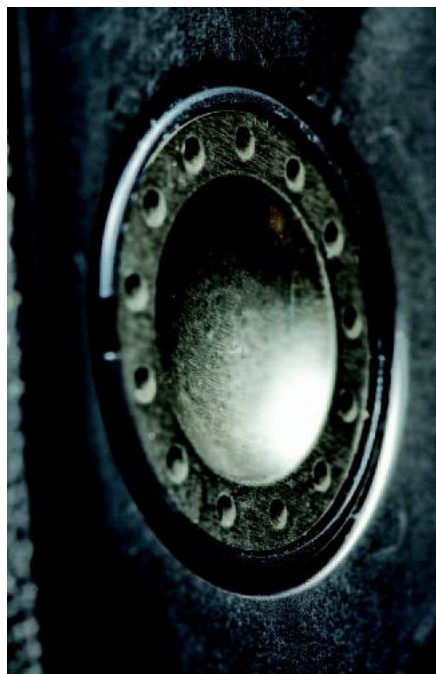


rys. 2. charakterystyka przetwarzania w całym pasmie akustycznym, na różnych osiach.

jednych lubianą, przez innych nie, ale na pochwałę zasługuje stabilność charakterystyki – wszystkie krzywe, poza jedną zmierzoną pod największym kątem 30°, leżą bardzo blisko siebie, w całym pasmie, aż do 20 kHz. Na tym tle najwięcej psuje maskownica, wprowadzając kilka wyraźnych osłabień, i nie jest ona akustycznie lepsza niż poprzednia. Rozciągnięcie pasma w stronę niskich częstotliwości jest bardzo przyzwoite, skoro spadek -6 dB (względem poziomu średniego) odnajdujemy przy ok. 45 Hz.

Minimalna wartość impedancji, występująca przy 180 Hz, wynosi 4 Ω. W tej sytuacji trudno określić impedancję znamionową inaczej, niż 4 Ω, chociaż wypada dodać, że nie jest to szczególnie trudne obciążenie.

Impedancja znamionowa [Ω]	4
Czułość (2,83 V/1 m) [dB]	86
Rek. moc wzmacniacza [W]	30-150
Wymiary (wys. x szer. x głęb.) [cm]	90 x 20 x 27
Masa [kg]	16



Wklęsła kopułka wysokotonowa – coś nowego o niej napisać...

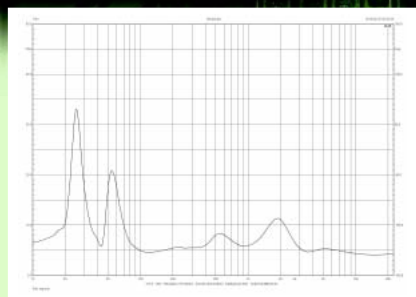


Para 5-calowych głośników pracuje wspólnie w zakresie niskotonowym, w systemie bas-refleks – tym sposobem nawet szczupła kolumnienka może zagrać całkiem zgrabnym basem.

## Odwrócenie

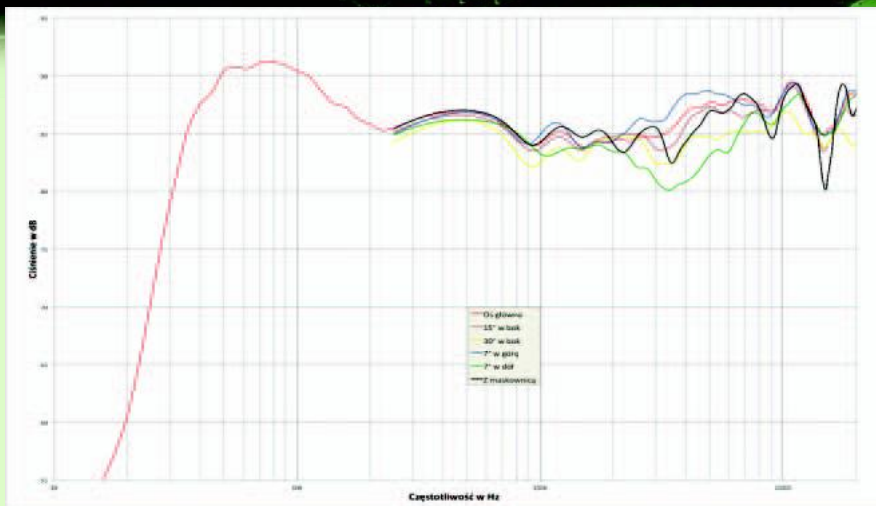
Firma Focal od samego początku postawiła na stosowanie i produkcję własnych przetworników, w związku z czym opracowała wiele oryginalnych rozwiązań, zwłaszcza w zakresie membran. Najbardziej rozpoznawalny jest profil membran przetworników wysokotonowych – są one wklęsłe, a nie wypukłe, jak u 99 procent konkurencji. Nie jest to wcale „udziwnienie”, ale całkiem racjonalny wybór. Wbrew pozorom, kopułka wypukła wcale nie ma „z zasady” lepszych charakterystyk kierunkowych, ponieważ szczyt kopułki zawsze częściowo zasłania obszar membrany leżącej bliżej cewki, który najefektywniej przetwarza najwyższe częstotliwości; w kopułce wklęsłej najwyższe częstotliwości są promieniowane swobodniej w większym kącie. Optymalne parametry uzyskuje się przy połączeniu z cewką o mniejszej średnicy niż średnica samej kopułki, a wtedy geometria całego układu drgającego zaczyna przypominać klasyczny przetwornik z membraną stożkową. Są przecież znane przetworniki nisko-średniotonowe o dużych, wklęsłych membranach, i pod względem mechaniki działania, odwrócone kopułki Focala mają z nimi więcej wspólnego niż z kopułkami typowymi (wypukłymi).

## Laboratorium JBL STUDIO 290



rys. 1. charakterystyka modułu impedancji.

Para nie idzie gwizdek, co słycać, a także widać w pomiarach. Studio 290 wyróżniają się wysoką czułością (88 dB) i wzmocnionym, a także nisko rozciągniętym basem – spadek -6 dB pojawia się przy 33 Hz, co jest najlepszym wynikiem tego testu. W górnej części pasma, w przedziale dwóch oktaw 2–8 kHz, widzimy wyraźne rozchodzenie się charakterystyk zmierzonych na różnych osiach w płaszczyźnie pionowej, co wskazywałoby na zastosowanie łagodnych filtrów przy drugiej częstotliwości podziału (między średniotonowym a wysokotonowym), a czego wyjaśniać tutaj ponownie nie możemy ze względu na brak miejsca. Dla użytkownika ważne jest, że na osi głównej (wysokości 1 m) charaktery-



rys. 2. charakterystyka przetwarzania w całym pasmie akustycznym, na różnych osiach.

styka wygląda najlepiej, o ile usiądzie niżej – „górny środek” będzie wycofany (brzmienie nabierze dystansu); a jeżeli wyżej – wzmocniony (brzmienie bliższe i jaśniejsze). Maskownica dodaje trochę nierównomierności, ale proszę samemu sprawdzić, w jakim stopniu będą one słyszalne.

Minimum charakterystyki impedancji w zakresie niskotonowym ma wartość ok. 4,5 Ω (przy 120 Hz), co pozwala naciągnąć

impedancję znamionową do standardu 6 Ω, ale już nie do 8 Ω (jak podaje producent); w każdym razie jest to łatwe obciążenie dla wzmacniacza.

Impedancja znamionowa [Ω]	6
Czułość (2,83 V/1 m) [dB]	88
Rek. moc wzmacniacza [W]	20-225
Wymiary (wys. x szer. x głęb.) [cm]	120 x 27 x 33
Masa [kg]	25



Sam tubowy profil wokół kopolki nie definiuje, co prawda, „prawdziwego” głośnika tubowego, który ma również komorę kompresyjną, tutaj nieobecną, ale i on będzie miał coś „do powiedzenia” (do zagrania)...



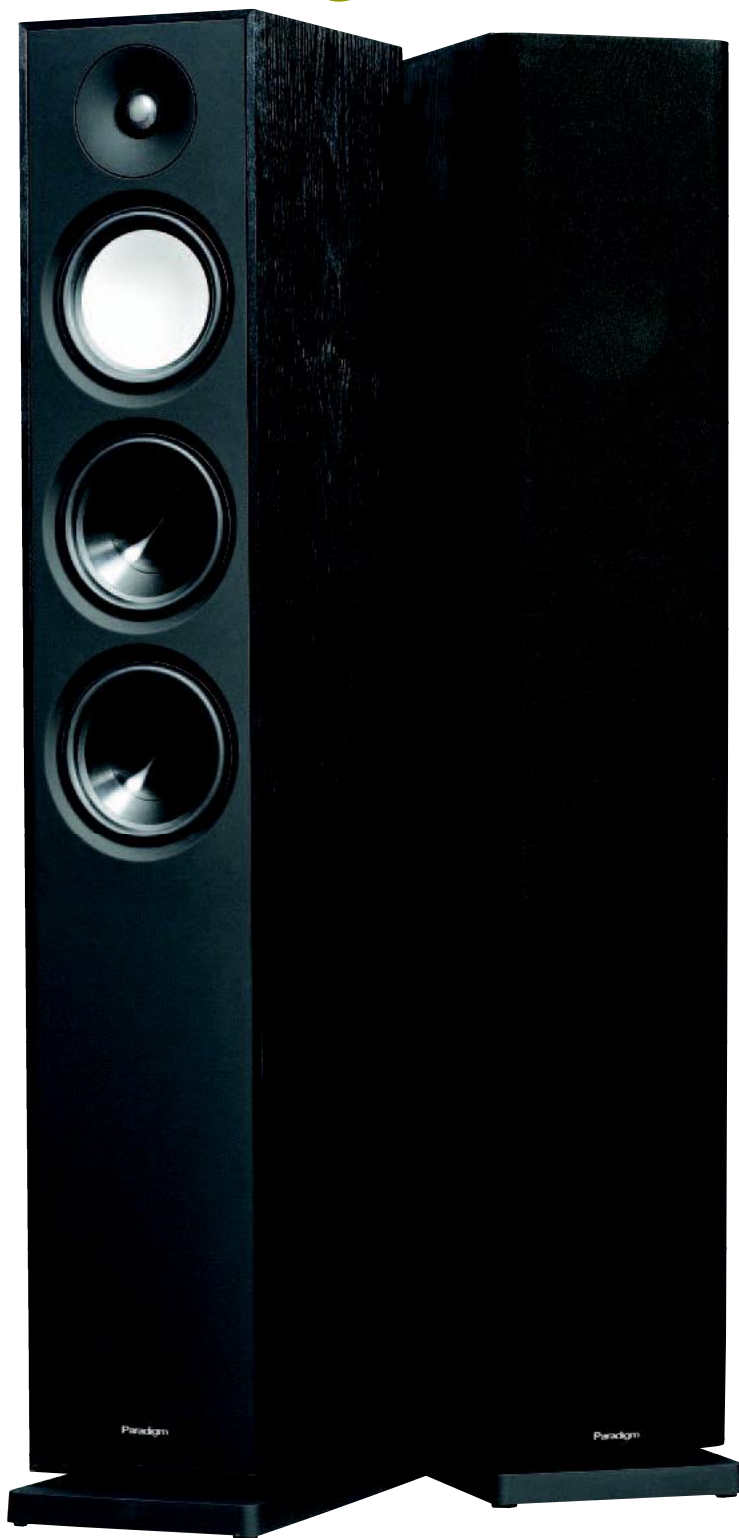
W wyczaju JBL-a jest też stosowanie małych głośników średniotonowych (co innego, gdy są tubowe...) – bowiem zwykle „dolny środek” przetwarzają specjalnie przygotowane niskotonowe...



... z charakterystycznymi przetłoczeniami na membranach. Dwie „20-tki” w modelu Studio 290 mogą też – a nawet przede wszystkim – dostarczyć piękny bas, a duża objętość obudowy stwarza ku temu odpowiednie warunki.

Nie zawsze testujemy głośnikowe nowinki, ale na szczęście kolumny nie starzeją się szybko, chociaż czas ucieka szybko... Zabierając się do opisu Monitorów 9 v.7, poszukałem testu dopiero co (w mojej pamięci) testowanych Monitorów 7 v.7 i znalazłem je w numerze 12/2011 – sprzed prawie trzech lat. Mimo to siódma edycja najpopularniejszej serii Paradigma wcale nie wymaga jakiegokolwiek modyfikacji; ona sama wprowadziła bowiem tak zasadniczą zmianę i nowoczesny projekt, że przetrwa on spokojnie jeszcze parę lat.

# Paradigm MONITOR 9 v.7



Seria jest, zresztą już tradycyjnie, bardzo liczna, zawiera trzy modele wolnostojące, dwa podstawkowe, dwa centralne, dwa ściennie surroundy i trzy subwoofery. Testowany teraz model 9 v.7 jest wśród wolnostojących „środkowym” i wydaje się najbardziej atrakcyjny – zachowuje bardzo szczupłą sylwetkę (szerokość 17,5 cm), dzięki zastosowaniu 14-cm przetworników. W stosunku do mniejszego 7 v.7 ma o jeden głośnik niskotonowy więcej. Patrząc na głośnikową kompozycję 9 v.7, możemy podejrzewać działanie układu trójdrożnego. Jest to jednak (podobnie jak 7 v.7) układ dwuipółdrożny – trochę niezwykły, bo właśnie z dwoma niskotonowymi i nisko-średniotonowym innego typu, co się jednak zdarza i nie kłóci z przyjętymi zasadami ustalania dwuipółdrożności. Dzięki takiej aranżacji wąska konstrukcja oparta na przetwornikach o umiarkowanej średnicy uzyskuje poważny potencjał w zakresie niskich częstotliwości. Wszystkie trzy przetworniki pracują w jednej komorze bas-refleks, z tunelem umieszczonym z tyłu. Design jest nowoczesny, minimalistyczny, praktycznie nie ma żadnych „ozdóbek”, frontowy panel (mię w dotyku i odporne na zarysowania tworzywo) zasłania kosze głośników, a maskownica trzyma się na ukrytych magnesach. Pozostałe ścianki wykończono czarną folią drewnopodobną – żadnych luksusów, ale bardzo kulturalnie, na miarę środków dostępnych w tym budżecie, bardziej w stylu północnoeuropejskim niż północnoamerykańskim.

*Bas-refleks „obsługuje” wszystkie trzy 15-cm przetworniki układu dwuipółdrożnego, które wspólnie przetwarzają zakres niskotonowy. Efekty są wyśmienite – bas jest rozciągnięty do 35 Hz (-6 dB), a moc sięga 150 W.*





*W projekcie wzorniczym pojawiają się tylko subtelne smaczki – takie jak szczelina między maskownicą a przednią ścianką; maskownica trzyma się na magnesach.*



## ODSŁUCH

Dopiero co bardzo chwaliłem JBL-e i nie będę się w tym miejscu tego wypierał, radykalnie zmieniając werdykty... Ale wszystkim trzeba oddać sprawiedliwość i wyważyć wszystkie racje. Wspomniadłem, że cztery konstrukcje tego testu zaliczylibym do „peletonu” – kolumn grających dobrze, różnie, ale ogólnie rzecz biorąc „normalnie”. W tej trójce – do której zaliczam Dali, Focala, PSB i właśnie Paradigma – trzy pierwsze modele są od siebie najbardziej oddalone pod względem stylu, natomiast Paradigm lokuje się gdzieś pomiędzy nimi. To oczywiście pewien skrót, różnice są wielowątkowe, nie rozgrywają się na jednej osi, jednak w tej konstelacji można sobie pozwolić na takie ujęcie tematu. Oznacza to od razu, że Paradigmy zasługują na dodatkową pochwałę. Czy należy nazywać to miejsce, w którym się znalazły, „złotym środkiem”? – nie wiem, ale na pewno nie jest to zgniły kompromis. Dali grają miękko, lekko i elegancko, Focale z większym animuszem, czasami „przydzwaniając”, PSB bardzo delikatnie na górze i z większą energią na dole, natomiast Paradigmy – no właśnie, udaje im się omijać rafy zarówno zbytnej dosadności, jak też wyjąłowienia, i chociaż góra pasma ma nutę metaliczności, to jest akcentowana wyżej, ma więcej sypkości niż masywności niższego podzakresu – jest błyszcząca, wyrazista, potrafi nawet zaiskrzyć, ale ostatecznie jest delikatniejsza niż z Chorusów. Całe brzmienie można uznać za lekko rozjaśnione, lecz chyba trafniej byłoby to nazwać ożywieniem poprzez wydobycie detalu. Skraj pasma nie jest tak eteryczny jak z Dali, dostarcza bardzo dużo informacji w sposób uporządkowany i czytelny. Środek pasma został delikatnie cofnięty, lecz też trzyma się dobrej wyrazistości i żywości, nie zostaje spłaszczony czy wysycony – chociaż wokale nie są wypychane do przodu, to zupełnie wystarczy im kształtów i soczystości, a także dobrego różnicowania. Taka średnica, chociaż w pierwszym momencie tchu nie zapiera, to szybko okazuje się bardzo kompetentna i naturalna; byłaby oczywiście jeszcze „ważniejsza”, gdyby wysokie tony nie wychodziły o pół kroku do przodu, ale w sumie nie robi jej to wielkiej szkody, a przecież całe brzmienie zyskuje na witalności; lekkie podkreślenie góry było tym bardziej potrzebne, gdyż niskie tony są gęste i wypełnione; bas nie schodzi tak nisko jak z JBL-i, ale działa bardzo dynamicznie. Paradigmy mają na dole pasma dużo siły i substancji, a przy tym dobrą kontrolę, co wpływa na wrażenie, że całe brzmienie jest zdrowe i zbudowane na solidnym fundamencie. Dziarskie, detaliczne i szerokopasmowe, w dodatku można je wprowadzić na wysoki poziom głośności.

## MONITOR 9 v.7

CENA: 3500 ZŁ

DYSTRYBUTOR: POLPAK POLAND  
[www.polpak.com.pl](http://www.polpak.com.pl)

### WYKONANIE

Aktualny projekt serii Monitor (wersja siódma) ma już trzy lata, ale wciąż wygląda bardzo nowocześnie. Ciekawy układ dwupółdrożny z dwoma niskotonowymi i nieco innym od nich nisko-średniotonowym. Smukłe, zgrabne, ale mocne.

### PARAMETRY

Charakterystyka wzmocniona na skrajach pasma, stabilna przy zmianie osi, niska dolna częstotliwość graniczna (-6 dB przy 35 Hz). Impedancja 4 om, czułość 86 dB.

### BRZMIENIE

Dynamiczne, spójne, żywe, bliskie neutralności, ale dalekie od uspokojenia. Wyrazista, wszechstronna góra pasma, zdrowy fundament basu. Mogą zagrać znacznie potężniej, niż to sugeruje ich wielkość.



# Paradigm®

## 30th Anniversary Series



Seria Paradigm 30th Anniversary jest ukoronowaniem i naszym sposobem uczczenia 30 lat działalności. Wizualnie, estetycznie i technologicznie jest efektem 30 lat badań nad dźwiękiem. Innymi słowy - została stworzona z miłości do muzyki.



[www.polpak.com.pl](http://www.polpak.com.pl)



*Imagine* i *Image* – dwie najważniejsze serie PSB łączy tak wiele, jak podobne są same ich nazwy. Jednak mogą one być ze sobą mylone, mamy więc okazję wyjaśnić, co jest co. Tym bardziej, że wraz z wprowadzeniem nowych modeli „X” sytuacja jeszcze bardziej się komplikuje...

# PSB IMAGINE X1T



Nawet jeżeli nie jest to produkt rewolucyjny, to na pewno bardzo świeży – wprowadzony do sprzedaży na początku lata. Wszedł więc do testu rutem na taśmę, ale nie na doczepkę – wymienił inny model PSB, chociaż ten był już kompletnie opisany. Seria *Imagine X*, składająca się z dwóch modeli wolnostojących: *X1T* i *X2T* (te drugie są większe), ponadto podstawkowego *XB* i centralnego *XC*, w stosunku do funkcjonującej już od dawna serii *Imagine* jest pozycjonowana nieco niżej – pomiędzy *Imagine* a wyraźnie od nich tańszymi *Image*. Nowe „X-y” nie wnoszą wyraźnie nowych treści, a są raczej nową kombinacją dotychczasowych – z obudowami standardu *Image* (a więc tymi tańszymi) połączono przetworniki z półki *Imagine* (a więc te lepsze). Ponieważ wyższa klasa obudów *Imagine* wyraża się przede wszystkim w ich bardziej wysublimowanych kształtach i luksusowym wykończeniu, zatem koncepcję serii *Imagine X* łatwo podsumować: maksimum dźwięku, minimum bajeru. Albo: najlepsza relacja jakości (dźwięku) do ceny. W każdym razie lepsza niż dotychczas. Ale nawet przy takim założeniu kolumny serii *X* wyglądają ciekawie, bo i obudowy serii *Image*, której tutaj „ściągnięto”, nie są ordynarnymi skrzynkami. Chociaż z daleka i na zdjęciach wyglądają dość „plastikowo”, to z bliska jest lepiej – jakość materiałów i dokładność wykonania nie rodzą zastrzeżeń, z pewnością trzymają poziom tego zakresu cenowego. Dostępna jest tylko wersja czarna, w sytuacji braku wyboru z pewnością najlepsza, tym bardziej przy żółtym kolorze membran. *Imagine X1T* to układ dwuipółdrożny, analogiczny do *Focala Chorus 714*, z parą 14-cm przetworników tego samego typu, działających we wspólnej komorze wentylowanej do przodu.



Znowu zachęta do bi-wringu albo raczej „na wszelki wypadek...”

*W serii Imagine X wykonywano projekt obudowy tańszej serii Image – ale i on jest dostatecznie atrakcyjny, nie ustępuje konkurentom. Trzeba tylko pogodzić się z faktem, że – tak jak w przypadku legendarnego Forda T – możemy sobie zażyczyć XIT w każdym kolorze, byle był to kolor czarny.*



## ODSŁUCH

Silna grupa północnoamerykańska nie gra na jedną nutę; za wspólny mianownik trudno nawet uznać silny, wyeksponowany bas, ponieważ przypisywanie tego kolumnom BP6B byłoby naciągane, a poza tym nieamerykańskie kolumny tego testu, Dali i Focal, zwłaszcza te drugie, też lubią sobie pograć basem... PSB XIT włączając się do tego peletonu, w którym wszyscy się na siebie oglądają, żeby z basem nie odpuścić i prędzej dać go odrobinę za dużo, niż odrobinę za mało. XIT dobrze reprezentują ten trend, jak też ilustrują zjawisko, które zawsze warto mieć na uwadze: nawet niewielkie, szczupłe kolumnki mogą zagrać odważnym basem, niekoniecznie bardzo niskim i dojrzałym, ale znacznie mocniejszym, niż wielu się tego spodziewa. Ten medal ma jednak dwie strony, ponieważ niektórzy ignorują takie kolumny jako podejrzane o basową impotencję, a inni szukają właśnie takich, myśląc że to gwarancja basowej powściągliwości, optymalnej do małych pomieszczeń; w dodatku konstrukcja ma bas-refleks z przodu, co tym bardziej skłoni wielu klientów do zastosowania jej w małych pomieszczeniach, blisko ściany. Tymczasem XIT zagrały żywym, pobudzonym basem nawet w naszym dużym pomieszczeniu testowym, odsunięte od ściany na ok. półtora metra. Nie było to brzmienie dosłownie potężne, ani też – na szczęście – poluzowane czy tłuste, ale sposób strojenia bas-refleksu, przy umiarkowanym wytłumieniu obudowy, wysunął niskie tony na pierwszy plan. Drugi skraj pasma nie jest aktywny w takim samym stopniu, więc cała charakterystyka nie została „wykonturowana”. Zakres średnio-wysokotonowy jest delikatny, unika bliskiego kontaktu, powiększania źródeł i eksponowania detalu. Tanie kolumny o „mechanicznie” wyrównanej charakterystyce czasami tak kończą... Natomiast XIT grają spokojnie (abstrahując od basu) i nienatarczywie, nie „przydzwaniają”, nie podkreślają sybilantów. Wokale są gładkie, lekkie, instrumenty dęte błyszczą bardzo delikatnie, pierwszy plan nie jest wypychany, a wszelkie źródła dźwięków nie są powiększane; prezentacja nie jest intensywna i gęsta, lecz przejrzysta i dostatecznie soczysta – bez suchości i schłodzenia, z lekkim ociepleniem i zaokrągleniem. Nawet muzyka symfoniczna jest odtwarzana z potrzebną jej klarownością i różnicowaniem, chociaż z ograniczeniami dynamicznymi. Nie są to kolumny do głośnego, drapieżnego grania, a ich wzmocniony bas przydaje się bardziej przy niskich poziomach głośności, wychodząc naprzeciw obniżeniu czułości naszego słuchu w tym zakresie. Ponadto dobre charakterystyki kierunkowe nie tylko w teorii, ale i praktyce pozwalają słyszeć dobry dźwięk na dużym obszarze – nie tylko wtedy, gdy siedzimy w audiofilskim fotelu.

**Andrzej Kisiel**

## EX 222

**CENA:** 3900 ZŁ

**DYSTRYBUTOR:** AUDIO KLAN  
[www.audioklan.com.pl](http://www.audioklan.com.pl)

### WYKONANIE

Delikatna konstrukcja dwupółdrożna, schludna, miła i skromna.

### PARAMETRY

Lekkie wzmocnienie i świetne rozciągnięcie niskich częstotliwości (-6 dB przy 35 Hz), obniżenie poziomu wysokich tonów, środek pasma wyrównany. Impedancja 4 om, czułość 86 dB.

### BRZMIENIE

Niski, żywy bas połączony z delikatnym zakresem średnio-wysokotonowym; staranne różnicowanie planów, bez wychodzenia do przodu. Czyste i nieprzejaskrawione, najlepsze do umiarkowanych poziomów głośności.

# LUMIN T1

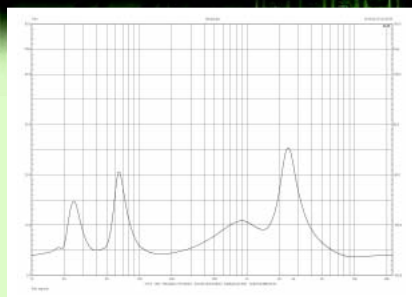
## the Audiophile Network Player

R  
E  
K  
L  
A  
M  
A



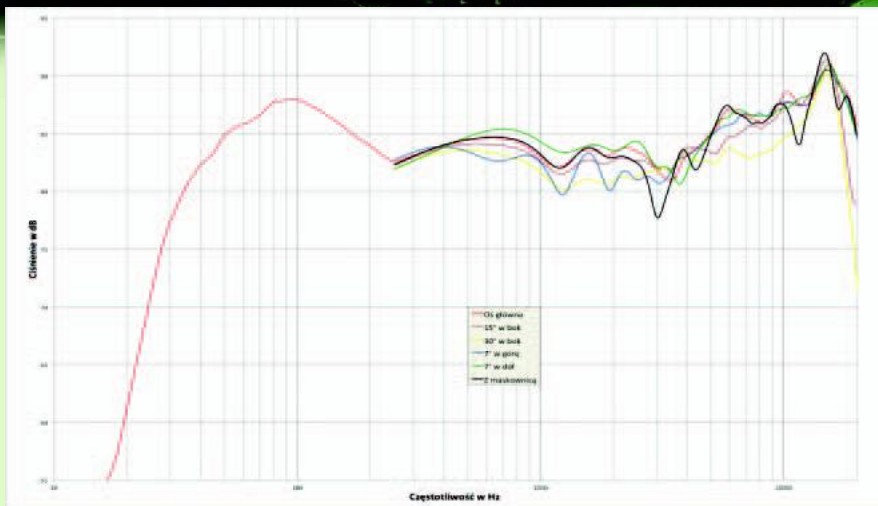
Dystrybucja:  
**kontakt: +48 698 691 173**  
[www.mojeaudio.pl](http://www.mojeaudio.pl)

## Laboratorium Paradigm MONITOR 9 v.7



rys. 1. charakterystyka modułu impedancji.

Charakterystyka przetwarzania *Monitora 9 v.7* jest podobna do tej zaprezentowanej przez *Dali Zensor 7* – tego typu kształt, w ogólnym zarysie, nie jest więc niczym dziwnym, mimo że wyraźnie odchodzi od teoretycznej liniowości. Obniżenie poziomu pojawia się tam, gdzie czułość słuchu jest największa (2–4 kHz), a wzmocnieniu podlegają skraje pasma. Jeżeli usiądziemy niżej (oś  $-7^\circ$ ), poziom średnich tonów będzie o 2–3 dB wyższy, niż wtedy, gdy usiądziemy wyżej (oś  $+7^\circ$ ). Mimo że obydwie konstrukcje mają różne konfiguracje głośnikowe, nawet w zakresie niskich częstotliwości widać zbieżność – począwszy od częstotliwości rezonansowej bas-refleksu (ok. 40 Hz, widocznej jako minimum na charakterysty-



rys. 2. charakterystyka przetwarzania w całym pasmie akustycznym, na różnych osiach.

ce impedancji) do kształtu zbocza i dolnej częstotliwości granicznej, wyznaczonej przy spadku -6 dB, wynoszącej 35 Hz. Bardzo dobry rezultat, pokazujący, że zastosowanie relatywnie niewielkich przetworników niskotonowych również może przynieść bas mocny i nisko rozciągnięty.

Średni poziom czułości dla całego przetwarzanego pasma wynosi ok. 86 dB. Charakterystyka impedancji ma minimum w zakresie

niskich częstotliwości na poziomie ok. 4  $\Omega$ . Tak też powinna zostać zadeklarowana impedancja znamionowa, ale nie należy w tym wypadku straszyć „trudnym obciążeniem”.

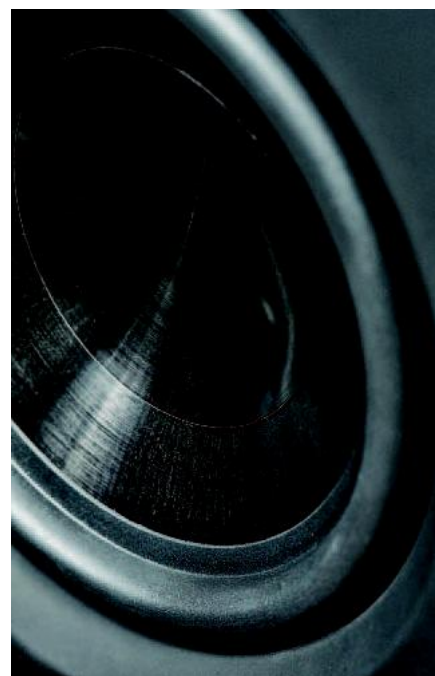
Impedancja znamionowa [ $\Omega$ ]	4
Czułość (2,83 V/1 m) [dB]	86
Rek. moc wzmacniacza [W]	15-200
Wymiary (wys. x szer. x głęb.) [cm]	101,5 x 17,5 x 26,5
Masa [kg]	19



Aluminiowa kopułka wysokotonowa jest dodatkowo chroniona nieusuwalną siateczką; delikatne wyprofilowanie frontu kształtuje optymalne charakterystyki kierunkowe.

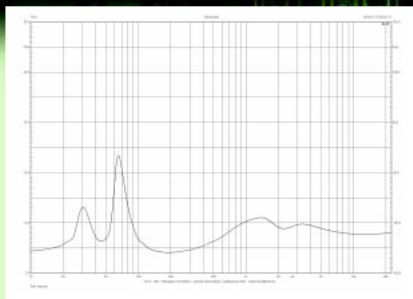


Przetwornik nisko-średniotonowy też z membraną aluminiową – wymaga więc starannego filtrowania. Przy częstotliwości podziału 2 kHz zastosowano filtry 3. rzędu.



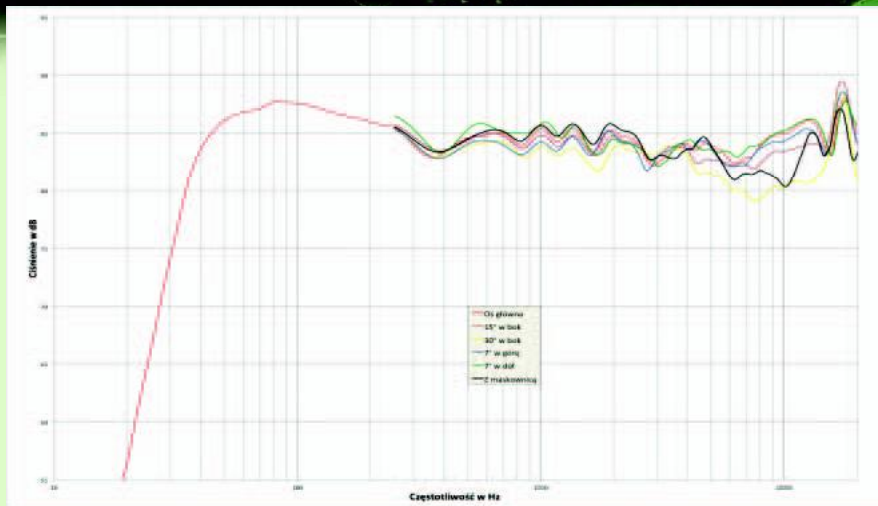
Przetworniki niskotonowe mają membrany polipropylenowe z dodatkem węgla; obydwa są tłumione powyżej 700 Hz, filtrem 2. rzędu.

# Laboratorium PSB IMAGINE X1T



rys. 1. charakterystyka modulu impedancji.

Na podstawie kształtu charakterystyki przetwarzania *X1T*, można by sądzić, że kolumny te dostarczą ocieplone, nawet lekko przyciemnione brzmienie, zgodne bardziej z brytyjskim niż amerykańskim stereotypem. Charakterystyka lekko opada w kierunku wysokich częstotliwości, delikatny rezonans metalowej kopułki, pojawiający się przy 18 kHz, z pewnością nie rozjaśni całego brzmienia, na którym będzie bardziej ważyć obniżenie w zakresie 3–10 kHz, pogłębiane jeszcze pod kątem 15°, a tym bardziej 30°; niezależnie od tego maskownica wprowadza dodatkowe tłumienie w oktavie 6–12 kHz (w naszych pomiarach jej wpływ widać na osi głównej, więc osłabienie na innych osiach byłoby



rys. 2. charakterystyka przetwarzania w całym pasmie akustycznym, na różnych osiach.

jeszcze większe). Dlatego warto ją zdjąć i równocześnie zadbać o skierowanie kolumn wprost na miejsce odsłuchowe. *X1T* reprezentują zupełnie inną szkołę niż *Zensor 7* czy *Chorus 714* – co ciekawe, to europejskie kolumny grają znacznie mocniejszą górą pasma. W zakresie niskich częstotliwości sytuacja wygląda bardzo ładnie, są one lekko wyeksponowane, ale przede wszystkim bardzo nisko rozciągnięte – spadek -6 dB

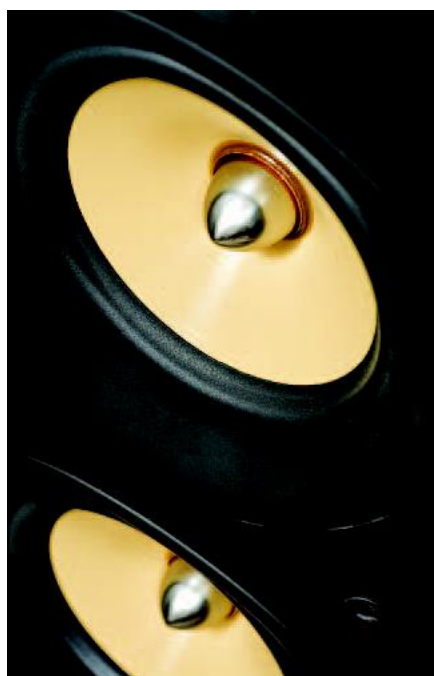
mamy przy 35 Hz, dla tak małej kolumnki to wymieniony rezultat.

Dokładnie 4-omowe minimum impedancji przy 200 Hz jednoznacznie określa wartość impedancji znamionowej.

Impedancja znamionowa [ $\Omega$ ]	4
Czułość (2,83 V/1 m) [dB]	86
Rek. moc wzmacniacza [W]	250
Wymiary (wys. x szer. x głęb.) [cm]	87,5 x 21 x 39,5
Masa [kg]	20,5



Ponownie aluminiowa kopułka wysokotonowa – takie rządzą za oceanem.



Głośniki w serii *Imagine X* są podobne do stosowanych w oryginalnej (w firmowej hierarchii wyższej) serii *Imagine*.

## Membrany z klonowego liścia

W Kanadzie zapewnione jest bardzo silne wsparcie ze strony instytucji państwowych (NRC – National Research Council) dla wszelkich badań i rozwoju nowych technologii, również w dziedzinie akustyki. Dobrze rozwinięty kanadyjski przemysł głośnikowy (oprócz PSB – Definitive Technology, Paradigm, Energy, Mirage), nie mógłby jednak prosperować bez rynku zbytu – a ten jest za miedzą, większość kanadyjskiej produkcji jest oczywiście sprzedawana w USA (dla Duńczyków takim rynkiem jest cała Europa). Jednak zupełnie inaczej, niż mają to w zwyczaju firmy duńskie, producenci kanadyjscy optują za membranami z tworzyw sztucznych i metali. Na pewno mają na poparcie takiego wyboru wyniki swoich badań, jednak z drugiej strony aż się prosi, aby wykorzystali – marketingowo – wyjątkową okazję, jaką jest ich godło – klonowy liść. Nawet jeżeli nie z samych liści, to wystarczy jakaś domieszka do celulozy, aby tak wzbogacone membrany nazwać membranami z klonowych liści – i to by się na pewno sprzedawało!

My Range, czyli seria My, skupia wszystko, co we francuskim designie najlepsze: styl, pomysł, umiar. Początek dał jej przetwornik cyfrowo-analogowy MyDAC, po którym wprowadzono wzmacniacz słuchawkowy MyZIC, a następnie przedwzmacniacz gramofonowy MyGROOV. W przygotowaniu jest wzmacniacz zintegrowany, odtwarzacz CD oraz streamer (odtwarzacz plików). Ciekawe, czy będą miały podobne gabaryty...

# MIKROMOJE

## MICROMEGA HD

MyDAC, MyZIC, MyGROOV



**F**rancuzi mają swoje poglądy na wszystko i ostentacyjnie dystansują się od reszty świata, także w audio. Urządzenia, które właśnie testujemy, też są oryginalne. Najbardziej przypominają komputer Apple'a, nawet wymiary mają podobne. Ich obudowę wykonano z tworzywa ABS (dostępne są wersje biała i czarna), a w zagłębienia przedniej ścianki, wkomponowano poziomo – jak w tunerach Marantza z lat 70. – gałki. Pobierają niewiele mocy, poniżej 2,5 W, a w trybie stand-by poniżej 0,2 W. Ten ostatni sygnalizuje lampka w kolorze czerwonym, zmieniająca barwę na białą po włączeniu urządzenia. Wszystkie „My” zbudowano od A do Z we Francji.

### MyDAC

Firma o tym produkcie mówi „USB Converter”. Wejście USB jest w nim asynchroniczne i przyjmuje sygnał 24/96, albo – po zainstalowaniu odpowiedniego drivera – 24/192. Często jest z tym problem – jeśli urządzenie przyjmuje sygnał do 192 kHz, to nawet nie korzystając z takich plików, trzeba zainstalować driver. Większość użytkowników komputerów PC (bo o nich mowa; McIntoshe mają wszystkie drivery „zaszyte” w systemie operacyjnym) nie chce w takie detale wnikać. W Micromedze zrobiono to w bardzo wygodny sposób – wejście USB jest jedno, ale między dwoma trybami wybieramy małym przełącznikiem. W D33 Arcama rozwiązano to jeszcze lepiej – instalując dwa osobne wejścia USB – ale to zupełnie inny przedział cenowy. Umieszczone obok wejścia RCA i optyczne przyjmują sygnały do 24/192. Inaczej niż w 99,99 % niedrogich „daków”, zasilacz zintegrowano tu z urządzeniem.

Na przedniej ściance znajduje się pokrętło, którym zmieniamy wejście, sygnalizowane przez jedną z trzech prostokątnych lampek.



Jeśli któreś wybierzemy, a sygnał się na nim nie pojawi – lampka miga.

Impulsowy układ zasilający umieszczono w środku. Układ elektroniczny zaczyna się od odbiornika cyfrowego Wolfson WM8804 (dla wejść S/PDIF), oraz dużej kości XMOS GT1214L1 (dla wejścia USB). Obydwa umożliwiają transmisję sygnałów PCM do 24 bitów i 192 kHz. Micromega zwraca uwagę na minimalizację jittera, który ma wynosić mniej niż 50 ps, co jest wybitnym osiągnięciem. Aby wyeliminować asynchroniczną pracę zegara taktującego, zastosowano tu dwa osobne zegary, dla rodzin 44,1 oraz 48 kHz (odpowied-

nio 22,5792 MHz i 24,5760 MHz). W niedrogich produktach to rzadkość. Po odebraniu sygnału i jego zdekodowaniu trafiamy do właściwego konwertera cyfrowo-analogowego – Cirrus Logic CS4351. To kompletny, wielobitowy DAC 5. rzędu Delta-Sigma z układem interpolacyjnym (zamieniającym wszystkie sygnały na 24 bity), cyfrową deemfazą, regulacją siły głosu, filtrami analogowymi oraz wzmacniaczem wyjściowym. Na jego wyjściu dostajemy 2 V i nie są potrzebne żadne dodatkowe elementy, aby wysłać ten sygnał na zewnątrz. Obudowa jest sztywna i głucha na opukiwanie – górna ścianka została wytłumiona.



Na małej przestrzeni upakowano imponującą liczbę gniazd... Dobrym pomysłem jest też przełącznik, którym wybieramy tryb pracy wejścia USB – z dodatkowym sterownikiem lub standardowym.



## MyZIC

Tym razem na środku umieszczono pokrętkę siły głosu przypominające gałkę strojenia w starych tunerach Marantza. Po lewej stronie towarzyszy mu dwukolorowa dioda LED, a po prawej – gniazdo słuchawkowe. Dioda świeci na czerwono, kiedy wyjście jest wyciszone, i na biało, kiedy urządzenie działa. Na wyjściu słuchawkowym umieszczono elektroniczny układ zabezpieczający przed zwarcieniem (zwykle są to oporniki), który przy wpinaniu jacka „mutuje” na chwilę wyjście. Kiedy przesuniemy pokrętkę skrajnie w lewe położenie, układ automatycznie, bez pomocy mechanicznego przełącznika,

wyłączy wzmacniacz. Jedna para gniazd RCA to wejście, a druga – to tzw. przelotka (na której pojawia się taki sam sygnał, jak na wyjściu).

Wejście RCA ma bardzo wysoką impedancję wejściową – powyżej 1 MΩ. Ma to uniezależnić urządzenie od impedancji źródła. Układ elektroniczny jest montowany techniką SMD, przy użyciu niewielu elementów. Zasilacz jest impulsowy. Choć gniazdo słuchawkowe nie jest złocone, to wytrzyma niejedno – wyprodukował je szwajcarski specjalista, firma Neutrik. Także potencjometr jest wysokiej klasy.



Sygnal doprowadzamy przez analogowe gniazda RCA. Obok znajduje się tzw. przelotka, z tym samym sygnałem co na wejściu.



## MyGROOV

Przedwzmacniacz gramofonowy MyGROOV.. jaki jest, każdy widzi. Na przedniej ściance znajdują się trzy diody wskazujące wybrany typ wkładki (MM lub MC) oraz tryb Mute. Rodzaj wkładki wybieramy gałką. Dla MM obciążenie wynosi 47 kΩ, a wzmocnienie 40 dB, dla MC – 100 Ω i 60 dB. Nie jest to urządzenie o tak wielkiej elastyczności i dokładności ustawień parametrów korekcji, jaka występuje w znacznie droższych „phono-stage”ach, ale wystarczy w 99 procentach sytuacji, z jakimi

spotka się „normalny” użytkownik analogu. A do tego wygląda bardzo estetycznie i oczywiście idealnie pasuje do pozostałych „My”.

Chociaż poszczególne „urządzonka” Micromegi są przeznaczone do określonych, odrębnych celów, i w zasadzie ze sobą nie współpracują, to tworzą tak kuszący – również umiarkowaną ceną – zestaw „peryferiów”, że pewnie wielu klientów pójdzie na całość i kupi wszystkie za jednym zamachem, „na zapas” – o ile oczywiście potrzebuje przynajmniej jednego z nich... Świetny pomysł i wykonanie.



Tył przedwzmacniacza gramofonowego jest niemal dokładnie taki sam jak wzmacniacza słuchawkowego – ale tym razem przelotka jest wyjściem z urządzenia (z sygnałem liniowym), a w miejsce plastikowej zaślepki mamy śrubkę dla masy.

# SOL REPUBLIC

PROFESJONALNE

# STUDIO

NA TWOJEJ

# GŁOWIE

## MASTER<sup>XC</sup> TRACKS

STUDIO TUNED BY CALVIN HARRIS



**THE HI-END**  
EXCLUSIVE AUDIO SYSTEMS

Wyłączny dystrybutor w Polsce:

**The Hi-End Studio**

ul. Biedronki 60, 02-959 Warszawa  
tel. +48 22 885 96 03, [www.hiend.pl](http://www.hiend.pl)

## ODSŁUCH

Przetwornik *MyDAC* narobił w prasie audio sporo zamieszania, szczególnie w USA, gdzie został bardzo wysoko oceniony. Jest rzeczywiście wymieniony, ale nie dlatego, że jest idealny, lecz bardzo dobrze wyważono kompromisy. Ciągłe mówienie i pisanie o tym, że jakieś urządzenie brzmi lepiej niż cała konkurencja prowadzi do absurdu – jak może większość grać lepiej od... większości? Jest w tym jednak ziarno prawdy – nowe przetworniki C/A, w umiarkowanych cenach, są lepsze niż wiele znacznie droższych modeli sprzed kilku lat. Współczesna większość jest więc lepsza niż dawna większość – tu już nie ma sprzeczności.

*MyDAC* brzmi w sposób, który z łatwością docenią zarówno użytkownicy systemów komputerowych, w których głośniki są niewielkie i stoją blisko nas, jak i posiadacze systemów ze sporymi kolumnami wolnostojącymi i klasycznym wzmacniaczem. Jego brzmienie jest ciepłe i gładkie, z delikatnym „wyższym środkiem”, który w niedrogich urządzeniach sprawiał najwięcej problemów. Brzmienie jest przez to uspokojone i nie tak dynamiczne, jak z modelami, w których postawiono na bezpośredni, otwarty przekaz. Środek jest mocny, ale gęsty i dociężony, bez nerwowości. Na pierwszy plan wychodzą wokale, które jednak nie mają nuty krzykliwości. Czy to Eva Cassidy, czy Alison Moyet, czy wreszcie Tadeusz Woźniak ze swojej debiutanckiej płyty – za każdym razem między głośnikami, blisko mnie, pojawiał się duży, pełny głos. Sybilanty zostały przytłumione, natomiast to, co słychać było po bokach, a więc elementy perkusyjne i stereofoniczny „reverb” nałożony na głos, było mocniejsze, bardziej jednoznaczne. Zweryfikowałem to z najnowszym remasterem płyty Niemena „Dziwny jest ten świat...” nagraniem mono, ale ze stereofonicznym

pogłosem. Rozmawiałem o tym z odpowiedzialnym za remastering (wraz z Eleonorą Atalay, córką Niemena) Jackiem Gawłowskiem. To człowiek, który niedawno otrzymał nagrodę Grammy za realizację płyty „Night in Calisia” Włodka Pawlika. Opowiedział mi o taśmie-matce „Dziwnego...” i o stereofonicznym „returnie”. Z Micromegą głos Niemena był ciepły i pełny – tak jak to sobie pan Jacek założył. Wszystko to odnosi się do wejścia RCA, przez które puszczałem sygnał z wysokiej klasy napędu CD, z odtwarzacza Blu-ray i z konwertera USB-S/PDIF. Wejście USB brzmi inaczej. Mocniej rysowana jest w nim góra, a środek nie jest już tak pełny. Spada też trochę rozdzielczość.

Wzmacniacz słuchawkowy gra podobnie. Środek pasma jest najważniejszy, ale osadzony nisko. Słuchając Julie London z jej klasycznej płyty „Julie is her name...”, wydanej przez Japończyków jako HiQualityCD, miałem już tego pewność. Można by dać się oszukać, że słuchamy wzmacniacza lampowego. Brzmienie jest gładkie, a przy tym skupiające uwagę, chociaż o umiarkowanej detaliczności i dynamice. *MyZIC* najładniej zagrał ze słuchawkami o wyższej – niż przeciętnej – impedancji; w tym z wiekowymi Beyerdynamicami *DT-990 Pro* o impedancji 600 omów. Tego typu konstrukcji dzisiaj się już niemal nie spotyka, ale jeśli to tylko możliwe, to zachęcam do próby. Po przejściu z łżej brzmiących wzmacniaczy słuchawkowych przez chwilę się wydaje, że to brzmienie przyciemnione, ale po krótkiej akomodacji okaże się, że jest naturalne i przyjemne.

Nie odbiega od tego schematu *MyGROOV*. Z gramofonami Regi czy Pro-Jecta i wkładkami Golrdinga, Ortofona albo (najlepiej) Denona DL-103 zagra po prostu ładnie.

**Wojciech Pacuła**



## MyDAC, MyZIC, MyGROOV

CENA: 900, 900, 900 ZŁ

DYSTRYBUTOR: HORN DISTRIBUTION  
[www.pl.horn.eu](http://www.pl.horn.eu)

### WYKONANIE

Obudowy plastikowe, ale solidne i bardzo ładne. Pokręta wykonane z metalowego odlewu. Układy wewnątrz montowane powierzchniowo, zintegrowane zasilacze impulsowe. Przetwornik z nowoczesną sekcją cyfrową.

### FUNKCJONALNOŚĆ

DAC jest zaskakująco wszechstronny – przyjmie sygnał do 24/192. Wzmacniacz słuchawkowy ma tylko jedno wejście, jest jednak przelotką. Przedwzmacniacz gramofonowy obsługuje obydwa rodzaje wkładek (MM i MC), choć bez regulacji obciążenia. Wszystko, co najważniejsze, jest na miejscu.

### BRZMIENIE

Nasycony, mocny środek to wspólna cecha wszystkich urządzeń. Scena skupia się przed słuchaczem. Bez dynamicznych porывów, ale plastycznie i płynnie.

R E K L A M A

**trimex**

Wyłączny dystrybutor w Polsce:

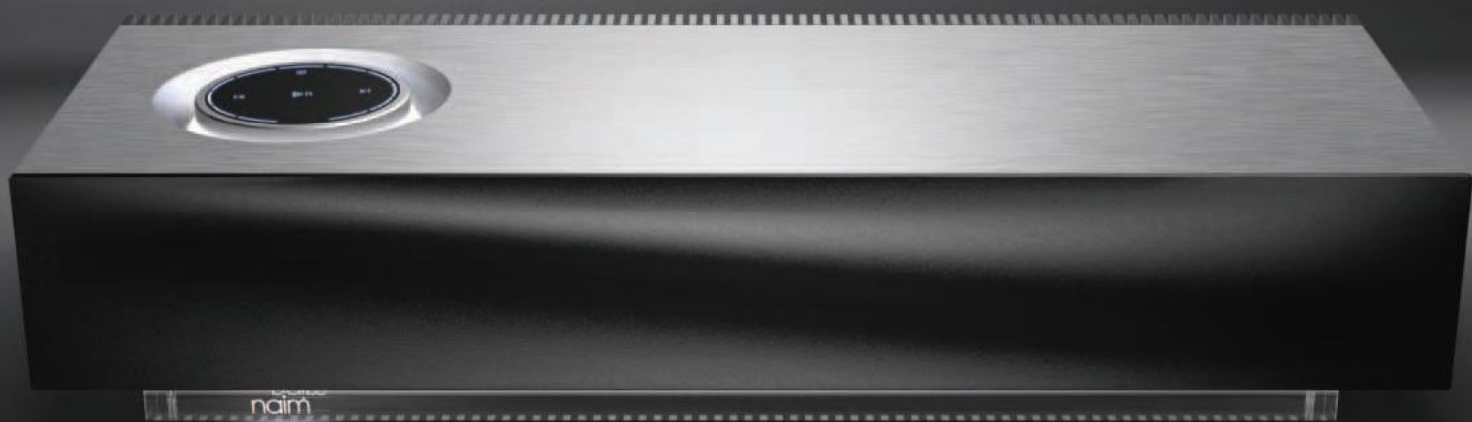
02-922 Warszawa,  
ul. Nałęczowska 31,  
tel. (22) 642 46 29  
tel./fax (22) 842 80 10

mail: [biuro@trimex.com.pl](mailto:biuro@trimex.com.pl)  
[www.trimex.pl](http://www.trimex.pl)





naim



mu-so

Pierwszy w historii Naima  
**bezprowadowy system**  
zaprojektowany tak, aby zamienić  
muzykę w niepowtarzalne przeżycie.

# KEITH JARRETT CHARLIE HADEN

## LAST DANCE



KEITH JARRETT  
CHARLIE HADEN

LAST DANCE

ECM

ALBUM  
JUŻ W SPRZEDAŻY!

## HUGH MASEKELA – afrykański trębacz i kompozytor, gwiazda festiwalu Skrzyżowanie Kultur

– Został pan trębaczem dzięki Kirkowi Douglassowi, który grał rolę Bixa Beiderbecka w filmie „Young Man with a Horn”?

– Kiedy zobaczyłem ten film, byłem nastolatkiem. Pod wpływem tej historii zainteresowałem się bliżej trąbką, ale już wtedy uczyłem się grać na pianinie, które kupili mi rodzice. Pochodzę z muzycznego kraju, w moim miasteczku Witbank muzyka była wszędzie. Moi rodzice, którzy byli nauczycielami, mieli mnóstwo płyt, cała moja rodzina grała i śpiewała. Pierwszą trąbkę dał mi mój nauczyciel, pastor Trevor Huddleston. Moi koledzy dostali od niego inne instrumenty i tak powstał Huddleston Jazz Band. Ojciec Huddleston polecił mi dobremu trębaczowi, u którego pobierałem nauki. Graliśmy amerykańskie tematy, były nam bliskie, bo znałmy je z płyt.

– Kto był wtedy dla pana wzorem jazzmana?

– Louis Armstrong, uwielbiałem go, grałem na jego trąbce, którą przysłał naszemu zespołowi razem z innymi instrumentami. Nie mógł wystąpić w RPA, ale jego muzyka była tu obecna dzięki jego trąbce.

– Nagrał pan pierwszy jazzowy album w RPA, jak do tego doszło?

– Założyłem kwartet Jazz Epistles z Kippie Moeketsim, Abdullahem Ibrahimem i Jonaszem Gwangwą. Wtedy nie było w Afryce Południowej małych zespołów jazzowych, nie było też nagrań, więc nasz album jest uznawany za pierwszy.

– Od razu zaangażował się politycznie?

– Nasza muzyka zawsze odnosiła się do polityki, nie było innych możliwości. Życie afrykańskiej społeczności toczyło się pomiędzy marszami, demonstracjami, protestami, strajkami, bojkotami. Od 1653 r. prowadziliśmy nieustające powstanie przeciwko białej mniejszości. Będąc w opresji, staraliśmy się z niej wyzwolić, walczyliśmy z systemem, który gnębił nas w coraz bardziej wymyślny sposób.

– Był pan kiedyś aresztowany?

– Wielokrotnie, policja przerywała moje koncerty, wchodziła na scenę, ale nic sobie z tego nie robiłem, grałem i śpiewałem z policjantami po bokach, aż zabrali mnie od mikrofonu albo wyłączyli nagłośnienie.



foto: Brett Rubin

## POLICJA PRZERYWAŁA MOJE KONCERTY

– W końcu zdecydował się pan na emigrację.

– Uznałem, że nic więcej nie mogę osiągnąć, moja sztuka ucierni, a ja przestanę się rozwijać. Wyjechałem do Londynu, a potem do Nowego Jorku, gdzie mogłem studiować w Manhattan School of Music. Pomogła mi Miriam Makeba, która wyjechała do Ameryki rok wcześniej. Tam spotkała Hary'ego Belafonte, z którym występowała, oboje zapraszali mnie na wspólne trasy koncertowe. W Ameryce poznałem tych wszystkich wielkich jazzmanów, których płyt słuchałem w RPA i których uwielbiałem. W 1968 i 1969 r. występowałem na festiwalu w Newport, gdzie grali Dizzy Gillespie, Duke Ellington i Miles Davis. Zaprzyjaźniłem się. Zagrałem też na Monterey Pop Festival, gdzie spotkałem gwiazdy rocka. Na trasach koncertowych, na festiwalach poznałem Ellę Fitzgerald, Sarę Vaughan, Carmen McRae, Ninę Simone, Dionne Warwick, Cannonballa Adderleya, Theloniousa Monka. Tworzyliśmy wielką rodzinę, żartowaliśmy, dzieliśmy się wspomnieniami i rodzinnymi problemami. Opowiadaliśmy o swoich planach.

– Czy amerykańscy jazzmani interesowali się muzyką afrykańską, rozmawiał pan z nimi?

– Dobrzy muzycy nie rozmawiają o tym, po prostu razem grają. To jest najlepsza lekcja. Amerykańskich jazzmanów zawsze fascynowała muzyka z Afryki, czułem, że mnie szanują.

– Jak powstał pana największy przebój „Grazing in the Grass”?

– To nie była moja kompozycja, melodię napisał Philemon Hou, mój przyjaciel, wokalista i aktor. Dostałem od niego taśmę z nagraniem i zaaranżowałem po swojemu. Kiedy nagrywałem album „The Promise of a Future” dla wytwórni Uni Records,

okazało się, że brakuje im jednego nagrania, żeby dopełnić płytę. Przypomniałem sobie wtedy o „Grazing in the Grass”. Ten utwór miał prostą budowę i łatwo wpadał w ucho. Nagraliśmy go w pół godziny. Ludzie go pokochali, wszędzie go było słychać. Wraciał na listę przebojów cztery razy w różnych wokalnych wykonaniach, był też wykorzystywany w filmach.

– Kiedy pierwszy raz spotkał pan Paula Simona?

– To było w 1965 r. Mieliliśmy tego samego producenta Toma Wilsona, był bardzo zdolny, pracował z Bobem Dylanem i Frankiem Zappą. Kiedy zobaczył mój koncert w klubie Village Vanguard podszedł do mnie i powiedział, że powinniśmy nagrać album „Live”. Zaprosił mnie do biura, żeby podpisać kontrakt z MGM Records. Przyszedł tam wtedy Paul Simon, który chciał zainteresować MGM swoją piosenką. Słyszałem, jak śpiewał: „Are you goin' to Scarborough Fair, Parsley, sage, rosemary, and thyme...” To była ładna piosenka. Poznaliśmy się wtedy, a ponownie spotkaliśmy się na Monterey Pop Festival.

– Dlaczego nie zaprosił pana na nagranie albumu „Graceland”?

– Bardzo chciał, ale nagrywał w Johannesburgu, a ja nie mogłem być w związku do RPA, choć mieszkałem blisko, w sąsiedniej Botswanie, na wygnaniu. Potem występowaliśmy na koncertach.

– Jak powstał utwór „Bring Him Back Home” dedykowany Nelsonowi Mandeli, który stał się w RPA antyapartheidowym hymnem?

– Sam Mandela napisał do niego słowa. W 1985 r. przysłał mi z więzienia list z życzeniami urodzinowymi. Interesował się tym, co robię. Przez swoją żonę Winnie, która pracowała

z moją matką w Johannesburgu i przyjaźniła się z moimi rodzicami, wiedział o mnie wszystko: gdzie mieszkam, że założyłem studio, co nagrywam, gdzie występuję. Winnie odwiedzała go w więzieniu i opowiadała mu o tym, co dzieje się z jego przyjaciółmi. Wiem, że pytywał o mnie. Z tego listu wynikało, że wie o mnie wszystko, życzył mi szczęścia, wspierał mnie. To mną wstrząsnęło. Pisał do mnie człowiek, który od dwudziestu lat siedział w więzieniu. Usiadłem z tym listem do fortepianu i zacząłem śpiewać. Usłyszała to moja żona i powiedziała: „Nie znam tego, kiedy to napisałeś?”. To nie ja, te słowa przysłał mi Mandela – odpowiedziałem jej.

– Pana pieśni pozostają aktualne?

– Wiele z nich tak, apartheid pozostaje problemem w RPA. Mam w repertuarze różne piosenki, również o miłości. „Grazing in the Grass” nagrałem 46 lat temu i nadal wykonuję. Większość mojego repertuaru pochodzi z lat 60. i 70. i ciągle się podoba. Zagramy te utwory w Warszawie. Mam doskonałych muzyków, z którymi występuję od wielu lat, damy dobry show.

– U nas na wystawach Audio-Show szczególnie popularnością cieszy się pana utwór „Stimela. Coal Train”. Kiedy powstał?

– „Stimela” ma czterdzieści lat i nadal ją śpiewam. Pochodzę z górniczego miasta, widok przyjeżdżających do pracy górników towarzyszył mi całe dzieciństwo i młodość. Rok temu wykonałem go w Istambule z okazji Międzynarodowego Dnia Jazzu. W zespole byli: Herbie Hancock, Marcus Miller, Lee Ritenour i Terri Lyne Carrington. Okazało się, że wszyscy znali wcześniej ten utwór, ale zagrali go pierwszy raz.

### KONKURS

Pierwszych 10 czytelników, którzy odpowiedzą poprawnie na 2 poniższe pytania dotyczące artysty, otrzymają 2-płytowy album „Legendy i odkrycia” wydany z okazji tegorocznego festiwalu Skrzyżowanie Kultur. Odpowiedzi proszę wysłać na adres [konkurs@audio.com.pl](mailto:konkurs@audio.com.pl). Płyty wysyłamy pocztą.

1. Jaki tytuł nosi największy przebój Hugh Masekeli i w którym roku został nagrany po raz pierwszy?
2. Na czyjej trąbce Hugh Masekela grał w młodości?



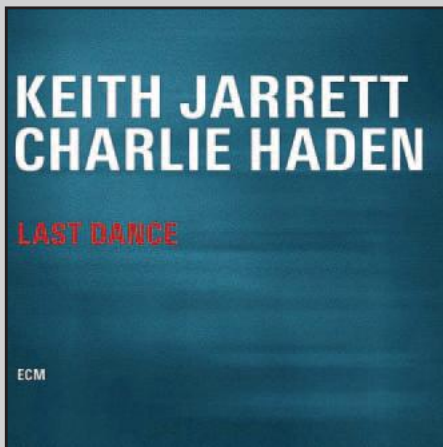
## PŁYTA MIESIĄCA

JAZZ

KEITH JARRETT/  
CHARLIE HADEN

Last Dance

ECM/Universal



WYKONANIE



NAGRANIE



W marcu 2007 r. kontrabasista Charlie Haden przyjechał na lotnisko w Los Angeles ze swoim instrumentem i stąd razem poleciał do New Jersey, gdzie w Oxfordzie mieszka jego przyjaciel, pianista Keith Jarrett. W domowym studiu Cavelight, gdzie powstały

albumy Jarretta m.in. „The Melody at Night, With You” i „No End”, inżynier Martin Pearson rozstawił mikrofony i muzycy zaczęli grać. Niezobowiązująco, dla przyjemności.

Na warsztat wzięli standardy, które obaj uwielbiają i swoje interpretacje wynieśli na artystyczne szczyty. Jarrett w trio z Garym Peacockiem i Jackiem DeJohnette'em, a Haden ze swoim Quartet West. Cztery lata temu ukazała się pierwsza część tej prywatnej sesji, wydany przez ECM Records album „Jasmine”. Teraz otrzymujemy drugą część tamtych nagrań na płycie „Last Dance”. Los chciał, by album ukazał się tuż przed śmiercią Charliego Hadena i w ciągu tygodnia stał się bestsellerem w USA, a następnie w Europie. Kontrabasista mógł jeszcze nacieszyć się tym sukcesem. W Polsce płyta trafiła do sklepów dosłownie na dzień przed jego śmiercią. Zapewne wydawca Manfred Eicher wiedział, że stan Hadena jest ciężki i stąd tytuł, proroczy i z pewnością wprawiający słuchaczy w zadumę.

W latach 1967–1976 Charlie Haden był członkiem zespołów Keitha Jarretta, tria, kwartetu i kwintetu. Nagrał pierwszy autorski album pianisty „Life Between the Exit Signs” oraz ostatnie dla wytwórni Impulse: „Byablue” i „Bop-Be”. Współtworzył szereg albumów „American Quartet” pianisty z saksofonistą Dewyem Redmanem i perkusistą Paulem Motianem. Dla przypomnienia „European Quartet” Jarretta opierał się na muzykach norweskich, z Janem Garbarkiem.

Znając zamiłowanie Hadena do lirycznych melodii, trudno uwierzyć, że muzyk ten wyrósł na free-jazzie, którego podwaliny zbudował u boku Ornette'a Colemana. Właśnie połączenie nasyconego emocjami romantycznego ducha z wirtuozerią i nieograniczonymi zdolnościami improwizacyjnymi było podstawą jego oryginalnej gry na kontrabasie. W pianistce znalazł idealnego partnera, inspirującego i wymagającego, choć

sesja w Cavelight Studio była pomyślana jak prywatne spotkanie. Gdyby efekt nie satysfakcjonował muzyków, nigdy byśmy jej nie usłyszeli.

Już przy okazji wydania „Jasmine” Jarrett zwierzał się, że jego Steinway nie jest najlepszy, ale lubi go, a album ma dokładnie takie brzmienie, jakie muzycy uzyskali w domu pianisty. Kontrabas Hadena jest tu bardziej wyrazisty niż na jakiegokolwiek innej płycie. Ci wybitni jazzmani nie grali razem ponad trzydzieści lat, ale osiągnęli jedność, jakby zawsze łączyło ich duchowe porozumienie i takie samo uwielbienie dla pięknych dźwięków. Dla absolutnego piękna. Tak powstały dwa albumy, z których „Last Dance” wydaje się jeszcze bardziej poruszające uczucia, trafiać prosto w serce. Może to Charlie Haden pomaga w tym już z zaświatów.

Dziesięciominutowe improwizacje wokół melodii standardu „My Old Flame” wprowadzają nas w nastrój tego wyjątkowego albumu. Fortepian i kontrabas wydają się śpiewać operową partię Kochanków. „My Ship” spowalnia tempo rozmowy dwóch przyjaciół. Jakże inaczej od znanych nam wersji brzmi „Round Midnight” Monka. Szybki, taneczny rytm „Dance of the Infidels” Buda Powella obudzi słuchaczy z zadumy. Przy lirycznych akordach „It Might As Well Be Spring” nawet ptaki powinny przestać śpiewać. Tematy „Where Can I Go Without You” Victora Younga i „Goodbye” pojawiły się już na płycie „Jasmine”. Tu znajdziemy ich inne wersje. Rozdziela je miniaturka „Every Time We Say Goodbye” – prawdziwy majstersztyk wspólnej improwizacji, duet duetów. Dużo tych pożegnań, ale mam przeczucie, że pozostały jeszcze inne nagrania z tej sesji, które charakterem mogły nie pasować do tych nastrojowych albumów. Obiecuję to także ostatnie dźwięki zamykającego album „Goodbye”, jakby zawieszony w przestrzeni. Czy „Last Dance” to album 2014 roku? Być może.

JAZZ



WYKONANIE



NAGRANIE



## JERRY LEONIDE

## The Key

Na Oceanie Indyjskim, tysiąc kilometrów na wschód od Madagaskaru, leżą wyspy Reunion i Mauritius, na których rozbrzmiewa muzyka inspirująca miłośników world music. Z Mauritiusa pochodzi jazzowe odkrycie – młody pianista Jerry Leonide – który w wieku 17 lat poleciał na studia do Paryża. W 2011 r. zajął trzecie miejsce w Montreux Jazz Solo Piano Competition, który wygrał Piotr Orzechowski. Konkurs w Montreux wygrał dwa lata później i zdobył też laur publiczności, a we Francji zwyciężył w Boris Vian Competition. Nagrodą z Montreux było nagranie albumu, a wydał go właśnie ACT Music.

Jerry Leonide przeniósł do jazzu nastrój rajskich plaż Mauritiusa, spokój, relaks, tęsknotę za doskonałością natury. Przysmakując oczy, możemy sobie wyobrazić bez-troską krainę, w której wszystkiego jest pod dostatkiem, a ludzie są uprzejmi. To muzyka narodzona z miłości do ujmujących ciepłem melodii, w rytmie serca, poruszająca krew w żyłach. Jerry zebrał zespół, który idealnie dopasował się do koncepcji jego muzyki. nastrojowe solówki grają: Sylvain Gontard na trąbce skrzydłowce, Vincent Le Quang i Benjamin Petit na saksofonach. Piosenkę „Black River Road” śpiewa Woz Kaly, w chórkach udziela się Fannie Klein. To album z mnóstwem urokliwych melodii, nasycony rytmem z dalekich stron.

ACT/GIGI

BOSSA NOVA



WYKONANIE



NAGRANIE



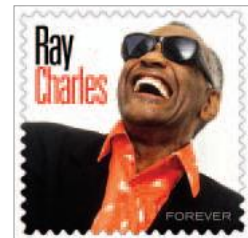
## STUDIO RIO

## The Brazil Connection

A gdyby Billie Holiday urodziła się w Rio? Albo trafiła tam, żeby nagrać piosenkę „You've Changed”? Możemy to sobie wyobrazić słuchając brazylijskiej wersji nagrania legendarnej Billie. Jak to możliwe? Otóż grupa brazylijskich muzyków sesyjnych określających się jako Studio Rio skorzystała z oryginalnych nagrań sław jazzu, bluesa, popu i r'n'b, by wykreować własne wersje w stylu bossa nova. Zrobili to z takim smakiem, że od albumu „The Brazil Connection” nie mogą się oderwać.

Do współpracy zaprosili dwóch legendarnych gitarzystów, aranżerów i kompozytorów brazylijskich: Marcosa Valle i Roberto Mansecala. Album otwiera lekki przebrój Billa Withersa „Lovely Day” napędzany rytmem instrumentów perkusyjnych w stylu bossy i podgrzewany brzmieniem instrumentów dętych. Ta muzyka pulsuje tak intensywnie, że trudno nie przytupywać. Zaskakująca wersja „Walk On By” Arethy Franklin nabiera nowego wymiaru, jest ciekawsza niż oryginał. „Sexual Healing” Marviną Gaye'a może się kojarzyć tylko z karnawałową paradą. Pomrukujący Sly Stone w „Family Affair” brzmi, jakby nie ruszał się z Rio. Nina Simone wydaje się zrelaksowana, jak nigdy wcześniej. Nawet jazzowy hit „Take Five” w wokalne wersji Dave'a Brubecka i Carmen McRae kołysze się jak dzwiczny tańczące sambę. A Sarah Vaughan śpiewa „Summertime” na plaży Copacabana. Ten album budzi mnie każdego dnia.

SONY/LEGACY

SOUL  
CD+DVD

WYKONANIE



NAGRANIE



## RAY CHARLES

## Forever

Frank Sinatra nazwał Raya Charlesa „jedynym prawdziwym geniuszem show-biznesu”. W czerwcu minęła dziesiąta rocznica jego śmierci, a poczta amerykańska wypuściła znaczek ze zdjęciem Raya w charakterystycznym uśmiechu. Wzimy go na froncie okładki albumu „Forever”. Bo na zawsze pozostanie wzorem oryginalnej interpretacji piosenek. – Nie uważam się za wykonawcę jazzowego, bluesowego czy country – mówi w filmie na dołączonej do albumu płycie DVD. – Mogę wykonywać utwory charakterystyczne dla każdego z tych stylów, ale po swojemu.

Na płycie CD znajdziemy trzynaście dowodów na te słowa, a w filmie jeszcze więcej. O hymnie „America the Beautiful” Ed Bradley z programu 60 Minutes powiedział: „to ostateczna wersja”. Pamiętna partia fortepianu w „A Song For You” podkreśla wyjątkowy charakter utworu, który dla Raya Charlesa jest tym, czym „My Way” dla Franka Sinatry. Najwcześniejsze nagranie to „Come Rain or Come Shine” z 1959 r. Ze słynnego albumu orkiestrowego „Genius + Soul = Jazz” pochodzi wspaniały utwór „I'm Gonna Move”. Charles gra tu kapitalne solo na organach. Intrygująco zaśpiewał countroutry hit „Ring of Fire”. Po raz pierwszy opublikowano standard Gershwinów „They Can't Take That Away From Me”. To album tak klasyczny, że powinien znaleźć się w posiadaniu każdego miłośnika muzyki, bez względu na stylistyczne upodobania.

CONCORD/UNIVERSAL

JAZZ  
WINYLY LP

WYKONANIE

NAGRANIE

## JOHN COLTRANE

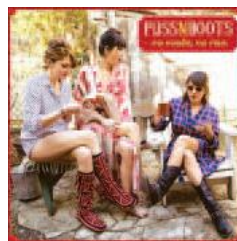
### Blue Train

Obchody 75. rocznicy powstania wytwórni Blue Note stały się okazją do wznowienia wielu płyt winylowych. Co miesiąc ukazuje się pięć do piętnastu nowych albumów, które cieszą oko legendarnymi okładkami, a ucho analogowym brzmieniem. Nie mają tej wartości, co pierwsze tłoczenia z głębokimi rowkami tzw. Deep Groove, ale winyl jest ciężki, audiofilski, 180-gramowy. Dodatkową atrakcją dla posiadaczy odtwarzaczy przenośnych jest możliwość załadowania albumu w formie MP3, za darmo. Kod jest w środku koperty.

Album „Blue Train” Johna Coltrane’a należy do najsłynniejszych w historii jazzu, on sam go cenil. Jedyny, jaki saksofonista nagrał dla Blue Note’u w roli lidera, choć pojawiał się jeszcze jako sideman. To wspaniały jazz stojący na granicy hard bopu i jazzu modalnego. Oryginalne zmiany akordów, które rozwinął później na płycie „Giant Steps”, pokazał w dwóch swoich kompozycjach „Lazy Bird” i „Moment’s Notice”. Z pięciu utworów tylko jeden jest standardem „I’m Old Fashioned”, ale i tę balladę zaaranżował w ciekawym stylu. Coltrane’owi towarzyszą znakomici soliści: trębacz Lee Morgan, puzonista Curtis Fuller, pianista Kenny Drew oraz sekcja rytmiczna od Milesa Davisa: kontrabasista Paul Chambers i perkusista Philly Joe Jones. „Blue Train” był wydawany wielokrotnie w zremasterowanych wersjach. Winyl ma jednak czar, którego na CD brak.

BLUE NOTE/UNIVERSAL

COUNTRY/ROCK



WYKONANIE

NAGRANIE

## PUSS N BOOTS

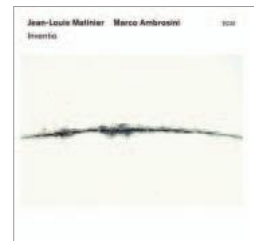
### No Fools, No Fun

Trzy uroczę młode damy chwyciły za gitary, sięgnęły po klasyczny amerykański repertuar country, folku, rocka i pod prowokacyjną nazwą Puss n Boots zdobyły lokalną popularność w Brooklynie. Nie wypłynęłyby zapewne na szersze wody, gdyby jedną z nich nie była megagwiazda Norah Jones. Razem stanowią dobrany tercet, który spreparował w studiu zgrabny albumik, tak miły, jak letnia bryza nad spokojnym Bałtykiem albo tak delikatny, jak babie lato. Zależy, kiedy po niego sięgniemy, ale to zdecydowanie wakacyjna muzyka.

Pozostałe dwie damy to Sasha Dobson i Catherine Popper. Wszystkie grają na gitarach, choć Norah Jones preferuje elektryczny instrument wygrywający to countryowe akordy, to znów rockowe rify. Tu i ówdzie pobrzmiwają jej skrzyпки, Sasha i Catherine na zmianę biorą się za gitary basowe, Sasha czasem siada do perkusji, a śpiewają nie gorzej od Norah. Co najważniejsze, ich głosy wspaniale współbrzmia. Słychać, że dziewczyny dobrze się bawią i na zupełnym luzie nagrały świetne piosenki. Trzy z dwunastu utworów zaśpiewały w ulubionym klubie The Bell House w Brooklynie. „Bez wyglupów nie ma zabawy” – tytuł albumu mówi za siebie, o chętnie bym posłuchał tych dziewczyn na żywo. Coraz bardziej lubię countryowe brzmienia, w których ostatnio błyszczy Norah Jones. Świetnie nagrany album.

BLUE NOTE/UNIVERSAL

JAZZ



WYKONANIE

NAGRANIE

## JEAN LOUIS MATINIER/ MARCO AMBROSINI

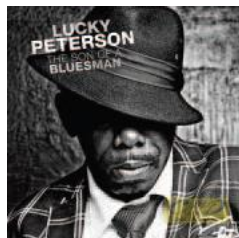
### Inventio

Harfa klawiszowa, czyli nyckelharpa, to szwedzki instrument smyczkowy wykorzystywany w muzyce folkowej. Akordeon jest instrumentem, któremu można nadać charakter popowy, nawet wesoły lub knajpiany, ale także awangardowy, jak słyszymy na płycie „Inventio”. Album nagrał francusko-włoski duet: akordeonista Jean Louis Matinier i Marco Ambrosini, jeden z najsłynniejszych wirtuozów nyckelharpy. Jak to pod czujnym okiem i uchem Manfreda Eichera bywa, powstało dzieło wyjątkowe, urzekające subtelnymi niuansami, naturalnym brzmieniem i wyrafinowanymi harmoniami.

Kanwą dla improwizacji Matiniera i Ambrosiniego stały się barokowe sonaty J. S. Bacha i Biberera oraz liryczne kadencje Pergolesiego. Większość utworów to jednak premiery. Zastanawiają polskie tytuły trzech tematów Matiniera: nastrojowej „Wiosny”, dynamicznego „Szybko” z intrygującymi efektami akordeonu i lirycznego „Kochanie Moje”, w który przenikają dramatyczne frazy. Czyżby żona Francuza była Polką? A może inspirował się polską muzyką ludową? Ten album intryguje dialogiem dwóch wrażliwych wirtuozów. W towarzystwie egzotycznej nyckelharpy dobrze znany akordeon odsłania zaskakujące brzmienia. Muzycy tworzą przestrzeń, w którą melodie wydają się same wpaść. Ale skąd się biorą, nie wiem.

ECM/UNIVERSAL

BLUES



WYKONANIE

NAGRANIE

## LUCKY PETERSON

### The Son of the Bluesman

Żeby śpiewać i grać jak Lucky Peterson, trzeba mieć bluesa we krwi. Młody Judge Kenneth Peterson zaraził się tą muzyką od ojca i gości jego lokalu. Opieką otoczył go sam Willie Dixon, który zabrał 5-letniego chłopca do The Ed Sullivan Show, gdzie dzieciak zaśpiewał z pasją „Please, Please, Please” Jamesa Browna. Wkrótce nagrał album „Our Future: 5 Year Old Lucky Peterson” (1969). Po takim wstępie do kanery nie miał wyboru, został bluesmanem, ale skończył najpierw akademię sztuki w Buffalo. Następnym album „Ridin” wydał w 1984 r., „Double Dealin” (2001) miał nominację do Grammy, a poprzedni „Live at the 55 Arts Club Berlin” był nominowany do Blues Music Award. Karię poświęcił na występy ze swoim zespołem i zdobywaniu doświadczenia z tak wielkimi bluesmanami, jak: Bobby Blue Bland, Otis Rush, James Cotton i Etta James.

„The Son of the Bluesman” to sól współczesnego bluesa. Lucky jest autorem różnorodnych aranżacji i współproducentem wszystkich 11 utworów, z których sześć napisał sam. Są też standardy m.in.: Wilsona Picketta „Funky Broadway” i „Can See Clearly Now” Johnny’ego Nasha. Ostre rify gitar, zdecydowany śpiew Petersona, nastrojowe organy Hammonda i wpadające w ucho tematy, to podstawowe walory tego albumu. Nawet jeśli dla kogoś będzie to pierwszy bluesowy album, warto po niego sięgnąć, bo nudzić się przy tej muzyce nie sposób.

JAZZ VILLAGE/CMD

BOSSA NOVA



WYKONANIE

NAGRANIE

## SERGIO MENDES

### Magic

Brazylijczycy nie zdobyli pucharu świata w piłce nożnej, ale i tak są najlepsi w muzyce tanecznej, czego dowodem jest najnowszy album Sergio Mendesa, który rozrusza wszystkich kibiców zasmuconych grą swoich drużyn. Także Polaków. A otwierający album utwór „One Nation” z pewnością jednocy Brazylijczyków wkurzonych na wysokie koszty Mundialu i słabą grę drużyny. Sergio Mendes napisał „One Nation” z wokalistą Carlinhosom Brownem, gwiazdą zaproszoną na ceremonię zamknięcia mistrzostw. To piosenka zdolna obudzić umarłego, więc może zamówię ją na własny pogrzeb. Tylko co, jeśli grabieżca zaczyna nieść moją trumnę tanecznym krokiem?

W stylu Daft Punk Mendes zaaranżował temat „My My My My Love”, tu w brawurowym wykonaniu will.i.am i Cody Wise’a. Łagodnym głosem John Legend śpiewa balladę „Don’t Say Goodbye”. Znany z filmu „Miasto Boga” Seu Jorge roztacza nastroj bossa nova, a Maria Gadu zachwyca się swoim miastem w „Meu Rio”. Sergio Mendes jest mistrzem aranżacji lekkich jak piórko, a przy tym niezwykle rytmicznych. Jego najlepszy wokalny patent, to chórek dwóch śpiewaczek znany z zespołu Brasil 66. W „Samba de Roda” wokalisty wykonują Aila Menezes i Gracinha Leporace, żona artysty. Klasę charyzmatycznego wokalisty pokazuje legendarna Milton Nascimento. Ten znakomity album zamyka porwijająca „Sambora” ponownie z Carlinhosom Brownem.

OKEH/SONY

JAZZ



WYKONANIE

NAGRANIE

## MARCOTULLI & BIONDINI

### La Strada Invisible

W serii Duo Art wytwórnia ACT Music wydała włoski duet pianistki Rity Marcotulli i akordeonisty Luciano Biondini. Wypada przybliżyć nieznaną u nas postać. Marcotulli współpracowała z takimi artystami, jak: Chet Baker, Joe Lovano, Paul Bley, Enrico Rava, Pat Metheny i Nguyen Le. Natomiast Biondini to muzyczny kompan: Rabiha Abou-Khalila, Michela Godarda, Enrico Ravy i Adama Baldycha.

Oboje otrzymali klasyczne wykształcenie i wyrosli z tradycyjnej, włoskiej muzyki popularnej, co przejawia się w chwytliwej melodyce ich kompozycji. Sięgnęli także po przebrój Domenico Modugno, balladę „Cosa sono le nuvole”. Liryczny temat intonują delikatne akordy fortepianu, podczas gdy akordeon dodaje tylko subtelne, pojedyncze frazy. Improwizacje duetu zamieniają się momentami w zabawę, jak w utworze „In Between”. Do bel canto nawiązuje nastrojowy temat „Tuareg” Rity Marcotulli. „Choroso” to popis akordeonowej zręczności Luciano Biondini. W jazzowej interpretacji mogłyby być także standardem, jak „The Moon Is A Harsh Mistress” Jimmy’ego Webba. „La Strada Invisible” to album o różnych nastrojach, wielu brzmieniowych niuansach, melodiach pełnych słońca, radości i humoru. Idealny, by przedłużyć sobie lato przy muzyce o lekkim, jazzującym charakterze i lampce chianti.

ACT/GIGI

JAZZ



WYKONANIE ██████████

NAGRANIE ██████████

## MICHAŁ URBANIAK GROUP

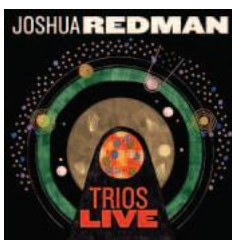
### Inactin\*

Po polskiej reedycji słynnego albumu „Fusion III” Urbaniak wydał w swojej wytwórni UBX winylową i kompaktową wersję płyty „Inactin\*” nagranej w Niemczech Zachodnich w 1971 r., a wydanej dopiero w 1975 r. Był to drugi po „Paratyphus B” album nagrany na Zachodzie. Po wygraniu konkursu festiwalu Montreux '71 nasz skrzypek miał wysoką pozycję nie tylko w Polsce, ale także za granicą. Jego Michal Urbaniak Constellation uważana była za czołową europejską formację jazz-rockową.

Album „Inactin\*” został nagrany przez kwintet Urbaniaka w Stuttgarcie z gościnnym udziałem Branislava Kovaceva na kongach. Lider grał na skrzypcach i violach, jak nazywał swoje skrzypce elektryczne, oraz na saksofonie sopranowym. Urszula Dudziak modyfikowała partie wokalne za pomocą DYNacorda i Echocorda. Adam Makowicz grał na fortepianie Fender Rhodes i klawiniecie Hohnera. Na kontrabasie i gitarze basowej grał Roman Dyląg, a na perkusji Czesław Bartkowski. Tytułowy temat ma przebojowy charakter i wciąga od pierwszych taktów. Ballada „Alu” przypomina kolysankę Komedy z „Dziecka Rosemary”, świetne solo gra tu Dyląg. Natomiast „Fall” to psychodeliczna improwizacja, która może się kojarzyć z narkotycznymi wizjami lub je wywoływać. Urbaniak był niewątpliwie zainspirowany albumem „Bitches Brew” i koncertowymi nagraniami Milesa Davisa. „Inactin\*” nic nie stracił na wartości.

UBX RECORDS

JAZZ



WYKONANIE ██████████

NAGRANIE ██████████

## JOSHUA REDMAN

### Trios Live

Rok po balladowo-orkestrowym albumie „Walking Shadows” dostajemy koncertowe nagrania znakomitego saksofonisty Joshui Redmana. Na „Trios Live” znalazł się zapis dwóch koncertów w klubach: Jazz Standard w Nowym Jorku i Blues Alley w Waszyngtonie. W obu miejscach saksofoniście towarzyszył perkusista Gregory Hutchinson, natomiast basiści się zmieniali. W Jazz Standard wystąpił Matt Penman, a w Blues Alley Reuben Rogers. Warto przypomnieć, że syn słynnego free-jazzowego saksofonisty Deweya Redmana zdecydował się na karierę muzyka, kiedy wygrał konkurs im. Theloniousa Monka w 1991 roku. Dwa lata później zadebiutował albumem „Joshua Redman”, a wydany w tym samym roku „Wish” z gwiazdami jazzu przyniósł mu światowe uznanie.

„Trios Live” jest piętnastą płytą w jego karierze, a każda trzyma wysoki poziom artystyczny. Najnowsza przenosi nas w gorącą atmosferę amerykańskich klubów, gdzie siedzi wymagająca publiczność, a muzycy dają z siebie wszystko. Album otwiera solówka Redmana, wstęp do tematu „Mack the Knife” Kurta Weila. Melodia jest tylko pretekstem do improwizacji, którym ochoczo razem z publicznością przykłaśniemy. Są ballady: standard „Never Let Me Go” i grana na sopranie „Soul Dance” Redmana, w której rozpędza się niczym Coltrane. „Mantra #5” to natchniona, solowa medytacja saksofonisty. Odrobinę szaleństwa znajdziemy w „Trinkle, Trinkle” Monka. Świetny koncertowy album.

NONESUCH/WARNER

JAZZ



WYKONANIE ██████████

NAGRANIE ██████████

## CHRISTOF LAUER & NDR BIGBAND

### Petite Fleur

Złota era big-bandów poszła już w zapomnienie, co nie znaczy, że nie ma dziś jazzowych orkiestr, których brzmieniem można się zachwycić. Wystarczy posłuchać płyt nominowanych do Grammy w kategorii Best Large Ensemble razem z albumem „Night in Calisia” Włodka Pawlika. Miłośników wielkiego brzmienia nie brakuje, bo tylko duże składy dają okazję wykazania się polem w aranżowaniu, a muzykom w solówkach. Niemiecka orkiestra radiowa NDR Bigband ma dość środków, by zaprosić najlepszych aranżerów i solistów, ale tym razem nagrała album z utytułowanym niemieckim jazzmanem Christofem Lauerem, który wykonał wszystkie saksofonowe solówki.

To zarazem hold dla Sidneya Becheta, kompozytora pięciu standardów, pioniera jazzu i znakomitego improwizatora, na którego koncercie szef ACTu Sigi Loch był mając 15 lat. Christof Lauer i NDR Bigband nie nawiązują bezpośrednio do tradycyjnego stylu Becheta i jego orkiestr. „Petite Fleur” przenosi nas do Studia I NDR w Hamburgu, gdzie orkiestra i soliści prezentują nowoczesną interpretację muzyki Becheta. Dzięki temu odniesiemy wrażenie, że stare kompozycje nic nie straciły ze swej atrakcyjności. Ujmują melodią, niczym world music sięgają do orientalnych motywów, fascynują potęgą i różnorodnością brzmienia.

ACT/GIGI

JAZZ



WYKONANIE ██████████

NAGRANIE ██████████

## BRIAN BLADE & THE FELLOWSHIP BAND

### Landmarks

– Od Wayne’a Shortera nauczyłem się startować od niczego, on to nazywa „zero gravity”, i nie obawiać się błędów, korzystać z szansy i z wiarą iść po linie – zwierzył się perkusista kwartetu Shortera Brian Blade, który wydał właśnie czwarty album swojego zespołu The Fellowship Band. Cztery albumy w 16 lat, bo „Fellowship” ukazał się w 1998 r., to niewiele, ale każdy jest inny i wszystkie zasługują na uwagę. Z zespołu odszedł gitarzysta Kurt Rosenwinkel, zajęty zapewne własnymi projektami, ale występują teraz dwaj nawet ciekawsi wirtuozi gitar: Marvin Sewell i powracający do zespołu Jeff Parker.

Ważne miejsce obok lidera zajmuje pianista Jon Cowherd. To on otwiera album zadziwiającym tematem „Down River” wykonanym na melotronie. Trio: szurający szczołczkami bębny i czynele Blade, kontrabasista Chris Thomas i Cowherd intonują ujmującą melodię tytułowego „Landmarks”. Kiedy dołącza saksofon sopranowy Melvina Butlera, temat zamienia się w liryczną balladę. Po chwili miód wlewa w serca klamety basowy Myrona Waldena. To utwór kształtujący nastrój i brzmienie całego albumu, niezwykle poetyckiego, są tematy krótkie, jak „State Line” czy „Shenandoah” i epickie, z rozbudowanymi improwizacjami prowadzącymi w nieodkryte rejony, jak „Ark.la.tex” i „Farewell Bluebird”. Fascynujący album, jakże inny od tego, czego słuchamy na co dzień.

BLUE NOTE/UNIVERSAL

R/N'B/JAZZ



WYKONANIE ██████████

NAGRANIE ██████████

## JOSÉ JAMES

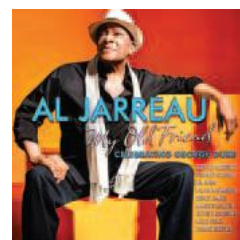
### While You Were Sleeping

Po fascynującym debiucie albumem „No Beginning No End” w barwach Blue Note Records amerykański wokalista i kompozytor José James poraził mnie nową płytą „While You Were Sleeping”. Choć można się doszukać w jego stylu wpływ gwiazd neo soulu jak Rahsaan Patterson i d’Angelo czy hip hopu jak Guru Jazzmatazz i Madlib, to José James stworzył własne brzmienie oddające w idealny sposób ulic Nowego Jorku. Jak w tyglu mieszają się tu różne kultury Wschodu i Zachodu, Północy i Południa. Z upodobaniem i artystycznym smakiem miesza w swej muzyce różne składniki nie dociekając, czy pochodzą od jazzmanów, raperów, rockmanów, bluesmanów, klasycznych skrzypków czy Latinosów ze swą bogatą kulturą opartą na zmysłowych rytmach.

José James ma ciekawy głos, lekko matowy baryton, którym opowiada historie swojego miasta. Jego piosenki mają zróżnicowane linie melodyczne, ale to aranżacje i instrumentacje czynią z tego albumu intrygujące dzieło sztuki. W wykreowaniu własnego brzmienia pomógł Jamesowi prezenter BBC Gilles Peterson. Teraz Amerykanin sam dobiera sobie muzyków, którzy przykuwają uwagę słuchaczy nie mniej niż jego głos. Fascynują kosmiczne riffy gitary Brada Allena Williamsa, Kris Bowers tworzy tajemnicze tło na instrumentach perkusyjnych, a sekcja rytmiczna gra to proste, to skomplikowane przebiegi rytmiczne. Tego albumu słucha się na wdechu.

BLUE NOTE/UNIVERSAL

POP/JAZZ



WYKONANIE ██████████

NAGRANIE ██████████

## AL JARREAU

### My Old Friend

Syn pastora Al Jarreau śpiewał w kościele od dzieciaka, a w czasie studiów na psychologii współpracował z różnymi zespołami. W połowie lat 60. pracował jako rehabilitant w San Francisco, a wieczorami śpiewał w klubach z triem pianisty George’a Duke’a. Przyjaźń pomiędzy muzykami przetrwała do śmierci pianisty, a obaj doszli w jazzie na szczyty. Al postanowił złożyć hold George’owi albumem „My Old Friend. Celebrating George Duke” z jego kompozycjami i aranżacjami. Do studia zaprosił muzyków, którzy z pianistą współpracowali, wykorzystał też partie syntezatorów samego Duke’a.

Album otwiera tytułowy „My Old Friend”, swego rodzaju list do przyjaciela wykonany z udziałem saksofonisty Geralda Albrighta i basisty, producenta Stanleya Clarke’a. Temat Duke’a „Someday” śpiewa jego krewna Dianne Reeves, oczywiście w duecie z Alem. Na basie przygrywa zaś Marcus Miller. Do kompozycji pianisty „Backyard Ritual”, znanej z albumu „Tutu” Milesa Davisa, Al Jarreau dopisał słowa, a intrygująca solówka na trąbce wykonał Mike Cottone. Balladę „Sweet Baby” śpiewa z Alem Lalah Hathaway. Subtelny funkowy rytm i czar starego soulu rozlewają się przyjemnie w okolicach serca. Zwawe brazylijskie rytmy wypełniają album w temacie „Brazilian Love Affair”, a do wokalizy Ala dołącza ponownie Dianne Reeves. Album zamyka tajemniczy blues Dr. Johna. Piękny hold dla wielkiego muzyka.

CONCORD/UNIVERSAL

# PINK FLOYD THE DIVISION BELL

20th ANNIVERSARY COLLECTOR'S EDITION

**30.06.2014**

## LIMITOWANY KOLEKCJONERSKI BOX

a w nim:

Na nowo zremasterowany, podwójny 180-gramowy winyl, a także CD remaster „The Division Bell” z 2011 roku (tzw. discovery remaster), Wcześniej niepublikowany miks wysokiej jakości (24/96, 5.1 Surround Soud Mix) dysk Blu-ray oraz premierowy klip do utworu „Marooned”, 24-stronicowa książeczka, kolekcjonerskie wydania na różnokolorowych winylach (7- i 12-calowych) singli „High Hopes” i „Take It Back”, Pięć limitowanych kolekcjonerskich grafik, karta z kodem do ściągnięcia materiału w jakości 24/96 i 320 kbps, Całość dostępna również osobno, na winylu oraz do ściągnięcia w wersji HD.



## PŁYTA MIESIĄCA

## ETNO-JAZZ

## ANTONIO FORCIONE

Sketches of Africa

ANTASTIC/WWW.ANTONIOFORCIONE.COM



WYKONANIE



NAGRANIE



Niniejsza recenzja powinna się ukazać właściwie półtora roku temu, gdy miała miejsce premiera tego albumu wydanego własnym sumptem przez Forcione. Zmylił nas sam autor, gdyż wcześniej wydawał płyty w znacznej oficynie audiofilskiej Naim i w przegładanym co jakiś czas katalogu ta pozycja ciągle się nie pojawiała, a została odkryta całkiem niedawno w sieci. Forcione anonsował edycję

tego tytułu podczas wspaniałych recitali, jakie dał w trakcie Audio Show 2011. W ramach promocji, wykonał wtedy na żywo jeden z utworów z repertuaru niniejszej płyty. Tamte ekskluzywne występy przeszły do historii jako niezwykle zaskakujące, gdyż oczy wyobraźni kontemplacyjnego audiofilskiego świata wyimaginowały sobie portret Forcione jako statecznie pielęgnującego dźwięki gitarzysty, a nie kipiącego energią czarodzieja sześciu strun zwanego całkiem słusznie Jimem Hendrixem gitary akustycznej. Aktualnie Forcione nagrywa płytę z Sarah Jane Morris (kiedyś śpiewała w zespole The Communards) i duet ten planuje wyruszyć wkrótce w trasę; może będziemy mogli w szerszym gronie podziwiać ich także w Polsce. A na razie mamy godny pełnej rekomendacji kompakt, który reprezentuje najwyższy poziom artystyczny i techniczny.

Forcione pochodzi z południa Włoch, gdzie dorastał, występował amatorsko i studiował muzykę. Trzy dekady temu wylądował w Londynie jako uliczny grajek, lecz dość szybko poznano się na jego talencie, co skłoniło go do pozostania tam na stałe. Już jako profesjonalny muzyk utworzył duet z gitarzystą Eduardo Niebla, z którym nagrał pierwsze płyty. Wkrótce okazało się, że gitara akustyczna w zręcznych rękach Forcione ma bogatszą – niż zwykle – osobowość, bo dźwięki wydobywają się nie tylko z drgających strun, ale w dużej mierze z pudła rezonansowego, które często służy też jako instrument perkusyjny. Forcione nie jest mistrzem szybkości w przebieganiu palcami po gryfie, jest natomiast bezapelacyjnym mistrzem pełnego wybrzmiewania każdej nuty, niemal każdego akordu. Jest to o tyle zagadkowa sprawa, że podczas gry gitarzysta pozostaje w ciągłym ruchu, nawet gdy na chwilę usiadzie.

Muzyczna podróży Forcione po Afryce nie jest zogniskowana na jednym kraju, jednej kulturze; najsilniejszy wpływ mają tu zapożyczenia z Afryki Zachodniej i Południowej. Mimo że wykonawcy w różnych konfiguracjach

personalnych pochodzą z trzech kontynentów, wyczuwamy doskonałą spójność stylistyczną całości. Nawet jeśli przez moment zabrzmi motyw kojarzący się z flamenco, nie burzy to wcale falującego klimatu muzyki, z jakiej stynie Afryka Zachodnia. Trzon akompaniatorów stanowią wypróbowani partnerzy Forcione: Jenny Adejayan – wiolonczela, Nathan Thomson – kontrabas i Adriano Adewale – perkusja. W kolejnych utworach pojawiają się partie wokalne, trąbki, kory, kalimby, fletu, jednostrunowych skrzypiec oraz licznych perkusjonalistów.

Na otwarciu rozkołysany utwór „Madiba's Jive”, dedykowany Nelsonowi Mandeli, wprowadza w dobry nastrój, a zarazem oddaje godność, mądrość, grację i uśmiech tej wybitnej osobowości. „Song for Zimbabwe” uświetnia wzruszającą partią wokalną Chiwoniso Maraire, pochodzącą z tamtych stron. Aby ciepło wspominać wszystkich, którzy odeszli pozostawiając trwałe ślady w naszej pamięci, Forcione skomponował „Stay Forever”. Portret kontynentu „Africa” w zwyczajnym metrum malowany jest nutami pastelowymi, ze sporą dozą romantyzmu. „Tarifa” z akcentami flamenco stanowi refleksję pierwszego podziwiania skrawka wielkiego kontynentu afrykańskiego z hiszpańskiego brzoza Cieśniny Gibraltarskiej. Przesłanie utworu „Tar” zachęca do jedności rozbitych społeczeństw Afryki. Optymistyczna aura „Clear Day” pięknie odmalowuje błękit nieba nad Cape Town. Album kończy wzruszające zamknięcie w postaci hymnicznego poematu „Sun Groove”, w którym niemal każdy z nagrywających muzyków pozostawił swój ślad; wszyscy bez wyjątku wczuli się w hipnotyzującą atmosferę i tylko szkoda, że to już koniec kompaktu.

Mimo dopisanych przesłań autora do poszczególnych utworów, muzyka albumu „Sketches of Africa” emanuje lekkością i optymizmem, a dzięki bardzo wysokiej jakości nagrania można ją swobodnie słuchać zapominając o jakichkolwiek kontekstach.

## KLASYKA - JAZZ



WYKONANIE



NAGRANIE



## KETIL BJORNSTAD

Sunrise

Początkowe zainteresowania muzyczne oraz studia norweskiego pianisty i kompozytora oscylowały wokół klasyki. Gdyby nie płyta Milesa Davisa „In a Silent Way”, do dziś Bjornstad pozostałby najprawdopodobniej wierny swej pierwotnej muzyce. Dobrze się jednak stało, bo artysta skutecznie wypełnia lukę między muzyką jazzową a klasyczną. Na niniejszym albumie Bjornstad daje wyraz zainteresowania poezją śpiewaną w klasycznym entourage'u. Pojawiają się wprawdzie fragmenty wypełnione swingującą solówką saksofonu altowego (Mathias Bjornstad) czy wybijanym z zapalem rytmem (Hans-Kristian Sorensen – perkusja i Bjorn Kjellemyr – kontrabas), lecz dominującą rolę w przedsięwzięciu odgrywa śpiew Kari Bremnes w otoczeniu mieszanego Oslo Chamber Choir, fortepianu lidera i wiolonczeli (Aage Kvalbein). Kantata do tekstów Edvarda Muncha została skomponowana przez Bjornstada, a partie chóralne zręcznie zaaranżował Egill Fossum. Pianista produkuje się głównie w roli akompaniatora do klasycznie prowadzonych linii wokalnych. Dość liczne motywy instrumentalne, jak liryczne „Intermezzo”, urzekają nastrojem i zwięzłością, podczas gdy wulkaniczne „Resistativ” wnoszą pewną dozę abstrakcji odzwierciedlającą współczesność.

ECM/UNIVERSAL

## ETNO-JAZZ



WYKONANIE



NAGRANIE



## ABDULLAH IBRAHIM

Mukashi

Wybitny artysta będzie obchodził w październiku osiemdziesiąte urodziny. Historia jego życia i działań na muzycznej niwie wiąże się z walką o równość rasową w Afryce Południowej, co stało się spełnionym snem („Dream Time”), gdy Nelson Mandela został prezydentem. Dojrzały mistrz klawiatury, w nastroju wyciszenia, jakby kreślił portret własny i obraz fascynującej przyrody ojczystej. Jubileuszowa płyta, inaczej niż poprzednie, została właściwie zdominowana przez fortepian. W ostatniej dekadzie mistrz przyzwyczaił nas do całkiem zwięzłych wypowiedzi, a tu ma wiele partii solo i jest cały czas aktywnie obecny w grze zespołowej. W niektórych utworach wzbogaca dostojne brzmienie fortepianu Ibrahima: flecista/klarnecista/saksofonista – Cleave Guyton oraz para wiolonczelistów – Eugen Bazijan i Scott Roller. Skład ten jak na jazz jest wyjątkowy, co zaowocowało brzmieniem nietuzinkowym, kameralnym, a zarazem pełnym życia. Z tej okazji Ibrahim napisał kilka nowych kompozycji, lecz przypominał też hymniczny „Peace” (wykonany niegdyś w dużym składzie) oraz oryginalnie przearanżowane tematy: „In the Evening” oraz „The Balance”. Urzekają nie tylko wyraziste tony fortepianu, ale i pełne uduchowienia popisy Guytona na flecie.

INTUITION/MULTIKULTI

GŁÓWNY NURT  
JAZZU  
2CD

WYKONANIE



NAGRANIE



## CHICK COREA

Portraits

Gigant fortepianu szkicuje portrety wielkich (dla niego) muzyków jazzowych, klasycznych, rhythm'n'bluesowych i flamenco, potem kreśli obrazy wspaniałych miast, na końcu dedykuje miniaturki dzieciom. Okładkę albumu zdobiją też kolorowe grafiki Corei, bo tak naprawdę mistrz przedstawia aktualny portret własny. Poszczególne utwory, czy bloki kompozycji, poprzedzają krótkie narracje, w których pianista ujawnia stosunek emocjonalny do swych idoli i wybranych miejsc. Nie zaskakuje, że w tym gronie znaleźli się tacy twórcy, jak: Bill Evans, Thelonious Monk, Bud Powell, Aleksander Skriabin czy Bela Bartok, do których dołączyli zaśluzenie: Stevie Wonder i Paco de Lucia. Na dwóch kompaktach uwieczniono występ na żywo, lecz nie podano ich czasów i miejsc. Corea należy do najściślej elity pianistów i jego styl charakteryzuje nadprzeciętna dawka radości w grze; latynoski temperament i polot narracji nie mają sobie równych. Pianista bywa w mrocznym nastroju, czy całkiem serio, krótko i nie trwa to dłużej niż kilka taktów; nawet pełen melancholii „Blue Monk” przedstawił tu zadziwiająco pogodnie. Gigant fortepianu przygotował sporą porcję muzyki, w tej sytuacji dobrze zrobiły przerywniki słowne, bo poczuliśmy się jak na koncercie.

STRECH/UNIVERSAL



JAZZ  
PROGRESYWNY  
CD, LPWYKONANIE   
NAGRANIE 

## NEIL COWLEY

### Touch and Flee

Jazzowe trio młodego pianisty z Londynu potrafi znakomicie wtopić się w klimaty kultywowane przez rockową grupę Radiohead, a zarazem wystąpić w renomowanym klubie jazzowym, gdzie należy zaspokoić słuchaczy o wysmakowanych gustach. Cowley studiował pianistykę klasyczną, ale też owocnie współpracował z rockowymi formacjami, jak Brand New Heavies czy piosenkarką Adele. W 2006 r. Cowley stworzył pierwsze trio (aktualnie to: Rex Horan – kontrabas i Evan Jenkins – perkusja), którego debiut zdobył tytuł płyty roku w Wielkiej Brytanii; potem przyszły też liczne wyróżnienia. Na najnowszym albumie odnajdujemy styl wypowiedzi formacji zbliżony do poprzednich dokonani; odnajdujemy tu dominantę jakby ubarwionego minimalizmu. Cowley i kompani lubią kontrasty, a więc po pozornie wyciszonym, lecz pełnym niepokoju utworze „Kneel Down” pojawia się funkujący „Winterlude” o formie i energetyce typowej dla Keitha Jarretta z wczesnych lat 70. Ostatnia struktura kompozycji „Sparkling” o narastającym napięciu przypomina finalne dokonania szwedzkiego tria e.s.t., a osadzone na połamanych rytmach utwory „Gang of One” i szczególnie wciągający „Couch Slouch” wprowadzają w dobry nastrój, który dalej faluje.

NAIM/WWW.NAIMLABEL.PL

SWING JAZZ

WYKONANIE   
NAGRANIE 

## ERIK RASMUSSEN

### Jazzen ifølge

Wprawdzie firmujący album Rasmussen czasem sobie muzykuje, lecz tutaj firmuje swym nazwiskiem wydanie specjalne firmy Stunt, poświęcone kolekcji okładek płytowych przez niego zaprojektowanych. Książeczka zawiera podobiznę wielkiego – choć mało popularnego poza Danią – skrzypka Svenda Asmussen, natomiast dołączony do albumu kompakt – prywatne nagrania dokonane w domu właścicieli klubu La Fontaine podczas urodzinowego koncertu pani domu Liese, na którym Rasmussen był również obecny. Jak na półprofesjonalne nagranie dokonane przez kontrabasistę zespołu, uzyskano całkiem dobry efekt brzmienia instrumentów zakłócany jedynie szelestami; co nadało zarazem pewnego autentyzmu dźwiękowego temu dokumentowi. Przedstawmy wreszcie grających z sercem muzyków: Finn Ziegler – skrzypce, Jacob Fischer – gitara i Jesper Lundgaard – kontrabas. Kameralne, akustyczne nagranie emanuje ciepłem i atmosferą, w czym Duńczycy są wypróbowanymi specjalistami. Z wyjątkiem standardu „Willow Weep for Me”, pozostałe utwory są mniej znane, lecz trafnie dobrane stylistycznie. Dość współczesne brzmienie tria stanowi jakby kontynuację idei klasycznego kwintetu Hot Club de France.

STUNT/MULTIKULTI

RHYTHM'N'BLUES

WYKONANIE   
NAGRANIE 

## NIKKI YANOFSKY

### Little Secret

Ta Kanadyjka ma zaledwie 20 lat, a zabyła 6 lat temu niewiarygodnym zinterpretowaniem standardu jazzowego z repertuaru Elli Fitzgerald. Potem jej talent komplementowano licznymi zaszczytami i wyróżnieniami. Jednakże słuchając niniejszego krążka wyprodukowanego przez Quincy Jonesa, Yanofsky jawi się jako osobowość poszukująca dla siebie nowego stylu wykonawczego. W jej głosie wyczuwa się nadal jazzowe wyczucie frazy, lecz materia muzyczna jest rodem bardziej z rhythm'n'bluesa. Album „Little Secret” to wysokobudżetowa produkcja z udziałem dużego składu akompaniującego, z ciągle zmieniającymi się muzykami. Jazzowy nastrój pojawia się dopiero w piątym (tytułowym) utworze, choć opartym de facto na rock'n'rollowym rytmie. Jest to z pewnością utwór noszący cechy wizytówki na płycie, którego energetyka przypomina przeboje Michaela Jacksona. Kolejny „Jeepers Creepers” ma tradycyjnie jazzowy akompaniament, lecz temperament Yanofsky przenosi nas we współczesność. Niezaprzeczalnym atutem głównej bohaterki jest nadal bardzo mocny głos i dynamiczna intonacja; wokalistka nie musi się spinać, aby wykrzyknąć pewne partie, bo jej głos całkiem swobodnie przebijają się przez chórki i bogatą instrumentację.

UNIVERSAL/UNIVERSAL

ETNO-JAZZ

WYKONANIE   
NAGRANIE 

## RÓŻNI WYKONAWCY

### Jazz at Berlin Philharmonic II

Wydawnictwo ACT kontynuuje ideę starannego nagrywania koncertów jazzowych w sprzyjających warunkach akustycznych. Tym razem program przygotowali muzycy norwescy, stąd podtytuł kompaktu „Norwegian Wood”. Na scenie Filharmonii Berlińskiej pojawili się: wokalistka Solveig Slettahjell, gitarzysta Knut Reiersrud, klawiatużyści Bugge Wesseltoft i Morten Qvenild, basista Roger Arntzen i perkusista Pal Hausken (trzej ostatni tworzą formację In The Country). Otwarcie na najróżniejsze wpływy muzycy norwescy udowodnili już wielokrotnie nieprzeciętną umiejętność kreowania nowych współbrzmień i harmonii. Tak jest też i tym razem, gdy uduchowionemu śpiewowi Slettahjell towarzyszyła utrzymana w odpowiednich proporcjach subtelna gra gitary z bluesowym zacięciem, nawiązujące do klasyki oszczędne akordy fortepianu, oraz cieniowanie nastroju wyważonymi głosami syntezatorów. Wesseltoft dał popis pianistycznej maestrii interpretując kompozycję „Chicken Feathers” Steve'a Kuhna. Zaskoczyła delikatna forma utworu „Take It With Me” Toma Waita. Choć najślisze pozostały wpływy folkloru norweskiego, zarówno w repertuarze, jak i formie prezentacji, nietrudno wyłowić echa klimatów dalekowschodnich splecionych z bluesem.

ACT/GIGI

JAZZ WOKALNY

WYKONANIE   
NAGRANIE 

## CURTIS STIGERS

### Hooray for Love

Marzeniem niemal każdego wokalisty pragnącego wypowiadać się w głównym nurcie jazzu jest zdobycie statusu sukcesora sztuki wykonawczego, jakim emanował legendarny Frank Sinatra. Stigers wydaje się być bardzo blisko osiągnięcia tego celu, gdy mocnym, aksamitnie ciepłym i pełnym namietności głosem może w pełni uwodzić pleć pięknie śpiewając o wszelkich odcieniach miłości. Album zasługiwałby na wyższą ocenę, gdyby nie duet wokalny z Cyrille Aimee w utworze „You Make Me Feel So Young”; brzmienie Stigersa jest tu całkiem wytrawne i dodanie głosu piskliwego podłotka psuje konstrukcję stylowej całości. Stigers jest nie tylko wyśmienitym wokalistą i saksofonistą tenorowym, ale też zręcznym kompozytorem („Hooray for Love”, „Give Your Heart to Me” i „A Matter of Time”) wyczuwającym bezbłędnie atmosferę epoki swingu. Maestria wykonania tak ograniczonego standardów, jak „Love Is Here to Stay”, „The Way You Look Tonight” czy „You Don't Know What Love Is”, wyraża się wspaniałym wycuciem rytmu, niezachwianą intonacją i bogactwem melizmatów, z których słynęli najwięksi wykonawcy śpiewanego jazzu. Doskonale spisał się zespół akompaniujący, w którym nie popisują się gwiazdy pierwszej wielkości – to absolutnie zgrany kolektyw.

CONCORD/UNIVERSAL

JAZZ  
TRADYCYJNYWYKONANIE   
NAGRANIE 

## PRESERVATION HALL JAZZ BAND

### That's It!

To był jeden z najbardziej wzruszających momentów w historii Jazz Jamboree, gdy na scenie Kongresowej pojawił się sekstet starszych panów, którym ciężko było stać dzierząc instrument, ale gdy zaczęli grać zmusili publiczność do powstania i huraganowych oklasków. Kto w Nowym Orleanie odwiedził Dzielnicę Francuską, mógł się natknąć na lokal Preservation Hall, w którym muzykują orędownicy jazzu nowoorleańskiego. Ta inicjatywa zrodziła się na początku lat 60. i zgromadziła weteranów, którzy muzykowali z twórcami jazzowego szaleństwa, jak Louis Armstrong, Gamiturr założycielski, który mogliśmy podziwiać w 1971 r., przeniosł się już, niestety, w zaświaty i skład tego zespołu uzupełniali już młodsze pokolenie weteranów muzycznych (określenie emeryt jest tu nie na miejscu). W grze zespołu nie chodzi o perfekcję, głosy intonują niezbyt czysto, rytm potrafi się zachwiać, instrumentalści nie czynią akrobacji na pięciolinii, natomiast od pierwszego utworu słuchacz nie ma wątpliwości, że Band gra prosto z serca, jak najlepiej potrafi. Techniczna strona nagrania nie bije rekordów staranności, jednakże przez to jedyny w swym rodzaju zespół wydaje się być bardzo naturalny; jest to jego niezaprzeczalny atut, który sprawia radość słuchania. To jest to!

LEGACY/SONY

ROCK

WYKONANIE NAGRANIE **JACK WHITE****Lazaretto**

Podziwiam Jacka White'a za jego wszechstronność, pracowitość, talent – po prostu za geniusz. Ma niebywałą łatwość układania znakomych piosenek, jest przy tym świetnym wokalistą, producentem i doskonałym gitarzystą. Kto wie, czy to nie najważniejsza postać rockowej sceny początku XXI wieku. Jego drugi firmowany własnym nazwiskiem album jest twórczym rozwinięciem debiutu sprzed dwóch lat. Poprzedziła go akcja promocyjna, jaką Amerykanin przygotował na Record Store Day. Oznajmił fanom, że właśnie nagrywa w Nashville dwie piosenki, które od razu wędrują do tłoczni. Już kilka godzin później szczęśliwcy mogli nabyć je na winylu, tak jak w pionierskich czasach rock'n'rolla. Do źródeł rockowej muzyki Jack White sięga także na „Lazaretto”. Otwierająca go piosenka „Three Women” zaczyna się słowami: „Miałem kiedyś trzy kobiety – rudą, blondynkę i brunetkę” to istny wulkan energii w stylu southernrocka. W utworze tytułowym Jack White rapuje niczym Beastie Boys, a kończy go jazzrockowa fraza skrzypiec. Także ten instrument tworzy sympatyczny nastrój w piosence country „Temporary Ground”. Z kolei „High Ball Stepper” przywołuje klimat piosenek Led Zeppelin, a rock'n'rollowy „Just One Drink” – The Rolling Stones. Rewelacja!

THIRD MAN/SONIC

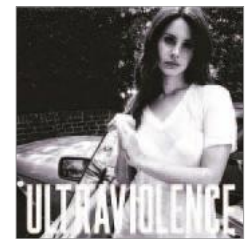
POP ROCK

WYKONANIE NAGRANIE **COLDPLAY****Ghost Stories**

Coldplay jest jednym z tych nielicznych brytyjskich zespołów, któremu udało się podbić rynek amerykański. Ba! oni podbili cały świat. Zawdzięczają to przede wszystkim charyzmie lidera Chrisa Martina, który ma dar pisania wpadających w ucho, ujmujących swoją melancholią bezpretensjonalnych piosenek. Jego romantyczna natura dała znać o sobie na szóstym albumie grupy. Tematykę tekstów zdominował rozpad jego związku z żoną, aktorką Gwyneth Paltrow. Nagrania mają spokojny, by nie rzec, senny charakter. Jak zwykle grupa sporą wagę przywiązuje do wyrazistego brzmienia, zbudowanego na dźwiękach gitar, syntezatorów i elektronicznych rytmów. Wydana na singlu piosenka „Midnight” budzi skojarzenia z Jamesem Blake'em. Coldplay trzymają rękę na pulsie i potrafią zaadaptować nowoczesne r'n'b do swojego stylu. Potwierdza to jedyne dynamiczne nagranie na płycie „A Sky Full Of Stars”, wyprodukowane przez specja od muzyki tanecznej Avicii. Wciąż drogowskazem pozostaje dla nich U2, co slychać choćby w „Always In My Head”. Coldplay zmieniają się w sposób ewolucyjny, co gwarantuje im przychylność fanów i komercyjny sukces każdego nowego wydawnictwa.

PARLOPHONE/WARNER

POP

WYKONANIE NAGRANIE **LANA DEL REY****Ultraviolence**

Pierwszy album Lany del Rey sprzedał się w imponującym nakładzie siedmiu milionów egzemplarzy. Spore zainteresowanie wzbudził także w naszym kraju. Jego następcy trudno będzie powtórzyć ten wynik, choć – paradoksalnie – „Ultraviolence” jest płytą o wiele dojrzalszą, bardziej różnorodną, po prostu lepszą. Na próżno szukać tu hitu na miarę pamiętnego „Video Games”. Nie przeboje są jednak siłą tego albumu. Romantyczny retro pop śpiewany przez Amerykankę zyskał tu jeszcze jeden atut w postaci znakomitej realizacji. Producentem „Ultraviolence” jest Dan Auerbach z The Black Keys. Zadał on o wymakowane brzmienie, przestrzenne aranżacje i romantyczny klimat piosenek. Dobrym wprowadzeniem w płytę jest otwierający ją numer „Cruel World”. To mroczna ballada ze spowolnionym wokalem, klawiszami i leniwymi gitarami. Utwór tytułowy ma triphopowy puls i wciągający klimat – trochę jak u Morcheeby. Z kolei w „Shades Of Cool” Lana del Rey upodabnia się do Elizabeth Fraser z Cocteau Twins. W kameralnym „Old Money” nastrój budują smyczki. Jazzujący posmak ma „The Other Woman”, standard śpiewany choćby przez jej idolkę Ninę Simone.

UNIVERSAL

R E K L A M A



AUGUSTA  
DIGITALLOVE

AUGUSTA  
DIGITALLOVE

18.08.2014

Pierwszy album Digit All Love od czterech lat nagrany z nową wokalistką Joanną Płowar-Antosiewicz

Digit All Love to elektroniczne brzmienia z klasyczną sekcją smyczkową. Kojarzony z nurtem trip-hopu, balansuje pomiędzy mrocznymi i melancholijnymi dźwiękami, równoważonymi przez dynamiczne partie wiolonczeli, altówki i skrzypiec.

SOUL

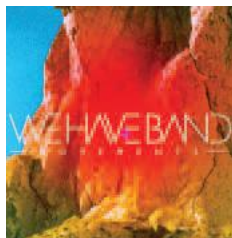


## MESHELL NDEGEOCELLO

### Comet, Come To Me

Meshell Ndegeocello jest z pewnością najstynniejszą śpiewającą basistką. Za jej niekonwencjonalne podejście do muzyki pokochali ją fani soulu, R&B, jazzu, rocka, popu i hip hopu. Od utworu w tym ostatnim stylu rozpoczyna się jej najnowszy album. „Friends” oryginalnie nagrała grupa Whodini w 1984 roku i było to przełomowe nagranie w historii tego gatunku. W kompozycji „Tom” Meshell czaruje delikatnym śpiewem i nu soulowym klimatem. Triphopowo i nieco folkowo zabrzmiał „Good Day Bad”. Rytm reggae usłyszymy w utworze „Forget My Name”, napędzanym charakterystycznym pulsem basu i wzbogaconym o sekcję dętą. Także reggae, ale z akcentami dalekowschodnimi, pojawia się w nagraniu, które dało tytuł albumowi. Ostrzejsze rockowe dźwięki pojawiają się w „Continuous Performance”. Wszystkim piosenkom towarzyszą uduchowione teksty o poszukiwaniu miłości i szczęścia. Bogata wokalnie i różnorodna brzmieniowo płyta, jedna z najlepszych w dorobku Amerykanki.

NAIVE/SONIC

ALTERNATYWNY  
POP

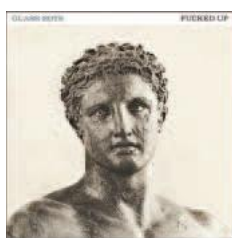
## WE HAVE BAND

### Movements

We Have Band powstał w 2007 roku za sprawą małżeństwa Dede i Thomasa Wegg-Prosser oraz ich przyjaciela Darrena Bancrofta. Inspirację czerpali z punkowo-funkowych grup Animal Collective, The Rapture i LCD Soundsystem. „Movements” jest już trzecim albumem w ich dorobku. To, jak sami określają, muzyka wypływająca z ich skołatanych serc. Podczas komponowania piosenek na ten album obowiązywała prosta zasada: jeśli jakiś pomysł nie porusza od pierwszego zetknięcia, nie ma się co nim zajmować. W rezultacie powstał zbiór bezbłędnych piosenek o zgrabnych melodiach i zabójczym brzmieniu, o które zadbał Tim Goldsworthy (LCD Soundsystem, Unkle). We Have Band od pierwszych taktów zabierają słuchaczy na parkiet. Żywe rytmy porywają do tańca, choć jest w ich muzyce i odrobina melancholii. Damsko-męskie partie wokalne idealnie współbrzmiają z melodiami wygrywanymi przez syntezator Mooga i jednostajnym perkusyjnym pulsem. Na „Movements” new romantic spotyka rave, techno i dance-punk.

NAIVE/SONIC

PUNK ROCK



## FUCKED UP

### Glass Boys

Ich koncepcyjny album „David Comes To Life” wypadł o wiele bardziej autentycznie niż punkrockowa

ROCK  
ALTERNATYWNY

## NATALIA SIKORA

### BWB EXPERIENCE

Na ten album czekaliśmy z dużą niecierpliwością i niepewnością. Natalia Sikora od początku swojej kariery zaskakuje, nie bojąc się przy tym odważnych eksperymentów. Jeszcze w 2005 roku bezapelacyjnie wygrała Przegląd Piosenki Aktorskiej we Wrocławiu. Ogólnopolską popularność zyskała dzięki zwycięstwu w programie The Voice Of Poland w 2013 r., gdzie brawurowo wykonała utwór „Cry Baby” swojej idolki Janis Joplin. W tym samym roku wygrała także KFPP Opole, gdzie zaprezentowała utwór „Konie” z repertuaru Maryli Rodowicz. Była także ozdobą koncertu „Yugopolis – bez prądu”.

„BWB EXPERIENCE” to składający się z 19 utworów concept-album, do którego określenie przebojowy pasuje najmniej. Mocny głos Natalii z miejsca przykuwa uwagę. Śpiewa z ogromną ekspresją, do interpretacji wykorzystuje swój aktorski warsztat. Albumu słucha się jak spektaklu, ważną rolę pełni tu teksty napisane przez samą Natalię. Muzycznie cofamy się do przełomu lat 60. i 70., do czasów świetności bluesrocka i psychodelii.

UNIVERSAL

GRUNGE



## SOUNDGARDEN

### Superunknown

Z wielkiej czwórki grunge'u to Soundgarden grał najbardziej urozmaiconą i najtrudniejszą do zaszeregowania muzykę. Ta różnorodność znalazła odzwierciedlenie na płycie „Superunknown”, której rocznicowe wydanie znalazło się właśnie w sklepach. Dwadzieścia lat temu płyta ta była wielkim wydarzeniem muzycznym. Znalazły się na niej same doskonałe kompozycje, część z nich stała się nawet przebojami. Wszyscy zapewne pamiętają najbardziej znany „Black Hole Sun” z sugestywnym teledyskiem, niepokojącym klimatem i melodią, od której nie sposób się uwolnić. Piosenkowo brzmiały także bluesowy „Spoonman”, osadzony w stylistyce psychodelii lat 60. „Head Down” czy spokojniejszy „Fell On Black Days”. Bliście zespołowi klimaty arabskie odnajdziemy w „Half”. Hard rock w stylu Led Zeppelin pobrzmiwiera w kompozycji „Limo Wreck”. Ostrzejsze sabbathowskie granie usłyszymy w utworze tytułowym, a „Kickstand” to ostra punkowa jazda. Rockowe arcydzieło bez dwóch zdań, które i dziś może być inspiracją dla młodych kapel.

UNIVERSAL

opera „American Idiot” Green Day. Kanadyjska grupa Fucked Up ma odpychającą nazwę i niczego nie owija w bawełnę. Do tego gra mocno hałaśliwą muzykę opartą na gitarowym ataku, tworzącym masywną ścianę dźwięku. Czasem brzmienie rozjaśniają klawisze („Touch Stone”) albo gitara akustyczna („Sun Glass”). W kompozycji „The Art Of Patrons” muzycy pozwalają sobie na artrockowo-psychodeliczny odlot. Na płycie dominuje jednak hardcore'owy łomot, co powinno spodobać się wszystkim miłośnikom ostrego grania. Wokalista zdzierza głos niemilosiermiem, co dodaje nagraniom jeszcze większego kopa. Jednak nie zapominają przy tym o melodiach, przez co brzmią o wiele przystępniej. Fucked Up podtrzymują tradycję klasyków hardcore'u w rodzaju NOFX, Minutemen, Rollins Band czy Fugazi.

MATADOR/SONIC

R  
E  
K  
L  
A  
M  
A

STODOLA

more  
than  
live  
musicKUP BILET NA [WWW.STODOLA.PL](http://WWW.STODOLA.PL)

BILETY DOSTĘPNE:

KASA KLUBU STODOŁA - UL. BATOREGO 10

VADER VESANIA / CALM HATCHERY 19 WRZEŚNIA

BRACIA FIGO FAGOT 3, 4 PAŹDZIERNIKA

BEHEMOTH 10 PAŹDZIERNIKA

MORD'A'STIGMATA / MERKABAH / TRIBULATION

AGNES OBEL 13 PAŹDZIERNIKA

PAULA &amp; KAROL 16 PAŹDZIERNIKA

LEMON 17 PAŹDZIERNIKA

GRUBSON / JAMAL 18 PAŹDZIERNIKA

/ MAMA SELITA

RENATA PRZEMYSK 19 PAŹDZIERNIKA

HAPPYSAD 23 PAŹDZIERNIKA

IRA AKUSTYCZNIE 26 PAŹDZIERNIKA

KULT 7, 8 LISTOPADA

RAZ DWA TRZY 9 LISTOPADA

FINK 14 LISTOPADA

MELA KOTELUK 16 LISTOPADA

THE BASEBALLS 17 LISTOPADA

THE BASEBALLS 18 LISTOPADA

WROCLAW - KLUB ETER

JULIA MARCELL 19 LISTOPADA

ACID DRINKERS 20 LISTOPADA

ŁAKI ŁAN 22 LISTOPADA

BEDNAREK 23 LISTOPADA

COMA 27, 28 LISTOPADA

T. LOVE I GOŚCIE 29 LISTOPADA

CZESŁAW ŚPIEWA 30 LISTOPADA

**Różni wykonawcy, „25! Wolność! Kocham i rozumiem”, Polskie Radio (\*\*\*/\*\*)**

Ten trzyplitywy boks przygotowano specjalnie na 51. KFPP Opole, podczas którego odbył się koncert upamiętniający 25-lecie wolnej Polski. Wybór piosenek może budzić kontrowersje, ale nie zabrakło tu tak ważnych w historii Polaków „wolnościowych” songów, jak: „Mury” Jacka Kaczmarskiego, „Psalm stojących w kolejce” Krystyny Prońko, „Zeby Polska była Polską” Jana Pietrzaka, „Ballada o Janku Wiśniewskim” Krystyny Jandy, „Konstytucje” Lecha Janerki, „Przeżyj to sam” Lombardu, „Chcemy być sobą” Perfectu czy „Kocham wolność” Chłopców z Placu Broni.

**Paweł Królikowski i jego Goście, „Koncerty w Trójce – Uczucia nieparzyste”, Polskie Radio (\*\*\*/\*\*)**

Pawła Królikowskiego wszyscy znamy z roli Kusego z serialu „Ranczo”. Niewielu pewnie wie, że jest on także autorem piosenek. Jego literacka twórczość stanowi kanwę koncertu, który odbył się 26 maja 2013 r. w Studiu Polskiego Radia im. A. Osieckiej. Autorami muzyki są m.in. Krzesimir Dębski, Zygmunt Konieczny, Jerzy Satanowski i Wojciech Waglewski, a wśród wykonawców odnajdziemy Annę Czarotorską, Małgorzatę Kozuchowską, Katarzynę Groniec, Joannę Kurowską, Piotra Fronczewskiego, Marka Piekarczyka i Mirosława Czyżkiewicza.

**Melanie De Biasio, „No Deal”, Mystic (\*\*\*\*/\*\*)**

Belgijka Melanie De Biasio może być odkryciem tegorocznego sezonu, choć trudno mówić tu o przebojach. W większości fortepianowe, z lekką podbarwioną elektroniką piosenki ujmują niepowtarzalnym klimatem. Z pewnością bliska stylistycznie jest jej Beath Gibbons z Portishead. Jej fascynujący niski głos przywodzi na myśl także samą Ninę Simone. Jazzujący klimat nagrań prowadzi nas wprost do zadymionych lokali, gdzie ukojenia szukają żywcem rozbitkowie. Smutek i melancholia to główne składniki jej albumu.

**Boards Of Canada, „Tomorrow's Harvest”, Warp/Sonic (\*\*\*/\*\*)**

Duet Boards Of Canada, wbrew nazwie, wcale nie pochodzi z Kraju Klonowego Liścia tylko ze Szkocji. Tworzący go Michael Sandison i Marcus Eoin używają niemal wyłącznie analogowych instrumentów, a jednak muzyka, jaką za ich pomocą uzyskują, brzmi nowoczesnie, wręcz nowatorsko. Ich „naukowo-psychodeliczna elektronika” idealnie wpisuje się w ambientowy nurt lansowany przez Warp Records. Zaledwie czwarty w piętnastoletniej historii zespołu album „Tomorrow's Harvest” łączy syntezatorowe melodie odwołujące się do różnych kultur, spowolniony hip-hopowy rytm i mocno zniekształcone, głęboko ukryte w tle złowieszcze odgłosy.

**tUnE-yArDs, „Nikki Nack”, 4AD/Sonic (\*\*\*\*/\*\*)**

Merrill Garbus (posługuje się szyldem tUnE-yArDs) swój pierwszy album „Bird-Brains” nagrała za pomocą prostego dyktafonu i prymitywnego komputerowego programu. Tchące świeżością, zbudowane z loopów nagrania nie bez powodu zachwyliły wielu recenzentów. Na trzecim w dorobku albumie „Nikki Nack” Kanadyjka zdecydowanie urozmaiciła brzmienie. Centralne miejsce zajmuje tu rytm, wzbogacony większą rolą syntezatorów i basu, na którym gra Nate Brenner. Brzmieniowo płyta nawiązuje do muzyki afrykańskiej, folku, soulu i elektronicznej awangardy.

**Ratking, „So It Goes”, XL Recordings/Sonic (\*\*\*\*/\*\*)**

Ratking podążają tą samą drogą co ich ziomalie z Beastie Boys. Zaczynali od muzyki punkowej, by z czasem wyjść daleko poza ramy tego gatunku. Trio łączy energię hardcore'u z surowymi hip-hopowymi bitami i ciepłymi soulowymi wokalami. Płyta „So It Goes” jest portretem współczesnego Nowego Jorku, namalowanym za pomocą różnorodnych dźwięków. W nagraniu „So Sick Stories” gościnnie pojawia się bliski im stylistycznie King Krule.

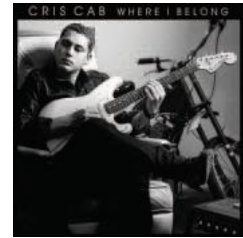
FOLK POP

**MAJA KOMAN**  
**Pourquoi Pas**

Już od pierwszej piosenki „My Dear Deer” można zakochać się w tym albumie. Poznanianka Maja Koman potrafi oczarować słuchacza dźwiękami wyjętymi prosto z krainy łagodności. Sama jest autorką piosenek, gra także na ukulele i pianinie. Do tego śpiewa, a robi to w sposób intrygujący i wciągający. Bogate brzmienie uzupełniają skrzypce, kontrabas, szemrząca perkusja i elektronika. Ważnym elementem nagrań są smyczki doskonale komponujące się z nowoczesnymi bitami. Maja Koman z dużą swobodą porusza się po krainie folk-popu. Głównie anglojęzyczne songi uzupełniają utwory z polskimi i francuskimi tekstami. Szczególnie „polskie” piosenki mogą zaciekać. W „Babcia mówi” mamy połączenie rytmiki reggae z niby-rapowanym tekstem. „Dziad” to z kolei intrygująca mieszanka elektronicznych bitów z elementami muzyki ludowej. Mamy także jazzującą balladę ze zgrabnym tekstem „Zmarszczka” i króciutką kołysankę „Śpij człowieku”.

WARNER

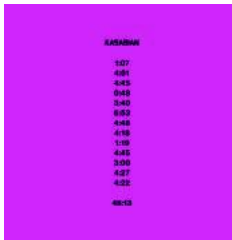
POP

**CRIS CAB**  
**Where I Belong**

Podopieczny Pharrella Williamsa i Wyclefa Jeana zadebiutował albumem, który stał się hitem tego lata. Nie mogło być inaczej, skoro promowała go super-przebojowa piosenka w rytmie reggae „Liar Liar”, powstała we współpracy z Pharellem, który wystąpił gościnnie w roli wokalisty. Podczas jej słuchania pojawiają się skojarzenia z wczesnym The Police. To właśnie reggae wymienia Cris Cab jako swój ukochany gatunek i takie rytmy zdominowały jego album. Miesza je z soulem, funky, hip-hopem i folkiem, a wszystkie te elementy tworzą zgrabną popową mieszankę. Niezbyt absorbującą słuchacza, mile bujającą, w sam raz na letnią porę. Cris Cab podąża tą samą ścieżką co Bruno Mars i zdaje się, że jest na najlepszej drodze, by zdobyć status międzynarodowej gwiazdy. Niemal każda piosenka na płycie to potencjalny przebój, by wymienić tylko „The Sun Is Gonna Rise Again”, „Loves Me Not”, „Where I Belong” czy „All I Need Is You”.

UNIVERSAL

TANECZNY ROCK

**KASABIAN**  
**48:13**

48 minut i 13 sekund – tyle trwa piąty album grupy Kasabian. Dla wielbicieli zespołu to w sam raz, a ci, którzy nie przepadają za hałasem, wyłączą go pewnie w trakcie pierwszego numeru. Kasabian nie zbawili brytyjskiego rocka, czego oczekiwano od nich na początku kariery, ale i tak zdobyli markę jednego z najlepszych bandów na Wyspach. Muzycy kwartetu doskonale wiedzą, jak czerpać z różnych źródeł, i fundują nam zestaw 13 udanych kompozycji z głośnym echem minionych lat. Pulsująca, lekko rozbujana rytmika, wpadające w ucho refreny i spora doza psychodelii tworzą intrygującą muzyczną mozaikę. Tak jak u Primal Scream, mocne gitarowe brzmienie łączy się tu z elektroniką wyjętą prosto z acidhouse'owych klubów. Całość robi przytłaczające wrażenie, ale w tym tkwi siła zespołu. Ta muzyka świetnie sprawdza się na koncertach. Potrafi także rozkręcić każdą imprezę.

SONY

POP SOUL

**MICHAEL JACKSON**  
**Xscape**

Choć od śmierci Michaela Jacksona minęło już 5 lat, to wciąż nie słabnie zainteresowanie jego płytami. Wydawcy, chcąc utrzymać ten trend, udostępnił drugi pośmiertny album z „nowymi” piosenkami króla popu. W przeciwieństwie jednak do płyty „Michael”, która zawierała utwory mocno niedopracowane, przygotowywane dopiero do wydania, w przypadku „Xscape” możemy mówić o sukcesie. Wszystkie piosenki zostały zarejestrowane w latach 80. i 90., a więc w najlepszym dla Jacksona okresie. Podrasowane zostało jedynie brzmienie, ale bez większych ingerencji w ich strukturę. Podjęli się tego doświadczeni producenci, jak Timbaland, Rodney Jerkins, Stargate, Jerome Harmon i John McClain. Słyszymy tu Jacksona w znakomitej formie wokalne, pełnego werwy, doskonale odnajdującego się zarówno w tanecznych numerach, jak i balladach. Zwolennicy soulowo-popowych klimatów sprzed trzech dekad będą z pewnością usatysfakcjonowani.

SONY

POP

**SAM SMITH**  
**In The Lonely Hour**

Sam Smith zajął pierwsze miejsce w plebiscycie BBC Sound of 2014, co oczywiście zwiększyło zainteresowanie przygotowaniem przez niego debiutanckim albumem. Już wcześniej dał się poznać słuchaczom współpracując z Disclosure („Latch”) i Naughty Boy („La La La”) oraz z własnego przeboju „Money On My Mind”. Ta otwierająca album pogodna piosenka może jednak zmylić słuchacza. W rzeczywistości „In The Lonely Hour” wypełniają głównie melancholijne ballady i nastrojowe utwory. Jak sam zaznacza, pisał je, kiedy czuł się samotny i nieszczęśliwy. Płyta powstała pod czujnym okiem producentów, którzy mają na koncie sukcesy z Adele, Duffy, Ellie Goulding i Palomą Faith. Od strony realizatorskiej faktycznie nie ma się do czego przyczepić. Aranżacje są zróżnicowane, piosenki starannie wypolerowane. Choć właśnie ta „gładkość” nagrań nie do końca mnie przekonuje. Po Samie można było spodziewać się czegoś więcej niż tylko popowej konfekcji.

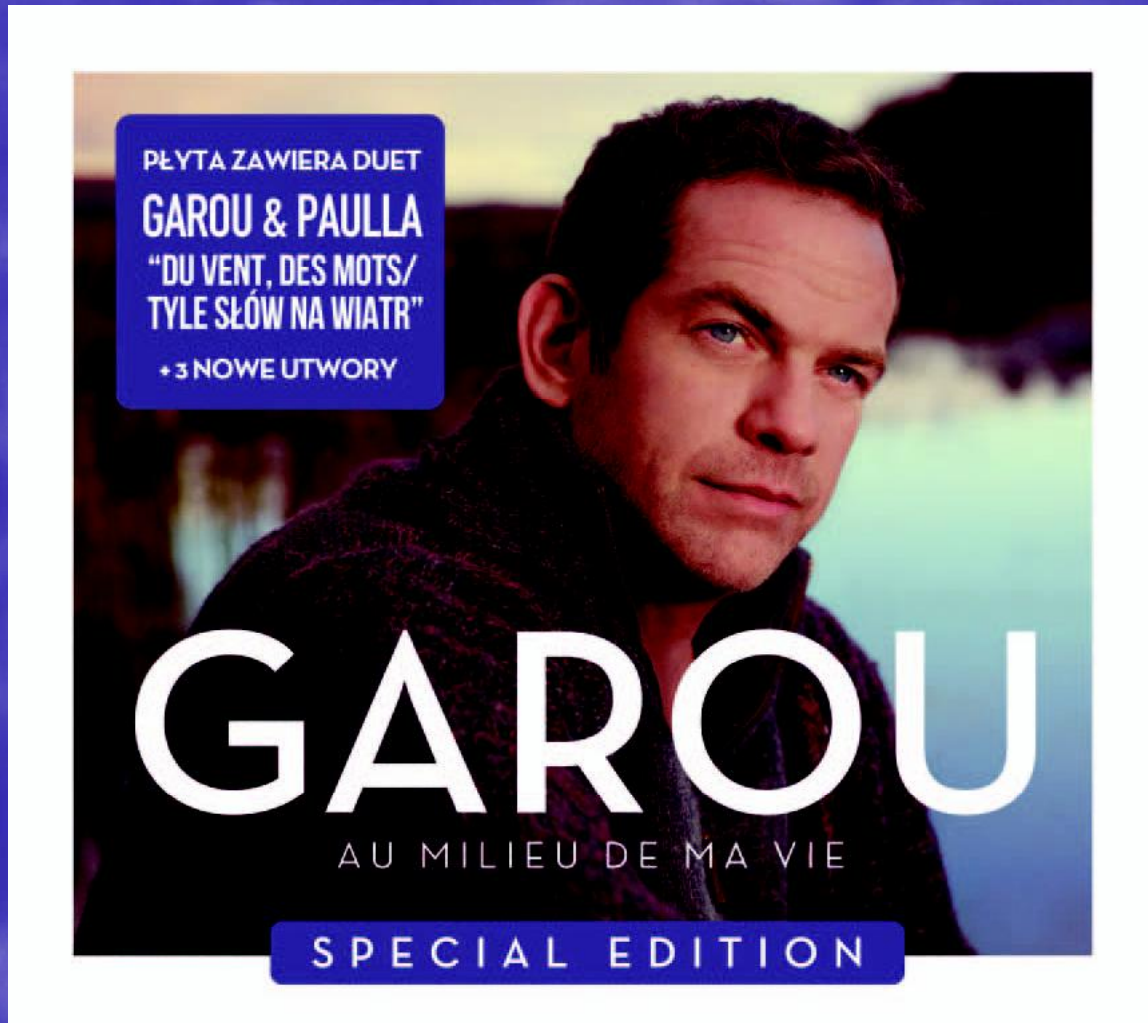
UNIVERSAL

Więcej na: [www.ebook4all.pl](http://www.ebook4all.pl)

SPECJALNA EDYCJA NOWEJ PŁYTY GAROU!

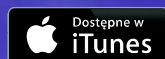
# GAROU

AU MILIEU DE MA VIE



ALBUM ZAWIERA DUET  
Z POLSKĄ WOKALISTKĄ PAULLĄ  
„DU VENT, DES MOTS / TYLE SŁÓW NA WIATR”

JUŻ W SPRZEDAŻY!



PIOSENKA  
POETYCKA

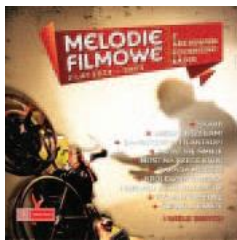
## MAREK GRECHUTA

### Koncerty – Warszawa '73

Album z rejestracją występu Marka Grechuty, który odbył się 14 października 1973 roku w Teatrze Żydowskim w Warszawie, otwiera serię wydawnictw z koncertami wybitnego polskiego pieśniarza. Na scenie towarzyszyła mu jazz-rockowa grupa WIEM, z którą związał się po rozstaniu z Janem Kantym Pawłusiewiczem i zespołem Anawa. W repertuarze znalazły się głównie piosenki z albumu „Droga za widnokręś”. Ale słyszymy je w wersjach zmienionych, rozimprowizowanych, napędzanych motorycznym pulsem perkusji. Na scenie towarzyszyli mu wówczas znakomici jazzowi instrumentalści, choćby perkusista Kazimierz Jonkisz, gitarzysta Antoni Krupa i skrzypek Piotr Michera. Występ otwierają dwa autorskie utwory Grechuty „Nie szukaj niczego po kątach” i „W ciszy poranka”, które nie doczekały się rejestracji w studio, bowiem artysta twierdził, że nigdy ich nie ukończył. Urokliwie wypada „Ocalić od zapomnienia” zagrane solo przy fortepianie. Koncert zamyka sztandarowy utwór Grechuty „Korowód” z brawurową solówką Piotra Michery.

POLSKIE RADIO

MUZYKA FILMOWA

ROCK  
ALTERNATYWNY

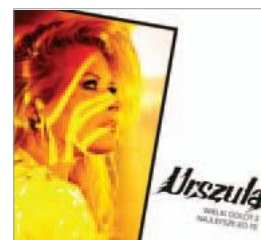
## SAINTSENECA

### Dark Arc

Jeśli szukacie w muzyce czegoś oryginalnego, jeśli znudziła wam się indie-rockowa sztampla, to z pewnością zainteresuje was album formacji Saintsenece. Na czele grupy stoi pochodzący z większych obszarów Apalaczów wokalista, kompozytor i multiinstrumentalista Zac Little. Postanowił on starą amerykańską muzykę zaadaptować do nowych czasów. Jego piosenki i ballady ujawniają wpływy country i gospel, ale brzmią całkiem współcześnie. Saintsenece podąża tą samą drogą co Violent Femmes czy Safian Stevens. Grupa wykorzystuje szeroki wachlarz akustycznych instrumentów, dodając do tego syntezatory i elektryczne gitary. Brzmia przez to bardziej energetycznie, czasem spaceroczkowo, innym razem niemal punkowo. Wysokie partie wokalne zostały osadzone w folkowej tradycji, ale ta muzyka niewiele ma wspólnego z folkem. Piosenki brzmią znajomo, jakbyśmy je już kiedyś słyszeli, ale są wykonane z takim emocjonalnym zaangażowaniem, że z pewnością podbiją publikę każdego rockowego festiwalu.

ANTI/SONIC

POP



## URSZULA

### Wielki odlot 2 – Najlepsze 80-te

Swoje 30-lecie działalności artystycznej Urszula obchodziła na tegorocznym TOPtrendy Festiwal w Sopocie. Okrągła rocznica to idealny moment na przypomnienie sobie największych przebojów wokalistki z pierwszego, najbardziej owocnego okresu kariery. Urszula nie wydała jednak zwykłej składanki typu „the best of”, ale zdecydowała się nagrać piosenki na nowo, dołączając dwa premierowe utwory. Dzięki temu mamy do czynienia z wersjami zagranymi mocniej, z rockowym pazurem, zbliżonymi do jej aktualnego koncertowego brzmienia. Ale spokojnie, nie zatraciła one swojego charakterystycznego klimatu, a głos Urszuli wciąż brzmi ujmująco. Lata 80. upłynęły pod znakiem współpracy wokalistki z Budką Suflera. To Romuald Lipko był autorem lekko brzmiących melodyjnych piosenek Urszuli. „Malinowy król”, „Luz blues, w niebie same dziury”, „Podwórkowa kalkomania”, „Bogowie i demony” czy „Dmuchałce, latawce, wiatr” nadal mogą się podobać. Dobra piosenka zawsze się obroni.

UNIVERSAL

## RÓŻNI WYKONAWCY

### Melodie filmowe z lat 1934–63

Polskie Radio tym razem bardzo głęboko sięgnęło do swoich archiwów i wydobyciło z nich nagrania przebojów filmowych z lat 1934–63. Realizowały je różne orkiestry, zespoły muzyczne i piosenkarze. Tylko nieliczne utwory, jak te z filmu „Gangsterzy i filantropi”, stanowią nagrania do ścieżki dźwiękowej. Większość to autentyczne przeboje tamtych czasów, bo czy za takie nie należy uznać melodii z radzieckiej komedii z lat 30.

„Świat się śmieje”, walca ze „Światła rampy” Charliego Chaplina, tematów muzycznych z „Mostu na rzece Kwa” czy „Czarnego Orfeusza”. Oprócz światowych przebojów mamy pokaźną porcję w swoim czasie bardzo popularnych rodzimych piosenek, które nuciła cała Polska. Wystarczy wspomnieć „Lato” z filmu „Szatan z VII klasy”, „Jest taki jeden skarb” i „Warszawa ja i ty” z filmu „Skarb” czy „Jak przygoda to tylko w Warszawie” z filmu „Przygoda na Mariensztacie”. Idealny prezent dla naszych dziadków.

POLSKIE RADIO

ALTERNATYWNY  
POP

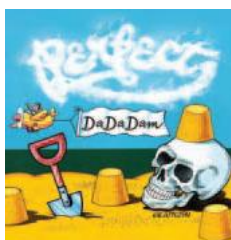
## LYKKE LI

### I Never Learn

Szwedzka wokalistka Lykke Li jest gwiazdą pierwszej wielkości, a do jej popularności – paradoksalnie – przyczyniła się grupa Triggerfinger, która nagrała akustyczną wersję jej piosenki „I Follow River” (to ta z gwizdany motywem). Trzeci album w jej dorobku był mocno wyczekiwany przez fanów dolujących dźwięków rodem ze Skandynawii. Wielkim atutem młodej Szwedki jest delikatny, nieco rozmarzony głos, wręcz stworzony do tego typu muzyki. Jednak na nic by się przydał, gdyby nie znakomite melodie i wysublimowane brzmienie zbudowane na elektronicznych i stonowanych gitarach, z lekką podbitą tylko tanecznym pulsem, przy którym maczali palce Bjorn Ytting (Peter Bjorn & John), Greg Kurstin oraz sama Lykke Li. Wokalistka wyznaje, że jej kompozycje powstały pod wpływem zawodów miłosnych, co dowodzi, że najpiękniejsze piosenki o miłości to te smutne. Numery rozwijają się niespiesznie, świetnie nadają się do wolnego tańca, bardzo blisko partnera. Inteligentny pop, jakże różny od tego, co można usłyszeć na listach przebojów.

WARNER

ROCK



## PERFECT

### DaDaDam

„DaDaDam” jest pierwszym albumem Perfectu bez tekstów Bogdana Olewicza. Nie jest to jednak aż tak bardzo odczuwalne, bo w jego miejsce mamy kilku autorów i to z najwyższej półki (Wojciech Waglewski, Jacek Cygan, Andrzej Mogielnicki, Bogdan Loebel, Robert Gawliński). Inną nowością jest utwór instrumentalny skomponowany przez Darka Kozakiewicza „Speedy Tune”. Zaskoczeniem może być także mocny rockowy duet wokalny Grzegorza Markowskiego i Marcina Koczota z Chemii w „Express”. Ale z pewnością nikt się nie spodziewał, że znajdzie się tu utwór „Strażak” z udziałem orkiestry strażackiej, bardziej pasujący do Toma Waitsa niż rockowego bandu. Poza tym wszystko pozostało po starym. Perfect jest klasą samą w sobie i nie wydaje słabych płyt. Otwierającą zestaw podniosła ballada „Wszystko ma swój czas” z pewnością dołączy do kanonu perfectowych hymnów. W refleksyjnym klimacie jest także utrzymany „Taki to przebudzenie”. Ale Perfect to przede wszystkim wyraziste, mocno brzmiące gitarowe rify, „Droga bez leż”, „Przebudzanka” czy „Nigdy dość” skutecznie podnoszą temperaturę.

POLSKIE RADIO

HARD ROCK



## NAZARETH

### Rock'n'roll Telephone

Problemy zdrowotne zmusiły wokalistę Dana McCafferty'ego do zakończenia kariery, ale możemy posłuchać go jeszcze na najnowszej płycie Nazareth. To jego słynna chryпка o jedynej w swoim rodzaju brudnej barwie zawsze była znakiem rozpoznawczym zespołu. Na „Rock'n'roll Telephone” nie jest już tak wyrazista, ale wciąż robi wrażenie. Najważniejsze, że Nazareth nadal mogą się podobać i to nie tylko zwolennikom hard rocka. Ich piosenki zawsze cechowała lekkość i melodyjność. Tak jest także w przypadku nowych nagrań. „Boom Bang Bang”, „One Set Of Bones” czy mocno przypominający AC/DC „Punch A Hole In The Sky” to udane kompozycje o hardrockowej motorce i wyrazistych gitarowych riffach. Chwytny „Back 2B4” z powodzeniem może dołączyć do nazarethowych klasyków. Dan McCafferty doskonale czuje się także śpiewając ballady, o udowodnia w „Winter Sunlight” i „The Right Time”. Dinozaury rocka wciąż tworzą muzykę na wysokim poziomie.

UNION SQUARE MUSIC/MYSTIC

**Najlepsze rozwiązanie:  
zaprenumeruj**

# AUDIO

**START  
ZA DARMO**

ZA PIERWSZE 3 NUMERY  
PRENUMERATY  
NIE PŁACISZ!

Po roku prenumeraty  
dostajesz  
co najmniej  
2 numery GRATIS

po dwóch -  
co najmniej  
3 numery GRATIS

w ten sposób  
po kilku latach  
masz prenumeratę  
za 50%

Zamów na [www.avt.pl](http://www.avt.pl)

Najszybszy dostęp za grosze

Tylko Prenumeratorzy dostają 80% zniżki  
na e-wydanie, w 100% identyczne  
z wydaniem papierowym.

E-wydanie ukazuje się na kilka dni  
przed pojawieniem się  
numera w kioskach.

E-prenumeratę można zamówić pod adresem  
[avt.pl/prenumerata/elektroniczne](http://avt.pl/prenumerata/elektroniczne).

**PREZENT** dla Prenumeratorów

Każdy, kto zaprenumeruje "Audio"  
ma prawo do wyboru jednej  
z płyt CD z najwyższej półki  
(szczegóły na [audio.com.pl/plyty](http://audio.com.pl/plyty))



Wolisz rozłożyć płatność na raty? Zgłoś stałe zlecenie bankowe na [www.avt.pl/szb](http://www.avt.pl/szb)  
lub załóż „teczkę” na [www.ulubionykiosk.pl/teczka](http://www.ulubionykiosk.pl/teczka).



# EXPOSURE

## JAK MOCNY ŻUR



**C**o się komu kojarzy... Często wiemy dużo na określony temat, po chwili namysłu możemy wyartykułować dobrze wyważoną opinię, jednak w pierwszym odruchu, na dane hasło, mamy przed oczami jakies zdarzenie, które wcale nie musi być dobrą ilustracją dla aktualnej sytuacji, tym bardziej, gdy wspomnienie pochodzi z dalekiej przeszłości. Widząc system MCX, przyszło mi do głowy, że obiekt testu zupełnie nie pasuje do moich spontanicznych skojarzeń, związanych z firmą Exposure. Będąc bowiem dawno, prawie dwadzieścia lat temu, w „siedzibie” firmy, zobaczyłem w pewnym sensie klasyczną, niemal dosłownie garażową manufakturę. Gospodarzem był sam założyciel, John Farlowe, który ani trochę nie krępował się warunków, w jakich montowane były (i poddawane kontroli jakości...) ówczesne urządzenia. Ja też nie miałem obaw, aby kupić sobie jeden z tańszych wzmacniaczy firmy, motywowany zarówno jego dobrym brzmieniem, jak i właśnie chęcią posiadania „ręcznej roboty”, dalekiej od masowej produkcji japońskiej – co jednak nie jest argumentem do końca racjonalnym... W takich „okolicznościach przyrody” nie można jednak produkować takich urządzeń, jak system MCX – to wymaga chociażby znacznie więcej miejsca... i więcej pieniędzy.

„Oryginalna” firma Exposure, prowadzona przez jej założyciela gdzieś do początków XXI wieku, była ciekawym połączeniem małej skali produkcji, skromnego parku maszynowego, w pewnych aspektach wręcz prymitywizmu, z wyjątkowym talentem i charyzmatycznością Johna Farlowe, który wykreował markę znaną na całym świecie. Możliwości „charyzmatycznego modelu rozwoju” wyczerpują się jednak wraz siłami twórcy marki, pozostaje jednak jej bardzo wysoka wartość i jej dorobek. Wtedy do gry wkraczają inwestorzy, często dalekowschodni, którzy mają dość pieniędzy, żeby zadowolić poprzedniego właściciela i dać firmie „kopa”. W przypadku Exposure nie byli to Chińczycy, lecz Malezyjczycy, którzy kilkanaście lat temu kupili Exposure, nie tylko po to, aby kontynuować produkcję wcześniejszych modeli, ale aby znacznie rozwinąć ofertę – i to w obydwie strony. Dwadzieścia lat temu Exposure nie miało w „katalogu” (w ogóle chyba nie miało drukowanego katalogu...) tak tanich pozycji, jak odtwarzacz i wzmacniacz serii 1010, ani tym bardziej takiego hi-endu, jak system MCX.



Projektant poszedł na całość, i przygotował nie tylko urządzenia, które można połączyć w tradycyjny, hi-endowy system stereofoniczny (odtwarzacz CD, przedwzmacniacz, para monobloków) – opracował je w taki sposób, aby system MCX jako całość prezentował się wyjątkowo atrakcyjnie, i zniechęcał do „kombinowania”, poszukiwaniu jakichkolwiek jego komponentów u innych producentów. Premią „systemową” jest bowiem nie tylko jego spójny wygląd, ale i okazja, aby zbudować „wieżę” bez pomocy żadnej szafki – do budowy każdego komponentu przykręcone są pilary, zakończone na górze wypukłymi stożkami, a na dole wpustami o analogicznej kształcie, pozwalające ustawiać je bezpośrednio jeden na drugim. Pilary odtwarzacza i przedwzmacniacza wykonane są z aluminiowych rur, a pilary końcówki mocy z pełnych walców.

Na dole umieszczamy oczywiście końcówki mocy, piszę „oczywiście” ze względu na ich masę, sięgającą 40 kg, a kwestię efektywnego chłodzenia i tak mamy rozwiązana dużymi prześwitami pomiędzy poszczególnymi elementami; konfiguracja „wieży” jest też oczywista ze względu na konstrukcję odtwarzacza – czyli ładowanie płyty od góry (top-loader); tego typu odtwarzacze, choć bardzo atrakcyjne, czasami sprawiają kłopoty z wygodnym umieszczeniem w szafce, tym razem w ogóle nie ma się nad czym zastanawiać... A wysokość, na jakiej znalazł się odtwarzacz, przypomina pozycję gramofonu analogowego. Co prawda na ten drugi miejsce tu już nie ma, firma Exposure żadnego gramofonu w swojej ofercie nie przewidziała, to ostatecznie nie jest wykluczone podłączenie takiego do systemu – tyle że będzie musiał stanąć gdzieś z boku, podobnie jak np. odtwarzacz strumieniowy... Połączmy aparycję całego zestawu MCX z jego funkcjonalnością – nie jest to awangardowy, ultranowoczesny system, ani też nie jest to sentymentalizująca konstelacja lamp i winylu; nie ma tutaj nawet stylowych, wychyłowych wskaźników mocy, które nawiązywałyby do określonej epoki... Ale MCX też nawiązuje – do koncepcji solidnego, tranzystorowego systemu dużej mocy, w którym za jedyne urządzenie źródłowe wystarczy odtwarzacz CD. Wydaje się to trochę anachroniczne, ale nie jest tragicznie – odtwarzacz ma wejścia cyfrowe, system jest więc otwarty na inne źródła sygnału cyfrowego (o szczegółach dalej). Poza tym... eksperci wciąż wieszczą ostateczne pożegnanie z płytą CD, a ona wciąż się broni, już w defensywie, ale wciąż tkwi na półkach. W systemie MCX można więc też dostrzec inercję, konserwatyzm, ale i „zdroworozsądkowe” podejście, właściwe jeszcze Johnowi Farlowe. W czasach, które wspominałem we wstępie, a więc prawie dwadzieścia lat temu, firma Exposure już przymierała się, ale nie miała jeszcze w ofercie żadnego odtwarzacza CD, a było to już ponad dziesięć lat po wprowadzeniu CD do powszechnego obiegu. Pamiętam wyjaśnienia Johna Farlowe, dość znamienne dla tamtych czasów i pewnych układów biznesowych: Aby zrobić choćby dość prosty własny odtwarzacz, najbardziej opłacało się kupować całe odtwarzacze Philipsa, wyjmować z nich napędy, a całą resztę wyrzucać... bo same napędy kosztowały drożej!

Teraz, mimo że wsparta siłą malezyjskich inwestorów, firma Exposure nie jest w stanie (przynajmy to otwarcie, bo i tak, jaki koń jest, każdy widzi), zresztą podobnie jak wiele innych firm tego kalibru, dotrzymać tempa bardzo szybkich zmian i zabyśnąć odtwarzaczami strumieniowymi w najwyższej specyfikacji. W ofercie Exposure nie ma na razie żadnego odtwarzacza strumieniowego, choć w serii 2010S3 jest przetwornik C/A (a zupełnie niezależnie jest bezprzewodowa stacja dokująca dla iPodów!), obowiązuje formuła „cedek plus wzmacniacz”, a specjalnością pozostaje to, z czego wyrosła sława firmy – wzmacniacze w różnych konfiguracjach, zintegrowane, dzielone, w tym monobloki. Podobnie zaczynało wiele innych firm audiofilskich, np. Copland czy Densen, potem zmuszonych przez oczekiwania klientów, pragnących budować firmowe systemy, do wprowadzenia odtwarzaczy CD, a teraz mocujących się projektami odtwarzaczy strumieniowych... Trzydziesty wzmacniacz systemu MCX jest więc najambitniejszym i najbardziej przekonującym dziełem Exposure, a dopełniający go odtwarzacz, chociaż też zaawansowany, jest jakby „z obowiązku”, aby stworzyć systemowe minimum, pozwalające zagrać bez podłączania jakichkolwiek dodatkowych urządzeń (nie licząc zespołów głośnikowych).

**HI-END** Exposure MCX

TEST

**ODTWARZACZ**

Ładowanie płyty z góry, chociaż czasami było spotykane w odtwarzaczach relatywnie niedrogich, wyróżnia przede wszystkim odtwarzacze hi-endowe, i to tylko niektóre. Napęd MCX-a zbudowano na bazie komponentów Sony z optyką KSS-213CL - to popularny układ, po którego różne wersje sięga wielu producentów. Popularność nie jest tu wadą, wręcz przeciwnie, bo dobrze wroży w kontekście potencjalnych (odpukać) napraw serwisowych. Odtwarzacz Exposure czyta tylko CD, ale i owo „tylko” ma swoje zalety, jeżeli weźmiemy pod uwagę opinie, że mechanizmy DVD (takie występują też w odtwarzaczach SACD) ustępują w precyzji odczytu CD napędem dedykowanym tylko temu ostatniemu formatowi.

Nie jest to jednak klasyczny hi-endowy odtwarzacz CD, jaki moglibyśmy spotkać dziesięć lat temu, bowiem zawiera charakterystyczne dla współczesnych konstrukcji cyfrowe wejścia (wyjścia oczywiście też), i to w bardzo profesjonalnym zestawie – jedno 110-omowe XLR i dwa 75-omowe BNC, a na dodatek dwa optyczne; nie ma jednak najbardziej popularnego wejścia elektrycznego kokałajnego (RCA), standard ten odnajdzie się razem z BNC i „optykiem” w zestawie wyjść cyfrowych.

Sygnal z gniazd cyfrowych obsługiwany jest w znajdujących się tuż przy nich płytkach, natomiast dane z płyty spływają do modułu pod napędem. Już na pierwszym etapie obróbki znajdujemy nietypową rzecz, a mianowicie wpięty do głównego druku obwód filtrów cyfrowych. Wielopinowe, zatrzaskowe złącze pozwala teoretycznie na szybką wymianę całej płytki i tym samym filtrów, być może producent eksperymentował z różnymi układami. Ostatecznie wybrano scalak NPC SM5847, który zajmuje się również interpolowaniem sygnału, a na liście jego umiejętności jest także cyfrowa regulacja poziomu. Układ nie jest może najnowszy (ma już ponad 10 lat), ale w aplikacji CD spisuje się wciąż wybornie.

Na tym etapie wkraczamy w najbardziej emocjonującą część konstrukcji odtwarzacza. Przy gniazdach wyjściowych (analogowych) ustawiono bowiem cztery długie (zajmują prawie całą głębokość obudowy) moduły, każdy z nich jest kompletnym przetwornikiem cyfrowo-analogowym i zajmuje się jedną połówką sygnału dla danego kanału. Sercem pojedyn-

czej płytki jest kość Burr Brown PCM1704, więc ponownie wracamy do poprzedniej dekady i jednego z najlepszych rozwiązań typu multibit, rozdzielczość układu wynosi 24 bity, a maksymalna częstotliwość próbkowania 96 kHz. W całym odtwarzaczu pracują cztery takie konwertery, więc już na etapie cyfrowym tworzone są sygnały zbalansowane, bez potrzeby stosowania analogowych układów symetryzujących tuż przed analogowymi wyjściami.

Z takiej samej kombinacji (filtr / przetwornik) chętnie korzysta np. Ayon Audio.



*Top-loader wymagał indywidualnej konstrukcji napędu i dużego krążka dociskowego.*



*Mimo że to „tylko” odtwarzacz CD, układ jest bardzo rozbudowany – dobra stara szkoła, w której nie idzie się na skróty.*



*Odtwarzacz pozwala wykorzystać zewnętrzne źródła, oferując szereg wyjść cyfrowych.*



## PRZEDWZMACNIACZ

Dzięki przeniesieniu ładowania płyty na górną ściankę, front odtwarzacza, pozbawiony szuflady czy szczeliny, może w dużym stopniu przypominać front przedwzmacniacza; gdyby jeszcze w tym drugim, zamiast klasycznych pokręteł selektora źródeł i wzmacnienia, zastosowano przyciski, urządzenia od przodu wyglądałyby niemal identycznie. Może to jednak i dobrze, że projektant nie uległ pokusie takiej unifikacji i nie złożył na jej ołtarzu wygody obsługi – co gałka, to gałka... Regulator głośności nie jest jednak klasycznym potencjometrem, o czym dalej. Wyświetlacz pokazuje poziom wzmacnienia oraz wybrane wejście.

Zestaw wejść obejmuje cztery pary RCA i dwie pary XLR (jedna dla CD, druga dla AUX, opcjonalnie zamienianego w wejście phono), wśród wyjść (ze zmiennym poziomem) XLR-y nawet dominują (dwie pary vs jedna para RCA), jest też komplet wejście/wyjście (stały poziom sygnału) na RCA.

W konstrukcji przedwzmacniacza uwagę zwraca duży zasilacz, oparty na transformatorze toroidalnym i rozbudowanym układzie filtrującym napięcie.

Sterowanie wszystkimi funkcjami to domena układów cyfrowych, umieszczonych z przodu; tył i przede wszystkim środek obudowy zajmują układy audio. Przewidziano niezależne zasilanie dla modułów cyfrowych, które oddzielono od reszty.

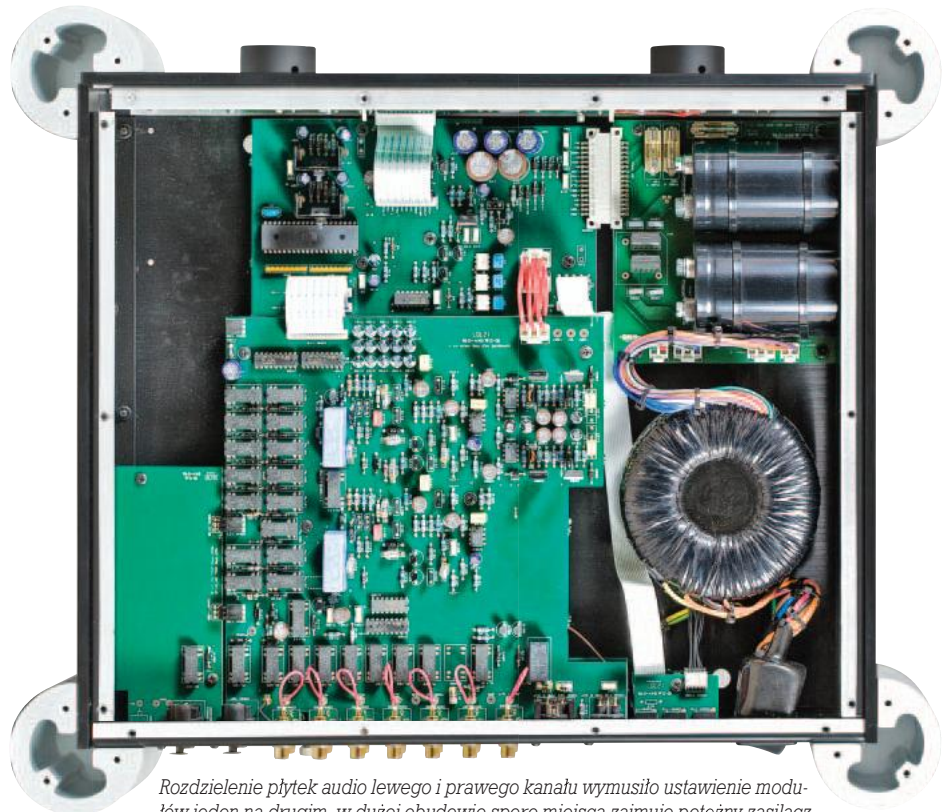
Jak można przypuszczać już po rozmieszczeniu elementów na tylnej ściance, rozdzielono torę lewego i prawego kanału. Każdy z nich otrzymał własną płytkę drukowaną. Warto zwrócić też uwagę na szczegóły konstrukcji w prawym, tylnym rogu, gdzie w naszym egzemplarzu zainstalowano płytkę – zworę, przesyłającą tylko sygnał dalej. Jest to jednak miejsce zarezerwowane dla modułów przedwzmacniacza gramofonowego, w zależności od decyzji klienta będzie to korekcja dla wkładek MM lub MC.

Nie tylko w najdroższych przedwzmacniaczach jednym z najważniejszych obszarów są obwody odpowiadające za regulację (najczęściej tłumienie) sygnału; sprawa komplikuje się wraz z zadaniem budowy urządzenia zbalansowanego, trzeba bowiem idealnie kontrolować dwie połówki sygnału. Chociaż w takich sytuacjach bywają stosowane analogowe potencjometry, to ambicje Exposure sięgają dalej. Skonstruowano autorski układ złożony

z szeregu tłumików i przełączników, które w zależności od wybranej przez użytkownika pozycji pokręta realizują odpowiednie kombinacje i w efekcie założone tłumienie. Znowu każdy kanał ma swój własny komplet układów. Przełączniki to wysokiej klasy, ciche elementy Hamlin, identyczne stosowane są w selektorze wejść (tuż przy gniazdach). Regulacja głośności jest niemal bezszelestna, natomiast przełączaniu wejść towarzyszą głośne stuki, nie wynikają jednak one z pracy układów kluczowania, ale zainstalowanego na wyjściach dodatkowego przełącznika, który na krótki czas zmiany źródła odcina sygnał wychodzący z przedwzmacniacza.



*Każdy z nóżników obudowy zakończono kolumną, tworząc w ten sposób efektywny i wygodny system ustawiania urządzeń jedno na drugim.*



*Rozdzielenie płytek audio lewego i prawego kanału wymusiło ustawienie modułów jeden na drugim, w dużej obudowie sporo miejsca zajmuje potężny zasilacz.*



*Cztery wejścia RCA i dwa XLR powinny wystarczyć w każdym systemie, do dyspozycji są też trzy wyjścia (dwa XLR i jedno RCA).*

# Laboratorium MCX

W laboratorium zmierzaliśmy kompleksowo końcówki mocy wraz z przedwzmacniaczem - takiej konfiguracji dotyczy podstawowa część opisu.

Moc każdego kanału (każdej z końcówek) to znakomite 339 W przy 8 omach i aż 676 W przy 4 omach, wystarczy na pewno każdemu i każdej... nawet najbardziej egzotycznej kolumnie o niskiej impedancji i niskiej czułości; moc na dwa razy niższej impedancji niemal dokładnie podwaja się. Są to również wartości przekraczające specyfikację producenta, który obiecał „tylko” 300 W przy 8 omach i 600 W przy 4 omach.

Jednocześnie czułość całego systemu (pre + power) jest nieco niższa od standardu dla konstrukcji zintegrowanych, i wynosi 0,4 V. Nie powinno to jednak (zwłaszcza wobec zapasu mocy) nastęrczać jakichkolwiek problemów.

Odstęp od szumu wynosi przyzwoite 87 dB, co nie jest wynikiem złym dla kombinacji pre + power, warto było jednak sprawdzić, jak prezentuje się S/N samej końcówki mocy, czyli po wyeliminowaniu przedwzmacniacza, który jako urządzenie aktywne, też generuje szum. Same końcówki mogą więc pochwalić się odstępem od szumu na poziomie 96 dB. Podobnie jest z dynamiką, wzmacniacze mocy sięgają 121 dB, w połączeniu z przedwzmacniaczem jest to już „tylko” 112 dB.

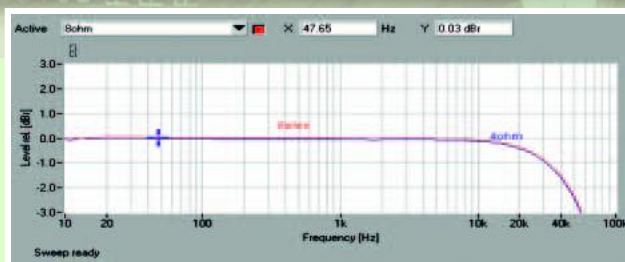
Pasmo przenoszenia (rys. 1) potwierdza znakomitą kondycję sprzętu przy zmieniających wartościach impedancji (charakterystyki są perfekcyjnie zbieżne), idealną pracę przy 10 Hz (wciąż referencyjne 0 dB), ale również dość wczesny spadek od strony częstotliwości najwyższych, -3 dB pojawia się przy 56 kHz. To z kolei domena końcówek mocy, pasmo przedwzmacniacza sięga wyżej (około 72 kHz przy -3 dB).

W spektrum zniekształceń (rys. 1) najsilniejszą harmoniczną jest druga przy -91 dB, trzecia leży o 2 dB niżej, a ponad widmem szumów widać właściwie jeszcze tylko szóstą – bardzo czysto.

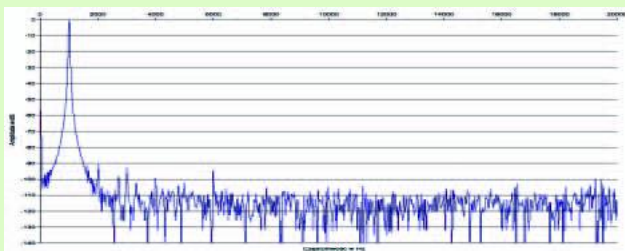
Znakomicie wygląda również rys. 3 z minimami w okolicy 0,004 % THD+N, aby zejść poniżej granicy 0,1 % wystarczy moc wyższa od 0,3 W przy 8 omach i 0,5 W przy 4 omach.

Moc znamionowa (1% THD+N, 1 kHz) [W]	1 x	2 x
[ $\Omega$ ]		
8	339	339
4	676	676
Czułość (dla maksymalnej mocy) [V]		0,4
Stosunek sygnał/szum (filtr A-ważony, w odniesieniu do 1W) [dB]		87/96*
Dynamika [dB]		112/121*
Współczynnik tłumienia (w odniesieniu do 4 $\Omega$ )		110

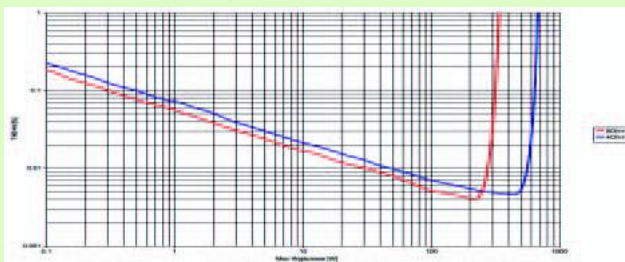
\* - końcówki mocy



Rys. 1 Pasma przenoszenia



Rys. 2 Zniekształcenia harmoniczne



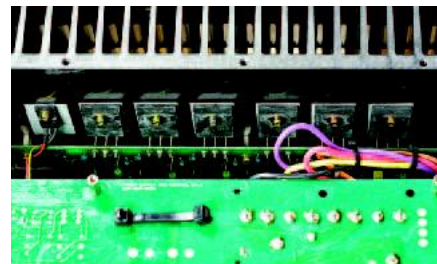
Rys. 3 Moc



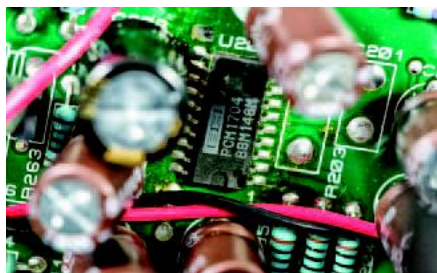
Oryginalną i zaawansowaną sekcją odtwarzacza są cztery niezależne moduły konwerterów DAC, osobno dla każdej połówki symetrycznego sygnału.



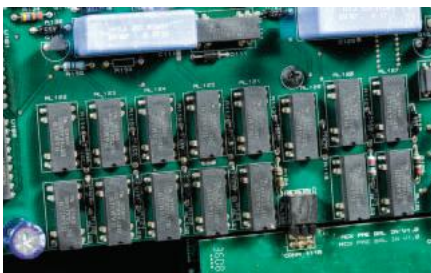
W tym miejscu można zamontować moduł korekcji MM lub MC. Standardowo przedwzmacniacz MCX przybywa jako liniowy.



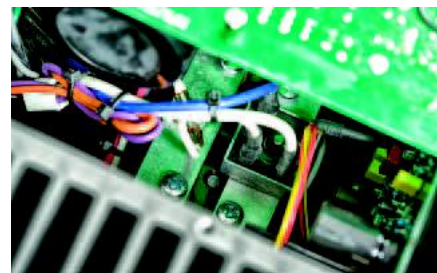
Końcówka mocy bazuje na tranzystorach Toshiba - górny, widoczny rządek to zaledwie ćwiartka całkowitego potencjału MCX.



Każda gałąź przetwornika wykorzystuje jeden DAC marki Burr Brown, niemłody, ale wysmienity, wielobitowy.



Exposure zaprojektował własny układ regulacji wzmacnienia, oparty na precyzyjnych rezystorach i przełącznikach.



Napięcia z zasilacza rozprowadzane są za pomocą grubych szyn.

## KOŃCÓWKI MOCY

Ponieważ końcówki MCX muszą wpisywać się w ramy (dosłownie i w przenośni) całej serii (koncept ustawiania urządzeń w wieży), ich bryły muszą być uporządkowane – nie ma tu miejsca na chwalenie się gigantycznymi radiatorami, które wobec deklarowanej mocy wyjściowej muszą przecież chłodzić układy mocy. Przyglądając się urządzeniom z boku można dojrzeć pas żeber, biegnący mniej więcej przez środek wysokości obudów, to jednak tylko fragment większych powierzchni radiatorów, które umieszczono wewnątrz. Chłodzenie gwarantują również liczne otwory wentylacyjne. Wejścia występują w formie XLR i RCA, a terminale głośnikowe w komplecie dwóch par, ułatwiających bi-wiring.

Każda z końcówek waży 35 kg i masa ta nie bierze się tylko z solidnej obudowy, chociaż tej też niczego nie brakuje. MCX to klasyczny układ analogowy z dużym liniowym zasilaczem i pracującymi w klasie A/B układami wyjściowymi. Przy deklarowanej mocy wyjściowej wynoszącej 300 W przy 8 omach urządzenie pobiera z sieci zasilającej ok. 500 W, co daje pogląd na to, jak kształtuje się sprawność zastosowanego układu.

Mimo dużej powierzchni, wewnątrz nie ma już dużo wolnego miejsca, trzeba było zbudować piętrową konstrukcję i dodać poziome wzmocnienia, które oprócz usztywniania chassis pełnią także rolę podpór dla niektórych płytek i układów. W wielu wzmacniaczach za gniazdami XLR sygnał jest właściwie od razu desymetryzowany, ale w przypadku MCX jest odwrotnie. To gniazda XLR są nadrzędnymi, a sygnały docierające do wejść RCA muszą być symetryzowane. Po odkręceniu kilku paneli można dojrzeć zasilacz, który jest oparty na potężnym transformatorze toroidalnym o mocy niemal 1,5 kW. Tak duże prądy wymagają dużych przekrojów przewodników, dlatego zamiast kabli kluczowe napięcia zasilające rozprowadzane są za pomocą potężnych szyn.

Sygnał jest dzielony pomiędzy dwa fizyczne boki MCX, każda połowka ma swój własny radiator, na nim pracują tranzystory marki Toshiba. Często mówimy o tym, że wzmacniacz zbalansowany składa się z dwóch stanowiących lustrzane odbicia części, w przypadku Exposure zasada ta jest zastosowana w czystszej postaci, widoczna gołym okiem.

Zupełnie niezależną sekcją zasilającą są napięcia dla układów pracujących we wstępnych stopniach wzmacniających.



Na zewnątrz bez wyzywających radiatorów, które ukryte są w środku obudowy; za odprowadzanie ciepła odpowiadają liczne otwory wentylacyjne.



Zestaw terminali głośnikowych może zmylić – to „tylko” monoblok, dwie pary zacisków służą do bi-wiringu, a do wyboru są wejścia RCA i XLR.

## ODSŁUCH

Formalnie obiektem testu był cały system, złożony z odtwarzacza, przedwzmacniacza i pary końcówek mocy; nie zamierzałem oceniać oddzielnie jego poszczególnych komponentów, ale dla porównania wziąłem wzmacniacz TacT Millenium mk IV, i... najtańszy zestaw Exposure, przedstawiany niedawno w Audio „1010”.

Zestawienie wygląda prowokacyjnie, przecież zestaw „1010” kosztuje, nomen omen, dziesięć razy taniej niż MCX... Czy chciałem sprawdzić, jaka „przepaść” dzieli urządzenia z obydwu skrajów oferty? Ten wątek jest generalnie niebezpieczny, a co najmniej nieoprawny „politycznie”, tego się nie robi, o tym się nie pisze, skupiając się zwykle na testowaniu i porównywaniu urządzeń z określonego pułapu cenowego. Podobnie zresztą postępują sami audiofile, nie tracąc czasu (a może i trochę bojąc się) takich „bezsproduktownych” konfrontacji, skoro celem ma być wybranie urządzenia z określonej „półki”. Żaden rezultat takich porównań nie ucieszyłby wszystkich, czego chyba nie trzeba tłumaczyć. Może jednak bardziej niż spotkanie z przepaścią, intrygowało mnie ustalenie wspólnego mianownika dla najtańszego i najdroższego systemu Exposure. Jest nim dynamika, spójność, swoista „prostolinijskość”, mocne wyodrębnienie dźwięków pierwszoplanowych, przekaz czytelny i nieprzekombinowany. „Mały” system Exposure gra dziarsko, ale wcale nie nazbyt jasno; jego brzmienie ma przyjemnie, bo dość nisko, ulokowany środek ciężkości. Ale dopiero duży system pokazuje, co to znaczy „konsystencja”. Brzmienie jest zdecydowanie gęściejsze, nie jest to wrażenie sporadyczne, wychwycone po dłuższych próbach. Od razu uderza masa, chociaż „uderza” nie jest najlepszym słowem; również nie przygniata, a raczej pojawia się przed nami – dużymi bryłami poważnych, a równocześnie energetycznych dźwięków. Exposure ma siłę, krzepę, jest zdrowy, sprawny, chociaż nie robi pełnej akrobacji – nie wywija detalicznością, nie siecze, nie zacina, a na basie też nie wywija twardymi uderzeniami. Czuć moc, swobodę, ale bez żadnej porywcości. Pozorne źródła są duże, plastyczne, nasyczone; są wręcz „nabite”, jak mocno nabita poduszka. Z jednej strony to brzmienie trochę miękkie, przecież nie ma tu wrażenia „deski”, jakie pojawia się w działaniu niektórych wzmacniaczy dużej mocy, które „młóć”, z drugiej strony nie jest to rozmętlanie, ani tym bardziej powściągliwość; to brzmienie z bardzo mocnym, dojrzałym zakresem niskotonowym,

które dodane do kolumn o podobnej charakterystyce, może już spowodować nadmiar basu – chociaż do dużych pomieszczeń może się to okazać połączeniem idealnym, tym bardziej, że całe brzmienie oparte jest na koncepcji stabilnej, naturalnej „obecności”, realistycznej sceny dźwiękowej, wygrywającej z rozproszeniem i rozległą przestrzennością. W dużych pomieszczeniach problem rezonansów i odbić, degenerujących stereofonie, wyraźnie pogarsza efekty działania nawet bardzo drogich systemów, i Exposure z sytuacji beznadziejnych nas nie wyratuje, zresztą odrobinę więcej ma tu do powiedzenia dobór i ustawienie głośników, ale specyfika MCX cokolwiek pomoże – to brzmienie jest dalekie od rozjaśnienia i jazgotliwości, zostaje zorganizowane na scenie, która nie będzie imponować rozmachem, za to pozorne źródła są już duże i naturalne – a zwykle nienaturalność wynika z ich zmniejszenia. Brzmienie ma dużo substancji, mniej zwraca uwagę kreską i szczegółami, ale bardzo wysoka rozdzielczość, procentująca niezwykłą naturalnością, przejawia się w jeszcze inny sposób, wyrafinowany a jednocześnie urzekający; kiedy na któreś z płyt, używanych przeze mnie nie po raz pierwszy do testu, pojawił się znany mi fortepian, jeszcze nigdy uderzenia w klawisze nie miały tak pięknie i przekonująco oddanego dotknięcia palców w kość słoniową, tej gładkości i delikatności. Tych wrażeń oczywiście wprost nie słycać, ale takie skojarzenia rodzą się właśnie przy bardzo bogatym, bliskim ideału wybrzmieniu, w którym pojawiają się dźwiękowe „cząstki elementarne”, które znamy z natury, gdy sami siadamy za fortepianem i choćby niezdarnie próbujemy coś zagrać (chyba każdy gdzieś kiedyś próbował) – i wtedy, gdy czujemy dotyk klawiszy, powstają dźwięki... a potem słuchając płyt, oczywiście poznajemy fortepian, odróżniamy go od innych instrumentów, ale jak pokazuje Exposure, tylko najlepszy sprzęt otwiera w naszych wspomnieniach szufladki z takimi wrazeniami. Plastyczność jest wybitna, to wręcz hiperplastyczność, górująca nad szczegółowością; zarazem różnicowanie barwy i faktur jest bardzo dobre. Perkusja jest potężna, „stopa” ma imponujące cielsko, przecieź wielkości nie słycać, a jednak siła wybrzmienia pomaga takiej iluzji. Bas potrafi przejść „prądem” najniższych częstotliwości, które w słabszych wzmacniaczach nie tyle są gaszone, co rozmiękczone i pozbawiane energii.

*To może nie największy, ale najcieńszy pilot, z jakim się kiedykolwiek spotkałismy.*



*Okazałe układy zbalansowane (zaczynają się już na etapie cyfrowym) zachęcają, by wykorzystywać wyjścia XLR.*



*Wejścia cyfrowe odtwarzacza dostępne są w kilku standardach.*



*Trzpień uziemiający przyda się przy podłączeniu gramofonu, choć przedwzmacniacz jest „uzbrajany” w moduły MM lub MC dopiero na specjalne zamówienie klienta.*



*„Prawdziwe”, zakręcane WBT na pewno trochę kosztuje, ale w takim sprzęcie nie wypada stosować podróbek.*

Dobre brzmienie systemu, które nigdy nie może być dosłownie idealne, to sztuka proporcji. Te proporcje, dla wrażenia naturalnego brzmienia, też mogą być różne, choć jest w tym jakiś paradoks. Exposure tworzy przecież jednoznaczną, bardzo charakterystyczną kompozycję, na bardzo solidnych fundamentach, stabilną, masywną, choć wcale nie surową. Nie jest to brzmienie ani piorunująco szybkie, ani filigranowe, a zapewnia zarówno emocje, jak i komfort – ponieważ ma w sobie siłę dużych instrumentów, ma harmonię, a detaliczność ukazuje nie jako ostrość, lecz jako otoczkę, bogactwo wybrzmienia podstawowych dźwięków.

Wyraźnie inaczej grał wzmacniacz Millennium. Nie będę go tutaj opisywał, przecież to nie jego test, ale wspomnę tylko dla ustawienia perspektywy, z jakiej można oceniać Exposure. Millennium znam doskonale, jednak ważne było, że zagrał obok Exposure w tym samym miejscu i czasie, na tych samych kolumnach; dopiero to porównanie upoważniło mnie wniosków, jakie już przedstawiłem powyżej, do scharakteryzowania Exposure jako wzmacniacza grającego wyjątkowo potężnie i gęsto; Millennium gra przy nim lżej, zwinniej, subtelniej, z dystansu, z głębszą sceną i mniej eksponowanym pierwszym planem. Millennium ma bas szczuplejszy, szybszy, ale z mocnym, twardym „rdzeniem”; Exposure to przy nim moczarny, ale poruszający się trochę wolniej.

Jest to brzmienie bardzo „analogowe”; bogate, barwne, pełne, soczyste, nie mające żadnych problemów z suchością, metalicznością, ostrością; być może wraz z gramofonem analogowym, byłby to już raj na Ziemi, ideał w takim gatunku, więc każdy, kto dąży do podobnego celu, powinien pójść tą drugą do końca; z drugiej strony, nawet bez gramofonu, system Exposure czaruje tak mocnym, naturalnym, plastycznym dźwiękiem, że i tak stoi on zdecydowanie po stronie „analogowości”, jest więc perfidnym, ale skutecznym sposobem, aby nie zawracać sobie głowy winylami, dostając i tak dużą porcję zalet typowych dla ich dźwięku – a przecież żadnych wad! Takie myślenie nie zaprzęta nieustannie mojej głowy i nie oceniam brzmienia pod kątem „analogowości” czy „lampowości”, ale w tym przypadku specyfika Exposure była bardzo wyrazista i sugestywna. Ostatecznie jednak to wielki system o wielkim brzmieniu. Czy o wielkich możliwościach? Nowoczesne audio oczekuje większej funkcjonalności i otwarcia na pliki, w pośredni sposób system ten jest otwarty (wejścia do DAC-a odtwarzacza), ale nie ma sensu twierdzić, że to system „ultranowoczesny”. To system ultrasolidny, w ramach koncepcji, którą nazwałbym „konserwatywna plus”. Ale prawda jest też taka, że wciąż wystarczy to wielu użytkownikom, bez względu na budżet, jaki przeznaczają na system stereo.

**Andrzej Kisiel**



Gniazda XLR jedne z najlepszych - szwajcarskiego Neutrika.

## MCX

CENA: 23 000 + 23 000 + 2 x 24 000 ZŁ

DYSTRYBUTOR: TRIMEX  
[www.trimex.com.pl](http://www.trimex.com.pl)

### WYKONANIE

Pomnikowy system złożony z klasycznych komponentów: odtwarzacz CD, przedwzmacniacz i dwa monobloki. Wszystkie urządzenia w solidnych, niemagnetycznych obudowach, z wysmienionymi zasilaczami. W pełni zbalansowana ścieżka sygnału, odseparowane kanały, autorski układ regulacji wzmacnienia, imponujące końcówki w klasie A/B.

### FUNKCJONALNOŚĆ

Odtwarzacz to efektywny top-loader, oferuje wyjścia i wejścia cyfrowe, przedwzmacniacz – liniowy, z dużym udziałem gniazd XLR, bez wejść cyfrowych, korekcja MM/MC opcjonalna.

### PARAMETRY

Barczo wysoka moc wyjściowa (2 x 340 W / 8 Ω, 2 x 676 W / 4 Ω), niskie zniekształcenia, umiarkowane szumy.

### BRZMIENIE

Gęste, potężne, mocno osadzone w niskich rejestrach, a jednak potrafi ukazać wszystkie niuanse, nie eksponując detali, wszystko wplatając w muzyczny kontekst.

REKLAMA

Wszystko, co lubisz,  
w jednym miejscu



UlubionyKiosk.pl

Oferuje papierowe  
i elektroniczne  
wydania czasopism  
z najważniejszych  
segmentów rynku:

budownictwo i wnętrza, muzyka  
i dźwięk, elektronika i automatyka,  
edukacja i hi-tech, rodzina.

Przesyłka  
**GRATIS**



Heinz Lichtenegger i jego standardowy wyraz twarzy.

Heinz Lichtenegger to jeden z tych ludzi, bez których prawdopodobnie wciąż mieszkalibyśmy w jaskiniach i rzucali dzidami w dzikie zwierzęta. Jego wiara we własne pomysły, upór i ciężka praca pozwoliły mu zbudować jedną z największych firm w branży audio i prawdopodobnie największą na świecie fabrykę gramofonów. Pro-Jecta zna każdy, kto choć trochę interesuje się winylami. Wszystko jedno, czy szukacie taniej czy drogiej i zaawansowanej technicznie szlifierki, w swoich poszukiwaniach na pewno weźmiecie pod uwagę jeden z modeli tej marki. Pomysłowy Austriak sprytnie to obmyślił. Prywatnie jest niesamowicie sympatycznym i otwartym człowiekiem. Spotkałem go w warszawskim hotelu Radisson Blu Sobieski, gdzie prowadził szkolenie dla dealerów. Oto zapis naszej rozmowy.

## PROJEKT MIŁEGO CZŁOWIEKA

### – Kiedy rozpoczął Pan pracę w branży audio?

– Wszystko zaczęło się, gdy miałem 18 lat. Dostałem wówczas pracę jako sprzedawca hi-endowego sprzętu w najlepszym salonie w Wiedniu. Dwa lata później przenieśliem się do swojego rodzinnego miasteczka, gdzie handlowałem sprzętem audio w sklepiku, który był częścią stacji benzynowej należącej do mojej matki. Choć miejscowość ta ma zaledwie dwa tysiące mieszkańców, w pierwszym roku prowadzenia firmy sprzedałem ponad 50 gramofonów. Wydaje mi się, że potrafię zainteresować ludzi tą tematyką, lubię dzielić się z nimi swoją pasją i nakręcać ich na dobre systemy stereo. Po jakimś czasie udało mi się otworzyć własny sklep w Wiedniu i tam również odnosiłem duże sukcesy. Kolejnym krokiem było uruchomienie firmy Audio Tuning zajmującej się importem i sprzedażą sprzętu hi-fi. Dziś śmiało mogę powiedzieć, że jestem największym dystrybutorem tego typu urządzeń w Austrii.

### – Pro-Ject powstał w czasach, gdy jeszcze nikt nie wierzył w odrodzenie gramofonów i winyli. Czy to prawda? Jak to się stało, że założył Pan fabrykę gramofonów?

– Tak rzeczywiście było. Zaczynaliśmy w roku 1991, kiedy większość producentów i dystrybutorów wycofywała się ze sprzedaży gramofonów. Jednak mnie jakoś nigdy nie przekonywało brzmienie płyt kompaktowych, a ich ceny również nie były zbyt zachęcające. W swoich poszukiwaniach zawsze starałem się uzyskać jak najlepsze brzmienie za jak najmniejsze pieniądze, a to właśnie dawały czarne płyty. Zawsze wierzyłem w powrót winylu, może nie w skali masowej, ale w grupie osób, którym naprawdę zależy na wysokiej jakości brzmienia.

### – Dlaczego wybrał Pan akurat gramofony, a nie głośniki czy wzmacniacze? Teraz wprowadzicie produkujecie Pan chyba wszystkie rodzaje urządzeń, jednak w początkach działalności firmy liczyły się tylko gramofony.

– Tak, ponieważ to właśnie w nich upatrywałem sposobu na poprawę jakości brzmienia stosunkowo małym kosztem. W tamtym okresie na rynku nie było zbyt wielu konstrukcji przystępnych cenowo. Zostały w zasadzie tylko marki hi-endowe, a mnie zależało na stworzeniu dobrych i stosunkowo prostych gramofonów. Skoro więc nikt takich nie robił, a już na pewno nie na większą skalę, postanowiłem wykorzystać lukę na rynku. Dzisiaj to samo dzieje się w segmencie małych urządzeń do różnych zastosowań.

Dzięki nowoczesnym rozwiązaniom technicznym naprawdę można wycisnąć z nich bardzo dobry dźwięk. Niektóre z nich mogą zaoferować znacznie lepsze brzmienie w stosunku do pełnowymiarowych konkurentów, ponieważ oszczędzamy 70% kosztów produkcji, jakie pochłonęłaby duża i skomplikowana obudowa. W zamian możemy przeznaczyć te środki na układy audio, które decydują o tym, co najważniejsze. Uważam, że tutaj wciąż jest spore pole do popisu. Nigdy nie chciałem natomiast wchodzić w segment zestawów głośnikowych, ponieważ w tej dziedzinie trudno jest już osiągnąć jakiegokolwiek postępu. Klienci mają do wyboru tak wiele znakomitych konstrukcji, że nie chcę się zbytnio w to mieszać, a już na pewno nie w sferze hi-endowej. W katalogu Pro-Jecta można znaleźć kilka modeli kolumn, które są zaprojektowane jako rozszerzenie naszej elektroniki i tak naprawdę zupełnie nie istnieją na rynku. Pierwszy to monitor, który znakomicie sprawdza się w pokojach o powierzchni do kilkunastu metrów kwadratowych i, moim zdaniem, jest jedną z najlepszych tego typu konstrukcji na świecie. Drugi model jest zestawem podłogowym o bardzo małej powierzchni podstawy, dzięki czemu zajmuje niewiele miejsca w pokoju, a i tak dysponuje takim uderzeniem, że nie trzeba uzupełniać go subwooferem.

### – Jakie największe przeszkody napotkał Pan podczas rozkręcania firmy? Czy były to na przykład problemy techniczne lub konstrukcyjne?

– Największym wyzwaniem było zawsze przekonanie moich partnerów i kontrahentów, że gramofony mają przyszłość.



Gramofon 1 Xpression  
Carbon Classic ma zadatkę na hit.



**– Dzisiaj na rynku funkcjonuje mnóstwo producentów sprzętu audio i każdy z nich zdaje się mieć własną receptę na sukces. Jaka jest Pańska? Co trzeba zrobić, aby z niewielkiej fabryczki zrobić przedsiębiorstwo znane na całym świecie?**

– Ważne są wszystkie czynniki: projekt, wzornictwo, brzmienie, a także kwestie czysto praktyczne, logistyka i dystrybucja. Wierzę, że nasze produkty muszą być przystępne cenowo i oferować najwyższą możliwą jakość. Dystrybutorzy powinni z kolei rozumieć, że sprzedawane przez nich produkty nie mogą być zbyt ekskluzywne. Wiele osób nie kupuje sprzętu hi-fi nie dlatego, że nie mogą dokonać wyboru lub nie mają w domu miejsca na takie urządzenia, ale dlatego, że zwyczajnie nie wiedzą o istnieniu takich kolumn, wzmacniaczy czy gramofonów. Dlatego my próbujemy sprawić frajdę jak największej liczbie klientów. Dbając o to, aby nasze produkty były w zasięgu każdego melomana, możemy angażować coraz więcej osób w audiofilskie hobby.

**– Czy jako producent gramofonów lubi Pan ideę streamingu muzyki? Czy rosnąca popularność odtwarzaczy sieciowych wpływa w jakikolwiek sposób na rozwój Pana firmy?**

– Tu może niektórych zaskoczę, ale uwielbiam wszystko, co jest związane ze streamingiem, ponieważ daje on duże możliwości i pozwala wycisnąć naprawdę fantastyczną jakość brzmienia z urządzeń za stosunkowo niewielkie pieniądze. Zainwestowaliśmy w ten segment i stworzyliśmy produkty, które w dużym stopniu wyznaczają standardy, na pewno w niższym przedziale cenowym. Obecnie w katalogu Pro-Jecta można znaleźć aż pięć streamerów w cenie od 600 do 1600 euro, z mnóstwem funkcji, w tym możliwością odtwarzania plików hi-res przez Wi-Fi. Sam z przyjemnością używam różnych aplikacji, dzięki którym można praktycznie wyrzucić systemowego pilota do szuflady i obsługiwać zarówno playlisty, jak i sam sprzęt z poziomu smartfona lub tabletu. Wielu producentów ma w swojej ofercie przetworniki i streamery, ale tylko niewielu może się pochwalić naprawdę dopracowanymi aplikacjami. Tym bardziej miło mi powiedzieć, że należymy do tego grona.

**– Jakiego systemu audio zwykle słucha Pan w domu?**

– Ojej, jest ich co najmniej kilka w różnych pokojach. W swoim małym gabinecie mam monitory Pro-Ject Speaker Box 5 na podstawkach SB Stand 70 oraz wzmacniacz MAIA połączony z różnymi gramofonami i źródłami. Uważam, że to niesamowicie dobry system w swojej cenie. W salonie grają potężne Triangle Magellan Grand Concerto, gramofon Pro-Ject Signature 12 z dwudziestoma różnymi wkładkami, do tego elektronika Audio Researcha z końcówkami mocy Krella i Dana D'Agostino oraz phono stage EAT E-GLO. W siłowni grają Sonusy Stradivari ze streamerem Pro-Jecta i różnaitą elektroniką, w kolejnym pokoju stoją Wilsony Audio Alexandria z pełnym systemem Pro-Jecta z serii RS oraz gramofon EAT Forte S.

**– Czym się Pan interesuje poza sprzętem hi-fi?**

– Oczywiście muzyką, szczególnie tą wykonywaną na żywo. Lubię grać w tenisa i siatkówkę, interesuję się historią i motoryzacją, a oprócz tego lubię podróżować, odwiedzać ciekawe miejsca i dobre restauracje, w których można spróbować różnych win. Wolny czas spędzam z żoną.

**– Plany na najbliższą przyszłość?**

– Och, wciąż mam mnóstwo pomysłów i stanowczo zbyt mało czasu na to, aby wprowadzić je w życie. Na pewno niebawem wprowadzimy nowe ramię wykonane z połączenia włókna węglowego i aluminium. Włókno węglowe pojawi się także w podstawach gramofonów, tym razem w połączeniu z MDF-em. To oczywiście przełoży się na co najmniej kilka modeli, które będą następcami konstrukcji sprzedawanych obecnie. Kolejnym udoskonaleniem będą talerze wykonane ze stopu cięższego niż stal i aluminium. Oczywiście takich rewelacji nie będzie w gramofonach z najniższych przedziałów cenowych, ale w średnich i górnych rejonach katalogu pojawiają się prawdziwe mass-loadery. W planach mamy także wprowadzenie odświeżonej serii RPM.

**– Dziękuję za spotkanie.**

– Ja również dziękuję i życzę wszystkiego dobrego Panu oraz wszystkim Czytelnikom.



*Model Xtension 9 Evolution ze zdemontowanym talerzem.*



*A to i sam talerz – wykonany z wąską tolerancją, idealnie wyważony, wyposażony w elementy mocowania i magnes odpychający talerz od łożyska, nacięcie wypełnione gumą, pokrycie z winylu i błyszczący brzeg wykończony diamentowym ostrzem.*



*MAIA czyli My Audio Integrated Amplifier – jeden z najnowszych produktów Pro-Jecta.*



*Systemy złożone z małych pudełeczek mają zyskiwać coraz większą popularność. Podobna wieża stoi nawet w gabinecie Heinza Lichteneggera.*

## W NAJBLIŻSZYCH NUMERACH



### AMPLITUNERY 2600 – 2700 ZŁ

Pierwsza jesienna fala amplitunerów AV – umiarkowana cena, duże możliwości.

Denon AVR-X2100  
Harman Kardon AVR270  
Marantz NRI 605  
Pioneer VSX-924  
Yamaha RX-V677

### HI-FI SŁUCHAWKI 600-800 ZŁ

Siedemnaście brzmień jesieni

Audio-Technica ATH-M50x  
Beyerdynamic DT660  
Denon AH-D340  
Grado SR125e  
Harman Kardon SOHO  
JBL S300  
Monster Ntune HD  
Paradigm H15  
Phiaton MS400  
Philips AI PRO  
Pioneer SE-MX7  
Sennheiser HD558  
Sol Republic TRACKS ULTRA  
Sony MDR-XB910  
Soundmagic HP200  
Ultrasone HFI-680  
Yamaha HPH-200

### WZMACNIACZE 2000 ZŁ

Wzmacniacze z przetwornikami DAC, wejściami USB, transmisją Bluetooth...

Monitor Audio AIRSTREAM I I00  
Pro-Ject MaiA  
Teac AI-301 DA

### WOLNOSTOJĄCE ZESPOŁY GŁOŚNIKOWE 4500-5000 ZŁ

Tym razem tylko europejskie, firm dobrze znanych i trochę zapomnianych.

Acoustic Energy AE305  
Cabasse MT31 JERSEY  
Davis MATISSE HD  
Indiana Line DIVA 655  
Monitor Audio SILVER 6  
Q-Acoustic CONCEPT 40

### PRZETWORNIKI A/C 2000-2500 ZŁ

Coraz lepsze brzmienie i rozbudowane możliwościowi związane z wejściem USB - to coś, za co kiedyś trzeba było zapłacić znacznie więcej.

Arcam irDAC  
Asus EONE MkII  
Pro-Ject DAC BOX DS  
Shift Bifrost

### SUPERMONITORY 20 000 ZŁ

Najbardziej wyrafinowane, najbardziej duńskie.

Dali CONFIDENCE I PLATINUM  
Dynaudio EPICON 2

### PRIMASTEREO

Referencyjny wzmacniacz dzielony szwedzkiej firmy wchodzi wysoko w strefę hi-endową.

Primare PRE60 + A60

Miesięcznik "AUDIO" (11 numerów w roku) jest wydawany przez AVT-Korporacja sp. z o.o.

**Adres wydawnictwa:**  
03-197 Warszawa, ul. Leszczynowa 11,  
tel. (22) 257 84 99  
faks (22) 257 84 00  
e-mail: [avt@avt.com.pl](mailto:avt@avt.com.pl)  
[www.avt.com.pl](http://www.avt.com.pl)

**Dyrektor Wydawnictwa:**  
Wiesław Marciniak

**Kontakt do Redakcji:**  
tel. (22) 257 84 30  
faks (22) 257 84 40  
e-mail: [audio@avt.com.pl](mailto:audio@avt.com.pl)  
[www.audio.com.pl](http://www.audio.com.pl)

**Redaktor Naczelny:**  
Andrzej Kisiel  
tel. 724 660 400  
e-mail: [akisiel@audio.com.pl](mailto:akisiel@audio.com.pl)

**Z-ca Redaktora Naczelnego:**  
Radosław Łabanowski  
tel. 601 360 348,  
e-mail: [rlab@audio.com.pl](mailto:rlab@audio.com.pl)

**Redakcja techniczna i skład:**  
Jarosław Sadowski,  
Monika Wiśniewska

**Projekt okładki i wykonanie:**  
AUDIOGRAF

**Opracowanie graficzne:**  
Jarosław Sadowski

**Prenumerata:**  
tel. (22) 257 84 22; faks (22) 257 84 44

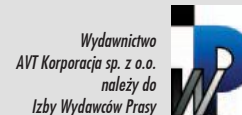
**Dział Aktualności:**  
Radosław Łabanowski  
tel. 601 360 348; e-mail: [news@audio.com.pl](mailto:news@audio.com.pl)

**Dział Marketingu i Reklamy:**  
Krystyna Bogdan  
tel. (22) 257 84 30; 601 230 533, faks (22) 257 84 44;  
e-mail: [reklama@audio.com.pl](mailto:reklama@audio.com.pl)

Redakcja nie odpowiada za treść reklam.



AUDIO należy do Europejskiego Stowarzyszenia Techników Audiowizualnych (EISA)



# Accuphase

Piękno i wyrafinowanie  
w najwyższej **A**-klasowej formie

## C-2820 & A-70



**Made in Japan**

Dystrybucja | ul. Malborska 24, 30-646 Kraków  
Eter Audio | [info@eteraudio.pl](mailto:info@eteraudio.pl) | tel. 12 655 75 43

[www.accuphase.pl](http://www.accuphase.pl)



# SABRE

Idealne źródło dźwięku absolutnego.  
[www.harmankardon.com](http://www.harmankardon.com)



beautiful/sound  
harman/kardon